

INSTYTUT SŁAWISTYKI POLSKIEJ AKADEMII NAUK
FUNDACJA SŁAWISTYCZNA

→ SLAVICA ←

ANNA KISIEL

POLSKIE PARTYKUŁY
WYRÓŻNIAJĄCE.
STUDIUM SEMANTYCZNE

135

POLSKIE PARTYKUŁY WYRÓŻNIAJĄCE
STUDIUM SEMANTYCZNE

Prace Sławistyczne

135

Komitety Redakcyjne

HANNA POPOWSKA-TABORSKA (przewodnicząca),
JERZY DUMA, JACEK KOLBUSZEWSKI,
VIOLETTA KOSESKA-TOSZEWA, JANUSZ SIATKOWSKI,
LUCJAN SUCHANEK

INSTYTUT SŁAWISTYKI POLSKIEJ AKADEMII NAUK
FUNDACJA SŁAWISTYCZNA

ANNA KISIEL

POLSKIE PARTYKUŁY WYRÓŻNIAJĄCE STUDIUM SEMANTYCZNE



Warszawa 2012

Recenzje wydawnicze
JOLANTA CHOJAK i ADAM DOBACZEWSKI

**Wydanie publikacji dofinansowane
przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego**

Projekt okładki
MAREK PIJET

Redakcja
EWA DZIERŻANOWSKA, DOROTA RDEST

Łamanie
JERZY PIENKOWSKI

© Copyright by Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy
& Fundacja Sławistyczna
Printed in Poland

ISBN 978-83-89191-19-9

Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy (SOW)
Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk
Pałac Staszica, ul. Nowy Świat 72, 00-330 Warszawa
tel./fax 22 827 17 41, tel. 22 657 28 49
sow-ispan@wp.pl, www.ispan.waw.pl

SPIS TREŚCI

WYKAZ STOSOWANYCH SKRÓTÓW BIBLIOGRAFICZNYCH	11
WSTĘP	13
I.0. Przedmiot i cel opisu	13
I.I. Założenia metodologiczne	16
I.I.I. Metody badawcze	16
I.I.II. O pojęciu jednostki języka	17
I.I.III. O definiowaniu	18
I.II. Partykuły jako klasa metaoperatorów	19
I.II.I. STR	19
I.II.II. Partykuły a STR	22
I.II.III. Akcent kontrastywny i niekontrastywny	25
I.III. Pojęcie kontekstowości	30
I.IV. Stan badań	33
PARTYKUŁY WYRÓŻNIAJĄCE	37
1. Głównie	38
1.0. Uwagi wstępne	38
1.1.1. Rozróżnianie partykuł, przysłówków i operatorów metapredykatywnych	38
1.1.2. Czy istnieje przysłówkowe <i>głównie</i> ?	42
1.2. O partykułach i przysłówkach ciąg dalszy, czyli gdzie jest miejsce tzw. przysłówków kwantyfikujących	45

1.2.1. Kilka uwag o akcencie w zdaniach z partykułami i przysłówkami	45
1.2.2. Wymaganie <i>verbum</i> , czyli pamiętając o temacie wypowiedzenia	47
1.2.3. Przysłówki kwantyfikujące w literaturze przedmiotu	50
1.2.4. Próba podziału przysłówków kwantyfikujących ...	53
1.3. O braku synonimii w parze <i>głównie</i> – <i>przeważnie</i>	60
1.3.1. <i>Przeważnie</i> a przysłówki frekwentatywne	61
1.3.1.1. Przysłówki frekwentatywne w STR wypowiedzenia	61
1.3.1.2. Znaczenie <i>przeważnie</i>	62
1.3.2. <i>Głównie</i> jako partykuła nieniosąca informacji ilościowej	64
1.3.3. Wnioski	67
1.4. Znaczenie <i>głównie</i>	68
1.4.1. Czy <i>główny</i> to ‘najważniejszy’?	68
1.4.1.1. <i>Główny, zasadniczy, podstawowy</i> a pojęcie ważności	68
1.4.1.2. <i>Ważny, ważniejszy, najważniejszy</i> vs <i>główny</i>	72
1.4.1.2.1. <i>Ważny</i> – próba definicji	75
1.4.1.2.2. <i>Ważny</i> jako ‘pozytywnie nieobojętny’ ...	77
1.4.1.2.3. <i>Ważność</i> jako podstawa semantyczna przymiotnika <i>główny</i>	79
1.4.2. O dziedziczeniu przez <i>głównie</i> właściwości semantycznych po <i>główny</i>	81
2. <i>Przed</i> wszystkim	84
2.0. Uwagi wstępne	84
2.1.1. Notacja <i>przede wszystkim, nade wszystko i ponad wszystko</i> w słownikach ogólnych języka polskiego	84
2.1.2. <i>Przede wszystkim, nade wszystko, ponad wszystko</i> – jednostki czy połączenia?	85
2.1.2.1.1. Parę słów o przyimkach <i>nad, ponad, przed</i> – samodzielne elementy zdania czy części większych jednostek?	85
2.1.2.1.2. Wybrane schematy składniowe z przyimkami <i>nad, ponad</i>	88
2.1.2.1.3. Czy przyimek <i>przed</i> jest hierarchizatorem?	90

2.1.2.2. Argumenty za złożeniowością <i>ponad wszystko i nade wszystko</i>	91
2.1.2.3. Argumenty przeciw złożeniowości <i>przede wszystkim</i>	95
2.2. <i>Przede wszystkim a głównie</i>	97
2.2.1. Słownikowe różnicowanie definicji obu jednostek	97
2.2.2. Czy <i>głównie</i> i <i>przede wszystkim</i> noszą ten sam komentarz – uwagi wstępne	99
2.2.3. Substituowalność <i>głównie</i> i <i>przede wszystkim</i> i ograniczenia w ich użyciu	100
2.3. Ku znaczeniu <i>przede wszystkim</i>	106
2.3.1. Semantyka <i>głównie</i> i <i>przede wszystkim</i> – podsumowanie	106
2.3.2. <i>Ważniejszy</i> vs <i>najważniejszy</i> jako składniki struktury semantycznej <i>główny</i> i <i>przede wszystkim</i>	108
2.4. O znaczeniu <i>przede wszystkim</i> – podsumowanie	111
3. <i>Zwłaszcza</i>	116
3.0. Uwagi wstępne	116
3.1.1. Ile <i>zwłaszcza</i> ? – o praktyce leksykograficznej	116
3.1.2. <i>Zwłaszcza</i> jako partykuła kontekstowa	119
3.1.3. <i>Zwłaszcza</i> wprowadzające zdanie podrzędne	122
3.2.1. Budowa T-R zdań z partykułą <i>zwłaszcza</i>	126
3.2.2. Zależność między STR ₁ a R ₂ a typ wyróżniania dokonywanego przez <i>zwłaszcza</i>	130
3.2.3. Problem <i>zwłaszcza że</i>	134
3.3. Ku znaczeniu <i>zwłaszcza</i>	136
3.3.1. Znaczenie <i>coś, dotyczy kogoś/czegoś</i>	136
3.3.2. Autokrytyka: ‘ <i>dotyczy bardziej</i> ’ jako niewystarczająca podstawa rozwikłania znaczenia <i>zwłaszcza</i>	139
3.3.2.1. Regres nieskończony jako groźba wynikająca z użycia <i>dotyczyć</i> w formule eksplikacyjnej <i>zwłaszcza</i>	140
3.3.2.2. O braku odpowiedniości między <i>bardziej</i> i <i>zwłaszcza</i>	142
3.3.3. Znaczenie <i>zwłaszcza</i>	144

4. W szczególności	146
4.0. Uwagi wstępne	146
4.1. W szczególności – w ogólności z punktu widzenia synchronii i diachronii	146
4.1.1. Zmiany znaczeniowe w strukturze jednostek opartych na rdzeniu <i>szczegół-</i>	147
4.1.2. O znaczeniu <i>szczegółność</i> dziś	150
4.1.3.1. Opozycja jednostek opartych na rdzeniach: <i>szczegół-</i> i <i>powszechn-</i>	153
4.1.3.2.1. Opozycja jednostek opartych na rdzeniach: <i>szczegół-</i> i <i>ogół-</i>	155
4.1.3.2.2. Opozycja: w <i>szczególności</i> i w <i>ogóle</i> , w <i>ogólności</i>	157
4.1.4. Podsumowanie – czy w <i>szczególności</i> i w <i>ogólności</i> to antonimy?	160
4.2. Znaczenie w <i>szczególności</i>	161
5. Szczególnie	164
5.0. Uwagi wstępne	164
5.1. <i>Szczególnie</i> – przysłówek, operator metapredykatywny czy partykuła?	164
5.1.1. Przegląd rozwiązań słownikowych	165
5.1.2. Łączliwość i semantyka przymiotnika <i>szczególny</i> w języku polskim	167
5.1.2.1. <i>Szczególny</i> jako typowy przymiotnik	168
5.1.2.2. Czy <i>szczególny</i> x to ‘dziwny x’?	169
5.1.2.3. <i>Szczególny</i> x jako ‘x wyróżniony’	171
5.1.2.4. <i>Szczególny</i> jako jednostka o najszerszym zakresie w obrębie pola quasi-synonimicznego ‘taki, który się wyróżnia’	174
5.1.2.5. Stopniowalność <i>szczególny</i>	177
5.1.3. <i>Szczególny</i> – <i>szczególnie</i>	178
5.1.3.1. Partykułowe <i>szczególnie</i> . Wyodrębnienie kontekstów	178
5.1.3.2. Niepartykułowe <i>szczególnie</i> . Kwalifikacja gramatyczna	179
5.1.3.3. Transformowalność <i>szczególnie</i> niepartykułowego na grupę ze <i>szczególny</i>	184

5.1.4. Szczególny – nieszczególny, szczególnie – nieszczególnie – czy pary antonimiczne?	186
5.1.4.1.1. Nieszczególny jako niosący negatywną ocenę	186
5.1.4.1.2. Nieszczególny vs nie szczególny	187
5.1.4.2. Czy nieszczególnie to ‘źle’	189
5.2. Znaczenie szczególnie partykułowego	191
6. Quasi-synonimia w klasie partykuł	195
6.0. Cel opisu	195
6.1. Synonimia partykuł wyróżniających w słownikach ogólnych języka polskiego	195
6.1.1. O miejscu synonimów	196
6.1.2. Błędy w opisie synonimii partykuł w słownikach ogólnych	197
6.2. Synonimia partykuł w słownikach synonimów i bliskoznaczyków	198
6.2.1. Rozumienie synonimii w słownikach synonimów i bliskoznaczyków	199
6.2.2. Błędy w opisie synonimii w słownikach synonimów	201
ZAKOŃCZENIE	206
BIBLIOGRAFIA	209
Summary	224

WYKAZ STOSOWANYCH SKRÓTÓW BIBLIOGRAFICZNYCH

- ARC:** Arct M., b.r., *Słownik ilustrowany języka polskiego*, wyd. III, Warszawa.
- BAN:** Bandtkie J. S., 1805, *Polnisch-Deutsch Worterbuch*, Wrocław.
- BOR:** Boryś W., 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- CAL:** Calepin A., 1588, *Dictionarium octo linguarum*.
- DAS:** Dasypodius P., 1642, *Dictionarium latino-germanico-polonicum*.
- DSS:** Nagórko A., Łaziński M., Burkhardt H., 2004, *Dystynktywny słownik synonimów*, Kraków.
- EJO:** Polański K. (red.), 1999, *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław.
- EJP:** Urbańczyk S. (red.), 1992, *Encyklopedia języka polskiego*, Wrocław.
- ISJPSob:** Sobol E. (red.), 1999, *Ilustrowany słownik języka polskiego*, Warszawa.
- ISJP:** Bańko M. (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa.
- JPK:** Derwojedowa M., Karaś H., Kopcińska D. (red.), 2005, *Język polski, kompendium*, Warszawa.
- KNA:** Knapski G., 1643, *Thesauri polono-latino-graeci*, Kraków.
- LIN:** Linde S. B., 1807–1814, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
- NSWB:** Latusek A., Pilarski P., 2006, *Nowy słownik wyrazów bliskoznacznych*, red. M. Tomczyk, Kraków.
- PSWB:** Cienkowski W., 1993, *Praktyczny słownik wyrazów bliskoznacznych*, Warszawa.
- PSWP:** Zgółkowa H. (red.), 1994–2005, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, Poznań.
- SJPDor:** Doroszewski W. (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
- SJPSzym:** Szymczak M. (red.), 1978–1981, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
- SJPW:** Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W. (red.), 1900–1927, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
- SJPWIL:** Zdanowicz A. (red.), 1861, *Słownik języka polskiego*, Wilno.
- SSI:** Dąbrowka A., Geller E., Turczyn R., 2005, *Słownik synonimów*,

- Warszawa.
- SS2:** Kurzowa Z., Kubiszyn-Mędrała Z., Skarżyński M., Winiarska J., 2006, *Słownik synonimów*, red. nauk. Z. Kurzowa, Warszawa.
- SSP:** Krasieński A. S., 1885, *Słownik synonimów polskich*, Kraków.
- SWB:** Wiśniakowska L. (oprac.), 2006, *Słownik wyrazów bliskoznacznych*, Warszawa.
- SWJP:** Dunaj B. (red), 1999, *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
- TRO:** Trotz M. A., 1764, *Nowy Dykcyonarz to iest mownik polsko-niemiecko-francuski*, Lipsk.
- USJP:** Dubisz S. (red), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa.
- WSWB:** Bańko M. (red.), 2005, *Wielki słownik wyrazów bliskoznacznych*, Warszawa.

WSTĘP

I.0. Przedmiot i cel opisu

Książka ta ma na celu weryfikację dotychczasowej wiedzy na temat metatekstu – a zwłaszcza składni wypowiedzenia – na przykładzie analizy sposobów kształtowania aktu mowy za pomocą specyficznych jednostek leksykalnych, do jakich należą partykuły. Do podjęcia tych badań skłania fakt, że do tej pory żadnego z aspektów de Saussure’owskiego *parole* nie opisano w wystarczającym stopniu. Powiązanie fonologii z semantyką i pragmatyką, a więc związek struktury prozodycznej wypowiedzenia ze strukturą tematyczno-rematyczną (dalej w skrócie: STR), będący przedmiotem zainteresowania w niniejszej publikacji, nie został jak dotąd zbadany (przynajmniej w odniesieniu do języka polskiego; dla innych języków, zwłaszcza zachodnioeuropejskich, proponowane są, co prawda częściowe, opisy powiązań prozodii z elementami wypowiedzenia zwanymi *topic* i *focus*, które w pewnej tylko mierze przypominają to, co nazywam tu tematem i rematem, zob. dalej I.II.III.).

Szczegółowej analizie semantycznej i składniowej poddano wybrane partykuły tworzące grupę nazywaną tu partykułami wyróżniającymi (*szczególne, w szczególności, zwłaszcza, przede wszystkim, głównie*). W toku tych badań starałam się odpowiedzieć na pytanie, czy poszczególne jednostki są jednoznaczne, czy też mają homonimy w innych klasach jednostek.

Analizowaną podklasę partykuł wyodrębniono na podstawie kryterium semantycznego. Decyzji o nadaniu tej grupie nazwy „wyróżniające” powinno towarzyszyć wyjaśnienie, jak rozumiany jest sam mechanizm wyróżniania. Rozumienie to, w moim przekonaniu, winno opierać się na analizie językowej jednostek, za których bazę służy człon czasownikowy *wyróżniać*. Analizę

taką przedstawiłam w jednym z moich artykułów [Kisiel 2009b], w którym rozgraniczone zostały dwa typy wyróżniania: wyróżnianie „in plus”, związane w pewien sposób z nagradzaniem, reprezentowane przez *ktoś_l wyróżnia kogoś_n [za coś_m] / coś_m [czymś_p]*¹, oraz wyróżnianie niezwiązane z oceną², reprezentowane przez *ktoś_l wyróżnia coś_n, coś_k wyróżnia kogoś_n / coś_n i ktoś_n / coś_n wyróżnia się czymś_k*. Wyróżnianie nieocenające opiera się na niezależnej od podmiotu wyróżniającego (kogoś_l) odmienności czegoś_n w stosunku do pozostałych elementów zbioru coś_N, inności w żaden sposób nie wartościowanej, natomiast wyróżnianie „in plus” polega na uznaniu *kogoś_n / czegoś_n* przez podmiot wyróżniający za lepsze (ze względu na coś_k) od pozostałych elementów zbioru coś_N / ktoś_N.

Nazwanie prezentowanej grupy partykuł wyróżniającymi nie znaczy, że jednostki te zawierają w swojej strukturze semantycznej którąś z jednostek opartych na członie czasownikowym *wyróżniać*. Powodem takiej decyzji było odkrycie w strukturze znaczeniowej tych partykuł zasadniczych komponentów semantycznych wyżej wskazanych jednostek: informacji o zbiorze i o inności pewnego należącego doń elementu. Można zatem powiedzieć, że partykuły wyróżniające zdają sprawę z dokonującego się aktu wyróżniania – aktu specyficznego, dotyczącego wszak wiedzy. Niesiony przez nie komentarz wskazuje bowiem, że wiedza o pewnym obiekcie jest z jakichś względów „inna” (nieobojętna) w porównaniu z wiedzą o pozostałych obiektach danego typu.

Poszczególne elementy tej grupy partykuł mają różne wymagania co do kontekstu, w jakim mogą być użyte. Dwie z nich, *głównie* i *przede wszystkim*, wykazują typowe cechy partykuł właściwych [termin za: Grochowski 2007c], trzy pozostałe, *zwłaszcza*, *szczególnie* i *w szczególności*, bliskie są partykułom niewłaściwym (termin j.w.), zwanym też partykułami spajającymi ub – w literaturze rosyjskojęzycznej – konektorami. Wymienione jednostki badano na tle tekstu (jedno- bądź wielozdaniowego), w którym nadrzędne wyrażenie tematyczne wskazuje na pewien zbiór zawierający element, do którego odsyła wyrażenie w remacie komentowanym przez daną partykułę. Tego typu postępowanie badawcze, polegające na oglądzie jednostek bliskoznaczą-

¹ W nawiasach kwadratowych podawane są pozycje walencyjne niewymagające obligatoryjnego wypełnienia na powierzchni. Indeksy zmiennych zaimkowych odpowiadają: _k – podstawie wyróżnienia, _l – podmiotowi wyróżniającemu, _n, _m – obiektowi wyróżnianemu, _p – nagrodzie.

² Rozumianą jako możliwość wpisania komponentu ‘dobry’/‘zły’ w strukturę semantyczną jednostki.

nych w różnie ukształtowanych wypowiedzeniach, wymusiło konfrontację z wieloma problemami natury ogólnej, nierozwiązanymi w ramach przeprowadzonych dotąd badań metatekstu, jak chociażby z problemem kontekstowych wymagań partykuł, któremu poświęcono dwa artykuły, nie wchodzące w skład niniejszej publikacji [Kisiel 2011a, w druku].

W ramach badań podjęto problem relacji zarówno między jednostkami różnych poziomów organizacji wypowiedzi, jak i między jednostkami reprezentującymi różne części mowy. Pierwszy rodzaj powiązań to powiązania semantyczne (interesujące okazały się zwłaszcza relacje quasi-synonimii i antonimii), drugi – relacje gramatyczne zachodzące między klasami partykuł, przysłówków i przymiotników, a także między tymi klasami a operatorami gradacji [zob. np. Bałabaniak 2007]. W ramach analizy pierwszego rodzaju powiązań podjęto działania mające na celu pogłębienie wiedzy o relacjach gramatycznych i semantycznych między partykułami a jednostkami uznawanymi za bliskoznaczne:

- 1) *przede wszystkim* jako skostniałe wyrażenie przymikowe wymagało analizy porównawczej z leksykalizującym się dopiero *nade wszystko* i ciągiem *ponad wszystko*;
- 2) *głównie* zostało zestawione z *przeważnie* na tle przysłówków typu *często, czasem, od czasu do czasu, niekiedy, rzadko, z rzadka* – w związku z błędnym, choć częstym w leksykografii, traktowaniem tej partykuły jako partykuły ilościowej;
- 3) w celu pogłębienia opisu znaczenia *szczególny* i *szczególnie* zbadano relację tych jednostek z ich negatywnymi odpowiednikami formalnymi *nieszczególny* i *nieszczególnie*;
- 4) w *szczegółności* zestawione zostało z jednostkami *w ogólności, w ogóle, ogólnie*, które ze względów historycznych często postrzegane są jako antonimy tej partykuły;
- 5) wstępnie opisano możliwości wprowadzania zdań z „włącznikami” typu *że, żeby* (na przykładzie porównania ciągów zwłaszcza *że, szczególnie że* z ciągiem *tym bardziej że*), relatorami czy spójnikami niewłaściwymi [terminy za: Wajszczuk 1997];
- 6) wreszcie, zarysowane zostały perspektywy badawcze w zakresie wykrywania relacji między partykułami wyróżniającymi a partykułami typu *na dodatek, co więcej, mało tego czy tym bardziej* [Walusiak 1999].

Badanie relacji drugiego z wymienionych typów wiąże się z dążeniem do uściślenia granic między klasami. Opis zależności semantycznych między badanymi jednostkami a całą rodziną wyrazów, z którymi się one formalnie

wiążą (czyli np. w wypadku *przede wszystkim to przed i wszystko, wszystek, wszyscy*), może pomóc w charakterystyce znaczenia jednostki. Ponieważ niektóre jednostki partykułowe (np. *głównie, szczególnie*) są formalnie pochodne od przymiotników, należało ustalić ich pokrewieństwo semantyczne z odpowiednimi leksemami przymiotnikowymi. Ponadto udowodniono tezę mówiącą o tym, że w języku polskim istnieją jednostki homograficzne o wspólnych, niektórych, elementach znaczenia, a należące do klasy partykuł wyróżniających i innych klas części mowy (partykułę *szczególnie* odróżniono od homograficznego operatora metapredykatywnego [termin za: Wajszczuk 2005]).

Główny efekt końcowy badań to opisy semantyczne poszczególnych jednostek oraz eksplikacje ich znaczeń w postaci formuł uwzględniających STR. Ponadto rozdział ostatni dotyczy zagadnienia teoretyczno-metodologicznego, tj. kwestii przedstawiania relacji semantycznych dla partykuł wyróżniających w polskich słownikach ogólnych oraz specjalistycznych (Rozdział 6.).

Autorka ma nadzieję, że wyniki tych badań rozjaśnią zależności zachodzące w zbiorze wyrażen metatekstowych współczesnego języka polskiego i uzupełnią jego opis semantyczny.

I.I. Założenia metodologiczne

I.I.I. Metody badawcze

Głównymi metodami stosowanymi do badania partykuł wyróżniających są metody hipotetyczno-dedukcyjne. W niniejszej pracy posługuję się powszechnie stosowanymi dziś w językoznawstwie strukturalnym testami pomagającymi ustalić postać, funkcję i znaczenie jednostek (metoda sprowadzania do sprzeczności, operacja kontrastowania eliminacyjnego, test substytucji i inne).

Zdania przykładowe będą oznaczane jako wadliwe dwoma znakami: * na oznaczenie zdań niezgodnych z kodem (*przede wszystkim zdań sprzecznych*), ¹ na oznaczenie wypowiedzi wadliwych komunikacyjnie (*niezgodnych z intencją nadawcy, niejasnych w danym kontekście, niezgodnych z charakterem i kierunkiem rozmowy*³ itd.) [szczegółowe rozważania na temat gwiazdko-

³ Zwróćmy uwagę, że chociaż STR, oparta na predykcji wiedzy, pochodzi z poziomu *langue*, to mówienie na temat inny niż zadany wcześniej przez rozmówcę łamie reguły konwersacyjne, a więc związane z używaniem języka (wypełnieniem odpowiednich miejsc STR), a nie dotyczące jego istoty. Czym innym (bo kodowym właśnie, a nie konwersacyjnym) jest złamanie reguł z góry, systemowo nakazanego wypełnienia elementów złożonej STR,

wania dewiacji zob. Bogusławski 2009]. Dewiację bada się tu w obrębie zdań wypowiedzianych, zgodnie z Fregem, na poważnie. Powagę tę Bogusławski proponuje przejaśniać jako „gotowość autora zrobienia czegoś, co stanowiłoby czynną obronę tego, co się kryje za użytym wyrażeniem” [Bogusławski 2009: 19]. Ujawnia się ona w pierwszym rzędzie w możliwości wpisania danej wypowiedzi w ramy predykatu *powiedział, że* _. Wypowiedzi będące przykładem zabaw z *langue*, nie bierze się pod uwagę (jako pozostających poza działaniem jego podstawowych i niezbywalnych reguł; mają one, rzecz jasna, te reguły w tle, gdyż przy braku reguł nie byłoby także tego, co im nie podlega).

I.I.II. O pojęciu jednostki języka

Sposób rozumienia i wyodrębniania leksykalnych jednostek języka przyjął za Andrzejem Bogusławskim [Bogusławski 1976, 1978, 1994]. Jednostką języka nazywam zatem taki ciąg elementów diakrytycznych, który jest dwustronnie rozłączny pod względem formalnym i funkcjonalnym z wyrażeniami należącymi do klas niezamkniętych i może stanowić człon konstrukcji ściśle proporcjonalnej. De Saussure’owska bilateralność jednostek językowych angażuje również aspekt prozodyczny jako element *signifiant*⁴. Na zakaz ograniczania strony oznaczającej znaku do zapisu kształtu wskazują takie obserwacje czynione przez językoznawców, jak m.in. uznanie akcentu za podstawę odróżniania połączenia jednostek od jednostki języka. Za przykład może tu posłużyć praca Magdaleny Danielewiczowej, która omawia zwrot *mała ojczyzna* jako ‘region, z którego pochodzi dana osoba i z którym jest ona uczuciowo związana’, niedopuszczający akcentu innego niż na drugą sylabę od końca drugiego z wyrazów [Danielewiczowa 2008c]. O intonacji jako jednym z możliwych wyróżników jednostki języka mówi także Andrzej Bogusławski, np. omawiając zasadę „małe jest ważne” egemplifikującą zasadę poszukiwania de Saussure’owskich *entités concrètes* [zob. Bogusławski 1989⁵].

Niezwykle istotna jest precyzja w odróżnianiu jednostek języka od połączeń jednostek języka. Niektóre badane tu jednostki składają się z dwóch ciągów równokształtnych z formami wyrazowymi leksemów przyimkowych i rzeczowniko-

charakterystycznej dla zdań ze spójnikami lub innymi operatorami poziomu meta, zwanymi kontekstowymi (zob. I.II.I.).

⁴ Dźwiękowa natura znaku była wyraźnie widziana przez de Saussure’a [zob. Saussure 2004].

⁵ Zauważmy, że zwłaszcza jednostki operacyjne często wykryć można właśnie na podstawie obserwacji prozodii [zob. Bogusławski, Danielewiczowa 2005].

wych lub przymiotnikowych. Co więcej, każdy z tych ciągów może pełnić jakąś funkcję w zdaniu, ale żaden z nich nie pełni samodzielnie takiej funkcji (i nie ma takiego znaczenia) jak cała partykuła wyróżniająca [por. też termin „partykuły frazeologiczne” w: Lewicki, Pajdzińska 1993; Grochowski 2007c]. Za przydatne w odróżnianiu dwuelementowych jednostek języka od konstrukcji syntaktycznych uważam testy zaproponowane i wykorzystywane w badaniach przez Iwonę Kosek (badanie wymagań konotacyjnych poszczególnych elementów jednostki, a także jednostki jako całości, substytuowanie poszczególnych elementów przez leksemy należące do odpowiedniej klasy części mowy, możliwość przypisania danego elementu do paradygmatu określonej jednostki języka, możliwość przyjmowania różnych wartości kategorii liczby przez element rzeczownikowy, test wstawialności, test redukcji jednego z elementów) [Kosek 1995].

Przynależność interesujących mnie tu jednostek do określonych części mowy badałam przede wszystkim na podstawie kryteriów zastosowanych w dwóch klasyfikacjach leksemów Macieja Grochowskiego [Grochowski 1997, 2003] oraz w klasyfikacji Jadwigi Wajszczuk [Wajszczuk 1997]. W badaniach interesujących mnie jednostek uwzględniałam również, choć w mniejszym stopniu, ustalenia zaproponowane w innych klasyfikacjach syntaktycznych [Saloni 1974; Laskowski 1984, 1998; Wróbel 2001; Zaron 2003]. Ponadto, uznając słuszność zasady redukcjonizmu, dążyłam do wyróżnienia najmniejszej możliwej liczby znaczeń danej jednostki. Dana jednostka uznawana była za wieloznaczną dopiero wtedy, gdy redukcja do monosemii okazywała się niemożliwa.

I.I.III. O definiowaniu

Uważam, że eksplikacje semantyczne należy budować z elementów naturalnego metajęzyka semantyki, co jest zgodne z postulatami m.in. Andrzeja Bogusławskiego [np. Bogusławski 1966] i Anny Wierzbickiej [np. Wierzbicka 1969, 1972, 1980]. Podczas budowania formuły eksplikacyjnej należy stosować redukcjonistyczną analizę składnikową, a więc stopniowo rozkładać badaną jednostkę na elementy prostsze (możliwie najprostsze) i hierarchizować je tak, aby oddać relacje zachodzące pomiędzy poszczególnymi składnikami znaczenia. Formuła eksplikacyjna powinna wyrażać zawartość treściową danej jednostki, ale nie można w niej stwierdzać niczego na temat tej zawartości (nie można więc włączać do formuły elementów kontekstu ani cech stylistycznych czy emocjonalnych, które nie należą do treści, jaką nadawca chce przekazać odbiorcy). Natomiast sam kształt definicji inspirowany jest myślą Anny Wierzbickiej: „I think there is a profound insight in Locke’s assertion that particles

represent action (action of mind⁶), and that they are, therefore, abbreviations for whole sentences⁷ [...]. If a particle condenses in itself an entire sentence, then the proper way of stating its meaning must be to reconstruct this sentence” [Wierzbicka 1991: 342–343]. Ponieważ partykuły pracują na strukturze tematyczno-rematycznej, a więc na strukturze wiedzy, komentarze przez nie niesione są zdaniami na temat wiedzy (wiedza o wiedzy).

Materiał stanowiący podstawę badań pochodzi głównie z korpusów PWN i NKJP. Ponadto wykorzystano teksty umieszczone w Internecie, do których można dotrzeć poprzez wyszukiwarkę Google. Większość zdań została skrócona i zmodyfikowana tak, aby uzyskać maksymalną przejrzystość ilustracyjną. Część zdań przykładowych autorka skonstruowała na potrzeby publikacji.

I.II. Partykuły jako klasa metaoperatorów

Realizacja wyżej wskazanych celów wiąże się z koniecznością odpowiedzi na rozmaite pytania dotyczące natury metatekstu, zwłaszcza natury partykuł. Badanie ich jako jednostek komentujących rematy wymaga pogłębionej analizy struktury tematyczno-rematycznej zdań z tymi wyrażeniami. Rozumienie klasy partykuł w tej publikacji przyjąłam za Jadwigą Wajszczuk [Wajszczuk 1997, 2005]. Narzędzia niezbędne do analizy struktury tematyczno-rematycznej zdań przejąłam z prac Andrzeja Bogusławskiego [zwłaszcza z: Bogusławski 1977c, 1999]. Odwołuję się także do podziału jednostek ze względu na ich miejsce w STR, zaproponowanego przez Magdalenę Danielewiczową [Danielewiczowa 2008c].

I.II.I. STR

Języka używamy, aby przekazać bądź zreferować czyjąś wiedzę o pewnym obiekcie (wskazywanym przez wyrażenie tematyczne), że *p* (co jest wskazywane przez wyrażenie rematyczne), a nie nie-*p*⁸. Mechanizmy komunikacyj-

⁶ Por. „Trzeba się zastanawiać nad własnymi myślami, aby zauważyć formy, które umysł obiera, rozprawiając; partykuły bowiem są tak samo oznakami czynności umysłu” [Leibniz 2001: 280].

⁷ „Dodam, że partykuły zawierają często albo stale, albo przy pewnej konstrukcji sens całego zdania” [Leibniz 2001: 282].

⁸ W dalszej części pracy symbole T i R, oznaczające temat i remat będą używane dla wskazania werbalnych wykładników odpowiednich elementów naszej wiedzy. Symbol Q, wprowadzony pod wpływem teorii Jadwigi Wajszczuk [Wajszczuk 1997], odpowiada aspektowi

ne pozwalają na pominięcie wykładnika tematu w wypowiedzeniu – jeżeli nadawca ma podstawy przyjąć, że jego rozmówca wie, bez werbalizowania tego, o czym mowa. Postulowanie jednak istnienia zdań czysto rematycznych na podstawie obserwacji zdań pozbawionych wykładnika tematu [zob. np. Huszcza 1990] wynika z niezrozumienia idei STR: nie można wiedzieć (a więc i mówić) czegoś, nie wiedząc tego (nie mówiąc) o czymś. Wiedza jest zawsze referencjalna, a wraz z nią takie jest i mówienie, że *_*. Ponadto uznanie STR za strukturę wiedzy nie pozwala ani na przyjęcie koncepcji dynamizmu komunikacyjnego, rozpropagowanej przez Jana Firbasa [zob. np. Firbas 1986], każącej znajdować w zdaniu coś przejściowego między obiektem epistemicznym a tym, co o nim wiadomo, ani teorii formalizującej, która podział tematyczno-rematyczny uzależnia od formalno-syntaktycznej struktury zdania (wyraźnie w przyjmowanej tu koncepcji podrzędnej względem nadrzędnego celu użycia języka, jakim jest przekazywanie wiedzy). Wybór schematu STR (uporządkowania elementów, rodzaju ich wypełnienia) jest podyktowany sytuacją komunikatu (w tym poprzedzającym tekstem/tekstami) – kto o kim/ czym co chce przekazać jako swoją wiedzę.

Struktura tematyczno-rematyczna jako odwzorowująca strukturę wiedzy to najwyższa struktura semantyczna i jako taka powinna zostać uznana za element *langue*⁹. Mówi się o niej często jako o strukturze wypowiedzenia,

tematycznemu, czyli temu, pod jakim względem coś się mówi o danym obiekcie. Niektórzy [zob. np. Sulich 2008] utożsamiają aspekt tematyczny z *dictum* tematycznym (DT). Zarówno Q, jak DT są stematyzowane (a więc i nienegowalne) i charakteryzują obiekt, o którym mowa w temacie (jak wszystko w wypowiedzeniu poza elementami fiksującymi sam temat). Jednak ich natura jest odmienna i w związku z tym różni się również przyczyna ich nienegowalności – DT pomaga odnaleźć obiekt będący właściwym tematem zdania (jak fraza *z który* w *Chłopiec, który upadł, płacze*, czy fraza *w białej koszulce* w *Chłopiec w białej koszulce płacze*.), zapobiega ewentualnym pomyłkom w wyznaczeniu obiektu, o którym mowa. Q natomiast charakteryzuje temat jedynie pośrednio, przez wskazanie, pod jakim względem będzie się o nim mówić. Brak DT może grozić nierozpoznanie obiektu odniesienia mówienia (pozbawieniem, w odczuciu odbiorcy, przekazywanej wiedzy referencji, a więc brakiem porozumienia między rozmówcami), brak Q natomiast (o ile Q nie jest dane w kontekście, jak w: – *Wszyscy przyjadą w piątek*. – *A Jan?* – *W niedzielę*. (Q=kiedy przyjedzie)) może skutkować niezrozumieniem, co się o danym obiekcie mówi (utrudnieniem bądź wręcz uniemożliwieniem zrozumienia – mimo odnalezienia obiektu epistemicznego). Utożsamienie Q z DT jest dodatkowo niebezpieczne dlatego, że kieruje badacza w stronę odrzucanej tu teorii dynamiki wypowiedzeniowej przez uznawanie charakterystyki tematu jako właśnie dynamicznie rozwijającej się.

⁹ Uznanie STR za cechę kodową struktury zdania na płaszczyźnie semantycznej, przez analogię do kodowości struktury syntaktycznej na płaszczyźnie formalnej, postulowała chociażby Dorota Szumska, mocno przeciwstawiając się postulatowi supremacji kontekstu

a więc strukturze zdania użytego, co może być – w pewnym sensie – mylące. Za zlokalizowane na poziomie *langue* powszechnie uważa się jednostki języka, coraz powszechniej także struktury zdaniowe [zob. np. Zaron 2009; Danielewiczowa 2010a], a zdecydowanie mniej chętnie STR ze względu na jej powiązanie z prozodią, a więc mówionością. Tymczasem, podobnie jak to ma miejsce w przypadku jednostek języka, których nie należy widzieć bez uwzględnienia ich dźwiękowości (zob. I.I.), także melodię zdania należałoby uznać za abstrakcyjny wzorzec realizowany w konkretnym wymówieniu. Na poziomie abstraktu mielibyśmy zatem STR wpisującą w strukturę składniową nadrzędnego predykatu wiedzy i jej możliwe ukształtowania wraz z ich melodią, natomiast na poziomie konkretnym – realizacje tej struktury w aktach mowy (wiedza konkretnej osoby o konkretnym obiekcie wyrażona w odpowiednim, konkretnym, wypełnieniu części tematycznej i rematycznej oraz konkretna, fizyczna, dźwiękowość). Za dodatkowe umotywowanie takiej decyzji może posłużyć fakt, że jednostki poziomu meta mają indywidualne (czasem klasowe, czasem jednostkowe) wymagania co do stałego ukształtowania STR, na jakiej pracują. To ukształtowanie STR stanowi zatem ich schemat składniowy (składni wyższego rzędu, składni wypowiedzenia). Wydaje się więc, że wybór schematu zdaniowego (predykatu wraz z jego wypełnieniami walencyjnymi) oraz wybór STR muszą być wyborami równoległymi, choć dokonywanym na różnych poziomach (składniowym w ścisłym sensie i komunikacyjnym).

Termin *zdanie* zarezerwowano tu dla abstraktu, wypowiedzenie zaś – dla konkretnego spełnienia zdania w akcie mowy. Taka decyzja terminologiczna sytuuje się pomiędzy dwiema różnymi, ważnymi dla mnie kodyfikacjami pojęciowymi, mianowicie między propozycją Jadwigi Wajszczuk [zob. Wajszczuk 1997] a propozycją Zofii Zaron [Zaron 2009]. Pierwsza z badaczek rezerwuje termin *zdanie* dla abstrakcyjnej struktury składniowej, natomiast wypowiedzenie dla czegoś użytego, mającego swoją STR; autorka drugiej koncepcji dostrzega podwójność funkcji zdania: zdanie w sensie węższym, jako schemat zorganizowany wokół członu werbalnego, i zdanie w sensie szerszym (=wypowiedzenie), jako byt składniowo-komunikacyjny. Na oznaczenie konkretnej realizacji pozostawia termin *wypowiedź*. W obu tych propozycjach nie do końca sprecyzowano, czy STR to struktura bytu abstrakcyjnego czy konkretnego. Wydaje się, że zależność

nad STR [Szumska 1996], a przychylając się do poglądu Sgalla o przynależności *topic-focus articulation* do struktury języka, raczej niż do jego użycia [Sgall 1990].

między schematami składniowymi wyznaczanymi przede wszystkim przez czasownik, STR, szyk, kontekstualność itp. nadal czeka na przemysłenie i uporządkowanie¹⁰.

I.II.II. Partykuły a STR

W literaturze przedmiotu początki świadomości istnienia jednostek partykułowych (wówczas jeszcze nie zawsze nazywanych partykułami) wiązały się z dostrzeżeniem ich nietypowego (czyli innego niż jednostek klas wcześniej rozpoznanych) zachowania w zdaniu, nietypowej funkcji. Funkcja ta była charakteryzowana jako „wyrażanie stosunku osoby mówiącej do wypowiedzianej przez siebie treści”, wskazywanie, „w jaki sposób osoba mówiąca ujmuje albo też odczuwa treść wypowiedzianego przez siebie zdania” przy równoczesnym podpowiadaniu słuchaczowi, „pod jakim kątem widzenia ma on to zdanie ujmować” [Mirowicz 1948, 1949: 31], wreszcie jako „ustosunkowanie treści powiedzeń” do szerszego tła przez konotację czy „zmiana wartości logicznej zdania” [Jodłowski 1949]. Już Anatol Mirowicz [Mirowicz 1948: 143–145] wskazywał na to, że partykuły jako „znaki stosunku osoby mówiącej do wypowiedzianej przez siebie treści” stoją poza składnią, „nie stanowią samodzielnych członów zdania, lecz łączą się w jeden człon z wyrazem, któremu towarzyszą, albo stoją w ogóle poza zdaniem” (jeżeli stosują się do zdania jako całości). Mirowicz zwrócił uwagę, że „obecność lub nieobecność partykuły zmienia postać zewnętrzną zdania, nie przekształca jednak jego zasadniczej struktury składniowej, zmienia jego sk ł a d, lecz nie

¹⁰ W pracach poświęconych szykowi, akcentowi i melodii zdania, układowi kontrastywnym, STR, *focusowi* i *topicowi*, kontekstowości itd. widać pewne pomieszanie nie tylko pojęć, lecz także interpretacji tych samych obserwowanych faktów. W zależności od tego, czemu dany badacz poświęca swoją uwagę i z jakiej perspektywy (składniowej, semantycznej, pragmatycznej), dochodzi do różnych wniosków. Co ciekawe, w pracach dawniejszych [np. Daneš 1972 czy Sgall, Hajičová, Benešová 1973: „But there are many instances in which the means conveying TCA (*topic/comment articulation* – A.K.) have a clearly grammatical character [...], the phenomena of TCA are also semantically relevant. [...] Two utterance tokens differing in their TCA correspond to different sentence structures (derivations), i.e. a sentence, if it is non-ambiguous, is connected with a specific TCA that should be rendered by its semantic representation (SR) in a generative description.”] próbowano na wymienione tu zjawiska patrzeć z szerokiej perspektywy. Obecnie, gdy badania rozdrabniają się na obserwacje tylko wybranych „zdarzeń językowych” (zob. niektóre prace wskazane w przypisie 13.), trudniej jest dostrzec chociażby systemowość (kodowość) pewnych mechanizmów akcentuacyjnych (melodii zdania). Taki stan rzeczy jest zrozumiały ze względu na fakt, że świadomość różnic w badaniu *langue* i *parole* upowszechniła się stosunkowo niedawno.

układ formalny. Modyfikuje natomiast wyraźnie jego strukturę znaczeniową” [Mirowicz 1948: 146]. Intuicje Mirowicza zostały uściślone najpierw w koncepcji Macieja Grochowskiego, a ostatnio w nowatorski sposób przez Jadwigę Wajszczuk.

Partykuły, jak przyjmuję w niniejszej publikacji, to parataktemy (w rozumieniu Jadwigi Wajszczuk [zob. Wajszczuk 2005]), zdolne do wchodzenia w relacje kookurencji z dowolnym członem zdania (dowolnym autosyntagmatykiem – na współwystępowanie z leksemami synsntagmatycznymi w większym stopniu nałożone są ograniczenia natury semantycznej).

W ramach zaproponowanego tu opisu dyskutuje się nad powiązaniem zmienności dystrybucji partykuł z ich szykiem w zdaniu tak, jak było ono widziane w pracach Macieja Grochowskiego. Wśród parokrotnie wyznaczanych przez niego dystynktywnych cech partykuł cechą stałą stanowi zmienność pozycji linearnej tych jednostek [zob. np. Grochowski 1983a, 1997, 2002b, 2003, 2005, 2006, 2007c] powiązana ze zmiennością ich dystrybucji i w rezultacie ze zmiennością struktury semantycznej wypowiedzenia, jego STR. Konsekwencją przyjęcia takiego punktu widzenia jest uznanie partykuł za rematyzatory, a więc wyznaczniki rematu w zdaniach. W tym miejscu chciałabym podjąć próbę dyskusji z tak rozumianym powiązaniem szyku partykuł z ich uczestnictwem w STR.

Konieczność podjęcia tej dyskusji wynika z przyjęcia rozróżnienia składni dwójakiego typu, dokonanego przez Jadwigę Wajszczuk. W jej ujęciu partykuły kookurują ze składnikiem pełniącym już określoną funkcję w STR. Rozumienie partykuł jako operatorów metawypowiedzeniowych, a więc jednostek pracujących na STR, nie pozwala – pod groźbą doprowadzenia do błędnego koła w rozumowaniu – na równoczesne uznanie ich za rematyzatory, a więc za „budowniczych” tejże struktury. Dodatkowy argument przeciwko tezie o tworzeniu STR przez partykuły stanowi oczywisty fakt, że zdania bez partykuł także mają swoją STR. Jako podstawowa struktura komunikowanej treści (por. podstawowy predykat *ktoś_i wie o kimś_j / czymś_k, że coś_p, nie: coś_m* [zaproponowany w: Bogusławski 1999], odwzorowujący dowolną STR) musi ona być obecna w każdym zdaniu, aby można było mówić o jego sensownym użyciu. Istnieje ona niezależnie od czynników zewnętrznych – relacja obiektu i tego, co o nim powiedziane, jest relacją semantycznie podstawową, dopiero konkretne uporządkowanie treściowe stanowi wynik decyzji nadawcy. Tak więc STR odzwierciedla wiedzę nadawcy (*kogoś_p*, czyli podmiotu epistemicznego), który pewnemu obiektowi (*komuś_j* lub *czemuś_k*) przypisuje pewną właściwość (*coś_p*). Decyzja, jakiemu podmiotowi i jaką właściwość, to decyzja pozajęzykowa

i jako taka nie może podlegać motywowaniu leksykalnemu. Fakt, że istnieją w języku jednostki pozwalające STR identyfikować (komentarze przyrematyczne i przytematyczne), nie może prowadzić do stwierdzenia, że rola tych jednostek polega na kształtowaniu STR¹¹. Teza o istnieniu jednostek leksykalnych, które mogłyby budować STR, stoi w sprzeczności a) z pierwotnością tej struktury, jeżeli miałyby chodzić o budowanie STR jako abstraktu, b) z partykularnością pozajęzykowych decyzji ludzkich, jeżeli miałyby chodzić o budowanie konkretnej STR (czyli *de facto* o wypełnianie konkretnymi elementami zadanej STR-abstraktu).

Mimo że partykuły są jednostkami przyrematycznymi (dorematycznymi), to w ich eksplikacji musi znaleźć się także informacja o temacie. Partykuły jako jednostki poziomu meta operują na STR. Komentują one to, co dane w remacie – a więc to, co jest mówione o pewnym obiekcie (danym w temacie) pod pewnym względem (aspekt tematyczny). Zatem choć komentują jedynie część informacji – tę lokalizowaną w obrębie predykatu wiedzy po *że* (zob. wyżej), niezbędna jest perspektywa ogarniająca całość prezentowanej wiedzy, a więc łącznie z jej obiektem epistemicznym, tj. tematem. Oczywiście myśl ta nie powinna doprowadzić do podejrzenia partykuł o dwumiejscowość – one komentują jedynie wycinek wiedzy, a to, że jest on tylko jednym z czterech jej elementów, wynika z samej istoty wiedzy.

Uznanie partykuł za komentarze do rematu wymaga odwrócenia zależności między szykiem a dystrybucją tych jednostek. To swoboda pozycyjna partykuł wynika z ich dystrybucji, z ich przyrematyczności (czy raczej: dorematyczności). To, że remat wyznaczany jest poza użyciem partykuły (głównie przez czynniki suprasegmentalne), powoduje, że partykuły nie muszą być z wyrażeniem rematycznym styczne, ponieważ ich odniesienie do niego jest oczywiste (jako konieczne).

¹¹ Faktem jest, że niektóre partykuły mają pewne wymagania co do budowy STR, w obrębie której mogą się pojawić, jednak dyskusja nad tym, czy najpierw kształtuje się STR, a potem w jej obręb wprowadza daną jednostkę partykułową, czy też to użycie partykuły decyduje o ukształtowaniu STR jest dyskusją jałową. Określona struktura może realizować się w bardzo różny sposób – poszczególne, konieczne elementy mogą zajmować względem siebie różną pozycję linearną, sama struktura może zostać wzbogacona o dodatkowe – z punktu widzenia wymagań partykułowych niekonieczne – elementy (zwłaszcza dodatkowe rematy). Gdyby zatem chcieć na podstawie miejsca pojawienia się partykuły (przede wszystkim miejsca pojawienia się, które tak było podkreślane w dawniejszej myśli Grochowskiego) określać, który element jest tematyczny, który zaś rematyczny, zadanie to często okazywałoby się niewykonalne.

Przedstawiona powyżej korekta wskazująca na miejsce partykuł w płaszczyźnie metawypowiedzenia ma istotne konsekwencje dla mówienia o funkcji tych części mowy. Określenie jakiegokolwiek partykuły wyróżniającą, uwydatniającą czy podkreślającą każdorazowo wymaga uzasadnienia. Łatwość przypisywania partykułom wymienionych funkcji zdaje się wynikać właśnie z ich przyrematyczności, a więc z komentowania tego, co w jakiś sposób (nie tylko prozodyczny) zostało już wyróżnione. Dlatego należy zrezygnować z przypisywania im funkcji wyrażniania, opartej tylko na fakcie ich kookurencji z uwyrażnioną niezależnie, mocą innych czynników, częścią wypowiedzenia. W odniesieniu do tego, co powiedziano przed chwilą, należy uściślić, że określanie jednostek *przede wszystkim, głównie, zwłaszcza, szczególnie, w szczególności* partykułami wyróżniającymi wynika wyłącznie z zawierania się komponentu '(naj)ważniejszy' w ich strukturze semantycznej. Motywacji nazwy nadanej im jako podgrupie nie stanowił w żadnym razie sam fakt ich odniesienia do rematu (zob. wcześniej).

Za najpewniejszy wyznacznik rematu należy uznać prozodię (na co zresztą wielokrotnie zwracano uwagę [por. chociażby Mirowicz 1948; Grochowski 1983b, 1997; Danielewiczowa 2008c]. Wskazanie rematu przez akcent zdaniowy jest najbardziej naturalne (zob. niżej I.II.III.). Dzięki akcentowemu wyznaczeniu rematu zmiana pozycji partykuły nie wpływa na jej odniesienie. Wydaje się jednak, że im większa złożoność części rematycznej, tym mniejsze prawdopodobieństwo, jakiegokolwiek ruchliwości partykuły. Wynika to z faktu, że wielowyrazowy remat nie może być (ze względów fonologicznych) w całości akcentowany, co przy zmianie pozycji partykuły na inną niż bezpośrednio prepozycyjna względem całego rematu może stwarzać ryzyko niemożności jednoznacznego rozpoznania całej części rematycznej.

I.II.III. Akcent kontrastywny i niekontrastywny

Struktura tematyczno-rematyczna to struktura zdania gotowego do użycia, zaktualizowanego (por. I.II.I.), niezbędna jest zatem analiza pewnych zjawisk fonologicznych. Oczywiście, ze względu na fakt, że publikacja ta dotyczy semantyki, a nie fonologicznych aspektów języka, niemożliwe byłoby omówienie ich tutaj w sposób wyczerpujący.

Ponieważ partykuły to komentarze dorematyczne, a wskazanie wyrażenia rematycznego w najbardziej naturalny sposób odbywa się z wykorzystaniem akcentu zdaniowego, warto wspomnieć o rozróżnieniu dwóch sposo-

bów jego akcentowania – przez akcent niekontrastywny i kontrastywny¹². Pierwszy pozwala na jednoznaczny identyfikację wyrażenia rematycznego w zdaniach, w których danemu obiektowi przypisuje się daną cechę. Drugi, jak przyjmuję za Magdaleną Danielewiczową [Danielewiczowa 2008c], ma swoje własne metatekstowe znaczenie i służy do korygowania czyjegoś sądu¹³.

¹² W większości prac poświęconych akcentowi kontrastywnemu uznaje się go za akcent padający na element zestawiany z innym elementem w płaszczyźnie zdania bądź dłuższej wypowiedzi. Tak rozumiane akcentowanie kontrastywne dotyczy także części tematycznej, jak zauważa m.in. Kees van Deemter [Deemter 1999]. Autor wskazuje na paralelność zarówno kontrastywną (*contrariety*), jak i ekwiwalentną, oraz *novum* informacyjne (nieutożsamiane z rematycznością; nowy, według autora, może być także temat zdania, jeżeli np. nie był dany w tekście poprzedzającym) jako główne źródła akcentu zdaniowego. Za przykład może posłużyć tu zdanie (cytowane za ww. tekstem; zachowuję + na oznaczenie akcentu) z konstrukcją paralelną **Mozart wrote +few fuges, but +Bach wrote +many fuges.* (akcentowanie T i R w obrębie złożonej STR) i dalsze: *An +American farmer talked to a +Canadian farmer.* (współwystępowanie akcentowania T i R w obrębie prostej STR), **Seven is a prime number and so is +thirteen.*, a także zdania z anaforą nieidentyczności (*nonidentity anaphora*) *The children were upstairs.* *+The girls were having fun.* (temat zdania drugiego, *the girls*, jest akcentowany jedynie w wypadku, gdy denotowany przez niego zbiór nie pokrywa się ze zbiorem denotowanym przez *the children*; w wypadku, gdy denotacja pokrywa się, mamy do czynienia z tematem znanym, który nie wymaga akcentowania) czy bardziej wątpliwe (ze względu na odmówienie akcentu rematowi zdania drugiego w przykładzie pierwszym) *Bach wrote many pieces for +viola; he must have loved +string instruments.* vs. *Bach wrote many pieces for +string instruments; he must have loved the +viola.* Autor zauważa, że w obrębie konstrukcji paralelno-kontrastujących odpowiednio (zestawiane) elementy muszą być akcentowane bez względu na to, czy przekazują informację nową czy znaną. Natomiast element przekazujący informację nową – bez względu na zajmowane przezeń miejsce w STR – przyjmuje na siebie akcent (w zdaniach epistemicznych także dla elementów denotujących ten sam obiekt, ale mających różną intensję, por. *Mary knows that the composer of The Musical +Offering was a genius, but she does not know that +Bach was a genius.*). Deemter pokazuje także, jak akcent może pełnić funkcję nośnika treści presupozycyjnych, por. *Any +decent colloquium organizer gives you a nice introduction.* (mimo nieobecności na powierzchni, jesteśmy w stanie – dzięki akcentowi właśnie – zrozumieć, że nadawca myśli o innych organizatorach, takich, którzy przyzwolici nie są) czy **Mozart wrote fewer than +30 string quarters., but +Haydn wrote +numerous string quarters.* (liczny jako więcej niż 30). O temacie kontrastywnym (*contrastive topic*) pisał także m.in. Daniel Büring [Büring 1999], zob. np. A: *Do you think that Fritz would buy this suit?* B: *Well I certainly wouldn't.* (I = *topic*, wouldn't = *focus*). Zagadnienie kontrastywności elementu wyróżnionego (*contrastive focus*) poruszali m.in. Nicholas Asher [Asher 1999] i Jeanette Gundel [Gundel 1999]. W wymienionych podejściach do tematu niejasna pozostaje podstawa odróżniania akcentu kontrastywnego od akcentu „zwykłego”.

¹³ Jest to rozróżnienie na niższym poziomie niż rozróżnienie przycisku wyrazowego i akcentu zdaniowego. Pierwszy termin, za Dwightem Bolingerem rezerwuję dla fonologicznego wyróżnienia sylaby w wyrazie (które to wyróżnienie jest obojętne na jego

W modelowym wykonaniu jest on też odróżnialny słuchowo – spadek po akcentowanej sylabie jest w tym wypadku gwałtowniejszy niż w wypadku akcentu niekontrastywnego, gdzie spadek ten przebiega stopniowo, łagodniej – jak jednak pokazuje m.in. Dwight Bolinger [Bolinger 1989], indywidualne wykonania mogą różnić się od wzorcowego, np. akcentowi kontrastywnemu może towarzyszyć łagodny spadek, jeżeli w grę wchodzi element zastanawiania się, zawieszenia pewności itp. Zasadniczą słyszalną różnicą między nimi jest to, że „in a typical contrastive situation there are *no* accents elsewhere [poza miejscem akcentu kontrastywnego – A.K.], and the contrastive accent dominates the scene by default” [Bolinger 1989: 354]). Rozróżnienie to jest o tyle istotne, że partykuły, jako jednostki poziomu meta, nie mogą przyjmować na siebie akcentu niekontrastywnego, podlegają natomiast, jak wszystkie elementy systemu językowego, akcentowaniu kontrastywnemu. Należy jednak odróżnić oba rodzaje rematów, por.

- (i) Jan 'czyta. ≈ 'wiem o Janie, że czyta (wiedza, że p')
- (ii) (-Jan śpi.) -Jan "czyta. ≈ 'wiem o Janie, że czyta (wiedza, że p)
i wiem o Janie, że nie śpi (wiedza, że q); mówisz źle (nieprawdziwie), mówią o Janie, że on śpi'

Przyjęte tu za tradycją nazewnictwo może być mylące. Kontrastywność wydaje się być wpisana w rematyczność, o czym świadczy chociażby fakt wykorzystywania operacji kontrastowania eliminacyjnego do rozpoznania części rematycznej zdania. Jednak w wypadku każdego z obu rematów

użycie w wypowiedzeniu), drugi – dla zindywidualizowanego (tj. zależnego od nadawcy) wyróżnienia danej sylaby (syllab) – niekoniecznie przyjmującej przycisk wyrazowy – w obrębie wypowiedzenia, zob. „[...] I reserve *accent* for the syllable which actually *is* highlighted in a sentence – to show the importance of its word – and apply *stress* to the particular syllable in the word that gets the accent *if* the word is important enough to get one” [Bolinger 1972: 22]. Zapominanie o tym, że wypowiedzenie nie jest realizowane „płasko” z jedynie „wysepką” podwyższonego tonu w miejscu akcentowanego (tj. wyróżnionego z woli nadawcy) składnika prowadzi do rozmaitych nieporozumień w rodzaju doszukiwania się więcej niż jednego składnika wyróżnionego (≈rematu) w obrębie jednego prostego wypowiedzenia (zob. zwłaszcza prace o *focusie* z gatunku wymienionych w poprzednim przypisie). Pamiętając o skomplikowaniu melodii zdania, w dalszej części pracy będę zaznaczać jedynie akcent rematyczny znakiem ' oraz akcent rematyczny kontrastywny znakiem ". Akcentowanie (wyróżnianie) składnika nierematycznego może wynikać z różnych przyczyn, jak chociażby fonologicznych (podwyższanie / obniżanie tonu w okolicach przypauzowych) czy komunikacyjnych (wspomniane akcentowanie tematyczne jako przekazywanie informacji „zauważ, że mówię pod tym samym względem coś – podobnego bądź różnego – o różnych obiektach” czy „zauważ, że dany obiekt źle nazwałeś, koryguję cię” itd.). Są to sprawy niezmiernie ciekawe, ale ich opis wykracza poza ramy tej pracy. Dalsze ciekawe uwagi o melodii zdania [zob. Bolinger 1989].

(wyznaczanych z użyciem akcentu niekontrastywnego bądź kontrastywnego) jest to kontrastywność innego typu. Remat wyznaczony przez akcent niekontrastywny wskazuje na to, do jakiej klasy włączono obiekt, a z jakiej – binarnie względem pierwszej opozycyjnej – go wyłączo. Predykaty części rematycznej są tu więc w normalny sposób przypisane obiektowi, tj. charakteryzują go. Remat wyznaczony przez akcent kontrastywny również wskazuje na to, do jakiej klasy należy obiekt i wyłącza go z klasy opozycyjnej (żaden obiekt nie może równocześnie należeć do klas opozycyjnych), *explicite* wyłączając z podklasy wspomnianej przez interlokutora (wiedza nadawcy jest tu jakby podwójna, na tak i na nie – równocześnie dotycząca *p* i *q*). W zdaniu (i) obiektowi-tematowi (*Janowi*) przypisano predykat-remat *czyta*, czyli Jan zostaje włączony do klasy czytających i wyłączony z klasy nieczytających. Można poprawnie skontrastować przypisany mu predykat z predykatem opozycyjnym, por.

(iii) Jan 'czyta, a nie nie czyta.

bądź z jakimkolwiek predykatem z grupy opozycyjnej *nie czyta*, por. tak samo uprawnione

(iv) Jan 'czyta, a nie śpi.,

jak

(v) Jan 'czyta, a nie ćwiczy.

W zdaniu (ii) nie tylko przypisuje się obiektowi predykat *czyta* i dokonuje koniecznego wykluczenia go z klasy nieczytających, ale też wskazuje się na błędność tego, co zostało powiedziane w tekście poprzedzającym, por. jedynie możliwe

(vi) Jan "czyta, a nie śpi.¹⁴

¹⁴ Podobnie pisał na ten temat Dwight Bolinger [Bolinger 1989]: Take the utterance (1) *I'm going h'ome*. It can respond to the question *Where are you going?* or to the question *Are you going to the office?* The latter involves a CONTRARY: the speaker has in mind a limited number of choices (in this case two), non of which has to be true, of which by affirming one he explicitly denies the other(s). The former involves a CONTRADICTION: if we assume that he is going, he has to be going either home or somewhere else – one of the alternatives is necessarily true. In that sense there is a contrast between "home" and "elsewhere"; but he is not thinking of any particular place. His response entails, but does not explicate, not-going-elsewhere. He is not thinking "rather than". Of course, if he says (2) *I'm going h'ome, and nowhere 'else! I'm tired and I want to relax*. then the two merge. The distinction is tenuous at best and is not a likely candidate for any real prosodic differentiation. At the same time, there is a *psychological* motive for greater involvement where contraries are concerned, because when a speaker feels called upon to reject one alternative and embrace another, there is a certain amount of cognitive dissonance, sometimes even a battle of wills. This is

Można zatem powiedzieć, że wyrażenie w remacie wyznaczonym przez akcent kontrastywny przypisuje obiektowi pewną predykcję przez skontrastowanie z wcześniejszą predykcją scharakteryzowaną przez nadawcę jako błędna (jej odrzucenie dobrze widać na przykładzie niezbornego dialogu: – *Jan ukradł jej biżuterię.* – (Nie,) *sa'mochód.* – '*Samochód też??*'). O ile zatem funkcja rematu niekontrastywnego jest charakteryzująca, o tyle funkcja rematu kontrastywnego – przede wszystkim korygująca, charakterystyka wynika dopiero ze wspomnianej korekcji wcześniejszego *dictum*¹⁵. O tym, że zdania z rematem wyznaczonym kontrastywnie nie służą do prostego przypisania obiektowi pewnej predykcji, świadczy fakt, że nie są one odpowiedziami na pytanie o obiekt, por.

(vii) – Co robi Jan?

– 'Jan "czyta.

Doskonale za to służą jako odpowiedzi na pytanie o prawdziwość danego *dictum*, por.

(viii) – Czy Jan śpi? / – Czy prawdą jest, że Jan śpi?

– Nie. Jan "czyta.

Partykuły mogą występować przy rematach obu typów. Szczególną predykcję do kookurencji z rematami kontrastywnymi wykazują partykuły epistemiczne, jako związane z wiedzą nadawcy. Jednak teza, że tylko partykuły epistemiczne mogą komentować remat kontrastywny, powinna zostać oceniona jako zbyt ostra i stojąca w sprzeczności z empirią, por.

(ix) – Jan śpiewa.

– Jan tylko "nuci.

Same mogą stanowić remat jedynie kontrastywny w dwojakiego rodzaju sytuacjach. Pierwsza z nich to kontrastywne użycie partykuły w celu uściślenia uprzedniego *dictum*, por.

(x) – Jan je.

– Jan "głównie je. ≈ 'wiem o Janie, że je i że nic go tak, jak jedzenie nie zajmuje; mówiąc o Janie, że on je powiedziałeś źle, bo powiedziałeś za mało'

likely to affect the intonational RANGE. It also affects the choice of profile, A being favoured for its assertiveness.

¹⁵ Odmienną naturę obu rematów potwierdza fakt, że możliwy jest dialog, przy zachowaniu pewnych szczególnych warunków prozodycznych, na których omówienie nie ma tu miejsca, w którym replika zawiera zarówno remat kontrastywny, jak i niekontrastywny, por. A: *Co ten dureń ci zabrał?* B: *Po'życzył ode mnie sa'mochód.* czy A: *Widziałam, jak szedł gdzieś z waszą Marysią.* B: *Tak, odprowadzał "Kasię do przed'szkola.*

(xi) – Jan czyta.

- Jan ”tylko czyta. ≈ ‘wiem o Janie, że czyta i że nie robi nic innego, choć można by się spodziewać, że będzie robił; mówiąc o Janie, że on czyta powiedziałeś źle, bo powiedziałeś za mało’

W takich przypadkach partykuła (dokładniej: komentarz przez nią niesiony) ulega skonstrastowaniu z brakiem komentarza w poprzednim *dictum*, które nie jest odrzucane, lecz korygowane za pomocą komentarza niesionego przez partykułę.

W drugim wypadku dana partykuła jest użyta do korekty użycia innej, pod jakimś względem opozycyjnej, partykuły. Jest to sytuacja zdecydowanie rzadsza, por.

(xii) (Jan chyba czyta.) Jan na ”pewno czyta, a nie chyba.

(xiii) (Jan przyniósł tylko piwo.) ”Także piwo, bo przyniósł przecież i trzy kartony soku.

W takich użyciach komentarz niesiony przez akcentowaną partykułę jest przeciwstawiany komentarzowi partykuły użytej wcześniej, odrzucanemu tym samym jako niewłaściwy. Tak skonstruowane wypowiedzenia z wielopiętrowymi komentarzami wymagają oddzielnej, pogłębionej analizy, na którą nie ma tu miejsca.

O niemożności stanowienia przez partykuły rematów niekontrastownych przekonuje m.in. fakt, że nie należą one do negowalnej części zdania (jako elementy poziomu metawypowiedzeniowego), tj. nie mogą być negowane w zwykły sposób, lecz jedynie w supozycji materialnej. Oczywiście użycie partykuły *in suppositione materialis* sprawia, że akcent na nią padający musi być kontrastowny.

Dalsza analiza obejmuje przede wszystkim zdania z partykułami towarzyszącymi rematom niekontrastownym.

I.III. Pojęcie kontekstowości

Kontekstowość rozumie się zazwyczaj jako wymaganie kontekstu, tym samym nie można doprecyzować definicji kontekstowości bez pojęcia kontekstu. W niniejszej książce termin „kontekstowość” zostanie zawężony. Utrzymując rozróżnienie kontekstu i kotekstu jako współwystępujących okoliczności, odpowiednio – pozawerbalnych i ściśle zwerbalizowanych, proponuję rozróżniać zanurzenie danej wypowiedzi / frazy w kontekście i w tekście. Pierwszą cechą, cechą bycia w kontekście nazwałabym

kontekstualnością. Cechę bycia w tekście – przez analogię – tekstualnością¹⁶. Badanie kontekstualności (powiązania badanego wypowiedzenia z sytuacją jego nadania) jest domeną pragmatyki. Tekstualność z kolei opisuje relacje (różnego typu) zachodzące między badanym tekstem a tekstem towarzyszącym, nie określając granic tekstu towarzyszącego, i jako taka wymaga badania narzędziami dostarczonymi przez teorię tekstu w ścisłym powiązaniu z semantyką, a także pragmatyką.

W zależności od tego, jak (jeśli w ogóle) rozgraniczony zostanie kontekst i kotekst, można kontekstualność i tekstualność traktować jako pojęcia dopełniające się bądź inkluzywne. Istnieją silne przesłanki by – wbrew najczęstszym decyzjom badaczy tekstu, dyskursu i komunikacji międzyludzkiej [zob. np. de Beaugrande, Dressler 1990; Cutting 2000¹⁷; Blommaert 2005¹⁸; zob. też zestawienie sposobów rozumienia kontekstu w Pachocińska 2003 czy Fetzer 2007] – przeciwstawiać się inkluzywności. Zasadniczym argumentem jest tu możliwość ujęcia tego, co jest kotekstem w ramach predykatu *powiedział*: _ przy niemożności wpisania kontekstu w takie ramy [więcej

¹⁶ Termin ten ma tę dodatkową zaletę, że implikuje tekstowość (tj. cechę bycia tekstem) tego, co jest w tekście.

¹⁷ Autorka we wstępie swojej pracy pokazuje, jak odmiennie rozumieją kontekst przedstawiciele różnych dziedzin wiedzy – prezentuje pragmatyczne definicje kontekstu jako wspólnej wiedzy, doświadczenia, przekonań, socjolingwistyczne definicje kontekstu jako okoliczności społecznych oraz sytuacji mówienia, wreszcie definicje stosowane w antropologii językowej, która kontekst wyjaśnia przez odwołanie do rasy i grupy etnicznej, do której przynależą rozmówcy.

¹⁸ Znamienne są tu słowa autora, bazujące na stwierdzeniu Johna Gumperza “all understanding is framed understanding” [cyt. za Blommaert 2005]: „Context comes in various shapes and operates at various levels, from the infinitely small to the infinitely big. The infinitely small would be the fact that every sentence produced by people occurs in a unique environment of preceding and subsequent sentences, and consequently derives part of its meaning from these other sentences. The infinitely small can also pertain to one single sound becoming a very meaningful thing – ‘yes’ pronounced with a falling intonation is declarative and affirmative; spoken with a rising intonation it becomes a question or an expression of amazement or disbelief. The infinitely big would be the level of universals of human communication and of human societies – the fact that humanity is divided into women and men, young and old people, and so on. In between both extremes lies a world of different phenomena, operating at all levels of society and across societies, from the level of the individual all the way up to the level of world system. Context is *potentially* everything and contextualisation is *potentially* infinite. But, remarkably, in actual practice it appears to some extent predictable. People seem to have rather clear (though not necessarily accurate) ideas about how they have to make language fit into activities and how they have to create meaning out of this blending.” [Blommaert 2005: 40].

na ten temat zob. Bogusławski 2007 i 2008]. Warto jeszcze rozpatrzyć problem możliwości wpisywania kontekstu w ramy predykatu *powiedział, że* _ (świadomie uznałam kontekst za wpisywalny w ramy predykatu cytacyjnego ze względu na istnienie nieasertorycznych¹⁹ wypowiedzi niewpisujących w ramy predykatu *powiedział, że* _). Wyobraźmy sobie dwóch mężczyzn, powiedzmy Karola i Andrzeja, odwiedzających na zmianę śmiertelnie chorego Jana w szpitalu, i ich (ostateczne) wypowiedzi

(xiv) Karol: Umarł.

Andrzej (przez telefon w chwilę potem do Zosi pozostającej „na zewnątrz” sytuacji związanej z umieraniem Jana): Karol powiedział, że Jan umarł.

Temat w obu wypowiedzeniach jest ten sam – i jest nim osoba zwana Janem. Raz jednak sytuacja gwarantuje rozpoznanie tematu bez wymówienia wyrażenia referencjalnego „Jan”, raz – w relacji Andrzeja – niezbędne jest werbalne wskazanie obiektu epistemicznego, gdyż bez tego wiedza byłaby areferencjalna dla Zosi, *ergo* w ogóle nie nastąpiłoby przekazanie wiedzy (obaj, i Karol, i Andrzej, zachowują się tym samym zgodnie z Grice’owską maksymą ilości). Por. też *wie o Janie, że umarł* vs *wie, że Jan umarł* vs *‘wie o Janie, że Jan umarł* oraz *powiedział o Janie: umarł* i *‘powiedział o Janie: Jan umarł*. Kontekst posiada zatem zdolność współbudowania wiedzy i dlatego może pojawić się w ramie predykatu mówienia, ale jedynie po przyimku *o*²⁰. To, co dane po *że*, co jest askrybowane do pewnego obiektu, musi być tekstowe, zwerbalizowane, musi ujawnić się w użyciu *langue*.

Zależności międzytekstowe²¹ (tekstualność) mogą charakteryzować się bardzo różną naturą. Różnorodność tę unaocznia porównanie chociażby cytowania czyjejś wypowiedzi (przez jej przytoczenie lub wykorzystywanie sformułowań należących do konkretnego autora, nie zaś do nieautorskiego zasobu słownictwa ogólnego, a więc sformułowań, które mogą zostać obdarzone komentarzem *jak mówi x* czy *jak ów y nazywa osobą x*) z nawiązywaniem do niej we własnej wypowiedzi. Najwyraźniej ujawniający się sposób nawiązania to kontynuowanie mówienia na dany (podany wcześniej) temat. Na drugim biegunie można by umieścić nawiązanie skojarzeniowe, jak w:

¹⁹ A także asertorycznych, zawierających frazeologizmy typu *nie powiem, żeby...* czy *pojęcia nie mam* [zob. Bogusławski 2008].

²⁰ Jako część tematyczna.

²¹ Na konieczność analizy zdań na tle tekstu wcześniejszego (z punktu widzenia analizy melodii zdania) zwracał uwagę chociażby Richard Gunter [Gunter 1972].

(xv) – Rodzice przyjechali.

– A propos, zarezerwowałaś stolik na jutro?

Pomiędzy tymi rodzajami nawiązań znajduje się cała masa różnorodnych nawiązań do poszczególnych elementów wcześniejszego wypowiedzenia czy nawet wcześniejszych wypowiedzeń.

Kontekstowość – pojęcie centralne w niniejszym tekście – jest tu traktowana jako typ tekstualności. Kontekstowość danej jednostki rozumie się mianowicie jako wymaganie przedtekstu (tekstu bezpośrednio poprzedzającego, tzn. stychnego z tekstem, w którym występuje wspomniana jednostka) posiadającego własną STR, związaną jednak elementami STR wprowadzanymi przez tę jednostkę (zob. przykład takiego związania omówiony szczegółowo w 3.2.2.). Związanie to polega na współtworzeniu przez obie struktury podrzędne jednej struktury tematyczno-rematycznej w ramach nadrzędnego tematu. Takie rozumienie kontekstowości ma tę przewagę nad częstym w literaturze (zob. wyżej) utożsamianiem jej z nawiązywaniem do wspólnej wiedzy nadawców, że uniezależnia pojęcie kontekstowości od sytuacji użycia (zauważmy, że zarówno kontekstualność, jak i tekstualność mogą być cechami użycia dowolnej jednostki²²).

Przyjęte w tej publikacji rozumienie kontekstowości oznacza, że partykuły uznane za kontekstowe są kontekstowe zawsze, nie zaś przygodnie. W rozdziałach 3., 4. i 5. zaprezentowany został sposób opisu wskazanej cechy dla trzech partykuł ją posiadających: *zwłaszcza, szczególnie i w szczególności*.

I.IV. Stan badań

Z zagadnień omawianych – z mniejszą lub większą wnikliwością – w przedstawianej publikacji każde poza naczelnym, tj. samym zagadnieniem funkcjonowania badanej grupki partykuł, ma olbrzymią literaturę przedmiotu, której nie sposób tu nawet w części przytoczyć. Niektóre prace, jak chociażby te dotyczące melodii zdania i STR, przywołano wcześniej (zob. I.II.). Badania nad jednostkami komentującymi strukturę tematyczno-rematyczną lub jej części cechują się znacznie mniejszym stopniem zaawansowania niż badania nad jednostkami tę strukturę tworzącymi [zob. prace na temat STR chociażby Bogusławski 1977c; Szumska 1996 czy liczne prace zgromadzone w Tyl 1970].

²² Jednostek, których cechami są obligatoryjnie, jest zdecydowanie mniej, por. np. wyrażenia deiktyczne.

Problemy metatekstu, choć interesujące językoznawców od dawna [zob. np. Wierzbicka 1971; Ożóg 1990], dopiero niedawno stały się w Polsce przedmiotem systematycznych badań [zob. Wajszczuk 2005; a także np. Sulich 2008; Czapiga 2006; Gajewska 2004; Winiarska 2001]. Prezentowana publikacja koresponduje z badaniami dotyczącymi jednostek poziomu meta prowadzonymi w ostatnich latach na Uniwersytecie Warszawskim, zwłaszcza w Katedrze Lingwistyki Formalnej. Badania w tym ośrodku dotyczą m.in. metaprzymiotników [Danielewiczowa 2007b] i przysłówków metapredykatywnych [Danielewiczowa 2008a, 2008b, 2009, 2010b], a także spójników, partykuł i operatorów metapredykatywnych [Wajszczuk 1997, 2005; Doboszyńska-Markiewicz 2007]. Badania nad partykułami wyróżniającymi mają na celu uzupełnienie obrazu semantyki polskich jednostek metatekstowych, a ponadto mogą przyczynić się do rozwiązywania szczegółowych problemów metodologicznych (takich, jak chociażby sposób opisu kontekstowości partykuł czy wpływu ich akcentowania na znaczenie wypowiedzenia).

Systematyczne badania nad partykułami zainicjował 30 lat temu Maciej Grochowski drobnym artykułem opublikowanym w roku 1979 [Grochowski 1979]. Niniejsza publikacja wpisuje się w nurt badań wyraźnie otwartych pierwszą monografią poświęconą jednostkom należącym do tej klasy [Grochowski 1986b], a ostatnio przedyskutowanych przez Jadwigę Wajszczuk w ramach jej nowatorskiego ujęcia polskiej leksyki z punktu widzenia składni dwójakiego rodzaju – składni zdania i składni wypowiedzenia [Wajszczuk 1997, 2005]. Informacje dotyczące klasy partykuł zawarte w opracowaniach wcześniejszych [Mirowicz 1948, 1949, 1956; Rieger 1957; Szober 1957; Klemensiewicz 1963; Jodłowski 1971, 1976; Pisarkowa 1978; Witkowski 1978; Laskowski 1984; Szpakowicz 1983] są zazwyczaj dość ogólnikowe i często nieprecyzyjne, przede wszystkim dlatego, że kryteria podziału na części mowy zastosowane przez wyżej wymienionych badaczy nie pozwalały na jednoznaczne zaliczenie danej jednostki do klasy partykuł. Mimo tych braków również w opracowaniach dawniejszych można znaleźć wskazówki czy pomysły przydatne podczas badania tej klasy jednostek. Pełne dane bibliograficzne prac dotyczących partykuł wraz z omówieniem zmieniającego się widzenia tej klasy zostały podane w wyżej wymienionych publikacjach Macieja Grochowskiego i Jadwigi Wajszczuk, dlatego zainteresowanych odsyłam właśnie do nich.

Badanie partykuł jako metakomentarzy dorematycznych pozostaje w ścisłym związku z mającymi długą tradycję badaniami nad STR [zob. Bogusławski 1977c czy Tyl 1970] i analizami jednostek w STR uczestniczących, coraz intensywniej rozwijającymi się w Polsce (por. literatura wyżej) i na świecie. Badania

nad partykułami prowadzone są w wielu krajach europejskich od mniej więcej 50 lat [w ramach badań m.in. nad językiem rosyjskim zob. np. Vasilyeva 1972; Boguslavskij 1980; Rathmayr 1985; Červenková 1990; Padučeva 1991; czeskim zob. np. Komárek 1958; słowiańskimi ogólnie zob. np. Běličová 1991; niemieckim zob. np. Doherty 1973; G. Helbig 1988; Weydt 1979; Weydt 1989; Löbner 1989; G. Helbig, A. Helbig 1995; holenderskim zob. np. Auwera, Vandeweghe 1984; Auwera 1991; angielskim zob. np. Horn 1969; Fraser 1971; Anderson 1972; Goddard 1979; Hnatowicz 1981; Auwera 1993; Gast 2006; a nawet chińskim zob. np. Dobson 1974; Han Yang Saxena 1991). Zakresy klasy partykuł, wynikające z przyjmowanej dla danego języka jej definicji, krzyżują się. Mimo prób przeprowadzania badań kontrastywnych nad jednostkami partykułowymi w różnych językach [zob. np. Pasicki 1976; König, Stark, Requardt 1990; Zibatov 1990; Kostlivá 2005] można postawić tezę, że – ze względu na specyfikę ich funkcji w wypowiedzeniach – pogłębiona analiza możliwa jest jedynie w odniesieniu do jednostek partykułowych należących do rodzimej leksyki badacza. Dla prowadzonych tu badań literatura poświęcona partykułom w językach innych niż polski ma głównie znaczenie teoretyczno-metodologiczne, gdyż pozwala usystematyzować problemy i metody badawcze. Nie wykazuje się natomiast, z wyżej wskazanego względu, bezpośrednią przydatnością do analizy konkretnych jednostek języka polskiego. Za specyficzną polską cechę można uznać budowanie za pomocą NMS-u formuł eksplikacyjnych „zorganizowanych” wokół STR. Najbliższe polskim są pod tym względem opisy semantyczne partykuł proponowane w literaturze rosyjskiej [np. w Boguslavskij 1996].

O ile mi wiadomo, nie dokonano do tej pory analizy partykuł wyróżniających ani w języku polskim, ani w żadnym z innych języków europejskich. Poza wzmianką na temat znaczenia *przede wszystkim* we wspomnianym wyżej artykule Anny Wierzbickiej jednostki te pojawiają się w tekstach językoznawczych co najwyżej jako reprezentatywne dla pewnych większych grup (np. partykuł właściwych lub jednostek komunikujących wybór nadawcy między członami alternatywy). Zgodnie z moją wiedzą nie przeprowadzono też w językoznawstwie polskim pogłębionej analizy jednostek opartych na czasownikach *wyróżniać*, *odróżniać* i *rozróżniać*, kluczowych dla zrozumienia semantyki partykuł wyróżniających. Niniejsza publikacja ma za zadanie te braki w badaniach semantycznych uzupełnić. Bibliografia dotycząca partykuł wyróżniających jest stosunkowo niewielka [Grochowski 1986b, 1998, 2005, 2007c; Ożóg 1997]. Zdecydowanie więcej prac poświęcono grupom partykuł semantycznie pokrewnych: a) *tylko*, *jedynie*, *wyłącznie*, *zaledwie* [Horn 1969; Bogusławski 1977c; Hnatowicz 1981;

Grzegorzczkova 1975; Apresjan 1980; Wierzbicka 1980; Grochowski 1983b; Walusiak 1999], b) *także, też, również* (Horn 1969; Smith 1975; Sopher 1976; Bogusławski 1986; Wierzbicka 1980; Hnatowicz 1981; Grochowski 1983a, 1986b; Walusiak 1999], c) *na dodatek, w dodatku, powiem więcej, co więcej, co gorsza, mało tego, tym bardziej* [Ożóg 1997; Walusiak 1997, 1999].

Nieco bogatsza jest literatura dotycząca kwestii związanych bezpośrednio z prowadzonymi przeze mnie badaniami. Powiązania natury zarówno semantycznej, jak i gramatycznej (zob. I.) badanych partykuł z jednostkami należącymi do innych klas części mowy wymuszają znajomość literatury także na ich temat. I tak fakt, że *przede wszystkim* jest od strony formalnej wyrażeniem przyimkowym (obecnie skostniałym, ale jeszcze o nie całkiem zatartej motywacji) wymaga znajomości zwłaszcza prac: Anny Bluszcz, Gerda Hentschla, Iwony Kosek, Alicji Nagórko, Renaty Przybylskiej, Adama Weinsberga czy Daniela Weissa (zob. wybrane prace w Bibliografii). Analiza *głównie i szczególnie* – partykuł mających postać przysłówków i, co istotniejsze, wykazujących semantyczne pokrewieństwo względem przymiotników, odpowiednio, *główny i szczególnie* – wymaga znajomości literatury na temat tych dwóch części mowy. Odwołuję się w tym zakresie do prac Doroty Szumskiej [zwłaszcza Szumska 2006], najnowszych badań Magdaleny Danielewicz nad nietypowymi przymiotnikami [Danielewiczowa 2007b], do klasycznych już tekstów Renaty Grzegorzczkovej [Grzegorzczkova 1975] oraz niezwykle cennych artykułów Andrzeja Bogusławskiego [Bogusławski 2005, 1994a]. Zbadać należało ponadto przyczyny bliskości semantycznej partykuł wyróżniających oraz z jednej strony partykuł typu *na dodatek, co więcej, mało tego czy tym bardziej*, z drugiej zaś – intensyfikatorów. Ostatnio nad gruntowną analizą klasy intensyfikatorów pracowała Dagmara Bałabaniak [por. chociażby Bałabaniak 2007, 2009]. Natomiast mechanizmom dodawania realizowanym przez jednostki poziomu meta poświęciła swoją rozprawę doktorską Ewa Walusiak [Walusiak 1999]. Książka Jadwigi Wajszczuk [Wajszczuk 1997] posłużyła za podstawę rozważań o ewentualnej spójnikowości ciągów dwuelementowych, w których jeden człon jest równokształtny z daną partykułą wyróżniającą, a drugi – z jednostką *że* (zwłaszcza *że, szczególnie że*), a także *z jeśli, gdyby, kiedy, skoro, gdy, zanim* itp.

Część wyników przeprowadzonych przeze mnie badań była wcześniej publikowana w postaci artykułów w czasopismach językoznawczych ogólnopolskich, takich jak *Poradnik Językowy, Prace Filologiczne, Język Polski, Polonica* i in. (zob. Bibliografia). Podczas przygotowywania niniejszej publikacji zawarte w nich tezy zrewidowano.

PARTYKUŁY WYRÓŻNIAJĄCE

Przedmiotem niniejszej, zasadniczej części książki będzie analiza pięciu jednostek partykułowych – *przede wszystkim*, *głównie*, *zwłaszcza*, *szczególnie* i *w szczególności* – w powiązaniu z jednostkami homograficznymi oraz pokrewnymi słowotwórczo i/lub semantycznie. Uwieńczenie badań stanowią formuły eksplikacyjne tych jednostek.

Rozważania na temat prezentowanej tu grupy rozpocznę od dwóch partykuł właściwych – *głównie* i *przede wszystkim*. Druga z nich, jako najmniej złożona semantycznie, odznacza się najszerszym zakresem użycia. Jej prostota okazuje się jednak względna, co nie powinno zdziwić tych, którzy choć raz próbowali zajrzeć w głąb znaczenia słów używanych powszechnie i w bardzo zróżnicowanych (stylistycznie, tematycznie, strukturalnie, społecznie) kontekstach. W związku z tym rozjaśnienie istoty tej jednostki wymagało pewnego, danego już gruntu do badań. Gruntem tym stała się analiza jednostki *głównie*.

Trzy pozostałe jednostki, *zwłaszcza*, *szczególnie* i *w szczególności*, to partykuły kontekstowe. Związaną komentowanego przez nie rematu z przedtekstem zostanie pokazane na przykładzie najprostszej z nich semantycznie jednostki *zwłaszcza*. Dwie pozostałe partykuły będą charakteryzowane przede wszystkim przez zestawianie ich użyc z użyciami *zwłaszcza*.

Szczegółowa analiza pięciu partykuł wyróżniających wiąże się z rozważaniami natury ogólnej, takimi jak np. proces leksykalizacji wyrażen przyimkowych, różnice między partykułami i operatorami metapredykatywnymi, zakres klasy przysłówków, odprzymiotnikowość partykuł, negacja przymiotnikowa, wpływ historii jednostek na ich zachowanie w synchronii itd. Z konieczności każdy z tych szerokich tematów zostanie tu podjęty jedynie w takim zakresie, w jakim służyć może pogłębieniu analizy jednostek stanowiących zasadniczy przedmiot zainteresowania w niniejszej publikacji.

ROZDZIAŁ 1

Głównie

1.0. Uwagi wstępne

Rozdział ten ma na celu wieloaspektową analizę jednostki *głównie*. Pierwszym krokiem, zgodnie z założeniami przedstawionymi we wstępie, będzie rozpoznanie liczby jednostek o tej postaci i ich przynależności klasowej. Dalszy etap analizy obejmie porównanie partykuły *głównie* z jednostkami uznawanymi w praktyce leksykograficznej za jej bliskoznaczniki. Po ustaleniu natury relacji semantycznych, w jakich jednostka ta uczestniczy, zostanie zaproponowana eksplikacja badanego obiektu, poddana weryfikacji w rozdziale następnym, poświęconym pokrewnemu *przede wszystkim*.

1.1.1. Rozróżnianie partykuł, przysłówków i operatorów metapredykatywnych

Ciąg *głównie*²³ formalnie jest przysłówkiem utworzonym od bazowego przymiotnika *główny* za pomocą formantu –e. Co więcej, daje się zauważyć jego pokrewieństwo semantyczne ze wspomnianym przymiotnikiem. Jednak analiza znaczenia *głównie* oraz sposobu jego funkcjonowania w zdaniu nie pozwala na przysłówkową interpretację tej jednostki. Jej odmienność od jednostek powszechnie uznawanych za przysłówki badacze wyczuwali od dawna [zob. m.in. Krasnowolski 1897; Jodłowski 1971: 97–114; Cyran 1967; Grzegorzczkova 1975]. Rozwój badań nad partykułami, zapoczątkowanych

²³ Podobnie jest w wypadku *szczególnie* (zob. rozdział 5.1.3.1., 5.1.3.2.) – tam zależności, o jakich tu będzie mowa, są nawet bardziej skomplikowane.

przez Anatola Mirowicza [Mirowicz 1947, 1948, 1949, 1956], spowodował wydzielenie ciągu *głównie* z klasy przysłówków i jego zakwalifikowanie do klasy partykuł. Takie rozwiązanie zostanie w niniejszym rozdziale wsparte analizą materiału językowego zawierającego *głównie*.

W najnowszej myśli językoznawczej jednostki wyglądające na przysłówki mogą być kwalifikowane do trzech klas: partykuł, przysłówków i operatorów metapredykatywnych²⁴. Ich rozróżnienie opieram na teorii Jadwigi Wajszczuk [Wajszczuk 2005], według której różnica między jednostkami tych trzech klas jest różnicą poziomów, na których one funkcjonują. Partykuły (np. *chyba, tylko, przede wszystkim*), to parataktemy, a więc jednostki niewchodzące w relacje syntaktyczne z innymi jednostkami, lecz z nimi współwystępujące. Jako klasa partykuły nie nakładają ograniczeń kategorialnych ani semantycznych na wyrażenia, z którymi kookurują i dla których otwierają prawostronną pozycję. Tym samym nie wchodzi w tradycyjnie rozumiane związki składniowe, lecz uczestniczą w strukturze z wyższego poziomu – STR (zob. Wstęp). Przysłówki (np. *ładnie, niespokojnie*) to syntaktemy właściwe, będące nieakomodowanymi (jako nieposiadające ani fleksyjnych, ani selektywnych kategorii przypadku, rodzaju, liczby) podrzędnikami czasownika, konotujące go w sensie kategorialno-semantycznym. Przysłówki nie wchodzi w relacje z żadną inną klasą części mowy, należy zatem odrzucić takie definicje, w których uważa się go za określenie przymiotnika, rzeczownika czy przysłówka (sic!) [por. np. Cyran 1967; Grzegorzczakowa 1975; Laskowski 1998; Wróbel 2001; Zaron 2003]. Operatory metapredykatywne (np. *bardzo, nieco*) długo nie były wyodrębniane jako klasa, lecz włączane do innych klas, przede wszystkim do klasy przysłówków, co bardzo zniekształcało obraz języka. Po pierwsze, operatory te zajmują inną niż przysłówki pozycję składniową – mogą stać również przy przymiotnikach i przysłówkach. Traktowanie ich jako przysłówków prowadziło do błędnego koła w definicji tej klasy, polegającego na uznawaniu pozycji przyprzysłówkowej za pozycję charakterystyczną dla przysłówków. Po drugie, chociaż operatory metapredykatywne tworzą syntagmy tak jak przy-

²⁴ W najnowszych, prowadzonych przez Magdalenę Danielewiczową (zob. Bibliografia), badaniach nad jednostkami metatekstowymi o postaci przysłówków (zwanymi przez autorkę metaprzysłówkami) sprawa kwalifikacji gramatycznej analizowanych jednostek została zawieszona. Jak można się domyślać, powodem takiej decyzji była ostrożność badawcza, podpowiadająca, by nie proponować pochopnie nowych (ani ulepszonych starych) podziałów przed zebraniem odpowiedniej ilości przeanalizowanego materiału i pozwalającego na prezentowanie uogólnień. Może się okazać, że w wyniku prowadzonych analiz wyłoniona zostanie kolejna grupa jednostek pracujących na ponadpodstawowym poziomie składni języka.

słówki (a więc stawiają jakieś wymagania wyrażeniom, z którymi się łączą), to od wyrażań, dla których otwierają pozycję, wymagają jedynie posiadania określonego komponentu znaczenia – np. w wypadku intensyfikatorów (podklasy operatorów metapredykatywnych [zob. np. Bałabaniak 2009]: komponentu stopniowalnego. Wybór wyrażenia, z jakim jednostki z omawianej tu grupy mogą wejść w relację składniową, jest więc wyborem w poprzek trzech klas – czasowników, przymiotników i przysłówków. Operatory metapredykatywne dodatkowo różni od przysłówków to, że nie są „zapamiętywane” przez wyrażenia, z którymi wchodzi w związek, tj. nie są one stałymi możliwymi (nieobligatoryjnymi) partnerami składniowymi pewnych wyrażań.

Podsumowując – przysłówki i operatory metapredykatywne funkcjonują w składni zależności (pierwsze na poziomie zdania, drugie na poziomie metazdania), natomiast partykuła pracuje w składni kookurencji.

Rozgraniczenie partykuł, przysłówków i operatorów metapredykatywnych w teorii wydaje się wyraźne i przejrzyste, ale w praktyce, gdy mamy do czynienia z równokształtnymi jednostkami należącymi do tych klas, bywa niełatwe. Z oczywistych względów problem ten dotyczy głównie pozycji przyczasownikowej, ponadto przyprzymiotnikowej i przyprzysłówkowej, a dokładniej takich sytuacji, gdy dany ciąg zajmujący miejsce przy którejś z tych części mowy, jest odczuwany jako wieloznaczny. Maciej Grochowski [Grochowski 2008] zaproponował testy umożliwiające odróżnienie przyczasownikowych pozycji partykuł i przysłówków. Partykuły, pracując na poziomie meta, nie mogą być negowane w zwykły sposób (jedynie użyte w supozycji materialnej), przysłówki, zaś podlegają pod tym względem takim samym zasadom, jak każdy inny składnik struktury syntaktycznej. Partykuły, jako jednostki dorematyczne, same nie mogą być akcentowane, nic natomiast nie stoi na przeszkodzie, aby akcent zdaniowy padł na przysłówkę. Najwięcej wątpliwości budzi test polegający na przekształcaniu przysłówka w grupę nominalną przymikową, zawierającą odpowiadający formalnie temu przysłówkowi przymiotnik. Jak postaram się wykazać w części 1.4.2., również partykuły „wyglądające” na przysłówki mogą podlegać takim przekształceniom. Wbrew temu, co proponowałam w [Kisiel 2009a], uściślenie tego testu poprzez nadanie mu postaci $V+Adv \rightarrow V+w \text{ sposób } Adj$ nie rozwiązuje problemu. W wypadku *głównie* takie przekształcenie rzeczywiście jest blokowane, wynika to jednak z właściwości bazowego przymiotnika, który nie może stanowić określenia sposobu²⁵.

²⁵ Sprawa jest bardziej skomplikowana, niż wydawało mi się przy pierwszym w nią wglądzie. Z jednej strony istnieje duża grupa przymiotników, które nie mogą służyć jako

Jeżeli chodzi o operatory metapredykatywne, nie zaproponowano do tej pory żadnych testów pozwalających na ich skuteczne odróżnianie od równo-kształtnych przysłówków i partykuł. Sposobem na testowanie przynależności danego ciągu do danej grupy jednostek tej klasy może być test wstawiania innego elementu należącego do tej grupy (na co wskazują przeprowadzone do tej pory badania; systematycznych, obejmujących całą klasę operatorów metapredykatywnych analiz tego typu nie przeprowadzono między innymi z tego prostego powodu, że klasa ta nie została dotąd w pełni rozpoznana). Nie ulega bowiem wątpliwości, że partykuła może komentować zrematyzowany przysówek i operator metapredykatywny, a operatory pewnych grup (np. intensyfikatorów) mogą stać przy przysłówku. Przysłówki nie wchodzą w relacje syntaktyczne z innymi przysłówkami, mogą jedynie kookurować jako człony wyliczenia. Kookurencja dwóch lub więcej operatorów metapredykatywnych danej grupy nie wydaje się możliwa (np. **nieco trochę [ładna]*), a operatorów różnych grup może zająć tylko w bardzo ograniczonym zakresie (por. np. *nieco bardziej, coś ze dwa kilo*²⁶) i wymagałaby odrębnych badań. Jeżeli zaś chodzi o klasę partykuł, to przy obecnym stanie badań na temat współwystępowania jednostek tej klasy istnieją podstawy tylko do tego, aby bardzo ogólnie stwierdzić, że kookurencja taka może mieć miejsce, o ile znaczenia poszczególnych partykuł ze sobą nie kolidują. Ta bardzo pobieżnie przedstawiona kwestia współwystępowania partykuł, przysłówków i intensyfikatorów jest istotna także dlatego, że – zgodnie z propozycją Jadwigi Wajszczuk – możliwość dwukrotnego wystąpienia danego kształtu w jednym zdaniu pozwala potwierdzić tezę o istnieniu gramatycznie różnych jednostek o tej postaci.

Poza testem kookurencji możliwość odróżniania operatorów metapredykatywnych od przysłówków dostarcza wyprowadzanie konsekwencji z ich właściwości składniowych, a więc obserwowanie, z czym i na jakiej zasadzie wchodzą w relacje syntaktyczne²⁷. Zdecydowanie trudniej odróżnić je od partykuł. Jednostki tych dwu klas rozróżnić można na podstawie obserwacji ich zachowań względem kookurenta – liberalizm w jego wyborze wskazywać będzie na partykułę, nakładanie ograniczeń formalno-semantycznych – na

określenia sposobu. Z drugiej strony, przekształcenia zgodne z podanym wzorem mogą nie zachodzić z różnych powodów (np. *Kasia zwycięsko zaprzeczyła*. – *Kasia zaprzeczyła w sposób zwycięski*.). Analiza tych blokad nie stanowi jednak przedmiotu niniejszej publikacji.

²⁶ Przykłady zawdzięczam Jolancie Chojak.

²⁷ Ciekawie i pouczająco na temat tych różnic pisała Magdalena Danielewiczowa [zob. Danielewiczowa 2009, 2010b].

operator metapredykatywny. Należy mieć nadzieję, że dalsze, sukcesywnie postępujące badania jednostek z poziomu (poziomów) meta pozwolą wyraziściej widzieć zróżnicowanie tego obszaru języka.

1.1.2. Czy istnieje przysłówkowe *głównie*?

Jak zauważyłam wcześniej, jednostkę *głównie* w większości opracowań zalicza się do zbioru partykuł, choć równocześnie sugerowane jest jej pokrewieństwo z klasą przysłówek. Sugestie te wyrażają się najczęściej w uznawaniu tej jednostki za synonimiczną z jednostką *przeważnie*²⁸, reprezentującą w opinii tych samych badaczy klasę przysłówek. Taki pogląd przedstawiają prawie wszystkie słowniki ogólne języka polskiego [ISJP; PSWP; USJP; SJPSzym; SJP-Dor]. Na marginesie warto zauważyć, że z metodologicznego punktu widzenia uznawanie za synonimiczne jednostek należących do odrębnych klas i operujących na różnych poziomach składniowych, jest nieuprawnione (zob. szerzej na ten temat w rozdziale 6.). Nawet jeśli jednostki takie mają wspólne niektóre elementy znaczenia, to jako że pracują na dwóch odmiennych poziomach – syntaktycznym *sensu stricto* i metatekstowym – nie mogą pełnić tej samej funkcji, nie mogą zatem być wzajemnie podstawialne²⁹, a ponieważ ich funkcjonowanie na różnych poziomach znajduje odzwierciedlenie w strukturach semantycznych, nie można uznać jednostek, o których tu mowa, za synonimy.

Jedynym słownikiem, w którym odnotowano przysłówek o postaci *głównie* – co ciekawe, nie obok partykuły o tym kształcie, lecz zamiast – jest PSWP. Jednak konteksty, które podaje autor hasła, np.

- (1) W ostatnich latach Polacy dużo podróżują za granicę, *głównie* do Niemiec i Włoch. (PSWP)
- (2) Tłumaczę z wielu języków, *głównie* z angielskiego i rosyjskiego. (PSWP)

nie są kontekstami przysłówkowymi w przyjętym tu rozumieniu. Wobec tego zaproponowana w PSWP kwalifikacja *głównie* świadczy albo o innym rozumieniu klasy przysłówek, albo o nadmiernym przywiązaniu do kształtu tej jednostki.

²⁸ Synonimia tych jednostek jest pozorna, o czym dalej, zob. rozdział 6.

²⁹ Zgodnie z poglądami Macieja Grochowskiego [Grochowski 1982: 73–74] nie uważam różnic gramatycznych za dyskwalifikujące dwie jednostki jako synonimy. Różnice między klasami przysłówek i partykuł nie są jednak czysto gramatyczne. Fakt, że operują one na odmiennych poziomach (zdania i wypowiedzenia), z jednej strony prowadzi do niepodstawialności jednostek z tych klas, z drugiej – do ich nierównoznaczności.

Za przysłówek *głównie* jest uznawane także w słownikach dawnych [SJPW; SJPWil; LIN], lecz takie ujęcie leksykograficzne nie powinno dzisiaj decydować o opisie tej jednostki z dwóch oczywistych względów. Po pierwsze, z powodu przesunięć znaczeniowych w obrębie samego ciągu *głównie*, po drugie, ze względu na rozwój lingwistyki w ogóle i na zmiany w zakresie terminologii gramatycznej w szczególności. Synonimiczność *głównie* z *doskonale*, *wybornie*, *wyśmienicie*; *gardłowo*, *kryminalnie* czy *zawzięcie*, *zajadłe*, *na śmierć* (por. definicje w tych słownikach) rzeczywiście wskazuje na przysłówkowość tego ciągu. Jednak dzisiaj omawiana jednostka, mająca już inne znaczenie i inną funkcję w zdaniu, nie wykazuje żadnych podobieństw z jednostkami klasy przysłówek.

Typowymi kontekstami *głównie* są zdania

- (3) Zajmował się *głównie* analizą i problematyką reform gospodarek centralnie planowanych.
- (4) Moja koleżanka z kursu dostała się do większej kwiaciarni i tam przez kilka miesięcy była *głównie* sprzątaczką.
- (5) Na Słowacji czkawką odbijają się nasze podwyżki, choć efekt jest *głównie* psychologiczny.
- (6) *Głównie* czytał.
- (7) Najbliżsi nie mają wielkiego pożytku z Pawła, bo w domu *głównie* śpi i leniuchuje.

Widać na ich przykładzie, że jednostka ta wykazuje pokrewieństwo z przymiotnikiem, jakie jesteśmy skłonni przypisywać przysłówkom (por. możliwość przekształceń typu: *Głównie czytał.* → *Czytanie było jego głównym zajęciem.*). Nie jest to jednak wystarczającą podstawą do uznania jej za przysłówek czy wyróżnienia jej homonimu w klasie przysłówek. Sama pochodność od przymiotnika nie może bowiem stanowić dostatecznego argumentu na rzecz wyodrębnienia jednostki przysłówkowej przy braku jakichkolwiek funkcjonalnych i/lub semantycznych wskazań na dwufunkcyjność tego ciągu.

Nie da się zaprzeczyć, że na kookurencję *głównie* z czasownikiem nałożone są pewne ograniczenia (zob. 2.2.3.), wynikające ze znaczenia partykuły. Nie ma natomiast takich kontekstów przyczasownikowych, które byłyby podstawą do wyróżnienia homonimu gramatycznego tej jednostki. *Głównie* przy czasowniku nie tylko nie ma innego znaczenia niż *głównie* przy innych częściach mowy, lecz także nie spełnia zaproponowanych przez Macieja Grochowskiego testów na odróżnienie równokształtnych partykuł i przysłówek [Grochowski 2008]. *Głównie* nie nakłada ograniczeń kategoryalnych ani semantycznych na wyrażenia, z którymi kookuruje – takie ograniczenie, jak

np. wykluczanie mówienia w obrębie komentowanego rematu o czynności jednorazowej czy o lokalizacji obiektu, nie jest restrykcją semantyczną *sensu stricto*. Nie tyle bowiem *głównie* nie dopuszcza jednostek należących do określonych klas semantycznych, ile raczej nie wystąpi, gdy mowa o stanach rzeczy, które nie pozwalają na wybór elementu (danego w remacie) spośród innych – jak w podanych poniżej parach zdań:

(8a) *Teraz obraz *głównie* jest za szafą.

(8b) Obraz *głównie* jest za szafą, wydajemy go tylko, gdy przyjeżdża do nas jego autorka.

(9a) *Karol nakręcił *głównie* „Zemstę kruka”.

(9b) Karol kręci *głównie* filmy dokumentalne.

Głównie nie jest akcentowane i nie podlega negacji. Akcentowane może być jedynie kontrastywnie i to tylko w sytuacji, gdy nadawca czuje, że wobec wypowiedzi przedmówcy konieczne jest wprowadzenie dodatkowego komentarza, por.

(10) – Janek to lubi odpoczywać.

– On *głównie* odpoczywa.

Trudno natomiast wyobrazić sobie możliwość skonstruowania *głównie* z jakąś inną partykułą – co dotyczy zresztą całej grupy partykuł wyróżniających. Jak się zdaje, język (polski) nie został przez użytkowników pobudzony do wytworzenia jednostek stanowiących odwrotność tej grupy (nie do końca nawet wiadomo, jakie miałyby one nieść znaczenie).

Zwróćmy jeszcze na koniec uwagę, że *głównie* powtórzone w zdaniu, por.

(11) – Janek znowu się będzie obijał.

– To przecież *głównie* „Karol się *głównie* obija.

należy w obu pozycjach do klasy partykuł i buduje w tym przypadku skomplikowaną, piętrową strukturę tematyczno-rematyczną z dwiema wyróżnionymi akcentowo informacjami, w tym jedną korygującą. Wypowiedzenia, w których równocześnie poprawia się dany wcześniej sąd i wprowadza nową informację na określony temat, nie są wcale rzadkie w mowie potocznej, gdzie kondensacja, ścieśnianie informacji i elidowanie innych, możliwych do zrekonstruowania należą do zwykłych zachowań językowych. O ile mi jednak wiadomo, tak wielopiętrowo ustrukturyzowane zdania nie zostały na gruncie badań nad językiem polskim opisane.

Głównie – nienegatywne, przyrematyczne, liberalne w stosunku do swojego konkurenta – jest klasyczną partykułą. Bliższa jej charakterystyka, łącznie z opisem jej pochodności odprzymiotnikowej, zostanie podana w dalszej

części rozdziału, po uporządkowaniu sugestii na temat pola semantycznego tej jednostki, podawanych przez słowniki ogólne języka polskiego.

1.2. O partykułach i przysłówkach ciąg dalszy, czyli gdzie jest miejsce tzw. przysłówków kwantyfikujących

Rozważania przedstawione w tej części rozdziału poświęconego *głównie* pozornie odbiegać będą od zasadniczego przedmiotu zainteresowania w tej publikacji. Pozornie, ponieważ uwagi na temat grupki jednostek zwanych przysłówkami kwantyfikującymi okażą się ściśle związane z uwagami na temat partykuł. O kwalifikacji gramatycznej tych pierwszych można powiedzieć bowiem tyle, że obserwacja ich zachowań w strukturze zdania każe sytuować je gdzieś pomiędzy przysłówkami i partykułami. Samo zagadnienie jest niezmiernie ciekawe, ale w tym miejscu nie poświęcałabym mu uwagi, gdyby nie fakt, że jedna z jednostek uznawanych za należącą właśnie do grupy przysłówków kwantyfikujących jest dość powszechnie postrzegana jako bliskoznacznik *głównie*. Aby wykazać, że o zachodzeniu takiej relacji między tymi dwiema jednostkami mowy być nie może, należy po pierwsze pokazać różnice znaczeniowe, po drugie zaś wyjaśnić różnice w kwalifikacji gramatycznej, a więc wskazać odmienności, o ile takie są, w zachowaniu składniowym.

1.2.1. Kilka uwag o akcencie w zdaniach z partykułami i przysłówkami

Porównajmy dystrybucję czterech jednostek. Kwalifikacja gramatyczna trzech z nich (przysłówka *ładnie* i partykuł *chyba* oraz *głównie*) nie budzi wątpliwości, natomiast czwartą – *przeważnie* – można by określić jako „podejrzaną”.

- (12a) Ładnie Włosi wieczorami śpiewają.
- (12b) Włosi ładnie wieczorami śpiewają.
- (12c) Włosi wieczorami ładnie śpiewają.
- (12d) Włosi wieczorami śpiewają ładnie.
- (13a) Chyba Włosi wieczorami śpiewają.
- (13b) Włosi chyba wieczorami śpiewają.
- (13c) Włosi wieczorami chyba śpiewają.
- (13d) Włosi wieczorami śpiewają chyba.
- (14a) Głównie Włosi wieczorami śpiewają.

- (14b) Włosi głównie wieczorami śpiewają.
- (14c) Włosi wieczorami głównie śpiewają.
- (14d) Włosi wieczorami śpiewają głównie.
- (15a) Przeważnie Włosi wieczorami śpiewają.
- (15b) Włosi przeważnie wieczorami śpiewają.
- (15c) Włosi wieczorami przeważnie śpiewają.
- (15d) Włosi wieczorami śpiewają przeważnie.

Zdania powyższe potwierdzają to, co zostało wcześniej powiedziane na temat partykuł i przysłówków. *Ładnie* bez względu na pozycję wchodzi w relację składniową z czasownikiem *śpiewać*; może wchodzić w skład zarówno części tematycznej, jak i rematycznej w każdej ze swoich pozycji (w zależności od akcentu zdaniowego). *Chyba* kookuruje z tym składnikiem zdania, na który pada akcent zdaniowy; nie przyjmuje na siebie akcentu niekontrastywnego (nie może więc być rematem); nie wchodzi w skład części tematycznej ani rematycznej, lecz komentuje całą STR z poziomu meta. Identycznie zachowuje się *głównie*. Takie same cechy, chciałoby się powiedzieć, wykazuje *przeważnie* – a jednak jemu odmawia się przynależności do tej samej klasy, co m.in. *chyba* i *głównie*.

Podstawowym argumentem na rzecz przysłówkowości *przeważnie* jest to, że jednostka ta kwantyfikuje zdarzenia – a skoro zdarzenia, to wymaga jakiegoś *verbum*. Zauważmy jednak, że to wymaganie elementu czasownikowego różni się od tego, z którym mamy do czynienia w przypadku jednostek typu *ładnie*. Jeżeli na zdanie

- (16) Jan ładnie śpiewa.

spojrzymy zgodnie z tradycją szkolną, to możemy dokonać jego następującego rozbioru: śpiewa – kto? – Jan, śpiewa – jak? – ładnie. W analogicznym zdaniu *przeważnie* nie odpowiada na szkolne pytanie *jak?*, nie jest bowiem określnikiem sposobu, choć nie przesądza to jeszcze o jego nieprzynależności do klasy przysłówków. Co różni *ładnie* i *przeważnie*, to fakt, że *ładnie* przyjmuje na siebie zarówno akcent niekontrastywny, jak i kontrastywny. Natomiast niekontrastywne akcentowanie *przeważnie* wydaje się wątpliwe³⁰. Tę blokadę akcentualną wyraźnie widać w zdaniach z *przeważnie* stojącym przy innym niż czasownik elemencie zdania, por.

³⁰ Przypomnijmy, że możliwość przyjmowania akcentu niekontrastywnego mają jedynie elementy poziomu syntaktycznego *sensu stricto*, a więc na przykład przysłówki (typu *ładnie*). Jednostki poziomu meta mogą podlegać akcentowaniu tylko, gdy są użyte *in suppositione materialis*, a tak użyty może być dowolny segment wypowiedzi. Dlatego obserwacja możliwości akcentowania danej jednostki pozwala zbliżyć się do odpowiedzi na pytanie, do jakiego poziomu języka ona należy.

(17) On przychodzi przeważnie 'z nią. vs !On przychodzi z nią prze'ważnie.

Zaakcentowanie *przeważnie* w drugim ze zdań sprawia, że nie jest do końca jasne, do czego ono się odnosi. Podczas gdy w pierwszym z nich nie ulega wątpliwości, że 'gdy przychodzi, to częściej z nią niż z kimś innym', to w drugim nie jest wcale oczywiste, czy chodzi o taką samą informację, czy też może przychodzenie z nią zostaje tu jako całość wyciągnięte z pewnego zbioru zdarzeń jako zdarzenie z nich najczęstsze. Nie da się bowiem ostatecznie stwierdzić, jakiego rodzaju wiedza miałaby tu być przekazywana (wiem o nim pod względem częstości jego przychodzenia z nią, że jest to częstsze niż co innego?). Z zupełnie inną sytuacją (klarowną) mamy do czynienia w wypowiedzeniu

(18) On przychodzi 'z nią prze'ważnie (a nie, jak to ty powiedziałeś, zawsze).

Spójrzmy na parę zdań z *przeważnie* doczasownikowym

(19) Na wykładzie nu'dzą się przeważnie. vs ! Na wykładzie nudzą się prze'ważnie.

Pierwsze ze zdań niesie informację 'gdy jesteśmy na wykładzie, to częściej się nudzimy, niż robimy co innego' (wiemy o nich pod względem tego, co robią na wykładzie, że w większości wypadków się nudzą), drugie z kolei znowu jest niejasne – czy chodzi tu o to, że nudzimy się częściej, niż nie nudzimy, czy że na wykładzie nudzimy się częściej niż gdzie indziej? Automatycznie wybierzemy opozycję nudzenia i nienudzenia się w odniesieniu do bycia na wykładzie – ze względu na ciążenie *przeważnie* do elementu werbalnego i ze względu na bliskość linearną (a więc i akcentualizacyjną) tego elementu (aby określić, który wzgląd w tym wypadku ma rolę decydującą, należałoby dokładnie przeanalizować budowę TR wypowiedzeń z jednostkami z grupy *przeważnie*, na co tutaj niestety nie ma miejsca). Będzie to jednak równoznaczne z wykroczeniem poza funkcję odbiorczą – tym samym bowiem odbiorca wybiera jeden z elementów struktury zdania na remat, jako że nie widzi w elemencie zaakcentowanym sensownego kandydata do tej funkcji.

1.2.2. Wymaganie *verbum*, czyli pamiętając o temacie wypowiedzenia

Wróćmy do wymagania elementu czasownikowego. Dany czasownik nie ze wszystkimi przysłówkami, jak wiadomo, może wchodzić w relacje syntaktyczne, co jest uwarunkowane znaczeniem poszczególnych jednostek (por. **szybko siedzieć*, **ostrożnie wrzeszczeć* itd.). Z drugiej strony wiemy, że partykuły, takie jak chociażby *chyba* czy *głównie*, kookurują z czasow-

nikiem, komentują to, co za pomocą tego czasownika mówi się o temacie zdania. W wypowiedzeniach:

(20) Jan chyba czyta.

(21) Jan głównie czyta.

z akcentem niekontrastywnym na ostatni element pozycję wyrażenia tematycznego zajmuje *Jan*, rematycznego – *czyta*, natomiast *chyba* i *głównie* odpowiednio tę STR (dokładnie: wybór rematu) komentują. Zasadnicza różnica między tymi zdaniem (16) polega na tym, że partykuły tworzą wielopoziomowy komunikat, pracując na STR tego zdania, podczas gdy komunikat, który przekazują zdania z przysłówkiem pozostaje jednopoziomowy, a sam przysówek współtworzy STR tego zdania, por.

(20) Jan chyba czyta. ≈ ‘o Janie nie jestem pewna, czy tak jest, ale byłabym skłonna powiedzieć, że czyta’

(21) Jan głównie czyta. ≈ ‘o Janie mówię, że wiedza o tym, że czyta jest ważna’

(22) Jan chyba głównie czyta. ≈ ‘o Janie nie jestem pewna, czy tak jest, ale byłabym skłonna powiedzieć, że wiedza o tym, że czyta jest ważna’

(23) Jan ładnie czyta. ≈ ‘o Janie wiem, że czyta i że jest to ładne’³¹

W kontekście tych dwóch obserwacji widać wyraźnie, że po pierwsze, łączliwość czasownika z *przeważnie* jest nieograniczona, nie ma bowiem takiego zdarzenia czy stanu, którego nie można by charakteryzować pod względem ilościowym, po drugie, komunikat wynikający ze zdań z *przeważnie* jest tak samo dwupoziomowy, jak zdań (20), (21), por.

(24) Jan przeważnie czyta. ≈ ‘o Janie mówię, że w większości wypadków kiedy coś robi, to czyta’

Powodem nieporozumienia związanego z naturą *przeważnie* jest niewystarczająco dokładne przyjrzenie się funkcji partykuł. Ich metatekstowość polega bowiem na tym, że kookurując z danym składnikiem wypowiedzenia, „widzą” go w kontekście całego wypowiedzenia. Wynika to z natury samej STR – partykuła nie może komentować jej elementu (rematu) poza kontekstem drugiego, nierozzerwalnie z pierwszym związanego elementu – części tematycznej (tym różni się od operatorów metapredykatywnych, które komentują predykat, element SPA, nie zaś STR, a więc które mogą pełnić swoją rolę w dowolnym miejscu STR

³¹ Charakterystyki wszystkich tych zdań są bardzo mocno przybliżone, a podane rozwinięcia komentarzy partykułowych – jedynie szkicowe. Chodzi tu jedynie o pokazanie mechanizmu funkcjonowania partykuł i przysłówków.

i niejako „w oderwaniu” od jej budowy). Z tego też względu nie sposób uniknąć komponentu werbalnego przy analizie partykuł – ponieważ zajmuje on, z konieczności, miejsce w obrębie którejś z części STR. Pokazuje to chociażby zdanie

(25) Jan pisze głównie romansidła.,

w którym *głównie* wskazuje, że w kontekście tego, o czym mowa (pisanie czegoś przez Jana), ważne jest, aby mówić o *romansidłach*, a nie o innych utworach. A zatem mimo że *głównie* kookuruje tu z jednostką rzeczownikową, to zrozumienie, co znaczy *głównie romansidła* wymaga odwołania do części tematycznej zdania, a więc części zawierającej człon czasownikowy. *Przeważnie* może wskazywać na dowolny komponent zdarzenia – na osoby biorące w nim udział, przedmioty, na których wykonuje się czynność, na samą czynność bądź jakieś jej cechy – a także komentować to, w ilu wypadkach mówiąc o tym, co w temacie, możemy powiedzieć to, co w remacie, por.

(26) Przeważnie Jan czyta książki.

(27) Jan przeważnie czyta książki.

(28) Jan czyta przeważnie książki.³²

(29) Jan czyta książki przeważnie wieczorami / na głos / nieuważnie / historyczne.

O tym, że kookurencja *przeważnie* nie jest ograniczona do czasownika, świadczy chociażby niedewiacyjność dialogu

(30a) – Kto śpiewa?

– Przeważnie Jan. / Chyba Jan. / Głównie³³ Jan.

Odpowiedź na pytanie *Kto śpiewa?* zawierająca przysłówek nie jest możliwa, por.

(30b) – Kto śpiewa?

– Ładnie Jan.

³² Taka różnica znaczeniowa nie zachodzi w analogicznych zdaniach z przysłówkami. W zdaniach *Jan szybko czyta książki.* i *Jan czyta szybko książki.* *szybko* nie może łączyć się z niczym innym poza elementem *czyta* (w obu wypadkach jako szybkie określone zostaje czytanie książek; za to w zdaniach z *przeważnie* raz – w (27) – czytanie książek jest „wyciągane” jako częstsze z Janowych robień, a raz – w 28 – z Janowych czytań. Pojawienie się przysłówka w zdaniu o STR analogicznej do (28), a więc w zdaniu, gdzie część tematyczną stanowi *Jan czyta*, jest może komunikacyjnie efektywne, ale wydaje się nienaturalne. Tak ustrukturyzowane zdanie miałyby dwa niezhierarchizowane rematy: *szybko* i *książki*. Podawanie w jednym wypowiedzeniu dwóch nowych równorzędnych informacji mogłoby wprowadzać chaos informacyjny.

³³ Możliwe, podobnie jak odpowiedź z *przeważnie*, tylko gdy pytanie jest natury ogólnej (kto w ogóle z was śpiewa). Odpowiedź z *chyba* możliwa jest także w sytuacji, gdy jest to pytanie o aktualny stan rzeczy (kto teraz śpiewa).

Dialog (30b) jest możliwy do zrealizowania jedynie w ściśle określonej sytuacji prozodycznej, mianowicie wtedy, gdy elementy *ładnie* i *Jan* zostaną rozdzielone pauzą, por.

(30c) – Kto śpiewa?

– Ładnie – Jan, pozostali zupełnie nie mają słuchu.

Nie ulega jednak wątpliwości, że skonstruowana w ten sposób odpowiedź niejako przesuwa element określający (*ładnie*) do pytania tak, że właściwa odpowiedź (*Jan*) stanowi reakcję na pytanie *Kto śpiewa ładnie?*

Ostatnim argumentem na rzecz nieprzysłówkowości *przeważnie* jest niezdolność tej jednostki do zajmowania pozycji koniunktu w zdaniach typu

(31) *Jan przeważnie i ładnie śpiewa.

Dewiacyjność powyższego zdania wynika z faktu, że człony zajmujące pozycje przyspójnikowe nie należą do tego samego poziomu organizacji zdania.

1.2.3. Przysłówki kwantyfikujące w literaturze przedmiotu

Powyższe rozważania pokazały, że powszechny sąd na temat przysłówkowości *przeważnie* został wydany zbyt pochopnie. Należałoby przeprowadzić podobną krytykę w odniesieniu do innych jednostek zaliczonych przez Renatę Grzegorzczukową do grupy przysłówków kwantyfikujących. Według autorki składają się na nią:

kwantyfikator ogólny³⁴

- (32) Zawsze spotykam Janka w teatrze. $\approx$ 'ilekroć spotykam Janka, dzieje się to w teatrze' $\approx xP(x)$, gdzie x nazywa zdarzenie 'dla każdego spotkania Janka charakterystyczne jest to, że spotkanie dzieje się w teatrze' [Grzegorzczukowa 1975: 50]

kwantyfikatory cząstkowe większości

- (33) Na ogół / przeważnie / zazwyczaj / zwykle spotykam Janka w teatrze. $VxP(x) \wedge Vx\sim P(x) \wedge \{xP(x)\} > \{x\sim P(x)\}$ 'zachodzą zdarzenia x (spotkanie w teatrze³⁵), które charakteryzują się własnością P (tym, że są w teatrze), i zachodzą takie zdarzenia x , które nie mają własności P , przy czym tych pierwszych jest więcej niż tych drugich' [Grzegorzczukowa 1975: 50]

kwantyfikatory cząstkowe mniejszości

³⁴ Z odpowiednikiem negatywnym *nigdy*.

³⁵ Tu omyłkowo „spotkanie w teatrze” zamiast „spotkanie Janka”.

- (34) Czasem / od czasu do czasu spotykam Janka w teatrze. $VxP(x) \wedge Vx \sim P(x) \wedge \{xP(x)\} < \{x|\sim P(x)\}$ ‘zachodzą zdarzenia x (spotkanie Janka), które charakteryzują się własnością P (tym, że są w teatrze) i takie zdarzenia x, które nie posiadają własności P (nie są w teatrze) i mniej jest tych pierwszych’ [Grzegorzczkova 1975: 50–51]

Jako określenia niosące informację o sposobie przysługiwania czynności podmiotowi ją wykonującemu³⁶ są one przeciwstawione przysłówkom frekwentatywnym typu *często, rzadko, z rzadka* informującym o powtarzaniu się zdarzeń, a bliskie – w pewnych użyciach – przysłówkom duratywnym *stale, ciągle, wciąż*.

Maria Nowak-Frankowska kwantyfikatory cząstkowe mniejszości i przysłówki frekwentatywne *często, rzadko, z rzadka* zaliczyła do określników wielokrotności czynności (krotność+czas) wyrażających powtarzalność niecykliczną. Przysłówki *ciągle, wciąż, stale, zawsze* || *nie zawsze, nigdy, zwykle, zazwyczaj, nadal, na ogół, przeważnie* uznała za „ze względu na wyrażanie powtarzalności – dwuznaczne: w zasadzie oznaczają nieprzerwane trwanie, rozciągłość danej czynności w czasie, choć niekiedy także – jej powtarzalność (niecykliczną), przy czym ta druga funkcja jest uwarunkowana kontekstowo” [Nowak-Frankowska 1975: 141]. Dwuznaczność tę autorka pokazuje na przykładzie jednostki *zawsze* wyrażającej powtarzalność czynności uwarunkowaną wystąpieniem innej czynności bądź motywowaną czasem, por.

- (35) Zobaczyliśmy pana Verdy, który po lunchu przechadzał się tutaj zawsze tam i z powrotem. [przykład za Nowak-Frankowska 1975: 142]

lub oznaczającej trwanie ciągle, por.

- (36) To wspomnienie jak brylantowa gwiazda zawsze będzie przyświecać mojemu życiu. [przykład za Nowak-Frankowska 1975: 143]³⁷

Takie rozdzielenie użyć (znaczeń?) *zawsze* pozwoliło Krystynie Cyrze [Cyra 2003] zaliczyć ten ciąg do jednostek wyrażających powtarzalność zdarzeń (ich wielokrotność powiązaną ze stałym współwystępowaniem z innym zdarzeniem lub jednostką czasu³⁸). Autorka w swojej analizie zmierza do obalenia sądu Grochowskiego o partykułowości jednostek *zawsze, prze-*

³⁶ „Chodzi tu przede wszystkim o informację, czy czynność [...] jest własnością stałą, przysługującą podmiotowi w pewnym długim okresie, zawsze, poza czasem” [Grzegorzczkova 1975: 48].

³⁷ Tak samo w [Grzegorzczkova 1975: 52; Koseska-Toszeza, Gargov 1989].

³⁸ Na temat powtarzania, powtarzalności i cykliczności oraz stałego współwystępowania i równoliczności [zob. Cyra 2003].

ważnie, z reguły, na ogół, zwykle, zazwyczaj, czasem, niekiedy, podtrzymując równocześnie sąd o ich przysłówkowości. Jednak zasadniczy argument przeciwko zaliczaniu tych jednostek do klasy partykuł można stosunkowo łatwo oddalić. Cyra, całkiem słusznie zauważywszy, że nie jest tak, aby akcentowany (a więc i rematyzowany) musiał być element znajdujący się w bezpośredniej postpozycji względem *zawsze*, wyciąga z tego wniosek, że *zawsze* nie jest partykułą, tym samym sprowadzając rolę partykuł do linearnego współwystępowania z akcentowanym członem zdania. Przytoczone przez autorkę zdanie

(37a) Codziennie 'Jan daje Marii kwiaty. [Cyra 2003: 61]

mające zobrazować pozorność związku *zawsze* w analogicznym zdaniu

(38a) Zawsze 'Jan daje Marii kwiaty.

z wyrażeniem akcentowanym, można dzisiaj, gdy wiedza o zachowaniu jednostek metatekstowych się pogłębiła, zanalizować nieco inaczej. Otóż nie jest wcale tak, że *codziennie* i *zawsze* zachowują się identycznie. W zdaniu (37a) *codziennie* należy do części tematycznej – mówimy o tym, że ktoś daje codziennie kwiaty Marii (włączenie *codziennie* do części rematycznej, wraz z elementem *Jan*, sprawiłoby, że przy tematycznym 'ktoś daje Marii kwiaty' w remacie pojawiałyby się informacja rozszyfrowująca, kto tym kimś jest i – nieoczekiwana zupełnie – informacja, że ten ktoś daje jej kwiaty *codziennie*). Natomiast *zawsze* w zdaniu (38a) nie musi wejść w skład części tematycznej. W wypowiedzi tej możemy albo rozszyfrować, kto jest osobą *zawsze* dającą kwiaty Marii, albo rozszyfrowując osobę, która daje Marii kwiaty, wskazać, że *zawsze* jest to Jan (jeśli dopuszczaliśmy myśl o różnych osobach wykonujących tę czynność). Co prawda w pierwszym wypadku pewnie „ulinearyzowalibyśmy” to zdanie odmiennie (np. 'Jan *zawsze* daje Marii kwiaty.), w drugim zaś *zawsze* znalazłoby się pod akcentem (choć lżejszym niż element *Jan*). O takim, a nie innym uczestnictwie obu jednostek w STR świadczy dopełnienie zdań

(37b) Codziennie 'Jan daje Marii kwiaty, a nie Piotr / 'a nie co tydzień Jan / 'a nie co tydzień Piotr / 'a nie codziennie Piotr.

(38b) Zawsze 'Jan daje Marii kwiaty, a nie Piotr / 'a nie czasem Jan / 'a nie czasem Piotr / a nie zawsze Piotr.

Co ciekawe, autorka sama podważa własną tezę o przysłówkowości *zawsze* przez wskazanie na fakt, że może ono odnosić się nie tylko do członu werbalnego, por.

(39) Zawsze w środę spotykam Jana. = 'dla każdej środy prawdą jest, że spotykam wtedy Jana' (Cyra 2003: 65)

- (40) Zawsze spotykam Jana w środę. = ‘dla każdego mojego spotkania z Janem prawdą jest, że dzieje się to w środę’ [Cyra 2003: 65]

Co więcej, w tej interpretacji *zawsze* zostało zaliczone do leksemów metatekstowych [Cyra 2003: 65], co z dzisiejszej perspektywy stanowi dodatkowy argument za niezaliczaniem tej jednostki do klasy przysłówków³⁹.

1.2.4. Próba podziału przysłówków kwantyfikujących

Jeżeli przyjrzymy się wyżej wymienionym jednostkom, zauważymy, że różnią się między sobą na tyle, aby można było wydzielić wśród nich trzy grupy o odmiennej funkcji w zdaniu. Po pierwsze – grupę partykułową, reprezentowaną przez *przeważnie*, do której zaliczyłabym także *na ogół*, *zazwyczaj*, *zwykle* i – z pewnym wahaniem⁴⁰ – *z reguły*. Po drugie – dwie grupy przysłówkowe: *stale*, *ciągle*, *wciąż* i niewspomniane dotąd *nadal* oraz *zawsze*, *często*, *rzadko*, *z rzadka*, *czasem*⁴¹, *od czasu do czasu*, *niekiedy*, *nigdy*⁴².

Nie ma tutaj miejsca na analizę zdań ze *zwykle*, *zazwyczaj*, *na ogół*, *z reguły*, można jednak postawić hipotezę, że ich funkcja w STR nie różni się zasadniczo od funkcji omówionego wcześniej *przeważnie*. Jestem skłonna uznać te jednostki za podgrupę partykuł niosących komentarz na temat tego, ilu elementom spośród tych, o których mowa w temacie, można przypisać to, o czym mowa w remacie.

Przysłówki nazywane przez Grzegorzcykową duratywnymi⁴³ jedynie pozornie mogą zajmować pozycję przyprzymiotnikową. W zdaniach

³⁹ Obecnie wnikliwe analizy jednostek o kształcie przysłówka i cechach jednostki metatekstowej proponuje w swoich pracach Magdalena Danielewiczowa [zob.np. Danielewiczowa 2009a, 2009b, 2010b]. Można mieć nadzieję, że prowadzone przez nią badania umożliwią uporządkowanie grupy jednostek przysłówkopodobnych, w tym i tych prezentowanych tutaj.

⁴⁰ Wynika ono z odmienności akcentuacyjnych tej jednostki.

⁴¹ Inne niż w użyciach typu *Nie widziałas czasem moich okularów?*, gdzie *czasem* bliskie jest partykułowemu *przypadkiem*.

⁴² Umieszczenie w jednej grupie tych jednostek jest najbardziej wątpliwe. Intuicja wyrażona przez Renatę Grzegorzcykową, gdy rozróżniała ona dwie grupy – *często*, *rzadko* z jednej strony i *zawsze* vs *czasem* z drugiej – wydaje się godna uwagi. Rzeczywiście, różnice między tymi jednostkami są widoczne – pierwsza grupa zdecydowanie bliższa jest przysłówkom, druga wyraźniej przypomina jednostki metatekstowe. Rozwiązanie tego problemu wykracza jednak zdecydowanie poza ramy prezentowanej pracy.

⁴³ Na marginesie warto zauważyć, że ich niestandardową cechą jako przysłówków jest łatwość występowania w zdaniach z elipsą czasownika, por. *Ciągle ta sama bieda, co?*, *Wciąż lekcje i lekcje.*, *U nich nadal brud i bałagan.*, *Lata lecą, a ona stale piękna.*

(41) Sprawa jest stale/ciągle/wciąż/nadal aktualna.

(42) W teatrze telewizji stale/ciągle/wciąż/nadal najważniejsze pozostają teksty napisane przez dramaturgy różnych epok.

odnoszą się one do całego predykatu zdania (co widać także w STR: 'o sprawie pod względem tego, jaka jest, wiem, że jest nadal aktualna'). Podobnie pozorny jest ich związek z frazą rzeczownikową. W zdaniach

(43a) Myślał ciągle o wojnie.

(44a) Piła wciąż kawę.

ciągle i *wciąż* wchodzą w związek z czasownikiem, o czym przekonuje sprzeczność zdań

(43b) *Myślał ciągle o wojnie, ale nie myślał (o niej) non-stop/dużo.

(44b) *Piła wciąż kawę, ale nie piła (jej) ciągle/dużo/długo.

Różnica między zdaniami (43a)–(44a) a zdaniami

(45) Ciągle myślał o wojnie.

(46) Wciąż piła kawę.

jest różnica na poziomie ustrukturyzowania informacji, nie zaś łączliwości składniowej. Mówiąc inaczej, w zdaniach (45)–(46) rematyzowany może być cały ciąg znajdujący się w postpozycji względem *ciągle*, *wciąż* ('o tym, co robił(a) ciągle, mówię, że myślał o wojnie / piła kawę'). Obie pary zdań dopuszczają natomiast interpretację 'o tym, o czym ciągle myślał, mówię, że była to wojna', 'o tym, co ciągle piła, mówię, że była to kawa'. Jest to sytuacja analogiczna do zdań

(47) Myślał intensywnie o wojnie. vs Intensywnie myślał o wojnie.

(48) Piła łąpczywie kawę. vs łąpczywie piła kawę.,

a diametralnie odmienna od sytuacji w parach

(49) Myślał chyba o wojnie. ≈ 'o tym, o czym myślał, mówię, że nie jestem pewna, czy tak było, ale sądzę, że tak była to wojna' vs Chyba myślał o wojnie. ≈ 'o tym, co robił, mówię, że nie jestem pewna, czy tak było, ale sądzę, że tak myślał o wojnie'

(50) Piła głównie kawę. ≈ 'o tym, co piła, mówię, że wiedza o tym, że kawę jest ważna' vs Głównie piła kawę. ≈ 'o tym, co robiła, mówię, że wiedza o tym, że piła kawę jest ważna'

Wszystko to, wraz z obserwacją dotyczącą możliwości rematyzowania omawianych tu jednostek, por. np.

(51) Myślał o niej 'wciąż, a nie tylko czasem.

(52) Szef 'stale nas nie docenia, a nie jedynie przy okazji tego projektu.,
każe uznać je za przysłówki.

Ciekawe jest na tym tle *zawsze*. Jeśli myśleć o nim w sposób tradycyjny, należałoby do grupy przysłówków duratywnych zaliczyć *zawsze* w znaczeniu ciągłym, występujące w zdaniach, w których nie sposób wydzielić na linii czasowej punktów, kiedy dane zdarzenie ma miejsce, por.

(53) Jan *zawsze* był mężem Marii. [Koseska-Toszewa, Gargov 1989]

(54) On *zawsze* dobrze liczył. [Grzegorzczkowska 1975]

(55) Ona *zawsze* go kochała. [Grzegorzczkowska 1975]

(56) Maria *zawsze* ma podbite oko. [Cyra 2003]

Równocześnie nie można nie zauważyć, że w zdaniach (53)–(56) substytucja *zawsze* przez *ciągle*, *nadal*, *wciąż* zmienia znaczenie zdania⁴⁴. O ile bowiem *zawsze* pozwala na przypisanie danego predykatu danemu argumentowi w każdym momencie czasowym, to przysłówki duratywne akcentują fakt, że predykat ten w dalszym ciągu można przypisać argumentowi, por.

(57) Maria *zawsze* ma podbite oko. $\approx$ 'o Marii w każdym momencie mogę powiedzieć, że ma podbite oko'

(58) Maria *ciągle/nadal/wciąż* ma podbite oko. $\approx$ 'o Marii mogłam powiedzieć, że ma podbite oko i w dalszym ciągu mogę to powiedzieć'

Moim celem nie jest szczegółowe scharakteryzowanie właściwości jednostki *zawsze*, lecz wskazanie takich właściwości tego ciągu, które pozwoliłyby na choćby wstępną jego kwalifikację gramatyczną. Przede wszystkim nie wydaje się słuszne wyodrębnianie dwóch znaczeń *zawsze*. Do postawienia hipotezy o jednoznaczności tej jednostki skłania fakt, że *ciągle zawsze* wyodrębniane jest w zdaniach prostych, w których jego dystrybucja ogranicza się do elementu czasownikowego. Jeżeli do zdania (57) dodamy okolicznik czasu, por.

(59) Maria *zawsze* ma podbite oko w piątkowe wieczory,
będziemy skłonni interpretować je jako zawierające *zawsze* frekwentatywne, a więc zdanie, w którym mówi się o powtarzalności danego zdarzenia uzależnionej od wystąpienia innego zdarzenia bądź czasu (za każdym razem, gdy p, to q; ilekroć p, tylekroć q; $\forall x P(x)$ ⁴⁵). Podobnie w zdaniu (54) o ciągłym *zawsze* będziemy mówili jedynie przy jego odniesieniu do *dobrze liczył* jako całości. Odniesienie tej jednostki do samego członu określającego naprowadziłoby na odczytanie frekwentatywne ('za każdym razem, kiedy liczył, liczył dobrze').

⁴⁴ Najbliższy takiemu *zawsze* jest przysówek *stale*. Nie sposób przedstawić w tym miejscu różnic między nimi.

⁴⁵ Zob. Nowak-Frankowska 1975; Grochowski 1986b; Grzegorzczkowska 1975.

Wbrew temu, co twierdziłam wcześniej [Kisiel 2008a], wydaje się, że można takie *zawsze* włączyć do ostatniej z wyodrębnionych tu grup. Podobnie jak *często, czasem, od czasu do czasu, niekiedy, rzadko* oraz *z rzadka* może ono być rematyzowane, a więc może przyjąć na siebie akcent niekontrastywny, por.

(60) Jan czyta 'często (a nie czasem) / rzadko (a nie często) / zawsze (a nie od czasu do czasu).

(61) Jan śpiewa i to często/zawsze⁴⁶.

Podobnie jak pozostałe jednostki tej grupy może występować przy innym niż werbalny członie zdania, ale *de facto* nie łączy się z niczym poza czasownikiem (i nie ma wyraźnego ograniczenia semantycznego nałożonego na tę łączliwość – każdy czasownik nazywający zdarzenie powtarzające się może przyjąć atrybut w postaci przysłówka frekwencyjnego), por.

(62) Myślał zawsze o wojnie. ≈ 'o nim, pod względem tego, o czym myślał za każdym razem, wiem, że o wojnie' vs Zawsze myślał o wojnie. ≈ 'o nim, pod względem tego, co robił za każdym razem, wiem, że myślał o wojnie'

(63) Myślał często o wojnie. ≈ 'o nim, pod względem tego, o czym myślał często, wiem, że o wojnie' vs Często myślał o wojnie. ≈ 'o nim, pod względem tego, co robił często, wiem, że myślał o wojnie'⁴⁷

W zdaniach

(64) Jan czytał zawsze książki.

(65) Jan czytał często książki.

zawsze i *często* muszą wejść w skład części tematycznej, nie istnieje bowiem możliwość podania dwóch nowych informacji (na temat częstotliwości czytania i na temat tego, co jest czytane) w jednym zdaniu. Por. też

(66) Jan często czyta, czasem/zawsze kryminały. (co robi często – czyta, co czyta czasem/zawsze (podczas tych jego częstych czytań) – kryminały)

(67) Jan czyta czasem/zawsze kryminały. (co czyta czasem / zawsze – kryminały),

a także dalsze

(68) Jan czasem czyta kryminały, ?w ogóle czyta każdego dnia.

⁴⁶ Ze względów semantycznych dla pozostałych (o znaczeniu mniejszościowym) odpowiednie byłyby zdania z *ale*, por. *Mówi głupoty, ale rzadko / tylko niekiedy / jedynie od czasu do czasu*.

⁴⁷ Podobnie jak w wypadku przysłówek duratywnych, możliwa jest tu jednakowa interpretacja STR obu zdań (z rematyzowanym *o wojnie*).

(69) Jan czyta czasem kryminały, w ogóle czyta każdego dnia.

(70) Jan zawsze czyta najnowsze powieści, ³ale w ogóle czyta rzadko.

(71) Jan czyta zawsze najnowsze powieści, ale w ogóle czyta rzadko.⁴⁸

Zdania (68) i (70) są wątpliwe, ponieważ w (68) informacja, zgodnie z którą ogólnie można o Janie powiedzieć, że czyta każdego dnia, jest nieoczekiwanym dopełnieniem (uogólnieniem) wiadomości o tym, co on czasem robi (innymi słowy, następuje tu nieoczekiwana zmiana aspektu tematycznego), natomiast w (70) informacja, że czyta rzadko, zaskakuje po wcześniejszym zakomunikowaniu o jego skłonności do czytania najnowszych powieści (robi to zawsze). W (69) uogólnienie, że czyta każdego dnia, współgra z wcześniejszą informacją, że tym, co czyta, są czasem kryminały. W (71) rzadkość czytania nie koliduje z uprzednim mówieniem, że jeśli czyta, to są to w każdym wypadku najnowsze powieści (najwyraźniej najnowsze powieści trafiają do niego najczęściej).

Takie uczestnictwo w STR potwierdza także możliwość zrealizowania dialogu

(30d) – Kto śpiewa?

– Zawsze/Czasem/Często Jan.

Na przysłówkowość tej grupy wskazuje również fakt, że jednostki te mogą być koniunktami w zdaniach⁴⁹

(72) Jan często i głośno śpiewa.

(73) Maria zawsze i długo śmieje się, gdy ktoś się przewróci.

(74) Kasia rzadko i nieśmiało się odzywa.⁵⁰

⁴⁸ Przy okazji, warto zwrócić uwagę na różnicę w znaczeniu tych jednostek: o ile *czyta czasem kryminały* pociąga za sobą, że czasem jest tak, że czyta kryminały, o tyle *czyta zawsze najnowsze powieści* nie pociąga za sobą tego, że zawsze jest tak, że czyta najnowsze powieści. Pod tym względem *zawsze* przypomina *przeważnie* (*przeważnie* wskazuje, że większość robień jest taka a taka, a *zawsze* – że wszystkie są takie a takie).

⁴⁹ Na marginesie warto zauważyć, koniunkcje te są często komunikacyjnie skomplikowane, por. *Bił ją tylko czasem i zawsze delikatnie*. Kwestia ta wymaga odrębnych badań.

⁵⁰ Nietypowe natomiast jest to, że mogą one odnosić się do czasownika wraz z jego atrybutem, por. *Jan często głośno śpiewa*. (podobnie zachowują się przysłówki duratywne). W tego typu użyciach jednostki te zawężają odniesienie atrybutu do niektórych zdarzeń danego typu (nie o wszystkich zdarzeniach polegających na tym, że Jan śpiewa, powiem, że [robi to] głośno), por. *Maria bije Jana, często mocno, choć czasem tylko go lekko uderzy*. Takie użycia różnią się od tych w zdaniach typu *Maria często i mocno bije Jana.*, gdzie zdarzenia danego rodzaju otrzymują równoczesną charakterystykę jakościową (*mocno*) i ilościową (*często*). Jest to zachowanie niepowtarzalne, nie może jednak stanowić argumentu za partykułowością tej grupy. Reprezentujące ją jednostki nawet odniesione do atrybutu

Zawsze, podobnie jak pozostałe jednostki tej grupy, wykazuje wiele cech przysłówkowych, ale niektóre obserwacje jego zachowań każą myśleć o nim jako o przysłówku nietypowym. Czy obserwacje te są podstawą do innej niż przysłówkowa kwalifikacji gramatycznej – na to pytanie bez rzetelnych badań każdej z wymienionych jednostek odpowiedzieć nie sposób. Jakakolwiek byłaby ta decyzja, stosowanie terminu frekwentatywny w odniesieniu do *zawsze* budzi wątpliwości. W przeciwieństwie do przysłówków typu *często*, których funkcją jest określanie częstotliwości zachodzenia zdarzeń, za podstawową funkcję *zawsze* należałoby uznać wskazanie na zależność między zachodzeniem zdarzenia p a zajściem zdarzenia q lub czasem q (zgodnie z rozróżnieniem dokonany przez Cyrę [Cyra 2003] – *zawsze* odnosi się do zdarzeń powtarzalnych, a więc zawiera w sobie komponent wielokrotności p i stałego współwystępowania p i q) – w czym przypomina jednostki *czasem* i *od czasu do czasu*.

Powyższe rozważania przekonują, że zarówno klasa przysłówków, jak i klasy partykuł i operatorów metapredykatywnych nie zostały dotąd w pełni rozpoznane. Wszystkie wyżej wymienione jednostki wymagają pogłębionych, subtelnych analiz, zmierzających do wykrycia różnic między nimi, od prozodycznych począwszy. Dopiero taka wieloaspektowa analiza pozwoli na ich kwalifikację gramatyczną. Tymczasem zbierzmy jedynie pewne obserwacje:

1. Jednostki z grupy *często* (w tym *zawsze*) i *stale* mogą być rematyzowane, przyjmują na siebie akcent niekontrastywny; w wypadku jednostek z grupy *przeważnie* taka możliwość nie zachodzi, por.

(75) Śpiewa z nami 'rzadko/'czasem/'zawsze/'ciągle.

zachowują się inaczej niż partykuły. W zdaniu *Maria często/przeważnie/chyba 'mocno bije Jana* w każdym wypadku wiemy, że Maria (T) bije Jana (część stematyzowana). *Chyba* wyraża wahanie mówiącego co do możliwości przypisania danego atrybutu (R) czynności, o której mowa. *Przeważnie* sugeruje, że dany atrybut (R) tej czynności można przypisać w większości wypadków. Natomiast *często* wskazuje na częstotliwość przypisania danej czynności danego atrybutu (R), co w gruncie rzeczy sprowadza się do mówienia o częstotliwości zachodzenia czynności o danej cesze. Mówienie o tym, że uderzenia Marii są często silne, oznacza tyle samo, co mówienie o tym, że Maria często silnie uderza. Inaczej mówiąc, jeśli za pomocą *często* stwierdza się, że wśród uderzeń było x silnych, jest to równoznaczne ze stwierdzeniem, że było x silnych uderzeń. Widać tu wyraźną odmienną *często* (i pozostałych jednostek tej grupy) od przysłówków. O ile *mocno* określa *bije*, to *często* odnosi się do całości *mocno bije* (por. niemożliwe analogiczne odniesienie *mocno* – **mocno często bije*). Można takie zachowanie traktować jako przesłankę dotyczącą metapredykatywności tych jednostek. Sprawę tę pozostawiam otwartą.

(76) Śpiewa i to często.

(77) ¹Śpiewa i to przeważnie/zwyczajnie.

2. Wszystkie wymieniane tu jednostki mogą być tematyzowane (jako nadrzędny temat zdania, a także do postaci *dictum* tematycznego), por.

(78) Często to on nie marudzi.

(79) Czasem to można mu pomóc.

(80) Stale to się pracować nie da.

(81) Zwykle to nie mam siły na takie zabawy.

(82) Zawsze to się starać nie można.

(83) Przeważnie to padam z nóg po powrocie z pracy.

(84) Nie wiem, jak moi, przeważnie/często/zwyczajnie młodsi, koledzy potrafią w takiej dyscyplinie stać przed kamerą.

(85) Goście, stale nienajedzeni, rzucili się na podawany posiłek.

3. Jednostki z grupy *często* (w tym *zawsze*) przyjmują dodatkowe określenia intensyfikujące, por. np. *strasznie/całkiem/bardzo często, niezwykle rzadko, zupełnie/dokładnie nigdy, absolutnie zawsze*, a także partykułowe, por. np. *tylko niekiedy, jedynie od czasu do czasu*.

4. Wszystkie jednostki wymienione w tym paragrafie wykluczają się wzajemnie w obrębie jednego zdania.

5. Wszystkie mogą towarzyszyć grupie czasownikowej z przysłówkiem, por.

(86) Jan często/czasem/stale/przeważnie/zwyczajnie/zawsze długo pracuje., ale rzadko wchodzi w relacje koniunkcyjne (stosunkowo najpowszechniejsze jest to dla *często* i *rzadko* zob. (72)–(74)).

6. Żadna z jednostek przyczasownikowych nie jest przez ten czasownik „zapamiętywana” (nie należy do zestawu określeń tolerowanych przez dany predykat) i sama nie ma wymagań co do jego przynależności do klasy semantycznej (poza wymogiem nazywania czynności wielokrotnych).

7. Wszystkie mogą występować w zwykłych interogatywach (rozpozynanych od *czy, kto* itd.), ale już w wypowiedziach deliberatywnych jednostki z grupy *przeważnie* dają dziwny efekt⁵¹, por.

(87) Jak/Ależ on często/rzadko/stale/wciąż/zawsze kłamie!

(88) Jak on nigdy nie powie, co mu leży na sercu!

(89) Jak on czasem się zamyśla!

(90) ³Jak/²Ależ on przeważnie/zwyczajnie ma rację!

⁵¹ Co jest związane ze sprawą akcentu, zob. wyżej.

Zdania typu (90) sprawiają wrażenie nadmiarowych, gdyż *przeważnie* i pokrewne same są komentarzami i efekt analogiczny do tego w zdaniach (87)–(89) można uzyskać, poddając je akcentowi, por.

(91) On prze”ważnie / ”zwykle ma rację!⁵² (i myliłbyś się, myśląc że to tylko raz mu się udało dobrze coś powiedzieć)

Natomiast w zdaniach rozkazujących pojawia się jedynie *nigdy* i *zawsze*, por.

(92) Nigdy nie okłamuj swojej siostry!

(93) Zawsze broń swoich przekonań.

Te wstępne obserwacje należałoby umocnić materiałem dowodowym i, po analizie zdań dla każdej jednostki z osobna, spróbować postawić tezy ogólne na temat ich przynależności klasowych. W tym miejscu byłoby to przedwczesne.

Warto tylko powiedzieć, że hipotezy, które zostały tu postawione, są wielce niewygodne. Dzielią one bowiem grupę jednostek dość podobnych na dwie dalekie od siebie mniejsze grupy – partykuł i przysłówków (a i tutaj ich zachowanie nie jest jednorodne), gdy tymczasem argumenty za taką, a nie inną kwalifikacją w obu wypadkach (tj. i po stronie jednostek partykułowych i przysłówkowych) okazują się niejednoznaczne. Wszystkie zgromadzone tu jednostki należałoby określić jako wyrażnie specyficzne – i to specyficzne w dość podobny sposób. Tymczasem, o ile mi wiadomo, nie badano ich zachowania w STR – a taka analiza porównawcza mogłaby przejaśnić wątpliwości, jakie rodzą się podczas myślenia o tych jednostkach. Powyższy szkic nie może w żadnym razie pretendować do miana dającego odpowiedzi, lecz raczej powinno się go postrzegać jako sposób na wyrażenie wątpliwości autorki.

1.3. O braku synonimii w parze *głównie* – *przeważnie*

W większości słowników ogólnych języka polskiego [ISJP; PSWP; USJP; SJPSzym; SJPDor] wyznacza się dla *głównie* dwa ciągi synonimów. Pierwszy ciąg związany jest z, mówiąc ogólnie, hierarchizowaniem pewnych elementów i wyróżnianiem jednego (bądź ich grupy) spośród nich (tu na synonimy *głównie* wyznacza się *właścucha*, *szczególnie*, *przede wszystkim*); drugi,

⁵² Podobną siłę ze względu na swoje „dominujące” znaczenie ma *zawsze* i *nigdy* por. *On ”nigdy nie kłamie!*, *A ona ”zawsze taka piękna!*.

interesujący mnie w tym miejscu, wiąże się z oceną ilościową (za synonim *głównie* uznaje się tu jednostkę *przeważnie*).

Głównie jest powszechnie uznawane za partykułę. Wyjątek, jak wskazywałam w 1.1.2., stanowi PSWP, gdzie jednostka ta została zaliczona do klasy przysłówków, jednak konteksty podane przez autora hasła w tym słowniku potwierdzają raczej partykułową niż przysłówkową naturę *głównie*. Z kolei *przeważnie* zaliczane jest do klasy przysłówków, jedynie Maciej Grochowski w koncepcji z lat 80. traktował je jako partykułę [Grochowski 1986b] – i z jego poglądem, choć nie bez wątpliwości, zgodziłam się wcześniej. Natomiast w tym miejscu chciałabym się zastanowić nad różnicami struktur semantycznych obu jednostek.

1.3.1. *Przeważnie* a przysłówki frekwentatywne

Zrozumienie funkcji *przeważnie*, a tym samym dotarcie do istoty niesionego przezeń znaczenia, wymaga porównania zachowań tej partykuły z zachowaniem przysłówków frekwentatywnych. Należy bowiem wyjaśnić, dlaczego *przeważnie* – mimo że intuicyjnie nazwalibyśmy je jednostką komunikującą o częstotliwości – zostało wykluczone z grupy jednostek określających frekwencję zdarzeń.

1.3.1.1. Przysłówki frekwentatywne w STR wypowiedzenia

Wcześniejsze obserwacje zachowania *często*, *czasem*, *od czasu do czasu*, *niekiedy*, *rzadko* i *z rzadka* w strukturze T-R zdania doprowadziły mnie do uznania tych jednostek za przysłówki mimo świadomości posiadania przez nie cech obcych tej klasie⁵³ i mimo zróżnicowania wewnątrz tej grupy. W przeciwieństwie do *przeważnie* są one zawsze w zdaniu stematyzowane, o ile nie pada na nie akcent zdaniowy (a więc o ile same nie są rematem), por.

- (94) Jan przychodzi często z Kasią. (wiem o Janie, pod względem tego, z kim często przychodzi, że jest to Kasia)
- (95) Jan przychodzi przeważnie z Kasią. (wiem o Janie, pod względem tego, z kim przychodzi, że jest to w większości wypadków Kasia)
- (96) Jana często/czasem/rzadko bije 'Maria.
- (97) Jana przeważnie bije 'Maria.,

⁵³ Jeśli za punkt odniesienia przyjąć klasę przysłówków w wąskim rozumieniu [zob. Bogusławski 2005].

W sytuacji takiej, jak w zdaniu

(98) Jana bije często Maria. (T – bije Jana, R – często, R – Maria)
analogicznym do

(99) Jana bije mocno Maria. (T – bije Jana, R – mocno, R – Maria),
jednostki z grupy *często* współtworzą część rematyczną (zob. też przypis 50.),
a więc tematowi przypisane zostają dwa równorzędne rematy. Tak ustrukturyzowane zdania charakteryzują się ekonomią środków werbalnych i z tego względu są często spotykane w mowie potocznej. Dla porównania, gdy zostanie zadane pytanie zawierające prośbę o podanie dwóch informacji, np.

(100) Kto i jak często bije Jana?
odpowiedź będzie również koniunktywna, por.

(101) Biję go Maria i robi to często.,
podczas gdy

(102) Biję 'Maria $\cup$ 'często.
jest wypowiedzią z obligatoryjną pauzą między dwoma rematami (graficznie oddaną przez przecinek).

Zasadniczą różnicę między tą grupą a grupą *przeważnie* stanowi fakt, że jednostki drugiej z nich nie mówią nic na temat częstości zdarzeń. Tymczasem *często* i ciągi pokrewne, nawet użyte do innego niż werbalny (zob. wcześniejsze obserwacje, zwłaszcza 1.2.2.) elementu zdania, wskazują na częstotliwość zdarzenia, por. nieweryfikowalność ostatniego zdania na podstawie samego użycia *przeważnie*

(103) *Jan przychodzi często z Kasią, ale nieprawda, że jego przychodzenie z Kasią jest częste.

(104) *Jan pisze rzadko e-maile, ale nieprawda, że jego pisanie e-maili jest rzadkie.

(105) Jan przychodzi przeważnie z Kasią, ale nieprawda, że jego przychodzenie z Kasią jest częste/rzadkie.

Przeważnie jako partykuła zawsze towarzyszy rematowi, nigdy nie wchodzi w skład części tematycznej, nie przyjmuje też na siebie akcentu niekontrastownego (szerzej na ten temat zob. 1.2.1., 1.2.2.).

1.3.1.2. Znaczenie *przeważnie*

Ostatnia z powyższych uwag naprowadza na różnicę w znaczeniu *przeważnie* i przysłówków frekwentatywnych. Otóż jednostki z grupy *często* wskazują na częstotliwość zachodzenia danego zdarzenia. Natomiast za pomocą *przeważnie* mówi się, że można przypisać cechę *y* większości, ale nie

wszystkim spośród elementów zbioru *X*-ów. Jest to różnica zasadnicza, na którą jednak zwracano do tej pory uwagę w niewystarczający sposób. Choć w opisach leksykograficznych nie mówi się wprost o pokrewieństwie *przeważnie* i przysłówków frekwentatywnych, to wpisuje się w strukturę znaczeniową tej jednostki pojęcie częstości [por. definicja w SWJP: 'tym słowem mówiący sygnalizuje, że dany stan rzeczy zachodzi częściej niż inne stany rzeczy' czy definiowanie przez bliskoznacznik *najczęściej* w USJP, SWJP, PSWP, SJPSzym, SJPDor].

O tym, jak niefortunne jest stosowanie pojęcia częstości w analizie jednostki *przeważnie*, świadczy niedewiacyjność zdań

(106) Spotykali się *przeważnie* wieczorem, ale nie spotykali się często.

(107) Treningi odbywały się *przeważnie* na strzelnicach, ale nie odbywały się tam często.

Pojęcia częstotliwości, niewątpliwie stanowiącego komponent znaczenia przysłówków frekwentatywnych, nie powinno się wykorzystywać w analizie *przeważnie* z tego powodu, że charakterystykę częstotliwościową, jako związaną z czasem, można przypisać jedynie zdarzeniom. Tymczasem, jak zostało już powiedziane, *przeważnie* nie odnosi się jedynie do zbioru zdażeń. Za bezpieczniejszą należałoby więc uznać formułę *w większości przypadków* zaproponowaną w ISJP.

Przeważnie uznaje się za bliskoznaczne z *na ogół*, *z reguły*, *zwykle*, *zazwyczaj*. Wszystkie te jednostki łączy fakt, że to, do czego się odnoszą, może być orzekane o temacie w większości wypadków, ale nie zawsze. Są one znaczeniowo tak sobie bliskie, że w większości słowników definiuje się je przez wyliczenie pozostałych jednostek tej grupy (wyjątek stanowi tu ISJP, w którym zaproponowano dla nich wszystkich jednobrzmiącą definicję). Bez wątpienia jednak jednostki te – mimo bliskości semantycznej i związanej z nią wzajemnej podstawialności we wszystkich kontekstach – nie są równoznaczne. Byłoby to zresztą dziwne, gdyby w systemie istniało pięć elementów o tym samym znaczeniu i identycznej funkcji. Być może klucza do rozpoznania ich indywidualnych cech semantycznych należy szukać w słowotwórstwie. Analiza *przeważnie* w kontekście *przeważać*, *zwykle* w kontekście *zwykle*, *zazwyczaj* – *zwyczaj*, *na ogół* – *ogół*, *z reguły* – *reguła* mogłaby wyjaśnić różnice między poszczególnymi jednostkami. Nie to jest jednak moim celem. Na potrzeby dalszej analizy wystarczy stwierdzenie, że wszystkie jednostki tej grupy zawierają w sobie komponent, zgodnie z którym większość *x*-ów jest taka, że *p*, ale powiedzenie, że *p*, nie wyczerpuje wszystkich wypadków mówienia o *x*-ach. Niemożności użycia tej partykuły w zdaniu, w którym

o temacie nie można komunikować niczego innego poza tym, co jest dane, dowodzi dewiacyjność zdań

(108) *Spotykali się przeważnie wieczorem i nie spotykali się o innej porze.

(109) *Przeważnie czyta powieści i niczego innego nie robi.

Co nie mniej istotne, *przeważnie* od pozostałych jednostek tej grupy różni fakt, że możliwość orzeczenia, że *p*, dotyczy zdecydowanej większości *x*-ów, por.

(110) *Przed zabrudzeniami chroni ją przeważnie warstwa werniksu. Prawie równie często używa się innych lakierów.

(111) Przed zabrudzeniami chroni ją zazwyczaj / zwykle / na ogół / z reguły warstwa werniksu. Prawie równie często używa się innych lakierów.

Na podstawie powyższych rozważań proponuję następującą, wstępną eksplikację

T ***przeważnie*** R 'gdy mowa o T, to w zdecydowanej większości wypadków R'

1.3.2. *Głównie* jako partykuła nieniosąca informacji ilościowej

W tym paragrafie chciałabym bronić tezy, że nie sposób wpisać w eksplikację partykuły *głównie* oceny ilościowej, której pojawienie się jest wyraźnie uwarunkowane kontekstowo. Ponadto poniższa analiza ma na celu sprawdzenie, czy leksykograficzną praktykę uznawania tych dwóch jednostek – *głównie* i *przeważnie* – za synonimiczne (bliskoznaczne) można uznać za uzasadnioną.

Uwagę zwraca zwłaszcza obserwacja możliwości wzajemnej substytucji *głównie* i *przeważnie* w niektórych kontekstach, por.

(112) Tłumaczę z wielu języków, *głównie/przeważnie* z angielskiego i rosyjskiego.

(113) Spęd zwierząt odbywał się *przeważnie/głównie* nocą.

(114) Do XVI wieku floty wojenne składały się *przeważnie/głównie* ze statków galernicznych.

Obie partykuły odwołują się do pojęcia zbioru, ale czynią to odmiennie. *Głównie*, mimo pośredniego wskazywania na to, że w większości wypadków dzieje się tak, że *p*, tak naprawdę nie implikuje pojęcia ilości. Zdanie *Spęd zwierząt odbywał się głównie nocą*. może implikować, że to, o czym mowa w temacie, w większości wypadków odbywało się nocą. *Głównie* wskazuje, że to, że fakt odbywania się spędu nocą jest ważniejszy od tego, że odbywał

się on o innych porach. Nasuwa się więc interpretacja, że nocą spęd odbywał się częściej i dlatego ma to znaczenie w wypadku mówienia na jego temat. O ile *przeważnie* wskazuje na to, w ilu wypadkach o T można powiedzieć R (zbliżając się tym samym do funkcji *zawsze* [por. Cyra 2003]), o tyle *głównie* pozwala stwierdzić, o którym elemencie ze zbioru wiedza jest ważna, gdy mowa o T (zob. szczegółowo dalej 1.4). Pojęcie ilości jest więc wpisane w strukturę znaczeniową *przeważnie*, natomiast dla *głównie* kluczowe jest pojęcie wyróżniania i związane z nim pojęcie hierarchii. W zdaniu

- (115) Mangowe komiksy erotyczne przedstawiają głównie młode, roznegliżowane dziewczęta o pięknych, dużych oczach (przeważnie w kolorze niebieskim).

stwierdza się, że jeśli mowa o postaciach z mang, to z jakiegoś powodu ważne są młode, roznegliżowane dziewczęta, i to stwierdzenie można utożsamić ze stwierdzeniem, że owe dziewczęta pokazywane są w większości wypadków (a można też to odczytać jako np. 'chętniej pokazywane'). Jak widać, w pewnych wypadkach użycie *głównie* można tłumaczyć faktem, że coś dzieje się 'w większości wypadków', ale takie (tj. z odwołaniem do ilości) odczytanie zdania jest zawsze kontekstowe.

Z tego też względu nie można mówić o nieograniczonej podstawialności tych dwóch jednostek. *Głównie* nie wystąpi w zdaniach, w których nie da się zbudować opozycji między dwiema możliwymi do powiedzenia rzeczami w odniesieniu do danego tematu, *przeważnie* zaś – w zdaniach, w których nie można komunikować liczby zdarzeń danego typu. Dlatego dewiacyjne są z jednej strony zdania z *głównie*, w których *przeważnie* użyte w tej samej pozycji dałoby poprawne zdania, por.

- (116) Igła używana w akupunkturze jest tak cienka, że nie powoduje żadnego krwawienia. *Głównie wbija się ją na głębokość od 8 mm do 1,25 cm, choć czasami może być umieszczona nawet nieco poniżej.
- (117) *W łowiskach, w których występują rysie, pogłowię saren głównie jest znacznie przerzedzone.
- (118) *Głównie już po roku korek zaczyna przepuszczać wodę.
- (119) *Helmut, głównie milkliwy, rozgadał się nagle.
- (120) *Genialne rozstrzygnięcia są głównie bardzo proste.
- (121) *Zioła głównie mało szkodzą.
- (122) *W państwach, w których wprowadzono administracyjne ograniczenia prędkości, przekonano się, że nie wpłynęło to w najmniejszym stopniu na liczbę wypadków, i głównie szybko te ograniczenia zniesiono.,

z drugiej zaś zdania z *przeważnie* w kontekstach, w których użycie *głównie* byłoby zupełnie naturalne, por.

- (123) *Ki-duk Kim jest przeważnie malarzem, który w pewnym momencie swej kariery zajął się także kinem.
- (124) *Przymierze Społeczne zdobyło trzy mandaty, przeważnie dzięki świetnemu wynikowi Stanisława Czajki.
- (125) *O tym będzie wiedział przeważnie Jan.
- (126) *W Janie zakochała się przeważnie Maria.
- (127) *Dzwonek zdenerwował przeważnie Jana.

Niektóre ograniczenia nałożone na użycie tych partykuł są dla nich wspólne. Jednak nawet wtedy ograniczenia te podlegają innym motywacjom. Na przykład zakaz kookurencji z czasownikami nazywającymi czynność jednokrotną, por.

- (128) *Jan przeważnie przejrzał nekrologi.
- (129) *Jan głównie przejrzał nekrologi.,

dla *przeważnie* tłumaczy się faktem, że jednorazowość czynności wchodzi w sprzeczność z pojęciem ilości (związany przecież z wielokrotnością), dla *głównie* zaś tym, że jednoelementowość zbioru zaprzecza idei wyboru.

Z kolei niemożność użycia partykuł w zdaniach typu

- (130) *Jan jest przeważnie mężczyzną.
- (131) *Jan jest głównie mężczyzną.

w wypadku *przeważnie* związana jest z faktem, że bycie mężczyzną jest stanem, natomiast w wypadku *głównie* z tym, że nie można bycia mężczyzną postawić w opozycji do pełnienia innej funkcji przy rozważaniu, która z tych funkcji jest dla mówienia o Janie istotniejsza [o innych ograniczeniach nałożonych na *przeważnie* zob. Grzegorzcykowa 1975, na *głównie* zob. Grochowski 1986b].

Obie te partykuły mogą współwystępować w jednym tekście, w obrębie różnych struktur T-R, por.

- (132) Najpopularniejsze są przeważnie rewolwery o kalibrze 38 mm, 9 mm oraz 45 mm – głównie Colt, Smith&Wesson, Ruger, Beretta, SigSauer i Glock. ≈ ‘jeżeli chodzi o to, jakie rewolwery są najpopularniejsze, to są to w większości wypadków te o kalibrze 38 mm, 9 mm oraz 45 mm; tu z kolei ważna jest wiedza, że Colt, Smith&Wesson, Ruger, Beretta, SigSauer i Glock’
- (133) Smog jest spowodowany przez emisję głównie spalin i pyłów do atmosfery przez samochody oraz zakłady przemysłowe. Tworzy

się przeważnie nad dużymi miastami. ≈ ‘jeżeli chodzi o to, czego emisja powoduje smog, to ważna jest wiedza, że spaliny i pyły; jeżeli chodzi o to, gdzie tworzy się smog, to w większości wypadków [tworzy się] nad dużymi miastami’

- (134) Shōjo manga – kierowane głównie do dziewcząt w wieku szkolnym. Fabuła komiksu oscyluje przeważnie wokół tematu nieodwzajemnionej wielkiej miłości. ≈ ‘jeżeli chodzi o to, do kogo są kierowane shōjo manga, to ważna jest wiedza, że do dziewcząt w wieku szkolnym; jeżeli chodzi o to, wokół czego oscyluje fabuła, to w większości wypadków [oscyluje] wokół tematu nieodwzajemnionej wielkiej miłości’

Wykluczone jest natomiast ich równoczesne odniesienie do tego samego rematu, por.

- (135) *Tłumaczę przeważnie głównie z angielskiego.

Dewiacyjność zdania (135) spowodowana jest z jednej strony swoistym zdublowaniem informacji niesionych przez te jednostki (niesionych jednak, jak to było pokazywane wcześniej, inaczej – pod asercją lub w nieobligatoryjnie zachodzącej implikacji), z drugiej – faktem, że w ten sposób złączone zostają komentarze o innej naturze (to, co w remacie, jest oceniane ze względu na swoją częstość i, równocześnie, istotność). Przy okazji warto zauważyć, że na obie te partykuły są nałożone wyraźne ograniczenia w kookurencji z innymi partykułami. Można postawić zatem hipotezę, że *głównie* i *przeważnie* należą do najniższego poziomu metatekstu i jako takie nie mogą komentować użycia innych partykuł.

1.3.3. Wnioski

Przedstawione wyżej rozważania prowadzą do paru wniosków. Po pierwsze, jednostki pokrótce tu scharakteryzowane, które chętnie traktuje się jako synonimiczne, nie są bynajmniej synonimami, lecz należą do dwóch różnych grup partykuł. Cechą charakterystyczną jednostek pierwszej grupy, do której należy *głównie*, jest wyróżnianie tego, co w związku z danym tematem ważniejsze, natomiast jednostki drugiej grupy, do której zalicza się *przeważnie*, zawierają stwierdzenie, że o temacie w większości wypadków można orzec to, co zostało powiedziane w remacie. I po drugie, że do zjawiska synonimii należy podchodzić z ogromną ostrożnością. Jak pokazuje przykład chociażby *głównie* i *przeważnie*, wzajemna podstawialność nie przesądza synonimiczności obu ciągów, a równoznaczność może być pozorana, warunkowana – jak w tym przypadku – treścią niesioną przez zdanie.

1.4. Znaczenie *głównie*

Zasadniczym celem tego paragrafu jest zaprezentowanie właściwości semantycznych jednostki *głównie*. Na samym początku rozważań przedstawionych w tym rozdziale postawiłam tezę, zgodnie z którą nie istnieje w języku przysłówki o tej postaci, choć równocześnie nie zakwestionowałam hipotezy dotyczącej zależności semantycznych między partykułą *głównie* a przymiotnikiem *główny* (1.1.2.). Obie te hipotezy zostaną poniżej udowodnione.

1.4.1. Czy *główny* to ‘najważniejszy’?

Za punkt wyjścia musi posłużyć analiza przymiotnika *główny*. *Główny* (zob. BOR) od prasłowiańszczyzny zestawiany był z przymiotnikami typu *najważniejszy, podstawowy, istotny, przedni, naczelny, wyróżniający się, nadrzędny, podstawowy, zasadniczy, zwierzchni*⁵⁴ (pierwotnie w użyciu przenośnym, przy podstawowym, motywowanym, ‘związany z głową’). Do dziś w leksykografii definiuje się go przy użyciu wybranych z tych jednostek (por. SJPDor: *najważniejszy, nadrzędny, podstawowy, istotny, zasadniczy, zwierzchni, naczelny*, SWJP: *nadrzędny, zasadniczy*, ISJP: *podstawowy, o największym znaczeniu*). Aby rozgraniczyć semantycznie wszystkie te (i pewnie jeszcze parę innych, w tym chociażby *dominujący* czy wspomniany przed chwilą w przypisie *fundamentalny*) jednostki, należałoby przeprowadzić analizę każdej z nich z osobna, na co oczywiście nie ma tu miejsca. Dwie sprawy jednak wydają się godne uwagi. Po pierwsze, przywoływanie *najważniejszy* jako kluczowego bliskoznacznika (w ISJP i SWJP został on uznany za jedyny synonim) ma uzasadnienie etymologiczno-kognitywne (głowa jako najważniejsza część człowieka) i, co znacznie ważniejsze, synchroniczne – semantyczne. Po drugie, także pozostałe jednostki w powyższym ciągu przywołują *najważniejszy* jako ten, który w taki czy inny sposób wiąże się z ich znaczeniem.

1.4.1.1. *Główny, zasadniczy, podstawowy* a pojęcie ważności

Zacznijmy od drugiej kwestii – pokażmy, w jaki sposób jednostki te powiązane są z *najważniejszy*, badając, zgodnie z myślą de Saussure’a, język w jego opozycjach, a mianowicie zestawiając *głównie* z dwoma wybranymi przymiotnikami: *podstawowy* i *zasadniczy*⁵⁵. Wszystkie trzy wiążą się ja-

⁵⁴ Ciąg ten można kontynuować; bliskoznacznym im jest także chociażby *fundamentalny*.

⁵⁵ Nie przesądzam tu konieczności wyróżniania dwóch przymiotników o tej postaci – *zasadniczy*₁ przy obiektach nieożywionych i *zasadniczy*₂ przy obiektach ludzkich. Jednak cechy,

koś z pojęciem ważności, a ponadto są relacyjne w tym sensie (innym niż przyjęty w literaturze przedmiotu), że mogą opisywać obiekt w jego relacji z innym, tzn. służą do przypisania czemuś cechy bycia podstawowym, zasadniczym, głównym, tylko gdy to coś jest, mówiąc nieprecyzyjnie, częścią czegoś [większego]⁵⁶, por.

(136) Zdrada była głównym/zasadniczym/podstawowym powodem ich rozstania.

(137) Ten powód ich rozstania był główny/zasadniczy/podstawowy.

(138) 'Zdrada była główna/zasadnicza/podstawowa.

(139) 'Zdrada była głównym/zasadniczym/podstawowym powodem.

Zdania ostatnie są wyraźnie eliptyczne, brakuje w nich informacji dotyczącej tego, czym zdrada była i/lub dla czego/kogo tym była, ze względu na co został jej przypisany dany atrybut. Innymi słowy, wszystkie wymienione predykaty przymiotnikowe mogą stać wyłącznie przy takich obiektach, które zajmują miejsce x -a w układzie: x y -a (bądź są na ten x wybierane, jak w z jest x -em y -a).

Spójrzmy na cztery serie zdań

(140a) 'Zdrada była zasadniczym powodem ich rozstania, ale nie najważniejszym.

(140b) 'Zdrada była podstawowym powodem ich rozstania, ale nie najważniejszym.⁵⁷

(140c) *Zdrada była głównym powodem ich rozstania, ale nie najważniejszym.

o których będzie dalej mowa, wykazuje jedynie *zasadniczy*₁ o znaczeniu (bardzo tymczasem przybliżonym) 'x jest zasadą istnienia y-a'. *Zasadniczy*₂, orzekany wyłącznie o ludziach ('x przestrzega zasad' z wyraźnym, choć jak się zdaje uwarunkowanym kulturowo, nacechowaniem negatywnym) ani nie jest relacyjny w sensie, o jakim tu będzie mowa, ani – w efekcie – nie wykazuje takich ograniczeń, jak *zasadniczy*₁ (por. np. *Moja matka była surowa i zasadnicza*., *Adam jest zdyscyplinowany i zasadniczy*). Mimo to niewykluczone, że można wyłuskać dla nich obu wspólne znaczenie, różnicowane jedynie przez typ obiektu, o jakim się mówi.

⁵⁶ Można by je dalej zestawiać z innymi podobnymi pod względem ustanawiania relacji między x a y przymiotnikami typu *centralny*. Takie zestawienie, pogłębione względem przedstawionego tu pobieżnego zaledwie szkicu, byłoby bardzo cenne i dla opisu poszczególnych jednostek, i dla wskazania ogólnych właściwości pewnego typu przymiotników – przymiotników, które kierują zainteresowanie na pewien obiekt ze względu na jego rolę w odniesieniu do innego obiektu, rolę „budulcową” (bycie podstawą, zasadą, centrum, „głową”).

⁵⁷ Oba zdania, zauważmy, nie budzą wątpliwości, gdy ciąg *ale nie najważniejszym* znajduje się w parentezie w bezpośredniej postpozycji wobec przymiotnika. Taki układ nie zmienia nieakceptowalności zdania następnego – (140c), co wskazuje na odmiennosc przymiotnika *główny*.

- (141a) *Zdrada była zasadniczym powodem ich rozstania, ale nie ważnym.
- (141b) *Zdrada była podstawowym powodem ich rozstania, ale nie ważnym.
- (141c) *Zdrada była głównym powodem ich rozstania, ale nie ważnym.
- (142a) To był powód ważny, ale nie zasadniczy.
- (142b) To był powód ważny, ale nie podstawowy.
- (142c) To był powód ważny, ale nie główny.
- (143a) [?]To był powód najważniejszy, ale nie zasadniczy.
- (143b) [?]To był powód najważniejszy, ale nie podstawowy.
- (143c) *To był powód najważniejszy, ale nie główny.

Zauważmy, że nie sposób zaakceptować zdań (141a, b, c), gdyż nie można odmówić temu, co główne, zasadnicze czy podstawowe własności bycia ważnym. Równocześnie bezsprzeczna akceptowalność zdań (142a, b, c) pokazuje, że sama ważność nie wystarcza do uznania czegoś za główne, zasadnicze czy podstawowe. Z drugiej strony zdania (140a, b) i (143a, b) pokazują, że nie ma prostej odpowiedniości między użytymi w nich jednostkami a superlatiwem przymiotnika *ważny*. Można postawić wstępną hipotezę, że ważność jest nie podstawą uznania czegoś za zasadnicze czy podstawowe, ale jego konsekwencją. Innymi słowy, ważność wynika z innych komponentów semantycznych (być może ich sumy) zawartych w strukturze prezentowanych tu przymiotników. Prawdopodobnie to konstelacja tych komponentów zbliża przymiotniki *zasadniczy* i *podstawowy* do znaczenia *najważniejszy*. Sytuacja wygląda klarowniej w wypadku trzeciej jednostki. Powiedzenie o czymś *główny* wyraźnie implikuje mówienie o tym, że jest on ważniejszy (zauważmy, sama ważność to z jakichś przyczyn za mało). Dlatego można wstępnie założyć, że taki komponent znajdzie się w eksplikacji tego przymiotnika.

Wszystkie te jednostki rzadko stają się członami koniunkcji. Już samo połączenie ich (w dowolnej konfiguracji) w pary koniunktywne sprawia wrażenie hiperbolizacji. Na łączenie ich z innymi przymiotnikami nałożone są ograniczenia wynikające z ich znaczenia. Można zauważyć, że stosunkowo najczęściej tworzą one koniunkcję z superlatiwem innego przymiotnika. Poza tymi wypadkami koniunkcje z ich udziałem sprawiają wrażenie eliptycznych, por.

- (144) Andrzejewski i Kruczkowski wystąpili równocześnie z utworami, w których główny i fatalny konflikt przebiegał między nową władzą a młodzieżą z AK.
- (145) To miało główny i decydujący wpływ na to, że jednak gubiliśmy się w obronie.

- (146) Główny i bezpośredni powód kryzysu w budownictwie to powstawanie zatorów płatniczych i zaległości płatności w rozliczeniach inwestor-wykonawca.
- (147) Ujrzeliśmy w niej podstawowy i rzeczywisty przedmiot historycznej pracy człowieka nad samym sobą.
- (148) To jest konflikt podstawowy i strukturalny.
- (149) Te pierwsze dwie zmiany w sposób zasadniczy i negatywny wpływają na całokształt naszego życia społecznego.
- (150) Trzeba w zasadniczy i szybki sposób przekształcić obecny system państwa.
- (151) To będzie miało wpływ zasadniczy i oczywisty na rynek pracy.
- (152) Za podstawowy i przekonujący (choć nie jedyny) znak rozpoznawczy jego obecności uważana jest nagle zdolność człowieka do posiadania wiedzy, której nie powinien posiadać.

Pomijam tutaj zestawienia, które nie są *de facto* koniunkcją dwóch przymiotników przypisanych do danego obiektu, lecz koniunkcją dwóch obiektów tego samego typu o pewnych, różnicujących je cechach, typu *wątek główny i poboczny, cele główne i szczegółowe, prokurator główny i okręgowy, sędzia główny i pomocniczy, obwód zasadniczy i uzupełniający, poziom podstawowy i rozszerzony, generator podstawowy i awaryjny* itd.

Główny, zasadniczy i podstawowy wymagają zbioru elementów pod jakimś względem podobnych, spośród których *x* jest wybierany (*główny/zasadniczy/podstawowy x wśród innych X-ów*), por. *głównym/zasadniczym/podstawowym minusem spośród minusów tej sytuacji jest zastój*. Pod tym względem przypominają przymiotnik *dominujący*, który jednak wyraźnie implikuje „ilościowość” – cechę, której ani w *główny* (zob. 1.3.2.), ani w pozostałe dwie jednostki wpisać nie sposób. *Zasadniczy / podstawowy* na mocy swojego znaczenia wymagają dookreślenia: dla czego (można wstępnie scharakteryzować je jako ‘taki, który jest zasadą / podstawą czegoś’; wyeksplikowanie *zasady i podstawy* powinno poprzedzić analizę semantyczną przymiotnika, w tym dokładne wskazanie, na czym owo bycie zasadą/podstawą polega). Spójrzmy chociażby na zdanie (148): uzupełnione do *To jest konflikt podstawowy dla zrozumienia natury całej wojny i strukturalny w swej naturze*. wyraźniej pokazuje, na czym polega jego nietypowość. Zostały tu bowiem złączone informacje (predykatywne) o tym samym obiekcie, ale pod różnymi względami – raz pod względem jego znaczenia dla całej wojny jako jej elementu, drugi zaś raz pod względem jego natury, por. parafraza spójnika *i* zaproponowana przez Jadwigę Wajszczuk:

— i —

$[T\{T', T''\}(Q)](T'(Q) * R_1)$

- (i) [to, co zostało powiedziane, to nie jest wszystko, co trzeba powiedzieć o tym, o czym mowa ($T\{T', T''\}$), pod wskazanym względem (Q)];
- (ii) żeby powiedzieć wszystko o tym, o czym mowa (T) pod wskazanym względem (Q), trzeba powiedzieć, co ($T'' \neq T'$) jest pod względem (Q) takie samo: ($T''(Q) * R_2$)

gdzie

T – temat nadrzędny (obiekt w świecie)

T', T'' – tematy cząstkowe (pojęciowe)

R_1, R_2 – rematy

Q – wskazuje na aspekt tematyczny (możliwość powiedzenia czegoś o T)

$*$ – akt retencyjny, „miejsce styku tematu właściwego i rematu wypowiedzenia oraz dokonanej na nich operacji, symbol czynnościowej natury czasownika *powiedzieć*” [Wajszczuk 1997: 206]

Główny z kolei wskazuje na taki element zbioru, który w myśleniu o innym obiekcie ma większe znaczenie niż pozostałe – i tym samym złączenie tej jednostki z innym przymiotnikiem sprawia, że, podobnie, jest to połączenie informacji pod odmiennymi względami. Weźmy znowu zdanie (148): konflikt, o którym mowa, równocześnie zostaje określony w aspekcie jego pozycji względem innych konfliktów (ważniejszy od nich) i w aspekcie swojej natury (prowadzący do zguby).

1.4.1.2. *Ważny, ważniejszy, najważniejszy vs główny*

Najprostszym, jak się tymczasem zdaje, sposobem zdefiniowania *główny* (*główny x (wśród X-ów) y-a*) wydaje się ‘ten x jest najważniejszy spośród X -ów dla $y-a$ ’. Tę hipotezę eksplikacyjną wspierają następujące fakty. Po pierwsze, *główny* zawsze służy wyróżnianiu elementów ze zbioru wieloelementowego (por. wspomniana wcześniej „relacyjność”), por. **główny bóg chrześcijaństwa* vs *główny bóg hinduizmu* (oczywiście, powodująca nieakceptowalność pierwszej frazy świadomość jedyności Boga w chrześcijaństwie, czyli zaliczanie go do zbioru jednoelementowego wykluczającego wybór, to w tym wypadku świadomość pozajęzykowa) czy **główna matka Jasia* (gdzie świadomość jednoelementowości jest językowa). Po drugie, w każdym wypadku, w którym da się wskazać zbiór X -ów, możliwa jest wymiennność *główny* i *najważniejszy* bez zmiany znaczenia, ze zmianą składni, por. *główny do-*

radca (wśród doradców) prezydenta vs najważniejszy radca (z doradców) prezydenta, główny budynek (wśród budynków) uniwersytetu vs najważniejszy budynek (z budynków) uniwersytetu, a nawet przy mniej oczywistych typu główne faux paux (z faux paux) jego wypowiedzi vs najważniejsze faux pas (z faux pas) jego wypowiedzi, a także dalsze, wymagające bardziej zaawansowanych przekształceń:

- (153) Na ślubie najważniejszy był świadek. vs Główną osobą na ślubie był świadek.
- (154) Najważniejszy okazał się ten zabytek neolityczny. vs Głównym zabytkiem neolitu okazał się ten.
- (155) Organizacja ta walczy z problemami krajów afrykańskich, z których najważniejszy jest problem biedy. vs Organizacja ta walczy z problemami krajów afrykańskich, wśród których głównym problemem jest bieda.

Ciekawym przykładem wycofania się z niesionej przez *główny* informacji o zbiorze stanowi użycie tego przymiotnika w koniunkcji z *jedyny*, por.

- (156) Przedstawiany jestem jako główny i jedyny winowajca doprowadzenia do upadku i likwidacji kwitnącej firmy.
- (157) Bezlotne ptaki australijskie, emu i kazuary, wciąż zdolne są do szybkiej ucieczki, mimo że ich główny i jedyny właściwie przeciwnik, drapieżny wilk workowaty *Thylacinus*, jest już od dziesiątków tysięcy lat gatunkiem wymarłym.

Drugi z powyższych przykładów owo wycofanie wskazuje *explicite* przez metakomentarz *właściwie*. Tego rodzaju fakty językowe nie stanowią kontrargumentu dla wpisywania w przymiotnik *główny* komponentu informującego o zbiorze. Korekcja to jak najbardziej ludzka rzecz (por. też np. *najważniejszy przeciwnik, bo jedyny*, gdzie nie następuje wycofanie *sensu stricto*, lecz wzmocnienie niesionej przez *najważniejszy* treści przez informację o nieistnieniu jakichkolwiek innych obiektów danego typu).

Jaka zatem jest różnica między *najważniejszy* i *główny*? W obu wypadkach samo przypisanie predykatu (*najważniejszy* bądź *główny*) odbywa się ze względu na kogoś lub coś (*najważniejszy dla, główny x dla*) i zdaniem kogoś (bycie ważnym jest zawsze subiektywne) – i pod tym względem jednostki te zachowują się identycznie. Kiedy jednak używamy *najważniejszy*, nie interesują nas – na mocy znaczenia superlativu – żadne inne elementy, o których ze względu na *y* moglibyśmy mówić (mniej, rzecz jasna, istotne dla mówienia o *y*). Tymczasem *główny* zwraca uwagę na zbiór, z którego ów *x* jest wyciągany, kontrastuje *x* z innymi (nawet jeśli niesprecyzowanymi)

elementami. I w tym sensie podobny jest do *ważniejszy*. O ile jednak forma komparatywna wymaga wskazania dwóch obiektów zestawianych pod względem danej cechy (tu: ważności), to używając *główny*, pamiętamy o tych mniej istotnych elementach, nie wydobywamy ich na powierzchnię, lecz używamy jako tła do mówienia o tym jednym, wybranym, por.

(158) Zmiana kadry była dla dyrekcji *ważniejszym* problemem niż unowocześnienie sprzętu w firmie / niż inne.

(159) Zmiana kadry była dla dyrekcji *głównym* problemem.

(160) Zmiana kadry była dla dyrekcji problemem *najważniejszym*.

Jest więc *główny* czymś pomiędzy komparatiwem i superlatiwem. Z jego pomocą zostaje wskazany pewien element ze zbioru, nie dopuszcza się bardziej precyzyjnej informacji o tym zbiorze ponad tę, że mowa o obiektach (w zdaniach powyższych – problemy) tego samego typu, co wybrany element, ale równocześnie cały czas widzi się go w opozycji do elementów niewybranych. Struktura komparatiwu *ważniejszy* wymaga obecności obu elementów, bo zdaje sprawę z namysłu nad nadaniem określenia ‘ważny’ pewnym, różnym, obiektom; *najważniejszy* natomiast służy do opisu tylko elementu wybranego i jedynie presupozycji istnienia zbioru, z którego ów element został wybrany.

(161) To jest mój *najważniejszy* problem, inne są całkiem nieistotne.

(162) 'To jest mój 'główny problem, inne są całkiem nieistotne.⁵⁸

(163) To jest mój *najważniejszy* cel, o innych w ogóle nie myślę.

(164) 'To jest mój 'główny cel, o innych w ogóle nie myślę⁵⁹.

Zdania (162), (164) oznaczono wykrzyknikami, ponieważ człon porzecinkowy, niosący drugi, uzupełniający względem pierwszego, sąd, jest za ostry w stosunku do wcześniejszego. Dlatego, wbrew początkowej, intuicyjnej decyzji, lepiej definiować tę jednostkę z użyciem komparatiwu: ‘x jest ze względu na y-a *ważniejszy* od innych X-ów’. Aby bliżej te sprawy

⁵⁸ Zarówno to zdanie, jak i (164) są akceptowalne przy zmianie akcentu, tj. przy zrematyzowanym inicjalnym to.

⁵⁹ Zauważmy, że niełatwo jest znaleźć dla *główny* człon opozycyjny. W ogóle *główny* rzadko odrywa się od określanego rzeczownika – w przeciwieństwie do *ważny* i jego form stopnia (*On jest tu ważny.*, *Ten problem był najważniejszy.*, *Zmiany te są ważniejsze niż wcześniejsze.* – *Ważne, że jesteś.*, *Ważniejsze, że jest zdrowa.*, *Ważniejsze, żeby teraz zdać.*, *Najważniejsze, że przeżyliśmy.*, *Najważniejsze, żeby nie wdać się w bezsensowną dyskusję.*), por. mniej naturalne *Ten cel wśród innych moich celów jest główny.*, *Na spotkaniu ten problem okazał się główny.*, *Ten nurt stał się głównym* i niemożliwe **Główne, że/żeby...* (vs np. *Główna rzecz, że/żeby...*).

rozważyć, należy jednak wcześniej zdefiniować, choćby w przybliżeniu, sam przymiotnik *ważny*.

1.4.1.2.1. *Ważny* – próba definicji

Jadwiga Puzynina [Puzynina 1992: 101–106], pisząc o *ważny*, wyróżniła trzy znaczenia tego przymiotnika. Dwa z nich bezpośrednio łączą się z przypisywaniem danemu obiektowi cechy bycia godnym uwagi, ostatnie natomiast ma związek z wyrażaniem własnej oceny danej osoby. Pierwsze znaczenie – *x jest ważne* ‘*x* jest czymś, z czym wiążą się fakty, wydarzenia lub stany rzeczy stanowiące według nadawcy jakieś wartości pozytywne i/lub negatywne. Nadawca uważa z tego względu *x* za godne uwagi’ – obejmuje zdania w leksykografii polskiej często uznawane za przykłady użycia odrębnych jednostek o postaci *ważny*, por.⁶⁰

- (165) Były to ważne dni w moim życiu. (a definicja w SJPDor ‘mający dużą wagę, duże znaczenie, doniosły, istotny, wiele znaczący’)
- (166) Jan jest ważną figurą. (a definicja w SJPDor ‘o ludziach: taki, od którego wiele zależy, mający stanowisko, wpływ’)
- (167) Ta legitymacja jest ważna do końca miesiąca. (a definicja w SJPDor ‘mający znaczenie wobec prawa; prawnie uznany, prawomocny’)

Uznanie tych zdań – wbrew słownikom – za przejawy jednakiego, selektywnie jedynie zróżnicowanego użycia przymiotnika to niezwykle cenna obserwacja⁶¹. Uzasadnione jednak wydaje się połączenie tak wyróżnionego znaczenia ze znaczeniem drugim – *x jest ważnym elementem (czynnikiem), cechą y* ‘od *x*-a w dużym stopniu uzależnione jest to, że *y* jest *y*-em. Nadawca uważa z tego względu *x* za warte uwagi’⁶² w zdaniach typu

- (168) Ważnym składnikiem wody jest tlen.

Zasadniczym argumentem za ich rozróżnieniem było dla Puzyniny przeciwstawienie obiektu mającego wartość (znaczenie pierwsze) i obiektu traktowanego jako wartościowy jedynie w konsekwencji uznania go za

⁶⁰ Przykłady za: Puzynina 1992.

⁶¹ Nawet jeśli wątpliwości budzi włączenie użyc typy (229).

⁶² Z sugestią, że przymiotnikiem semantycznie prostszym od *ważny* jest *warty*, zgodzić się nie sposób. Zarówno *ważny*, jak i *warty* (definiowany przez samą Puzyninę: *x jest warte uwagi* ‘dobrze jest zwrócić uwagę na *x*’) wymagają rozłożenia na jednostki prostsze niż wykorzystane w przywoływanym tekście. Zwróćmy tutaj uwagę, że *warty*, wymagający przecież wypełnienia miejsca *warty* CZEGO, zawiera w swojej strukturze implikację (nie zrobisz źle, jeśli zrobisz z danym obiektem to a tamto, w przykładzie Puzyniny – jeśli zwrócisz nań uwagę) i tym samym intuicyjnie nawet nie „wygląda” na prostszy.

taką część *y*-a, bez której *y*-a nie ma. Rozróżnieniu temu brakuje jasności. Zwróćmy uwagę na to, że we wszystkich powyższych zdaniach ((165)–(168)) to, o czym orzeka się, że jest ważne, ma pewną wartość ze względu na swoją rolę w czymś (w *y*-u) i zawsze jest to wartościowanie nacechowane subiektywizmem (obiekt ma tę wartość zdaniem nadawcy). Czy zdanie nadawcy jest motywowane jego uczuciami (jak np. w (165)), czy wiedzą (jak w (168)), to nie gra tu zasadniczej roli. Jednak wartość ta zostaje przypisana dopiero na skutek uznania roli czegoś za niezbędną dla *y*-a, jest zatem konsekwencją roli *x*-a, a nie jego podstawą, por.

(169) Czas spędzony z tobą był wartościowy, ale nie był ważny dla mojego dalszego rozwoju.

(170) Tlen nie ma wartości, ale jest ważny dla wody jako jej składnik.

Co więcej, niepokoi subiektywizm rozważań nad *x*-em jako mającym wartość pozytywną bądź negatywną, por. uznanie układu Ribbentrop–Mołotow za mający wartość negatywną w

(171) Dla rozwoju wydarzeń prowadzących do wybuchu drugiej wojny światowej ważny był układ Ribbentrop–Mołotow.

Wyraźnie tutaj widać, że i samą wartość, i jej rodzaj można orzec dopiero po stwierdzeniu roli, jaką wspomniany układ pełnił w wywołaniu drugiej wojny światowej, por. też

(172a) W procesie seryjnego mordercy jej zeznanie było ważne, bo pomogło go uchronić przed karą śmierci.

(172b) W procesie niewinnie oskarżonego Nowaka jej zeznanie było ważne, bo pomogło go uchronić przed karą śmierci.

Pomijam tutaj znaczenie *x jest ważny* ‘*x* jest przekonany o swojej ważności. Nadawca ma do tego stosunek żartobliwi- lub ironicznie-negatywny’, por.

(173) Nie bądź taki ważny.

Wydaje się, że w tego typu kontekstach przymiotnika *ważny* używa się cytacyjnie (‘chciałbyś tak o sobie powiedzieć, ale to nieprawda’), w celu odrzucenia potencjalnej predykcji (stąd też odczucie negatywnego nastawienia mówiącego). Zauważmy, że *ważny* w takim znaczeniu chętnie występuje z podkreślającymi jego cytacyjność jednostkami typu: *Zobacz, jaki ważny.*, *Taki jest ważny?*, *Ale mi też ważny!* itd. Tłumaczy to tym samym, dlaczego tego typu *ważny* nie dopuszcza negacji (która zmieniłaby cytat i w ten sposób zniszczyła niesione przezeń znaczenie).

Proponując eksplikacji *ważny* chciałabym zbudować na drugiej z zaproponowanych przez Puzyninę definicji – definicji, która moim zdaniem

dobrze wskazuje na specyfikę tej jednostki we wszystkich (poza pseudo-cytacyjnymi) jej użyciach – mianowicie na zależność między *x* a *y*-em, na pochodność wartości względem pełnionej przez *x* roli wobec *y*-a.

Zanim jednak podam propozycję eksplikacji, należy jeszcze zauważyć, że na powierzchni zdań z *ważny x [dla] y-a* nie musi się pojawić *y*, jednak zdania bez *y* (typu pierwszego w rozważaniach Jadwigi Puzyniny), a więc zdania typu

(174) Tlen jest ważnym pierwiastkiem.,

są dopuszczalne jedynie w sytuacji, gdy *y* może zostać zrekonstruowany (na podstawie przedtekstu bądź wiedzy o świecie danej poza przedtekstem). Eli-dowanie *x*-a, jak w zdaniu

(175) Jan jest ważny.,

zdarza się rzadziej. Znaczenie ma tu bowiem sygnalizowana przez *ważny* relacja między *x*-em a *y*-em, a w zdaniach typu (175) żaden z nich nie jest dany, więc oba należy zrekonstruować na podstawie kontekstu użycia. Po takiej wypowiedzi w naturalny sposób pojawią się pytania (o ile interlokutor nie jest w stanie odtworzyć pełnej informacji na podstawie swojej wiedzy):

(176) Ważny dla czego/kogo?

(177) Ważnym kim?

Przypisanie jakiemuś obiektowi predykatu *ważny* nie jest możliwe bez określenia tego obiektu jako *x*, a więc jako wchodzącego w jakąś relację z *y*-em. Dookreślenie *x*-a w zmienionym schemacie coś jest ważne dla y-a, bo jest jego takim a takim x-em, to dookreślenie powodu ważności danego obiektu dla *y*-a, por.

(178) Tlen jest ważny dla istnienia życia, bo stanowi podstawowy budulec wielu związków. (Tlen jest ważnym budulcem dla istnienia życia, bo stanowi podstawę wielu związków.)

(179) Jan jest ważny dla uniwersytetu jako jego główny księgowy. (Jan jest ważnym księgowym uniwersytetu, bo pełni rolę nadzorczą.)

1.4.1.2.2. *Ważny* jako ‘pozytywnie nieobojętny’

Zestawmy jeszcze te rozważania z uznaniem *ważnego* za *pozytywnie nieobojętnego* (czy, inaczej, *nieobojętnego w sposób rzucający się w oczy*) [Bogusławski 2003a]. W przywoływanym tekście Bogusławski wskazał, że *jest nieobojętne*, czy *p* czy *niep* znaczy, że *p* i *niep* mają różne konsekwencje, natomiast *jest ważne*, czy *p* czy *niep* – że w sposób rzucający się w oczy *jest* nieobojętne, czy *p* czy *niep*. W odpowiednich jednostkach z *że* dodatkowo mówi się, że *p* zostało/zostanie zrealizowane (dla *jest nieobojętne*, że *p*) lub że występuje „zgodność zrealizowanego człona (występującego alternatywnie ze

swym partnerem kontradiktorycznym przy czystej „pozytywnej nieobojętności”) z jakimś przyjętym chceniem oraz brak zgodności z tymże chceniem owego – oczywiście niezrealizowanego – partnera kontradiktorycznego” (dla *jest ważne, że p*) [Bogusławski 2003a: 42]. Wszystkie te jednostki „odnoszą się do możliwej różnicy k o n s e k w e n c j i wiążących się z jednej strony z danym (możliwym, niekoniecznie zrealizowanym) stanem rzeczy *p*, a z drugiej strony z jego negacją – w odniesieniu do pewnych wziętych pod uwagę przez mówiącego dalszych sytuacji” (precyzowanego z użyciem *dla, wobec, ze względu na, z punktu widzenia* lub implicytnie) [Bogusławski 2003a: 42]. Biorąc to wszystko pod uwagę, można powiedzieć, że *x_i jest nieobojętnym x-em dla y-a*, gdy niesie za sobą jakieś konsekwencje odnoszące się do y-a, natomiast *x_i jest ważnym x-em dla y-a*, gdy w sposób rzucający się w oczy niesie jakieś konsekwencje dla y-a (gdy myśli się o nim ze względu na x-y) i odpowiada pewnemu chceniu aprobowanemu przez nadawcę. Te właśnie wskazówki interpretacyjne chciałabym ująć w definicji

ważny x [dla] y-a ‘taki *x*, że ma zwracające uwagę konsekwencje dla *y-a* – takie, że nie można myśleć o *x*-ach *y*-ka, nie myśląc o nim’,
por.

problem zadłużenia jest ważny dla Grecji ‘problem zadłużenia jest taki, że ma zwracające uwagę konsekwencje dla Grecji – takie, że nie można myśleć o problemach Grecji, nie myśląc o zadłużeniu’

Gainsborough to ważny malarz XVIII wieku ‘Gainsborough to taki malarz, że miał zwracające uwagę konsekwencje dla XVIII wieku – takie, że nie można myśleć o malarzach XVIII wieku, nie myśląc o nim’⁶³.

Myślę, że w tak wyeksplikowanym znaczeniu zawiera się i niesienie konsekwencji istotnych dla *y-a*, i bycie zgodnym z chceniami, bycie aprobowanym (zob. druga część eksplikacji). Przyznać należy, że tak sformułowana eksplikacja zawiera elementy, które nie są semantycznie proste. Wydaje się jednak, że próba ich rozłożenia wpłynęłaby negatywnie na jasność obecnej eksplikacji. Zwracanie uwagi należy tu rozumieć jako wskazywanie różnicy między danym stanem rzeczy a stanem rzeczy „normalnym”; konsekwencje – jako rodzaj wpływu, przy czym wpływ kojarzy się z wywieraniem jakiegoś rodzaju nacisku, zaś jeśli *x* ma konsekwencje dla *y*, to dzięki *x* coś dzieje się (wydarzy się) z *y*, *x* angażuje się w to, czym *y* jest.

⁶³ Chodzi tu, rzecz jasna, nie o konsekwencje wynikające z samej osoby, ale z jej aktywności, w tym wypadku malarskiej, por. też *ważny doradca kogoś* to taki, którego *r a d y* mają wyraźne konsekwencje.

Jak natomiast zdefiniować *nieobojętny*? Zawiera się w nim informacja o konsekwencjach, por.

(180) *Zmiana kadry kierowniczej była nieobojętna dla rozwoju firmy i nie miała w odniesieniu do niego konsekwencji.

(181) *Zmiana kadry kierowniczej była ważna dla rozwoju firmy i nie miała w odniesieniu do niego konsekwencji.,

ale nie przesądza się, że są to konsekwencje istotne, por.

(182) Zmiana kadry kierowniczej była nieobojętna dla rozwoju firmy i nie miała w odniesieniu do niego wyraźnych konsekwencji.

(183) *Zmiana kadry kierowniczej była ważna dla rozwoju firmy i nie miała w odniesieniu do niego wyraźnych konsekwencji.

(184) Rzeczywiście, było to dla nas nieobojętne, ale istotnych konsekwencji dla nas nie miało.

(185) *Rzeczywiście, było to dla nas ważne, ale istotnych konsekwencji dla nas nie miało.

To, że coś posiada konsekwencje dla danej sprawy, nie znaczy, że zachodzi konieczność myślenia o tym, co owe konsekwencje ma, gdy myśli się o danej sprawie – rzecz tutaj zależy od istotności owych konsekwencji, istotności, której *nieobojętny* nie przesądza, por.

(186) Jeżeli zmiana kadry kierowniczej miała konsekwencje dla rozwoju firmy, to nie sposób myśleć o rozwoju firmy, nie myśląc o tej zmianie.

(187) Jeżeli zmiana kadry kierowniczej była nieobojętna dla rozwoju firmy, to nie sposób myśleć o rozwoju firmy, nie myśląc o tej zmianie.

(188) Jeżeli zmiana kadry kierowniczej była ważna dla rozwoju firmy, to nie sposób myśleć o rozwoju firmy, nie myśląc o tej zmianie.

i dalsze

(189) Pierwsze wrażenie jest nieobojętne dla typu relacji, jaka się nawiąże między dwojgiem ludzi, ale nie jest znowu tak ważne, żeby od niego uzależniać przyszłość związku.

(190) Wizerunek kandydatów jest nieobojętny dla wyborców, ale to ich poglądy i działania mają dla głosującego znaczenia największe.

Nie można zatem wpisać w jednostkę *x nieobojętny dla y-a* nic poza niesieniem przez *x* konsekwencji dla *y-a*, stąd

nieobojętny x dla y-a 'x jest taki, że ma konsekwencje w odniesieniu do y-a'

1.4.1.2.3. Ważność jako podstawa semantyczna przymiotnika *główny*

Zauważmy od razu, że sama nieobojętność byłaby niewystarczającą podstawą semantyczną jednostki *główny*. Zakłada ona bowiem istnienie

zbioru i stopniowalności wewnątrz niego, a tego *nieobojętny* za sobą nie pociąga (nieobojętność jest niestopniowalna, dopuszcza tylko dwie możliwości: albo coś jest nieobojętne, albo takie nie jest; nie implikuje też istnienia innych obiektów poza właśnie charakteryzowanym). *Główny* służy właśnie do tego, aby wskazać na niejednakowość konsekwencji niesionych przez różne obiekty należące do tego samego zbioru. *Główny problem początkujących przedsiębiorców* to nie taki, który jest dla nich po prostu nieobojętny, ale taki, który jest dla nich „bardziej nieobojętny” (czyli pociąga za sobą więcej konsekwencji) niż inne.

Ważny pod jednym względem wykazuje podobieństwo do *nieobojętny* i zarazem odmiennność od *główny* – nie zakłada konieczności istnienia innych obiektów niż ten charakteryzowany jako ważny. Tymczasem *główny* wskazuje na istnienie także innych elementów zbioru (owych *X-ów*), z którego wskazany obiekt został wybrany. Opisanie relacji między *x* a *y* jest niemożliwe bez świadomości istnienia tych innych obiektów, por. chociażby

(191a) Jesteś dla mnie ważny.

(191b) *Jesteś dla mnie główny.

(192a) Ten problem był ważny.

(192b) *Ten problem był główny.

(192c) Ten problem [wśród innych problemów] był dla mnie / należy uznać za główny.

Rzadkość użyc *główny* typu (191b), (192b) wynika właśnie z wymagania owego zbioru (domagania się odpowiedzi na pytanie *głównym czym/kim?*). Zdania te są błędne w podobny sposób co zdania

(191c) *Jesteś dla mnie ważniejszy.

(192d) *Ten problem był ważniejszy.⁶⁴

dane w izolacji. Dlatego też nie powinno się – jak mówiłam – wykorzystywać w definicji *główny* superlatywnej formy przymiotnika *ważny*, która wprawdzie implikuje istnienie obiektów innych niż *x*, ale nie mówi o nich niczego pozytywnego (istotą stopnia najwyższego jest nastawienie na mówienie o tym obiekcie, który właśnie jest naj). Lepsza jest forma komparatywna, która – ze swej natury – wymusza mówienie także o pewnych innych obiektach. Jej zawarcie w strukturze semantycznej *główny* tłumaczy także niestopniowalność tego przymiotnika – skoro służy on wskazaniu na ważniejszość danego elementu na tle innych, a więc ustawieniu go na jakiejś „skali”, to niemożliwe

⁶⁴ Zdanie to, podobnie jak zdanie (192b), jest akceptowalne, gdy akcent pada na *ten* (wtedy dany jest zbiór = wszystkie problemy dzięki przeciwstawieniu: ten, a nie inne problemy).

jest dodatkowe, podwójne niejako porównanie go pod tym samym względem (podobnie jak niemożliwe jest orzeczenie o czymś/kimś *bardziej ważniej-szy*). Wykorzystując zatem rozważania Andrzeja Bogusławskiego na temat formy komparatywnej [Bogusławski 1994a] oraz zaproponowaną wcześniej eksplikację *ważny*, proponuję następującą formułę dla *główny*

główny *x* [*z X*] *y-a* ‘*x*, który jest *X*, jest taki, że

o *X*-ach *y-a* wiemy, że

x ma zwracające uwagę konsekwencje dla *y*

nawet jeśli inne *X-y* nie mają

myśląc o *y* ze względu na *X*, nie można nie myśleć o *x*, który jest *X*’

Zauważmy, że o ile *ważniejszy* wymaga dwóch określonych elementów jednego zbioru, por. *z to ważniejszy X y-a niż p*, gdzie *z* i *p* należą do *X*, w skrócie: *z jest ważniejszy niż p* (*zdrowie jest ważniejszym wyznacznikiem dobrobytu niż PKB*, w skrócie: *zdrowie jest ważniejsze niż PKB*), to w przypadku *główny* drugi z elementów (*p*) pozostaje niedookreślony (wskazuje się jedynie ogólnie cały zbiór – *X*), por. *z to główny X y-a* (*zdrowie to główny wyznacznik dobrobytu*). W efekcie formuła eksplikacyjna została – w porównaniu z formułą dla *ważniejszy*⁶⁵ – skrócona (zamiast wiedzy o *z* i o *p*, mowa jest tylko o wiedzy na temat *X*, zob. wyjaśnienie wyżej). Z tego też względu zmianie uległo linearne rozmieszczenie członów implikacji, tak aby podkreślić rolę wskazywanego elementu (*jest tak..., nawet jeśli nie jest tak...* zamiast: *nawet jeśli nie jest tak..., to jest tak...*)

por.

główny doradca prezydenta ‘ten doradca jest taki, że ma on [jego działania] zwracające uwagę konsekwencje dla prezydenta, nawet jeśli inni doradcy [ich działania] ich nie mają; dlatego myśląc o prezydencie ze względu na jego doradców, nie można nie myśleć o tym doradcy’

1.4.2. O dziedziczeniu przez *głównie* właściwości semantycznych po *główny*

W jaki sposób tak zarysowane znaczenie przymiotnika *główny* może przyczynić się do lepszego zrozumienia semantyki *głównie*? Przede wszystkim zauważmy, że zdania z *głównie* mogą podlegać transformacji na zdania z *główny*

⁶⁵ Nie ma konieczności jej podawania, gdyż jest ona regularnym podstawieniem odpowiednich wartości w miejsce formuły stopnia wyższego.

- (193) Ona je głównie słodyczne.
- (194) Słodyczne są głównym jej pożywieniem.
- (195) Przyszedł głównie po to, żeby zrobić nam awanturę.
- (196) Głównym celem jego przyścia było zrobienie nam awantury.

Tego typu obserwacja ma znaczenie dla samego wskazania na istnienie zależności między dwiema jednostkami. Tym bardziej, że towarzyszy jej świadomość jakiejś odpowiedniości znaczeniowej między nimi.

Maciej Grochowski, budując eksplikację dla partykułowego *głównie*, odwołał się do pojęcia zbioru i hierarchii [Grochowski 1986b: 80–83]. Zgodnie ze spostrzeżeniami tego badacza ze zdań, w których użyto jednostki *głównie*, wynika, że obiekt, dla którego partykuła ta otwiera prawostronną pozycję, posiada daną cechę w stopniu większym niż inne elementy zbioru, do którego należy również obiekt wyróżniony (a więc posiada on tę cechę w stopniu największym). Można by takie rozpoznanie jednostki *głównie* porównać z *głównym* o wskazanej wcześniej eksplikacji. Widać wtedy wyraźne odpowiedniości. Obie jednostki wiążą się z wyborem w obrębie zbioru (X) dokonywanym ze względu na pewien y – w wypadku przymiotnika rolę tę pełni obiekt, z którym związany jest x , natomiast w wypadku partykuły – sprawa dana w części tematycznej (zauważmy, że odczytujemy ją z tematu zdania wraz z aspektem tematycznym, a więc z ukierunkowaniem na to, co w remacie zostanie o pewnym obiekcie powiedziane, por. dla (193) – co ona je; dla (195) – po co on przyszedł). Jeżeli zaś chodzi o sam zbiór obiektów, owych X -ów, spośród których pewien element zostaje wyłoniony jako ważniejszy, to o ile w wypadku *główny* jest on zwerbalizowany w zdaniu z tym przymiotnikiem (ewentualnie w poprzedzającym tekście), to w wypadku *głównie* wskazuje na niego aspekt tematyczny, a więc *de facto* pojawia się on w świadomości rozmówcy wraz z rozwojem STR zdania. Z tego też wynika trudność w modelowaniu zdania innym niż od-tematu-do-rematu, por.

- (197) Głównie w 'nocy $\cup$ pracuje.
- (198) Głównie sło'dyczne $\cup$ je z lubością.

Tego typu zdania (oprócz, co oczywiste, wymagania silnego – silniejszego niż w zdaniach z rematem w pozycji finalnej – przycisku zdaniowego, a także pauzy oddzielającej część rematyczną od reszty zdania), są nie do pomyślenia bez wcześniejszego kontekstu (tj. tekstu współwystępującego, szerzej na ten temat zob. Wstęp I.III) i zbliżają się w swojej wymowie do zdań z akcentem kontrastycznym.

Wstępna wersja eksplikacji *głównie* została zaprezentowana w artykule zamieszczonym w *Linguistica Copernicana* [Kisiel 2010d]. Jej niedoskonałości wychwycone zostały przez Jolantę Chojak, która rozprawiła się z nimi

w jednym ze swoich artykułów [Chojak 2011]. Aprobując komponenty semantyczne wykorzystane do zbudowania eksplikacji *głównie*, wykazała ona nieadekwatność notacji zastosowanych w formule do oddania metatekstowego charakteru jednostki. Zasadnicza korekta związana z eksplikowaniem partykuł oraz rozumieniem ich metatekstowej funkcji została – pod wpływem tego artykułu – dokonana we wstępie niniejszej pracy; tutaj postulaty te nie będą powtarzane.

Poniżej zamieszczam skorygowaną przez Jolantę Chojak propozycję eksplikacji *głównie*. Jednostka ta operuje na *dictum* z poziomu przedmiotowego, które charakteryzuje jako ważniejsze niż inne, wchodzące w grę, możliwe dicta. Za jej pomocą nie jest podawana w wątpliwość asercja przypisana owemu *dictum*, nie można zatem mówić, że *dokonyuje* wyboru w obrębie pewnego zbioru (dictów), a jedynie, że ten wybór *komentuje*.

T – Q *głównie* R ‘[ktoś wie] o tym, o czym mowa [wiesz, o czym], które jest takie, że *m* wie, że pod względem Q można o {T} zgodnie z prawdą powiedzieć coś innego niż to, co zostało powiedziane w R,

że to, żeby wiedzieć o {T} pod względem Q, że R, jest ważniejsze niż to, żeby wiedzieć o {T} coś innego niż to, co zostało powiedziane w R’ [Chojak 2011: 58] gdzie

m – mówiący

T – obiekt wskazywany przez wyrażenie zajmujące pozycję tematu w wypowiedzeniu

Q – aspekt tematyczny

R – charakterystyka podana w remacie wypowiedzenia

[ktoś wie] – „prefiks epistemiczny” [Bogusławski 2003b: 21]

por.

Jan je głównie warzywa. ‘ktoś wie o Janie (który jest taki, że mówiący wie, że – ze względu na to, co je – można o nim zgodnie z prawdą powiedzieć coś innego niż to, że je warzywa) że to, aby wiedzieć, że Jan je warzywa jest ważniejsze niż to, aby wiedzieć, że Jan je inne rzeczy’

Tak zaproponowana eksplikacja pozwala zrozumieć powody, dla których w strukturę *głównie* chętnie wpisywano informację ilościową (zob. wcześniejsze rozważania w 1.3.2.). W danych ilościowych (czy może lepiej: o charakterze statystycznym) doszukiwano się, jak sądzę, przyczyn ważności tej konkretnej wiedzy. Zaproponowana eksplikacja ma natomiast na tyle ogólnie zaprezentować znaczenie partykuły, aby uniknąć kontekstowo uwarunkowanych dyskusji na temat przyczyn mówienia tego, co się mówi.

ROZDZIAŁ 2

Przed wszystkim

2.0. Uwagi wstępne

Rozdział ten dotyczy sposobu funkcjonowania w tekście jednostki *przede wszystkim*, należącej do grupy partykuł właściwych [Grochowski 2003, 2007b]. W punkcie wyjścia sposób organizowania wypowiedzenia przez jednostkę *przede wszystkim* zostanie opisany na tle właściwości ciągów *nade wszystko* i *ponad wszystko*, uważanych za bliskie znaczeniowo badanej jednostce (lub wręcz z nią równoznaczne [zob. ISJP]). Dalej nastąpi jej porównanie z pokrewnym *głównie*, opisanym wcześniej. Na końcu zaś zaproponowana zostanie jej eksplikacja.

2.1.1. Notacja *przede wszystkim*, *nade wszystko* i *ponad wszystko* w słownikach ogólnych języka polskiego

Przede wszystkim, *nade wszystko*, *ponad wszystko* są w słownikach języka polskiego rejestrowane albo jako osobne hasła⁶⁶, albo w obrębie hasła **wszystko** lub hasel odpowiednich przyimków, i różnie charakteryzowane: jako frazeologizmy lub połączenia wyrazowe. *Przede wszystkim* jest prawie wszędzie notowane pod hasłem **wszystko** (wyjątek stanowi tu SWJP, rejestrujący *przede wszystkim* jako osobne hasło), przy czym według ISJP, SWJP, USJP, SJPSzym i SJPDor jest jednostką (w trzech ostatnich charakteryzowane jako frazeologizm), a według PSWP – połączeniem jednostek (rejestrowanym dwukrotnie, z różnie sformułowanymi definicjami (!) – pod hasłem **wszystko** i pod hasłem **przed || przede**). Jednostkę o postaci *nade wszystko*

⁶⁶ Termin „hasło” jest tu używany w znaczeniu „artykuł hasłowy”.

notują SJPSzym, ISJP, USJP (we wszystkich w obrębie hasła **wszystko**, w USJP charakteryzowana jako frazeologizm), SWJP (jako osobne hasło) i PSWP (w obrębie hasła **nad || nade**). SJPDor rejestruje *nade wszystko* dwukrotnie – jako osobne hasło, bez kwalifikacji gramatycznej, oraz pod hasłem **I wszystko** jako połączenie jednostek. Natomiast *ponad wszystko* pojawia się jedynie w SJPDor i PSWP (w obu w obrębie hasła **ponad**, w SJPDor jako połączenie jednostek⁶⁷, w PSWP – frazeologizm). Miejsce notowania poszczególnych jednostek nie będzie tu rozważane, jako że zależy ono od koncepcji hasłowania przyjętej w danym słowniku. Podstawowe jest natomiast pytanie o to, czy *przede wszystkim*, *nade wszystko* i *ponad wszystko* to rzeczywiście jednostki, czy może połączenia jednostek. Postaram się na nie odpowiedzieć po przeprowadzeniu analizy syntaktycznej i semantycznej tych ciągów.

2.1.2. *Przede wszystkim, nade wszystko, ponad wszystko* – jednostki czy połączenia?

Ciągi, o których mowa w tym paragrafie, zawierają spację; co więcej ich elementy są równokształtne z formami przyimków *przed*, *nad*, *ponad*⁶⁸ oraz rzeczownika *wszystko*⁶⁹. Dzięki zastosowaniu testów składniowych zebranych przez Iwonę Kosek [Kosek 1995], można stwierdzić, że – co ujawnia się już na płaszczyźnie składniowej – ciągi *nade wszystko* i *ponad wszystko* albo jako całość stanowią frazę rzeczownikową dodaną, albo że *wszystko* wypełnia pozycję walencyjną po prawej stronie przyimka będącego częścią większej jednostki. Natomiast *przede wszystkim* pełni w zdaniu funkcję jako niepodzielna całość.

2.1.2.1.1. Parę słów o przyimkach *nad*, *ponad*, *przed* – samodzielne elementy zdania czy części większych jednostek?

Zanim jednak dokonam analizy składniowej i semantycznej *przede wszystkim*, *nade wszystko* i *ponad wszystko*, krótko scharakteryzuję funkcję

⁶⁷ Możliwa jest tu wprawdzie dwojaka interpretacja – albo jako połączenie jednostek (na co wskazuje znak graficzny umieszczony przed tym ciągiem), albo jako frazeologizm (o czym świadczyłby nagłówek „stałe związki wyrazowe”, które przez redaktora słownika są nazywane właśnie frazeologizmami).

⁶⁸ Formy *przede*, *nade* uważam za produkty operacji asemantycznej na jednostkach *przed*, *nad*.

⁶⁹ W niektórych słownikach i gramatykach [np. USJP; ISJP; EJO 1999: 659–660; EJP 1992: 392; JPK 2005: 210–211; Wróbel 2001] klasyfikuje się tę jednostkę jako zaimek. Ta kwestia nie będzie tutaj dyskutowana.

przyimków *przed*, *nad* i *ponad* w zdaniu, co okaże się niezbędne do uchwycenia istoty analizowanych ciągów.

Zauważmy przede wszystkim, że formy *wszystkim*, *wszystko* są zgodne z wymaganiami akomodacyjnymi tych przyimków, przyłączających wszak rzeczownik w bierniku lub narzędniku. Pomijam tutaj znaczenia lokatywne *ponad*, *nad* i *przed* (przyimki te mogą lokalizować obiekty w przestrzeni, ale też – jak *przed* – w czasie). Interesujące są natomiast takie zdania, w których dwa obiekty lub zdarzenia są ze sobą zestawiane, porównywane pod jakimś względem, ale nie pod względem następstwa w czasie czy w przestrzeni. Dlatego pomijam zdania typu⁷⁰:

(199) Dziadek umarł przed wojną. [USJP]

(200) Mieszka nad apteką, w małym pokoiku.

(201) Ponad ciemną zielen świeżych liści drzewa dźwignęły pęki czerwonego kwiecia.

W zdaniach istotnych dla dalszej analizy przyimki *nad* i *ponad* najczęściej wchodzi w skład innych jednostek języka, takich mianowicie, których częścią jest czasownik otwierający dwie pozycje argumentowe. Pozycje te (miejsca walencyjne) wypełnione zostają każdorazowo frazami rzeczownikowymi, których denotaty są ze sobą zestawiane, por. np.

(202) Przedkłada przyjemność własną nad jej spokój.

(203) Stawiał obowiązek ponad własną karierę. [USJP]

(204) Młody wódz odrzucił te warunki, wynosząc ponad osobiste szczęście wielką sprawę wspólnej walki Indian z białymi najeźdźcami.

(205) Wolał gorzką prawdę nad niepewność. [USJP]

(206) Nie ma rzeczy straszniejszej nad wojnę. [ISJP]

(207) Nie miał przyjaciela nad Michała. [SJPSzym]

Istnieją również konteksty, w których *ponad* i *nad* wraz z rządzonymi rzeczownikami stanowią frazy rzeczownikowe dodane⁷¹. W zdaniach tych

⁷⁰ Pomijam również zdania typu *Pochyliła głowę przed papieżem*. [USJP] czy *Matka ukrywała papierosy przed ojcem*. [ISJP], w których mówi się, co prawda, o dwóch obiektach, ale się ich ze sobą nie porównuje. Pomijam również typowe użycia nieprzyimkowego *ponad* w zdaniach, w których charakteryzuje się dany obiekt pod względem ilości czy liczby, często w odniesieniu do innego obiektu tej samej klasy, por. *W efekcie moc muzyczna jest ponad czterokrotnie większa niż w porównywalnych zestawach głosnikowych*.

⁷¹ Próbę rozpatrywania funkcji semantycznej przyimka bez względu na to, czy stanowi on odrębną jednostkę języka, czy jest częścią większej jednostki, podjęła Renata Przybylska [Przybylska 2002]. Z punktu widzenia metodologii przyjętej w niniejszej pracy, uznanie przyimka za element znaczący w każdym użyciu doprowadziłoby do zatarcia różnicy między jednostką języka a konstrukcją syntaktyczną.

mówi się o uczuciach agensa względem kogoś/czegoś i zestawia ów obiekt uczuć z innym obiektem obdarzanym takim uczuciem w mniejszym stopniu, por.

(208) Kochał swoich żołnierzy ponad rodzinę.

(209) Silnie eksponowany jest wątek chopinowski, gdyż właśnie tego kompozytora Michałowski wielbił ponad innych.

(210) To doskonała baza noclegowa dla wszystkich, którzy możliwość poznania nowych miejsc i osób cenią nad ekskluzywne hotelowe luksusy.

Warto zauważyć, że zdaniach (202)–(204) i (208)–(210) przyimki *nad* i *ponad* są wzajemnie podstawialne. W zdaniu (205) alternują także z innymi przyimkami (typu *od*, *niż*⁷²), co pokazuje, że odpowiedni komponent znaczenia jednostki *ktoś woli _ nad _* może zostać wyrażony na powierzchni w rozmaity sposób.

W powyższych zdaniach w prawostronnym kontekście *nad*, *ponad* występuje rzeczownik w bierniku. Natomiast w konstrukcjach N nad N możliwe jest pojawienie się drugiego rzeczownika (dokładnie: innej formy tego samego rzeczownika) nie tylko w bierniku, ale też w narzędniku. Dopuszczalne są więc konstrukcje o postaci: N nad N_{Acc} i N nad N_{Instr}, por. *skandal nad skandale* i *skandal nad skandalami*, *pan nad pany* i *pan nad panami*, *junak nad junaki* i *junak nad junakami*, *bogacz nad bogacze* i *bogacz nad bogaczami*, *piękność nad piękności* i *piękność nad pięknościami*. W rodzaju męskoosobowym w konstrukcjach biernikowych występuje dawna, zamiast współczesnej, końcówka przypadkowa. Te formy, mimo swojej archaiczności, nie tylko nie wychodzą z użycia, lecz wręcz są częstsze od narzędnikowych.

W zdaniach (202)–(205) oraz (208)–(210) porównuje się dwa obiekty pod pewnym względem, przy czym niżej w hierarchii zostaje postawiony desygnat rzeczownika usytuowanego w bezpośredniej postpozycji względem przyimka, por.

(205') Wolał gorzką prawdę nad niepewność. ≈ 'gorzka prawda była dla niego lepsza niż niepewność'

W zdaniach z ciągiem (*ktoś*) *nie ma _ nad _* rzecz ma się odwrotnie – obiekt, będący desygnatem rzeczownika, wypełniający miejsce walencyjne z prawej strony przyimka, jest stawiany w hierarchii najwyżej, por.

(206') Nie ma rzeczy straszniejszej nad wojnę. [ISJP] ≈ 'ze wszystkich rzeczy strasznych wojna jest najstraszniejsza'

⁷² Więcej na temat substytuowania *niż*, *od* i *nad*, *ponad* zob. np. Szupryczyńska 1979, Kallas 1995, 1997 (tu *niż* w zdaniach typu *Woli kawę niż herbatę*. jest uznawane za spójnik). W pracach obu Autorów opisane są ograniczenia we wzajemnej podstawialności tych jednostek.

(207') Nie miał przyjaciela nad Michała. [SJPSzym] $\approx$ 'ze wszystkich przyjaciół najlepszym był Michał'

Zatem w zdaniach tych stwierdza się, że nie ma obiektu, który stałby wyżej w hierarchii niż obiekt charakteryzowany. Zdania (202)–(205), (208)–(210) niczego takiego nie komunikują, por.

(207'') *Nie miał przyjaciela nad Michała. A Krzyś był jego jeszcze lepszym przyjacielem.

(208') Kochał swoich żołnierzy ponad rodzinę. A najbardziej kochał swoją starą klacz.

Podobnie jest w zdaniach z konstrukcją N nad N_{Acc} lub N nad N_{Instr} , w których także ze zbioru wyodrębnia się pewien obiekt (będący tematem zdania) i przez odwołanie się do hierarchii między obiektami tego samego typu, wskazuje się po pierwsze, że obiekt ten należy do klasy obiektów hierarchizowanych, po drugie, że można na niego wskazać jako na obiekt stojący w tej hierarchii najwyżej, por.

(211) Kacper to bogacz nad bogacze. $\approx$ 'ze wszystkich bogaczy największym jest Kacper'

Jeszcze inaczej wygląda użycie omawianych jednostek w zdaniach

(212) Pracują nad ludzkie siły. [ISJP]

(213) Był dojrzały ponad wiek. [ISJP]

(214) Hałasowali ponad ludzką wytrzymałość. [USJP; ISJP]

(215) Przywrócenie miasta do życia wydawało się ponad ludzkie możliwości. [SJPDor],

gdzie to, o czym mowa, jest charakteryzowane przez odniesienie do normy, a więc np. zdanie (213) znaczy 'był dojrzały bardziej, niż są dojrzałe inne, przeciętne istoty w jego wieku' i w tym sensie obiekt, o którym mowa, porównuje się z innymi (przeciętnymi, średnimi) obiektami tej samej klasy. O obiekcie w takich wypowiedziach można powiedzieć, że stoi on wyżej w hierarchii niż przeciętny obiekt tej samej klasy, nie przypisuje się mu jednak cechy zajmowania w tej hierarchii najwyższej pozycji, o czym świadczy niesprzeczność zdań

(212'') Pracują nad ludzkie siły. Ale my pracujemy jeszcze ciężiej.

Nad i *ponad* w tego typu zdaniach funkcjonują więc identycznie, jak w przykładach (208)–(210).

2.1.2.1.2. Wybrane schematy składniowe z przyimkami *nad*, *ponad*

Przywołane tutaj zdania z przyimkami *nad* i *ponad* realizują trzy schematy:

(i) V N1 nad/ponad N2_{Acc},

gdzie N1 i N2 tworzą zbiór ze względu na cechę wyznaczaną przez czasownik (V). Czasownik ten, wraz z przyimkiem ustanawiającym relację między N1 i N2, określa stosunek podmiotu doznającego wobec N1 i N2. O N1 mówi się tu, że jest wyżej w hierarchii niż N2, przy czym ani N1, ani N2 nie muszą być obiektami jednostkowymi, mogą należeć do klasy obiektów scharakteryzowanych ogólnie (jak np. w zdaniu (203)) lub przez wyliczenie (np. (205")) *Wolał gorzką prawdę nad niepewność, ciągle wahania i czężą nadzieję.*). Ten schemat realizowany jest w zdaniach z jednostkami, których częścią są interesujące mnie przyimki bądź w zdaniach z frazą dodaną o postaci *ponad N*, *nad N*⁷³.

(ii) Nie ma N1_{Gen} nad N2_{Acc},

gdzie N1 i N2 tworzą zbiór, którego idealnym (średnim) reprezentantem jest N1. O N2 można powiedzieć, że posiada cechę konstytutywną (cechy konstytutywne) dla bycia N1 i ze względu na tę cechę (jej natężenie) zostaje wyróżniony ze zbioru. Tu, inaczej niż w dwóch pozostałych przypadkach, przyimek otwiera miejsce dla elementu zajmującego najwyższą pozycję w hierarchii. O N2 można bowiem powiedzieć, że stoi w hierarchii wyżej niż inne N1.

(iii) N1 to N2 nad N2_{Acc/Instr},

gdzie o N1 mówi się, że należy do klasy N2 (a więc, że posiada cechy istotne dla bycia N2), i że jeśli elementy zbioru N2 porównamy ze względu na natężenie ich cechy konstytutywnej, to N1 będzie w tej hierarchii wyżej niż inne N2.

Schematy te wydają się tak sobie wzajemnie bliskie, trudno oprzeć się pokusie ich łącznego opisu⁷⁴. Wspólne jest dla nich to, że a) obiekty, które się w tych zdaniach ze sobą zestawia (N1 i N2), tworzą zbiór obiektów o co najmniej jednej cesze wspólnej; b) obiekty tego zbioru są ze względu na tę cechę (lub jedną z tych cech) porównywane; c) dany obiekt stoi ze względu na tę cechę wyżej w hierarchii niż inny obiekt (inne obiekty) tego zbioru. Trzy najważniejsze różnice między tymi konstrukcjami polegają natomiast na tym, że 1) w (ii) i (iii) można wyznaczyć obiekt zajmujący najwyższe miejsce w hierarchii, natomiast w (i) nie przesądza się, że nie ma obiektu posiadającego daną cechę w stopniu większym niż N2; 2) w (ii) i (iii) zbiór (dokładnie: całość) tworzą elementy posiadające daną cechę obiektywnie im

⁷³ Nie są to oczywiście sytuacje równorzędne, niemniej interesujące mnie pozycje N1 i N2 mogą w nich być wypełniane w jednakowy sposób.

⁷⁴ Rozważania te nie mają na celu zrównania statusu konstrukcji składniowych oraz jednostek, których częścią jest przyimek *ponad*, *nad*, lecz są próbą wskazania na podobieństwa w relacji między obiektami, do których odsyłają rzeczowniki zakodowane w symbolach N1 i N2.

przypisaną (cechę inherentną), natomiast w (i) zbiór tworzą obiekty posiadające daną cechę ze względu na subiektywny stosunek podmiotu doznającego (są hierarchizowane ze względu nie na cechę wynikającą z samej istoty obiektu, lecz przypisaną im przez podmiot doznający⁷⁵) oraz 3) w (i) i (iii) obiekt stojący wyżej w hierarchii zajmuje pozycję inną niż otwierana przez jednostkę, której elementem jest przyimek, zaś w (ii) jest dokładnie odwrotnie, tj. obiekt ten zajmuje pozycję rządzoną przez przyimek.

2.1.2.1.3. Czy przyimek *przed* jest hierarchizatorem?

Sytuacja ma się inaczej w zdaniach z przyimkiem *przed*. Pozornie może on zostać użyty w zdaniach, w których elementy są hierarchizowane ze względu na cechę subiektywnie im przypisaną, por.

(216) Dał mu pierwszeństwo przed innymi. [SJPSzym]

(217) Sprawy publiczne zawsze stawiał przed innymi. [ISJP],

Tak naprawdę *przed* jest w tych zdaniach częścią innych, większych jednostek.

O ile w każdym słowniku wyodrębnia się znaczenie porównawczo-wyróżniające⁷⁶ *ponad* i *nad*, to dla *przed* łączy się znaczenie wyróżniające ze znaczeniem określania następstwa, por. ISJP (podobnie w USJP) „2 Jeśli ktoś lub coś jest **przed** jakąś osobą lub rzeczą, to jest bliżej w kolejności niż ona lub wyżej od niej w hierarchii. Jeśli jakaś osoba lub rzecz wysunęła się **przed** inną osobę lub rzecz, to znalazła się bliżej w kolejności niż ona lub

⁷⁵ Cecha przypisana przez podmiot doznający to dowolna cecha powstała w wyniku odczuć, refleksji tego podmiotu związanych z danym przedmiotem, a więc taka cecha, która uaktywnia się dopiero w momencie kontaktu z obiektem. Obiekt, z którym żaden podmiot nie ma kontaktu, posiada jedynie cechy inherentne, a więc wynikające z jego budowy. Np. zbiór łóżek może zostać zhierarchizowany ze względu na cechę inherentną elementów, np. rodzaj materiału, z jakiego są zrobione czy na wielkość, lub przypisaną im w wyniku odczuć podmiotu, np. odczuć estetycznych. Cechy inherentnej nie należy utożsamiać z cechą definicyjną, gdyż nie wszystkie cechy inherentne są dla zbudowania definicji konieczne.

⁷⁶ Często więcej niż jedno: dla *nad* w ISJP – 4, USJP – 1 z 3 podpunktami, SJPSzym – 2, SJPDor – 2 (przy czym jedno z nich ma 5 podpunktów), dla *ponad* w ISJP – 2, USJP – 2, SJPSzym – 1, SJPDor – 2 (przy czym jedno ma 5 podpunktów). Według słowników w zdaniach rozważanego typu z przyimkiem *nad* pojawiają się wyrażenia oznaczające wzorzec, tło porównania, wskazujące, że obiektowi, o którym w takim zdaniu mowa, przysługuje dana cecha w większym stopniu niż innym obiektom, że obiekt ten zostaje wyróżniony spośród obiektów tego samego rodzaju, że obiekt ten ceniony jest bardziej niż inny obiekt, że to, o czym mowa, przekracza jakiś poziom lub normę. Według słowników w zdaniach rozważanego typu z przyimkiem *ponad* pojawiają się wyrażenia oznaczające wzorzec, tło porównania, wskazujące, że obiekt, o którym w nich się mówi, jest ceniony bardziej niż coś innego, lub że to, o czym w nich mowa, przekracza określony poziom czy normę.

wyżej od niej w jakiejś hierarchii”. Takie znaczenie przyimka *przed* ujawnia się, według ISJP, zarówno w zdaniach typu (217), jak i w zdaniach

(218) Stała w kolejce przed starszym panem w czarnym kapeluszu. [ISJP]

(219) Kilku posłów już o tym przede mną mówiło. [ISJP],

które mówią o następstwie danych obiektów czy zdarzeń w przestrzeni (218) lub czasie (219), i w których obiekty są lokalizowane, a nie porównywane. Mówienie o hierarchii może tu być rezultatem: 1) próby włączenia do opisu także zdań typu (216), (217), co z kolei wynika z błędnego rozpoznania jednostki w tych zdaniach, i/lub 2) niesłusznego utożsamienia pojęć „hierarchia” i „następstwo”. Trzeba zwrócić uwagę na to, że mówienie o hierarchii ściśle wiąże się z mówieniem o kolejności z tego prostego powodu, że hierarchia to taka organizacja zbioru, która prowadzi do umieszczenia jego elementów na pewnej skali, a więc ułożenia ich w taki sposób, aby jedne elementy znajdowały się po innych, a po nich jeszcze inne. Nie zmienia to jednak faktu, że nie jest to sytuacja identyczna z sytuacją mówienia o następstwie obiektów w czasie i przestrzeni. Należy postulować rozgraniczenie kolejności obiektów fizycznej (dotyczącej ich umiejscowienia w czasie i przestrzeni) i jakościowej (związanej z różnym natężeniem danej cechy w poszczególnych obiektach tego samego typu).

2.1.2.2. Argumenty za rozkładalnością *ponad wszystko* i *nade wszystko*

Jak powiedziałam wcześniej, formy *wszystko*, *wszystkim* są zgodne z rządem przypadkowym przyimków *ponad*, *nad* i *przed*. Niemożliwa jest wymienność form *wszystko*, *wszystkim* w zdaniach z tymi przyimkami, por.

(220) Nade wszystko kochała Tatry. [USJP] *Nade wszystkim kochała Tatry.

(221) Szanował ojca przede wszystkim. *Szanował ojca przede wszystko., co w zdaniach z *nad* i *ponad* wynika z faktu, że jedynie przez przyłączenie rzeczownika w bierniku przyimki te ustanawiają hierarchię między danymi obiektami, natomiast w zdaniach z *przede wszystkim* – z nierozkładalności tego ciągu na składniki.

Należy zauważyć, że powyższa obserwacja nie zaprzecza możliwości utworzenia zdania z *ponad wszystkim* i *nad wszystkim*, por.

(222) Bóg jest ponad wszystkim, co nam znane i nieznanie, wliczając w to również czas.

(223) Ponad/nad wszystkim leciały mewy.

(224) Nowy lekarz przejął nad wszystkim kontrolę.,

w których albo aktualizuje się znaczenie lokatywne (223), albo zaciera się różnica między znaczeniem lokatywnym a mówieniem o ważności wyróżnionego elementu (222), albo dany przyimek jest wymagany przez inną część mowy (224). W takich zdaniach wyraźnie ujawnia się fakt, że *ponad wszystkim* i *nad wszystkim* to połączenia dwóch jednostek, chociażby dlatego, że element *wszystko* ma za zadanie zastąpić inne obiekty, których z jakiegoś powodu nie chcemy wyliczać, por.

(223') Ponad/nad kutrami, motorówkami i całym błękitem morza leciały mewy.,

gdzie *kutry*, *motorówki* i *cały błękit morza* można zastąpić właśnie przez *wszystko* czy też *to wszystko* lub samo *to*. Przynależność *wszystkim* do osobnej klasy części mowy (do klasy rzeczowników) zostaje podkreślona przez możliwość wstawienia jednej z form jednostki *to* pomiędzy *ponad/nad* i *wszystkim*.

W wypadku zdań z *nade wszystko* i *ponad wszystko* również daje się umieścić *to* pomiędzy oboma elementami, por.

(220') Nad to wszystko kochała Tatry.

(225) My, Polacy, pozbawieni wolności, cenimy ją ponad to wszystko. Rozsuwalność elementów *nad*, *ponad* i *wszystko* stanowi argument za tezą, że *ponad wszystko* i *nade wszystko* są połączeniami jednostek. Nie można jednak nie zwrócić uwagi na odmienny sposób funkcjonowania *nade wszystko* i *ponad wszystko* z dostawionym *to*. W zdaniach z tymi ciągami dostawienie elementu *to* wymusza zwerbalizowanie, czego owo *to* dotyczy. Inaczej mówiąc, takie użycia implikują istnienie kontekstu werbalnego, w którym wymienia się elementy zbioru określonego następnie jako *to wszystko*. Jeśli tak oznaczony zbiór nie stanowi całości⁷⁷ (tj. jeśli istnieją inne, z jakiegoś powodu niewymienione obiekty posiadające cechę wspólną z obiektami, o których mowa), to obiekt dany *explicite* w zdaniu z *nad/ponad to wszystko* nie musi stać najwyżej w hierarchii (istnieje bowiem możliwość znalezienia obiektu odznaczającego się większym natężeniem danej cechy). W wypadku zdań z pominiętym *to* nie ma wymogu eksplicytnego wskazania zbioru określanego jako *wszystko*. Co ważniejsze, o obiekcie, o którym w takich zdaniach mowa, stwierdza się, że stoi on wyżej w hierarchii niż wszystkie obiekty posiadające daną cechę (czyli najwyżej).

⁷⁷ Przy czym „całość” to taki zbiór elementów posiadających daną cechę, że a) poza nim nie występują elementy tę cechę posiadające, b) o elementach tych myślimy razem (jako o jedności).

W zdaniach z *przed wszystko* sytuacja jest jeszcze wyrazistsza, por.

- (226) Jest to jedyne urządzenie, które broni nas przed wszystkim usprawiedliwiającym fanatyzmem i nietolerancją.
- (227) I przywieśli go przed Mojżesza i przed Aarona, i przed wszystko zgromadzenie.
- (228) [Ślub miał być na wiosnę.] Ale już na rok przed wszystkim zaczęło się psuć.

W zdaniach (226) i (228) styczność *przed* i *wszystko* jest kwestią przypadku, to znaczy nie zachodzą żadne zależności składniowe między tymi formami. Z kolei w zdaniu (227) *wszystko* jest synonimiczne z *całe* i jako takie odnosi się do *zgromadzenie*, tworząc z nim frazę rzeczownikową przyłączaną przez *przed*. Wydaje się, że przyimek *przed* nie wchodzi w związki składniowe z biernikową formą *wszystko*.

Co więcej, nie ma możliwości utworzenia zdań z *przede wszystkim*, w których *wszystkim* odpowiadałoby zbiorowi obiektów posiadających daną cechę, zawierającemu również obiekt dany *explicite* w zdaniu, por.

- (221') *Szanował ojca przed tym wszystkim.
- (229) *Protestować trzeba było przed tym wszystkim przeciw awanturnikom z Londynu.⁷⁸

Fakty te dowodzą, że gdy oba człony występują niezależnie od siebie, mają inne znaczenie niż kiedy występują razem.

W zdaniach z *przede wszystkim*, *ponad wszystko*, *nade wszystko* nie ma możliwości wymiany drugiego członu na inne formy przypadkowe rzeczownika *wszystko* niż biernikowa i narzędnikowa (a wymiana pomiędzy tymi formami pociąga za sobą zmianę znaczenia)⁷⁹. Za to samo *wszystko* jest swobodnie wymienialne na inne rzeczowniki, por.

- (230) Przedkładał wojsko ponad rodzinę/zabawy/wszystko.
- (231) Przedkładał wojsko nad(e) rodzinę/zabawy/wszystko.

⁷⁸ Niewątpliwie zdania te rozumiane jako 'zanim zdarzyło się to wszystko, szanował ojca', 'trzeba było protestować przeciwko awanturnikom z Londynu, zanim się to wszystko wydarzyło' są poprawnymi zdaniami języka polskiego. Jeśli rozumiemy je w ten sposób, to świadczy to o uaktualnieniu się znaczenia lokatywnego przyimka *przed* (lokalizacja w czasie), i w takim wypadku mamy do czynienia ze zdaniami innego typu niż analizowane tutaj. Niemożliwa jest natomiast wymiana formy *wszystko* na *wszystkim* przy zachowaniu znaczenia wyróżniającego.

⁷⁹ Nie rozważam możliwości wymiany członu przyimkowego z tego powodu, że żaden inny przyimek nie ma znaczenia wyróżniającego, a więc taka substytucja nie mogłaby stanowić argumentu na rzecz żadnej z hipotez dotyczących statusu składniowego rozważanych tu ciągów.

Oba człony w tych ciągach są także nieprzemienne i nieredukowalne. Te zjawiska wynikają z wymagań składniowych przyimków *przed*, *ponad*, *nad* i z tego względu nie mogą dowodzić, że *przede wszystkim*, *ponad wszystko*, *nade wszystko* stanowią jednostki języka.

Powyższe rozważania upoważniają do stwierdzenia, że zdania z *ponad wszystko* i *nade wszystko* nie różnią się niczym od zdań wypełniających schemat (i) (zob. 2.1.2.1.2.), gdzie N2 = *wszystko*, a więc *wszystko* może albo wypełniać miejsce walencyjne większej jednostki, w skład której wchodzi przyimek *nad*, *ponad*, albo wraz z którymś z tych przyimków stanowić frazę rzeczownikową dodaną. Można równocześnie zauważyć, że znaczenie *ponad wszystko* i *nade wszystko* wynika ze znaczenia członów składowych tych ciągów, co równocześnie jest kolejnym argumentem na rzecz tezy, że są one połączeniami jednostek. Przypisywane *nade wszystko* w słownikach znaczenie ‘najbardziej’⁸⁰ [por. SJPDor; SJPSzym; USJP] wynika ze znaczenia jednostki *wszystko*, której użycie jest równoznaczne z wykluczeniem możliwości posiadania przez jakiś obiekt danej cechy w stopniu wyższym niż obiekt, o którym mowa w zdaniu, por.

⁸⁰ Zgodzić się można z Marzeną Stępień, że ciąg ten się leksykalizuje [Stępień 2009]. Zob. wskazane przez badaczkę zdania typu *Nade wszystko ojca nie szanował*. Rzeczywiście, można tu wskazać różnorodną interpretację (w zależności od akcentu), np. ‘nad wszystko inne (nad wszystkie inne sprawy, rzeczy, osoby itd.)’ ‘ojca nie szanował’ bądź – z rematyzacją całego zdania – ‘nad wszystko inne, co robił źle, chcę powiedzieć o tym, że nie szanował ojca / przedkładałem jego nieszanowanie ojca’. Trudno jednak wobec przytoczonych obserwacji uznać *nade wszystko* za całość o zatartym pochodzeniu. Być może przyczyną leksykalizacji tego ciągu jest wychodzenie z użycia przyimka *nad*+kogo/co (por. odczuwane jako archaizujące *Kocham go nade wszystko inne*.). Zauważmy, że ten problem z *nade wszystko* odzwierciedla notacja słownikowa: w ISJP zostało uznane za wariant partykuły *przede wszystkim*, w SWJP – za przysłówkę o znaczeniu ‘bardzo, ponad wszystko, ogromnie’, w USJP – za frazeologizm o znaczeniu ‘najbardziej spośród porównywanych lub porównywalnych obiektów lub stanów rzeczy’, w SJPDor – za połączenie ‘najbardziej’. Na podstawie tych informacji leksykograficznych i obserwacji kontekstów podawanych przez NKJP można zasugerować, że ciąg ten ustala się w pozycji przysłówkowej w znaczeniu ‘najbardziej’ i stopniowo nabiera cech metatekstowych (przechodzi z klasy przysłówków do, prawdopodobnie, klasy partykuły). Obecnie można odnaleźć zdania zarówno z połączeniowym, scharakteryzowanym tu, *nade wszystko*, jak i z *nade wszystko* traktowanym najwyraźniej przez użytkowników jako całość, typu *Nie umiała ich uporządkować, a nade wszystko zrozumieć*. W obliczu tak nieustabilizowanej sytuacji trudno jest formułować tezy w odniesieniu do *nade wszystko* zleksykalizowanego. Warto jednak zauważyć, że jeśli leksykalizacja ta pójdzie zarysowaną wyżej drogą (od wyrażenia przyimkowego do partykuły wybierającej obiekt, który jest ‘najbardziej’), to i tak nie będzie to jednostka tożsama z *przede wszystkim* (por. niemożność użycia w zdaniach dlań charakterystycznych **Nade wszystko skłamał*., **Nade wszystko nie tym tonem*., **Nade wszystko czemu chcesz wiedzieć?*).

- (232) Jej osiągnięcia cenіл sobie nad własne. ≈ ‘istnieje zbiór takich osiągnięć, że on je ceni; jej osiągnięcia są takie, że on je ceni; jej osiągnięcia są takie, że on ceni je bardziej niż osiągnięcia własne’
- (232’) Jej osiągnięcia cenіл sobie nade wszystko. [USJP] ≈ ‘istnieje zbiór takich osiągnięć, że on je ceni; jej osiągnięcia są takie, że on je ceni; jej osiągnięcia są takie, że on ceni je bardziej niż cokolwiek innego (= najbardziej)’

Takie samo znaczenie ma w interesujących mnie zdaniach *ponad wszystko*.

W dalszej części rozważań spróbuje pokazać, że *przede wszystkim* funkcjonuje inaczej niż ciągi *ponad wszystko* i *nade wszystko*. Postaram się również udowodnić tezę o niemożności wyprowadzenia znaczenia *przede wszystkim* ze znaczenia członów składowych.

2.1.2.3. Argumenty przeciw rozkładalności *przede wszystkim*

To, co na tle ciągów *ponad wszystko* i *nade wszystko* najbardziej zwraca uwagę w *przede wszystkim*, to niesubstituowalność elementu *wszystkim*. W miejsce tego elementu nie można podstawić żadnego innego rzeczownika. Każda próba substytucji prowadzi do nierównoznaczności utworzonego zdania ze zdaniem wyjściowym, por. np.

- (233) Jestem zmęczony i przede wszystkim muszę się wypać. [SWJP; USJP]

(233’) Jestem zmęczony i przed zrobieniem innych rzeczy muszę się wypać. W zdaniu (233’) uaktualniło się znaczenie lokatywne (lokalizacja w czasie) przyimka *przed*, informuje ono bowiem o tym, że czynność wypania się zostanie wykonana przed wykonaniem innych czynności – również wspomnianych, choć niesprecyzowanych. Zgodnie ze zdaniem (233) w danej sytuacji, a więc w sytuacji bycia zmęczonym, najważniejsza jest wiedza, że ten, o kim mowa, musi się wypać. Komentowany tu wybór *dictum* jest więc innej natury niż wybór z poziomu przedmiotowego dokonywany w zdaniach (220) czy (225).

Warto zaznaczyć, że zdania, w których w części rematycznej mowa o przedmiotach, osobach fizycznych lub czynnościach, nie wyczerpują wszystkich użyc *przede wszystkim*. Na to, o czym w remacie jest mowa, nie są nałożone, jak sądzę, żadne ograniczenia. Gwarantem minimum dwuelementowości zbioru dictów, spośród których wybrane zostaje najważniejsze, jest sama dualność wiedzy, a za nią i budowa STR, w której części rematycznej przeciwstawia się to, co nieR (zob. Wstęp), por.

- (234) Produkty pochodzenia zwierzęcego dostarczają nam przede wszystkim 'białka, a nie węglowodanów.
- (234') Przede wszystkim produkty pochodzenia zwierzęcego dostarczają nam 'białka, a nie węglowodanów.
- (234'') Przede wszystkim produkty pochodzenia zwierzęcego dostarczają nam białka, a nie produkty pochodzenia roślinnego. itd.

Komentowanie rematu (wyznaczonego za pomocą środków prozodycznych) jest cechą leksemów partykułowych, do których można zaliczyć jednostkę *przede wszystkim*.

Do cech partykuł można zaliczyć też ich redukowalność, tzn. możliwość usunięcia ze zdania bez doprowadzenia do dewiacji. Ponieważ jednak są one leksemami znaczącymi, ich wyeliminowanie skutkuje zmianą znaczenia zdania. Eliminacja *przede wszystkim* nie zmienia struktury tematyczno-rematycznej zdania (temat i remat pozostają takie same), por.

(235a) Ona jest 'głupia. ≈ 'o niej (pod względem tego, jaka jest) mówię, że jest głupia'

(235b) Ona jest przede wszystkim 'głupia. ≈ 'o niej (pod względem tego, jaka jest) mówię – bo uważam to za najważniejsze – że jest głupia'

W obu zdaniach ten sam element jest rematem, jednak zdanie (235b) niesie sądy, których nie ma w zdaniu (235a). O ile w (235a) pewnemu obiektowi przypisuje się daną cechę, to w zdaniu (235b) mówi się dodatkowo, że mówienie o tej cesze z jakichś względów jest istotne. Innymi słowy, w drugim zdaniu pojawia się autokomentarz mówiącego dotyczący jego własnego, realizowanego właśnie, mówienia.

Zauważmy, że *przede wszystkim* może występować w wypowiedzeniach wszystkich typów, realizujących różne intencje komunikacyjne mówiącego – twierdzeniach, przeczeniach⁸¹, hipotezach, pytaniach rozstrzygnięcia i uzupełnienia, zdaniach rozkazujących, por.

(221') Szanował 'ojca przede wszystkim.

Przede wszystkim 'ojca nie szanował.

Chyba 'ojca szanował przede wszystkim.

Czy 'ojca przede wszystkim szanował?

Kogo szanował przede wszystkim?

Przede wszystkim szanuj 'ojca.

⁸¹ Tylko wtedy, gdy negacją objęta jest dowolna część zdania inna niż partykuła. *Przede wszystkim*, jak inne partykuły, podlega bezpośrednio negacji jedynie, gdy jest użyte jako przytoczenie (w supozycji materialnej).

We wszystkich tych zdaniach *przede wszystkim* operuje na tym samym, modyfikowanym ze względu na typ wypowiedzi sędzie 'jest taka osoba, o której najważniejsze jest, aby powiedzieć to a to'.

W ISJP za książkowy odpowiednik *przede wszystkim* zostało uznane *nade wszystko*. Mimo podstawialności tych ciągów w wielu zdaniach, takie ujęcie należy oceniać jako niesłuszne, ponieważ oba te ciągi inaczej funkcjonują w zdaniu (zob. przypis 80.). *Przede wszystkim* jest partykułą operującą na poziomie metawypowiedzenia, *nade wszystko* zaś – leksykalizującym się wyrażeniem przymikowym włączonym w strukturę syntaktyczną zdania. Zdania

(221") Szanował ojca.

(236) Szanował ojca nade wszystko.

są dwoma różnymi zdaniami języka polskiego, zdaniami o odmiennych schematach składniowych. *Przede wszystkim* pełni funkcję jako całość – komentując *dictum* z poziomu przedmiotowego, dodaje do wypowiedzenia niesione przez siebie *dictum* metatekstowe: że o temacie chce się z jakichś względów powiedzieć właśnie to, a nie cokolwiek innego. *Nad* pełni funkcję samodzielnie – odnosząc sąd o danym obiekcie do sądu o pozostałych obiektach, pozwala na zestawienie (porównanie) ze sobą tych obiektów i wskazanie tego, który jest wyróżniany. Tych funkcji (a przede wszystkim poziomów, na których są one spełniane) nie można ze sobą zrównać.

2.2. *Przede wszystkim a głównie*

2.2.1. Słownikowe zróżnicowanie definicji obu jednostek

Obraz relacji semantycznych zachodzących między jednostkami *głównie* i *przede wszystkim*, taki, jaki zarysowany został w słownikach języka ogólnego⁸², jest niezmiernie ciekawy. Od Doroszewskiego począwszy, jednostkom tym przypisuje się różne definicje, równocześnie jednak odsyłając od *głównie* do *przede wszystkim*, uznając je za bliskoznacznik/synonim (!). Co interesujące, odesłania w drugą stronę brak. Można by zatem pomyśleć, że nie mamy tu do czynienia z relacją synonimii czy bliskoznaczności⁸³ (bo wtedy odesłanie musiałoby być dwustronne), lecz z relacją zawierania się sensów, hiponimią.

⁸² Na temat relacji bliskoznaczności opisywanych w słownikach synonimów i bliskoznaczników zob. Rozdział 6.

⁸³ Większość słowników nie precyzuje, czy podawane są w nich jedynie synonimy, czy również bliskoznaczniki. Co gorsza, nie mówi się też, jakie rozumienie synonimii obowiązuje

Głównie w słownikach języka ogólnego definiuje się przez odwołanie do oceny ilościowej (sformułowanie „w większości przypadków” w ISJP) i do hierarchii (zaliczyłabym tu nie tylko mówienie wprost o hierarchizowaniu informacji w USJP, lecz także odwoływanie się do kategorii stopnia w sformułowaniach „w większym/ znacznym stopniu” w ISJP, SWJP) oraz przez opis odpowiedniego obiektu jako ważnego czy prawdziwego. Tak zarysowane znaczenie tej jednostki pozwala autorom haseł wyznaczyć dla niej dwa ciągi synonimów. Pierwszy z nich ma związek z oceną ilościową; za synonimy *głównie* uznaje się tu takie jednostki, jak *przeważnie*, *zazwyczaj*, *zwykle*, *na ogół*, *z reguły*. Drugi ciąg związany jest z, mówiąc ogólnie, hierarchizowaniem pewnych elementów i wyróżnianiem jednego lub grupy spośród nich – na synonimy *głównie* wyznacza się tu *zwłaszcza*, *szczególnie* i *właśnie przede wszystkim*. Relacje zachodzące między jednostkami pierwszej grupy zostały zarysowane wcześniej (zob. rozdział 1.). Relacje w obrębie grupy drugiej są bardziej skomplikowane i przez to bardziej interesujące. Możemy w tym przypadku mówić o pokrewieństwie semantycznym jednostek, a więc o posiadaniu przez nie pewnych istotnych wspólnych elementów znaczeń. Niżej postaram się przedstawić charakterystykę porównawczą dwu z nich: *głównie* i *przede wszystkim*.

Definicje *przede wszystkim* są bardziej jednolite. W większości z nich na pierwszy plan wysuwa się kwestia kolejności lub hierarchii, której towarzyszy dodatkowa charakterystyka odpowiedniego obiektu jako ważnego i akcentowanego (por. USJP: ‘o tym, co mówiący chce wymienić najpierw, w pierwszej kolejności, co uważa za najistotniejsze’; ISJP: ‘wyrażeniem **przede wszystkim** poprzedzamy coś, co jest ważniejsze od innych rzeczy lub spraw i co z tego powodu wymieniamy najpierw’; SWJP: ‘tym zwrotem mówiący sygnalizuje, że to, o czym mowa, uznaje za najistotniejsze, pierwsze w kolejności lub w jakiejś hierarchii’; PSWP: ‘uwzględniając coś na pierwszym miejscu’; SJPDor ‘w odniesieniu do tego, co się wysuwa na plan pierwszy, co się szczególnie podkreśla, akcentuje’ [wyróżnienia moje – A. K.]). Za jedyny synonim tej jednostki uznaje się tu *najpierw*.

Niewątpliwie w intuicjach autorów definicji obu jednostek kryje się wiele cennych wskazówek. Jedną z cenniejszych jest wspomniana niekonsekwencja,

w danym słowniku. Sensowne, jak zauważa Maciej Grochowski [Grochowski 1982: 71–75], jest mówienie jedynie o relacji synonimii ujmowanej ściśle jako relacja dwustronnej implikacji między znaczeniami wyrażen. Bliskoznaczność natomiast to pojęcie nieostre, którego odniesienie należałoby każdorazowo uściślać. W niniejszym rozdziale będę raczej mówić o posiadaniu przez jednostki pewnych wspólnych składników sensów, czyli o pokrewieństwie semantycznym jednostek.

polegająca na uznaniu *przede wszystkim* za synonim *głównie* przy odmowie rozpoznania tej relacji z drugiej strony – a więc uznania *głównie* za synonim *przede wszystkim*. Oczywiście, gdy operuje się pojęciem synonimii jako relacji dwustronnej, nie ma możliwości uznania jednostki A za synonim jednostki B przy równoczesnym nieuznaniu jednostki B za synonim jednostki A. Obserwacja zanotowana w słownikach jest interesująca, wiąże się jednak nie ze znaczeniem jednostek, lecz ich użyciem. To, co naprawdę się tu stwierdza, nie dotyczy synonimiczności *głównie* i *przede wszystkim*, ale możliwości substytuowania *głównie* przez *przede wszystkim* przy ograniczeniach nałożonych na zastępowanie *przede wszystkim* przez *głównie*. Taka obserwacja nie może zamykać rozważań na temat właściwości opisywanych jednostek, doskonale za to nadaje się na punkt wyjścia do badania relacji zachodzących między nimi.

2.2.2. Czy *głównie* i *przede wszystkim* niosą ten sam komentarz – uwagi wstępne

Przyglądając się użyciom jednostki *głównie*, zauważyliśmy, że wykazuje ona predylekcje do współwystępowania z rzeczownikiem. Rzecz jasna, możliwość kookurencji tylko z rzeczownikiem wykluczyłaby tę jednostkę z klasy partykuł. Należy zatem jasno stwierdzić, że niezależnie od wyraźnej skłonności do stania przy rzeczowniku omawiana tu jednostka może także zajmować pozycję przy jednostkach reprezentujących inne klasy części mowy. Ograniczenia nałożone na użycie *głównie* w pozycji innej niż przyrzeczownikowa wynikają, jak zostało już wspomniane, ze znaczenia tej jednostki. Równocześnie należy stwierdzić, że *przede wszystkim* występuje swobodnie przy dowolnej części mowy, co więcej, może współwystępować z jednostką dowolnego poziomu składniowego (pojedynczym wyrazem, grupą syntaktyczną, zdaniem). Można wstępnie powiedzieć, że zakres użycia *przede wszystkim* jest nieporównywalnie szerszy niż zakres użycia *głównie*.

Porównajmy trzy zdania

- (237a) Otwarcie rynku pracy przed nowymi członkami UE zablokowały Niemcy i Francja.
- (237b) Otwarcie rynku pracy przed nowymi członkami UE zablokowały *głównie* Niemcy i Francja.
- (237c) Otwarcie rynku pracy przed nowymi członkami UE zablokowały *przede wszystkim* Niemcy i Francja.

We wszystkich trzech zdaniach oznajmia się to samo: o blokowaniu rynku pracy w UE wiadomo, że czyniły to Niemcy i Francja. Jednak w porównaniu

z (237a) pozostałe dwa zdania niosą dodatkowy sąd – zamknięty w jednostkach partykułowych, a wskazujący na to, że wiedza, że Niemcy i Francja, jest z jakiegoś względu istotna. Ponieważ w ten sposób wskazuje się, że mniejsze znaczenie ma wiedza, że blokowały inne państwa, to powstaje presupozycja na temat tego, że owe inne blokujące państwa istnieją, por.

(238) *Otwarcie rynku pracy przed nowymi członkami UE zablokowały głównie / przede wszystkim Niemcy i Francja i nikt inny tego nie zablokował.

(239) *Otwarcie rynku pracy przed nowymi członkami UE zablokowały głównie / przede wszystkim Niemcy i Francja, ale najbardziej za-twardziale blokowały Włochy.

Na czym zatem polega różnica między (237b) a (237c)? Zarówno *głównie*, jak i *przede wszystkim* wskazują na ważność podanej w remacie wiedzy na dany temat. Różnica tkwi tutaj w rodzaju komentarza. W zdaniu (237b) komentarz jest w pewnym sensie warunkowy: nawet jeśli nie ma przesłanek, by za ważne uznać mówienie o innych krajach w tym kontekście, to są przesłanki, by za takie uznać mówienie o Niemczech i Francji. W zdaniu kolejnym *przede wszystkim* komentuje bardziej zdecydowanie: w tym kontekście najważniejsze jest mówienie właśnie o Francji i Niemczech. Dlatego nie wyda się dziwne zdanie

(240) Otwarcie rynku UE blokowały głównie Niemcy i Francja, ale Hiszpania też była bardzo przeciwna zniesieniu ograniczeń.,
ale już to samo z *przede wszystkim*, por.

(241) ³Otwarcie rynku UE blokowały przede wszystkim Niemcy i Francja, ale Hiszpania też była bardzo przeciwna zniesieniu ograniczeń.
budzi pewne wątpliwości. Zdanie (241) byłoby do przyjęcia, gdyby akcentowano w nim samo *przede wszystkim* oraz *też* (a więc gdyby uznać je za zdanie autorefleksyjne, rozważające użycie metakomentarzy, jakimi są partykuły) albo *ale* – jako dopełnienie wcześniejszego mówienia o oporze hiszpańskim ('ja mówię, że najważniejsze jest to, że Niemcy i Francja, ale faktem jest, że i o Hiszpanii zapominać nie należy').

2.2.3. Substituowalność *głównie* i *przede wszystkim* i ograniczenia w ich użyciu

Pozostając przy sposobie użycia obu partykuł, warto zwrócić uwagę na to, że nie każde *przede wszystkim* jest substituowalne przez *głównie*, nawet w ulubionej przez *głównie* pozycji przy rzeczowniku, por.

(242a) ³Karol jest głównie lekarzem.

(242b) Karol jest przede wszystkim lekarzem.

(243a) ³Świetnym piłkarzem jest głównie Ronaldinho.

(243b) Świetnym piłkarzem jest przede wszystkim Ronaldinho.

Głównie nie jest używane, gdy nie istnieją różne obiekty (czy stany rzeczy), o których myśli się w kontekście pewnej sprawy. Nie można rozważać ważniejszości powiedzenia, że jest lekarzem w kontekście tego, kim Jan jest, gdyż nie ma z czym tego powiedzenia zestawzić (bycie lekarzem vs...?)⁸⁴. Inaczej sytuacja wygląda chociażby w zdaniu

(244) Karol jest głównie alkoholikiem (a nie narkomanem).

Tutaj bycie alkoholikiem nie wyklucza równoczesnego bycia uzależnionym od narkotyków – i w takiej sytuacji można zadać pytanie, które z przesłanek – te przemawiające za alkoholizmem czy te świadczące o narkomanii – są w kontekście mówienia o uzależnieniach Karola ważniejsze. Zdanie (242a) można by zaaprobować, jeżeli umieścić je w kontekście wiedzy rozmówców o tym, że Karol jest szefem szpitala (tj. osobą zarządzającą placówką raczej niż leczącą). Wtedy oddawałoby ono dyskusję nad tym, kim jest Karol – nadal lekarzem czy już tylko urzędnikiem – bycie kim jest w wypadku Karola ważniejsze, ma silniejsze konsekwencje dla naszego postrzegania tej osoby. Wyraźnie widać tutaj oparcie bazowego *główny* na pojęciu ważności; gdyby chodziło bowiem o samą gotowość mówiącego do powiedzenia o Karolu tego, a nie czegoś innego, użyta zostałaby jednostka *raczej*. *Głównie* natomiast pokazuje, że mówiąc na dany temat można mówić o różnych sprawach (pod tym samym względem), ale dana rzecz ma wyrazistsze konsekwencje dla tego, o czym mowa w temacie, niż inne. Innymi słowy, wskazuje ono na ważniejszość tej rzeczy od innych, możliwych do powiedzenia – ujawnia się tu więc pojęcie ważności (dokładniej „ważniejszości” wpisane w bazowy przymiotnik *główny*). Mówiąc jeszcze inaczej, ta rzecz właśnie (rematyczna, komentowana przez *głównie*) jest pozytywnie nieobojętna [zob. Bogusławski 2003a] ze względu na to, o czym mowa, nawet jeśli inne rzeczy (możliwe do powiedzenia o danym obiekcie pod wskazanym względem) takiej cechy nie mają. Por. też narzekające (np. matki do jej dziecka)

(245) Dla ciebie to ja jestem głównie sprzątaczką.

⁸⁴ Jest to wątpliwość raczej natury pozajęzykowej – rzadko zdarza się, aby dana osoba miała zawód dodatkowy poza byciem lekarzem. Język jednak takiej możliwości nie blokuje.

czy

- (246) Mężczyzna w rodzinie ma być głównie mężem i ojcem i to jest jego podstawowe powołanie.

Zdania typu (243a) (tj. zdania, w których szuka się obiektu dla danej predykcji) są niepoprawne z tych samych względów, co zdania typu (242a), mimo ich różnego ukształtowania pod względem STR. Co innego na przykład w zdaniu

- (247) [Tęgo wieczoru] świetne były głównie żarty Moniki.
czy podobnym, choć mniej naturalnym

- (248) Świetnymi żartami były głównie żarty Moniki.

W obu wypowiedziach wiedza o tym, że żarty Moniki były świetne (w (247)), czy że były świetnymi żartami (w (248)), jest ważniejsza niż wiedza, że inne rzeczy, o których można powiedzieć, miały taką cechę. Podobnego przykładu dostarcza para zdań

- (249) ¹Lekarzem był głównie Jan.
(250) Zaskoczony był głównie Jan.

Zauważmy jeszcze, że w zdaniu (249) nie wystąpi także *przede wszystkim*. O ile bowiem w zdaniu (243b) znaczenie tej partykuły wydaje się jasne (ważne jest to, że Ronaldinho jest świetnym piłkarzem, gdy mowa o świetnych piłkarzach), to tu tej jasności by zabrakło (ważne jest to, że Jan jest lekarzem, gdy mowa o lekarzach?).

W związku z pozycją przyrzeczownikową: partykuła *głównie* nie konkuruje z zaimkami nieokreślonymi ani uogólniającymi⁸⁵, por.

- (251) *Głównie 'coś zaprzętnęło jego umysł. [przykład za: Grochowski 1986b: 82]
(252) *Głównie 'żaden kolega go nie odwiedza. [jw.]
(253) *Głównie 'nigdzie nie można tego kupić. [jw.]

Ograniczenie to jest następstwem niemożliwości zrealizowania w tych zdaniach opozycji konsekwencji różnej wiedzy o tym samym obiekcie – wiedza że coś/nic wypełnia całe spectrum wiedzy (nieprecyzyjnej wprawdzie) na dany temat pod danym względem. *Przede wszystkim* – w zakresie którego

⁸⁵ Zdania z negacją typu (252), (253) są dla *głównie* niemożliwe także z rematyzacją większej części zdania niż zaznaczono w podanych przykładach. Związane jest to z niemożnością ustalenia zbioru. Dla *przede wszystkim* problem ten nie zachodzi, gdyż na mocy swojego znaczenia partykuła ta może wybierać ze zbioru 'tego, co chcę powiedzieć' przy stematyzowanej samej sytuacji mówienia.

nie leży zainteresowanie wiedzą o czymkolwiek innym w związku z danym tematem niż to, o czym mowa w remacie – w zdaniach z obiektem nieokreślonym wystąpić może, por. np.

- (254) Przede wszystkim żaden kolega go nie odwiedza. ('mówiąc o tym, kto z jego kolegów go nie odwiedza, najważniejsze jest to, że żaden)

Może także komentować reumatyzm zawierający element nieokreślony, por.

- (255) Przede wszystkim 'zaczynij 'robić co'kolwiek / 'coś in'nego, potem samo pójdzie.

- (256) Przede wszystkim ni'czego nie do'tykaj.

Zdań typu

- (257) 'On pokazał mi przede wszystkim 'coś.

- (258) 'On pomógł nam przede wszystkim w 'niczym.

nie można traktować jako wypowiedzianych całkiem serio (mówiąc o tym, co mi pokazał, najważniejsze jest, że pokazał coś; mówiąc o tym, że nam w czymś pomógł, najważniejsze jest, że w niczym). Jedynym powodem użycia w nich *przede wszystkim* może być chęć bądź to zainteresowania rozmówcy, jak w (257) (mówię ci coś ważnego, ale nie mówię dokładnie, żeby cię zainteresować), bądź to podkreślenia – przez zaskoczenie – nieprzydatności osoby, o której mowa, jak w (258). Nie są to wprawdzie zdania zabronione przez system, ale zaskakujące komunikacyjnie.

W pozycji przyadyktywnej (i podobnie przyadwerbalnej), obie jednostki występują dość swobodnie. Dla *głównie* można jednak zaobserwować ciekawą blokadę, por.

- (259) 'Jest to 'lekki, 'mocny i 'głównie 'miły w dotyku materiał.

- (260) 'Indianin szedł 'szybko i 'głównie bezsze'lestnie.

- (261) Indianie chodzą 'szybko i 'głównie bezsze'lestnie.

W zdaniu (259) koniunkcja, ustawiająca równość członów, nie współgra z partykułą wskazującą na ważniejszość wiedzy zawartej w jednym z nich⁸⁶. Jeżeli z perspektywy nadawcy istotna jest wiedza, że materiał ten posiada właśnie cechę bycia miłym w dotyku, to w zdaniu powinna pojawić się partykuła *przede wszystkim*. Partykuła *głównie* komunikuje, że określona cecha została wybrana jako ta, za której przypisaniem obiektowi przemawiało więcej przesłanek

⁸⁶ *Głównie* może konkurować z przymiotnikiem, jeżeli ze zbioru cech, jakie można przypisać danemu obiektowi, nadawca wybiera jedną, przysługującą obiektowi bardziej niż inne cechy, por. *Na Słowacji czkawką odbijają się nasze podwyżki, choć efekt jest głównie psychologiczny*.

(której przypisanie ma wyrazistsze konsekwencje niż przypisanie innych). Tymczasem przedtekst przypisuje mu także inne, nieodrzucone charakterystyki. Analogicznie rzecz się ma z pozycją przy przysłówku. Zdanie (260) będzie akceptowalne, jeżeli prawy koniunkt odczytamy jako ‘dla większości jego trasy przesłanki każą nazwać jego chód bezszelestnym’.

Z tego samego, dość szeroko skomentowanego wyżej powodu *głównie* nie może kookurować z liczebnikami, por.

(262) *On ma *głównie* ‘pięć lat.

Określenie liczby czegoś jest zawsze w danym momencie dla danego obiektu ściśle wyznaczone. Dlatego nie da się rozważać, czy ważniejsza jest wiedza, że ma lat pięć, czy że np. sześć, gdyż te stany rzeczy nie mogą współwystępować. W tego typu użyciach *przede wszystkim* informuje, że podanie danych liczbowych o pewnym obiekcie jest z jakichś względów istotne, istotniejsze niż inne informacje.

Przeanalizujmy jeszcze przywerbalne ograniczenia użycia *głównie*⁸⁷, z których część została opisana przez Macieja Grochowskiego [Grochowski 1986b: 82]. *Głównie* nie może odnosić się do czynności jednorazowych, por.

(263) *Jan *głównie* ‘przejrzał nekrologi. (przykład Grochowskiego)

(264) *Piotr *głównie* ‘płyń dookoła wyspy. (jw.)

czy do lokalizacji obiektu, por.

(265a) *Teraz obraz *głównie* ‘wisi na ‘ścianie.

Istotne w tym miejscu jest to, że w zdaniach (263)–(264) *przede wszystkim*, w przeciwieństwie do *głównie*, może komentować wiedzę na temat czynności wykonywanej przez agensa, o której mowa w remacie. Co ciekawe, po zmianie czasownika na duratywny w tych zdaniach także *głównie* może komentować wiedzę o tej czynności w opozycji do wiedzy o zarówno innych czynnościach w ogóle, jak i o innych czynnościach wykonywanych na tym samym obiekcie, por.

(266) Jan *przede wszystkim* ‘przejrzał nekrologi, a nie je przeczytał.

(267) Jan *przede wszystkim* ‘przejrzał nekro’logi, a nie zrobił obiad.

⁸⁷ Wbrew temu, co pisałam wcześniej [Kisiel 2007a] nie ma zakazu nałożonego na kookurencję *głównie* z czasownikami modalnymi, por. poprawne *Głównie mu’siałam tam pójść, ale nie powiem, żeby sama z siebie nie miała na to ochoty*. Chociaż rzeczywiście użycia takie nie należą do najczęstszych. *Głównie* może także, podobnie jak *przede wszystkim*, kookurować z bezokolicznikiem konotowanym przez czasownik modalny, np. *On powinien głównie odpoczywać*. ‘w kontekście tego, co on powinien zrobić, trzeba powiedzieć o odpoczywaniu jako tym, co ma tu wyrazistsze konsekwencje’.

(268) Jan głównie / przede wszystkim prze'glądał nekro'logi, a nie robił obiad.

(269) Jan głównie / przede wszystkim prze'glądał nekrologi, a nie je czytał.

Różnice te można wytłumaczyć w sposób analogiczny do tego zastosowanego podczas wyjaśniania odmienności w przyrzeczownikowym i przyprzymiotnikowym zachowaniu obu partykuł. *Głównie* nie może pojawić się w zdaniach typu (263)–(254) i (266)–(267), gdyż czynności jednorazowe zakończone tworzą zbiory jednoelementowe (w danym punkcie czasowym zdarzyło się to). Jednostka ta może wystąpić w zdaniu mówiącym o skończonej czynności jednorazowej, ale tylko jeśli odnosi się do pewnego jej aspektu, nie zaś do samego faktu jej zajścia por.

(270) Jan spadł głównie 'przez nią.

Za pomocą *przede wszystkim* nadawca wskazuje zaś na to, co uznaje za konieczne do powiedzenia w odniesieniu do tematu zdania (por. np. parafraza zdania (266) 'w kontekście tego, co Jan zrobił z nekrologami, najważniejsza jest wiedza, że je przejrzał').

Jeżeli chodzi o zdania typu (265a), to nie ma możliwości zbudowania opozycji, w której wiedza o byciu obrazu w pokoju miałaby wyrazistsze konsekwencje niż cokolwiek innego, gdyż lokalizacja w danym punkcie czasowym jest jednoznacznie rozstrzygalna (nawet jeśli nie umiemy jej sprecyzować). Co innego zdania habitualne typu

(265b) Obraz głównie wi'si na ścianie, chociaż czasem przenosimy go do sejf.

Istnieje natomiast możliwość użycia w zdaniach typu (265a) partykuły *przede wszystkim*. W wypowiedzeniu

(265c) Obraz przede wszystkim 'wisi na 'ścianie.,
przede wszystkim wskazuje na to, że powiedzenie o obrazie, że wisi na ścianie jest istotne. Dlaczego – o tym może informować kontekst (zob. Wstęp I.III.) bądź sytuacja użycia, por.

(265c') Obraz przede wszystkim wisi na ścianie i dlatego jest dobrze widoczny w pustym pokoju.

Przede wszystkim może także towarzyszyć rematowi zdaniowemu: *obraz wisi na ścianie*, informując, że w danej sytuacji komunikacyjnej najważniejsze jest, aby wiedzieć, że obraz wisi na ścianie. Sprecyzowanie, z czego ta ważność wynika, znowu, wymaga szerszego kontekstu werbalnego, por.

(265c'') *Przede wszystkim* obraz wisi na ścianie i dlatego tak tu się zrobiło przytulnie.

2.3. Ku znaczeniu *przede wszystkim*

2.3.1. Semantyka *głównie i przede wszystkim*

– podsumowanie

Zostały dotąd pokrótce przedstawione różnice w funkcjonowaniu obu partykuł – *głównie i przede wszystkim* – na podstawie analizy ich kookurencji *przede wszystkim* z rzeczownikami, przymiotnikami i czasownikami. Rzucającą się w oczy różnicą jest fakt, że pierwsza z zestawianych jednostek ma węższy zakres użycia niż druga. Ogólną zasadę, możliwą do ustalenia na podstawie podawanych przykładów w odniesieniu do ograniczeń użycia *głównie* oraz wcześniej zaprezentowanej eksplikacji tej jednostki, można by sformułować następująco: *głównie* wystąpi tylko wtedy, gdy, myśląc o pewnym obiekcie (temacie) pod pewnym względem, nie można nie myśleć o różnych sprawach – informuje ono wówczas o tym, która ze spraw ma wyraźniejsze konsekwencje. Wymaga zatem istnienia pewnego zbioru możliwych powiedzeń o czymś pod danym względem, por. dialogi

(271) – Materiałów źródłowych szuka przede wszystkim we Włoszech, [a nie we Francji].

– To znaczy, że we Francji nie szuka?

– Może i szuka, ale to jest bez znaczenia.

(272) – Materiałów źródłowych szuka głównie we Włoszech, [a nie we Francji].

– To znaczy, że we Francji nie szuka?

– Szuka, ale nie tak intensywnie.

Pierwszy z dialogów dopuszcza też odpowiedź *Szuka, ale nie tak intensywnie.*, przy czym jednak następuje niewielka zmiana – przeniesienie zainteresowania z tego, co konieczne do powiedzenia na dany temat, na Francję. W drugim z dialogów odpowiedź *Może i szuka, ale to jest bez znaczenia.* byłaby zbyt mocna – *głównie* nie odrzuca wszak możliwości mówienia o innym miejscu szukania źródeł niż Włochy, a jedynie informuje, że nawet jeśli o innej lokalizacji jego poszukiwań się nie powie, to o tej konkretnej (o Włoszech) powiedzieć trzeba.

Używając *przede wszystkim*, nadawca pokazuje, że nie interesuje się możliwością powiedzenia czegoś innego (niż jest mówione) o obiekcie, o którym mowa w części tematycznej. Co prawda, podobnie jak w przypadku *głównie*, *raczej* i jeszcze paru innych wyrazów, za jego użyciem stoi rozważenie możliwych powiedzeń (jak pisała Magdalena Danielewiczowa: są to jednostki

będące „czymś pośrednim między mówieniem, że jest tak a tak, które polega na odpowiedzialnym przyłgnięciu do jednego z członów alternatywy i jednoczesnym odrzuceniu członu drugiego, a mówieniem cytacyjnym nie zobowiązującym do niczego poza odtworzeniem kształtu danego wyrażenia” [Danielewiczowa 2007a: 99], ale ono samo żadnych alternatyw nie prezentuje. Skupia się natomiast na jednej rzeczy i wskazuje na nią jako na konieczną do powiedzenia o pewnym obiekcie, istotny sposób nieobojętną dla pewnej sprawy, por.

(273) Jan przede wszystkim się ’leni, a nie ma jakieś problemy emocjonalne, więc przestań go w ten sposób bronić.

(274) Jan jest przede wszystkim Po’lakiem, a nie twoim mężem. I kiedy ojczyzna go wezwie, zostawi ciebie i dzieci i pójdzie za nią ginąć.

W zdaniu (273) nadawca wskazuje, że gdy mowa o Janie, wiedza o jego lenistwie jest z jakiegoś powodu (a dokładniej, jak można się domyślać z kontekstu, dla zrozumienia jego nieudolności życiowej) najważniejsza. W zdaniu (274) z kolei informuje o tym, że mówiąc o Janie (pod względem tego, kim on jest), najważniejsze jest, aby wiedzieć o jego byciu Polakiem, ponieważ to jest nieobojętne pod względem, o którym mowa (a więc tu: ze względu na priorytety w życiu Jana). W obu tych przykładach tekst współwystępujący wskazuje na przyczynę komentarza niesionego przez *przede wszystkim*, rozjaśnia, na czym polega ważność wiedzy na temat tego, a nie innego faktu dotyczącego Jana. To też uzasadnia łatwość, z jaką *przede wszystkim* wchodzi w konteksty polemiczne, por.

(275) Jan w swoim ogródku to ma głównie trawę, a nie kwiatki i krzaczki,
/ *a nie tajną bazę przeciwiatomową / a nie żadne kwiatki i krzaczki
/ a nie żadną bazę przeciwiatomową.

(276) Jan w swoim ogródku to ma przede wszystkim trawę, a nie kwiatki i krzaczki / a nie tajną bazę przeciwiatomową / a nie żadne kwiatki i krzaczki / a nie żadną bazę przeciwiatomową.

Głównie, towarzysząc rematowi kontrastywnemu, może budować kontekst polemiczny, por. wyżej *tr’’awę, a nie żadne kwiatki i krzaczki / a nie żadną bazę przeciwiatomową* – pod akcentem kontrastywnym pojawia się informacja o Janie pod względem tego, co ma w ogródku, którą nadawca uznaje za prawdziwą (i komentuje z użyciem *głównie*), natomiast w kontraście do niej zostaje rozpoznana jako fałszywa informacja podana przez współrozmówcę wcześniej. Dlatego też w tym wypadku w opozycję może wejść wiedza o takich obiektach, których normalnie nie rozważałoby się jako możliwych do pomyślenia o danym obiekcie

pod danym względem (tu: trawa – baza przeciwtomowa), por. konieczne do odrzucenia zdanie z rozszerzeniem *trawę, a nie tajną bazę atomową*. W wypadku *przede wszystkim* takiego ograniczenia nie ma. Zdanie (276) odczytane w kontekście czyjejs wypowiedzi na temat tego, że Jan jest osobą wysoce niebezpieczną, dopuszcza i rozszerzenie *trawę, a nie tajną bazę przeciwtomową* z akcentem niekontrastywnym. Tutaj mówi się bowiem o Janie pod względem tego, co ma w ogródku takiego, co mogłoby świadczyć o jego niebezpieczności – i w tym kontekście nieobojętne jest to, że ma w owym ogródku trawę. Por. też dialog pokazujący korygującą, funkcję *przede wszystkim*

(277) – Są jakieś kwiaty?

– Kasia nawiozła mnóstwo czerwonych tuli’panów.

– Przede wszystkim Mał’gosia, a nie Kasia, a poza tym mamy też żon’kile.

2.3.2. *Ważniejszy i najważniejszy jako składniki struktury semantycznej główny i przede wszystkim*

W eksplikacji *głównie* pobrzmiewało, przypomnijmy, znaczenie przymiotnika *ważny*, wykorzystanego jako eksplikant bazowej jednostki *główny*, tymczasem eksplikację *przede wszystkim* chciałabym oprzeć na pojęciu „największej ważności”.

Oparcie interpretacji *głównie* na *ważniejszy*, a *przede wszystkim* na *najważniejszy* ściśle wiąże się z szerszym zakresem użycia drugiej jednostki. *Ważniejszy* wymaga bowiem oglądu dwóch zestawianych ze sobą elementów; *najważniejszy* koncentruje się jedynie na jednym z wielu. Odpowiada to komentarzowi niesionemu przez *przede wszystkim*, tj. brakowi zainteresowania wiedzą na temat pozostałych (innych niż komentowany) elementów zbioru (możliwych powiedzeń), uznanych za mniej ważne, a więc niewymagające mówienia o nich.

Taką decyzję interpretacyjną potwierdza obserwacja jedynej możliwości użycia obu partykuł w odniesieniu do tego samego rematu:

(278) Jan pisze głównie, wręcz / o ile nie / jeżeli nie przede wszystkim erotyki.,

co odpowiada kierunkowi gradacji: od formy stopnia wyższego do najwyższego, por.

(279) Ten aspekt badań jest ważniejszy niż inne, a wręcz / ba, najważniejszy dla ich właściwego zrozumienia.

O ile jednak *najważniejszy* pociąga za sobą *absolutnie ważniejszy od cokolwiek innego* (jest bowiem ostateczną „ważniejszością”), por.

(280) *To była sprawa dla nas *najważniejsza*, ale nie była *ważniejsza* od wszystkich innych.

i oczywiście nie odwrotnie,

(281) To było dla nas *ważniejsze* od tamtego, ale nie było *najważniejsze*., to implikacja między *głównie* i *przede wszystkim* nie zachodzi w żadną ze stron, por.

(282) ³On *głównie* pisze erotyki, ale *przede wszystkim* pisze erotyki.

(283) ³On *przede wszystkim* pisze erotyki, ale nieprawda, że *głównie* pisze erotyki.

(284) ³Jeżeli on je *głównie* lody, to je je *przede wszystkim*.

(285) ³Jeżeli on je *przede wszystkim* lody, to je je *głównie*.

Zdania te są wątpliwe, gdyż *głównie* zdaje sprawę z rozważania wagi różnych dictów w wypadku mówienia o danym obiekcie, a *przede wszystkim* wyklucza możliwość, że *dictum* inne niż mówione ma znaczenie, por.

(286) – Jan je *głównie* lody.

– Nic innego nie je?

– Je, ale *ważniejsze* jest to, że je lody, niż cokolwiek innego. / Je, ale jedzenie lodów ma dla mówienia o nim istotniejsze konsekwencje niż inne rzeczy

(287) – Jan je *przede wszystkim* lody.

– Nic innego nie je?

– Może i je, ale to to, że je lody, jest istotne ze względu na to, o czym mowa. / Może i je, ale to jedzenie lodów ma istotne konsekwencje dla mówienia o nim, a inne rzeczy takich konsekwencji nie mają.

Tę różnicę pokazują też wymienione wcześniej zdania blokujące użycie *głównie*, a dopuszczające *przede wszystkim*, typu, przypomnijmy

(288) Jan jest *przede wszystkim* kłamcą.

(289) On mnie *przede wszystkim* obraził.

(290) Był czarujący, przystojny i *przede wszystkim* inteligentny.

We wszystkich tych wspomnianych wcześniej użyciach za pomocą *przede wszystkim* wskazuje się, że to, co się mówi, jest ze względu na to, o czym mowa, istotne: (288) w kontekście rozważań na temat ewentualności powierzenia delikatnej sprawy Janowi przywołuje ten fakt, który jest najistotniejszy dla podjęcia właściwej w tej sprawie decyzji, natomiast (289) wskazuje na to, co w kontekście złego samopoczucia nadawcy związanego z pewnym człowie-

kiem ma największe znaczenie (najlepiej to złe samopoczucie tłumaczy). Oczywiście kontekst, który próbowałam tu zrekonstruować, nie jest wymagany przez *przede wszystkim*, lecz jedynie służy zrozumieniu, dlaczego jednostka ta została użyta (a więc dlaczego dana informacja jest tak ważna). Ciekawe są zdania typu (290), w których przypisuje się danemu obiektowi różne cechy, ale tylko jedną z nich uznaje się za mającą istotne konsekwencje dla mówienia o nim⁸⁸.

Podobnie zdanie

(291) On jest przede wszystkim alkoholikiem, a po drugie nigdy nie miał w zwyczaju mówić prawdy.

jest (o ile przecinka nie zastąpi się kropką) niemożliwe dla *głównie*, gdyż *po drugie* hierarchizuje różne informacje na ten sam temat (i mówione o nim pod tym samym względem). W takich kontekstach może wystąpić *przede wszystkim* – za pomocą którego wskazuje się najważniejszą informację, po czym można dodać informację uzupełniającą, drugoplanową (oczywiście wszystko to powinno się dziać w szerszym kontekście uzasadniającym ich ważność). Natomiast *głównie*, które służy rozważeniu ważności pewnych informacji, nie implikuje, że jedna z nich powinna zostać podana jako pierwsza – dlatego *po drugie* jest tu zaskakujące.

I jeszcze inne, również interesujące przykłady

(292) *On głównie / przede wszystkim i wyłącznie kłamał.

(293) On przede wszystkim wyłącznie kłamie.

(294) *On głównie wyłącznie kłamie.

Niedopuszczalność koniunkcji z partykułami restryktywnymi łatwo daje się zrozumieć – zarówno *głównie*, jak i *przede wszystkim*, wyłaniają pewne *dictum* ze zbioru możliwych powiedzień, podczas gdy *wyłącznie* istnienie tego zbioru odrzuca. Dlaczego jednak możliwe jest zdanie (293) przy dwiacyjnym (294)? *Głównie* w takim kontekście nie wystąpi, gdyż *wyłącznie* blokuje tutaj możliwość rozpatrywania wyboru między różnymi możliwymi powiedzeniami. *Przede wszystkim* natomiast może służyć do wskazania jako najistotniejszego z jakiegoś powodu, tego, że *wyłącznie kłamie* (zob. ...a poza tym i tak niewiele rzeczy potrafi zrobić porządnie).

Zauważmy też, że *przede wszystkim*, w odpowiednio zadanym kontekście, może komentować reumat zawierający *głównie*, por.

⁸⁸ Dlatego też tak często *przede wszystkim* występuje w kontekstach, w których wybierane jest to, co istotne, z tego, co dane we wcześniejszej rozmowie, por. A: *Zabrał nam klucze, dokumenty, pieniądze...* B: *No właśnie, przede wszystkim dokumenty, reszta to mniejsza.*

- (295) Ona przede wszystkim przebywa głównie za granicą, więc nie może być odpowiedzialna za ten projekt.

Stąd też eksplikacja, którą przytaczam po cennej korekcie Jolanty Chojak

T – Q przede wszystkim R '[ktoś wie] o tym, o czym mowa [wiesz, o czym], które jest takie, że m nie mówi, że pod względem Q ktoś nie mógłby o {T} zgodnie z prawdą powiedzieć czegoś innego niż to, co zostało powiedziane w R, że nie jest tak, że o {T} pod względem Q ktoś może powiedzieć coś ważniejszego niż to, co zostało powiedziane w R' [Chojak 2011: 58]
gdzie

m – mówiący

[ktoś wie] – „prefiks epistemiczny” [Bogusławski 2003b: 21]

T – obiekt wskazywany przez wyrażenie zajmujące pozycję tematu w wypowiedzeniu

Q – aspekt tematyczny

R – charakterystyka podana w remacie wypowiedzenia

por.

Jan jest przede wszystkim głupi. 'ktoś wie o Janie, który jest taki, że mówiący nie mówi, że – ze względu na to, jaką ma cechę – nie możnaby o nim zgodnie z prawdą powiedzieć czegoś innego niż to, że jest głupi, że nie jest tak, że o Janie pod względem jego cechy ktoś może powiedzieć coś ważniejszego niż to, że jest głupi'

2.4. O znaczeniu *przede wszystkim* – podsumowanie

Podawane do tej pory przykłady wskazywały na większy niż w wypadku *głównie* liberalizm *przede wszystkim*. Liberalizm ten został następnie wyjaśniony koniecznością oparcia *przede wszystkim* na superlatywie przymiotnika *ważny*. Taka decyzja pozwala zrozumieć skoncentrowanie komentarza niesionego przez tę jednostkę na tym, o czym mowa w remacie, przy równoczesnym nieodrzucaaniu istnienia zbioru pewnych innych powiedzeń na dany temat pod danym względem.

Nie było dotąd mowy wprost o jeszcze jednej ciekawej różnicy między *przede wszystkim* a *głównie*. Nie zostały mianowicie przedstawione wypowiedzenia z rematem o postaci zdania, por.

- (296) Przede wszystkim: Jan musi skończyć rąbać drewno.

- (297) Przede wszystkim się uspokój, a potem możemy porozmawiać.

(298) Przede wszystkim: jakie kwiaty?

(299) Przede wszystkim nie tym tonem.

Oczywiście, o czym była mowa we wstępie, zdania atematyczne nie istnieją. Nawet jeśli temat nie zostaje ujawniony na powierzchni, to jest on dany w kontekście (zob. Wstęp I.III.) lub sytuacji mówienia. Co zatem jest tematem zdań przytoczonych wyżej? Dla zdania (296) np. *my* – co mamy robić (jaki jest plan działania), dla (297) *ty* – co chcesz, żebyś zrobił, dla (298) *ja* – z jakimi prawdziwymi zdaniami chcę być skonfrontowany. Okazuje się też, że *przede wszystkim* nie tylko spełnia funkcję informowania, że to, co zostaje powiedziane jest najistotniejsze, lecz także nadaje się do poddawania refleksji samego sposobu mówienia. Tematem zdania (299) jest bowiem to, co jest mówione (inaczej, nasza rozmowa – ze względu na sytuację, w jakiej się odbywa, sposób czy chęć dowiedzenia się czegoś więcej o jej konkretnym elemencie). *Przede wszystkim* wystąpi także, jeśli to, co jest mówione, ma charakter performatywny, por.

(300) Przede wszystkim: znajdę mordercę waszego syna.

Przede wszystkim – z tej właśnie przyczyny, jak można podejrzewać – jest czasem zestawiane z jednostką *najpierw*⁸⁹. Obie one mogą towarzyszyć mówieniu o mówieniu, por. chociażby

(301) Przede wszystkim odpowiedz na pytanie.

(302) Najpierw odpowiedz na pytanie.

Jednak *najpierw* ma znaczenie węższe – mówi o kolejności czysto czasowej. Mimo że w słownikach ogólnych języka polskiego wskazuje się na możliwość ustalania przez tę jednostkę porządku przestrzennego czy kolejności rzeczy (por. SWJP ‘ustala porządek przestrzenny lub czasowy, kolejność rzeczy, następstwo zdarzeń’, SJPDor ‘w pierwszej kolejności, wyprzedzając (najczęściej w czasie) wszystko inne, wyróżniając jako najważniejsze; najprzód, przede wszystkim’), taka możliwość nie zachodzi. Nawet w zdaniu

(303) Niech wejdą najpierw dziewczęta, potem chłopcy.

czy

(304) Najpierw się zgadzasz, a chwilę później szukasz pretekstu, by nie jechać.

mowa o układzie czasowym pewnych zdarzeń.

⁸⁹ Wyłącznie w SJPSzym uwzględniono relację dwustronną zachodzącą między nimi. W dwóch pozostałych słownikach notujących bliskość tych jednostek – SWJP i SJPDor – relacja ta ma charakter bezzwrotny [zob. w SWJP odesłanie wyłącznie od *przede wszystkim* do *najpierw*, w SJPDor – odwrotnie].

Niesłuszne jest także wpisywanie w strukturę znaczeniową tej jednostki informacji o ważności stanu rzeczy czy zdarzenia, które mają miejsce najpierw. Ważność ta ma charakter wyrażnie wtórny, implikuje ją informacja o zachodzeniu przed innymi stanami rzeczy czy zdarzeniami, por.

- (305) Przyniosła najpierw tort, chociaż ważniejsze było, żeby wnieść alkohol.

Przede wszystkim może rzeczywiście dotyczyć czasowości – jeżeli, jak w powyższym przykładzie (301), odpowiedzenie na pytanie zostaje uznane za rzecz priorytetową, to, wnioskować należy, że powinno się zdarzyć możliwie jak najbliższej przyszłości. Jest to jednak informacja jedynie implikowana na podstawie znaczenia *przede wszystkim*. Dlatego, choć cenna, nie była do końca trafna interpretacja Anny Wierzbickiej [zob. Wierzbicka 1971: 113–114]

- (306a) Przede wszystkim Jan jest tchórzem. ≈ ‘Zanim powiem cokolwiek innego, powiem: Jan jest tchórzem’

Blżej prawdy był Maciej Grochowski, gdy pisał, że „wyrażenie *przede wszystkim* komunikuje o istnieniu pewnej hierarchii obiektów (bądź ich własności) z punktu widzenia woli nadawcy, a więc woli mówienia: nadawca uważa, że coś jest ważniejsze od czegoś innego i chce powiedzieć wcześniej (w pierwszej kolejności) o tym, co jest według niego ważniejsze” [Grochowski 1986b: 83]. Niemniej jednak i on niepotrzebnie wpisał w znaczenie tej jednostki komponent informujący o kolejności.

I rzecz najważniejsza, jeśli chodzi o *najpierw* – jest to jednostka przysłówkowa⁹⁰. Może być akcentowana niekontrastywnie lub negowana, por.

- (307) To zrób *najpierw*, a nie później / za chwilę / potem / kiedy już będzie mało czasu.

i wchodzi w relację jedynie z czasownikiem. Nawet jeśli, jak w (303), towarzyszy innemu niż czasownikowy członowi zdania, to zależność tych dwóch elementów jest pozorna. Chociażby w przywołanym zdaniu mówi się *de facto* o kolejności wchodzenia pewnych osób. Podobnie w

- (308) *Najpierw* pod łóżkiem, potem za szafą – ten pies wszędzie nabrudzi.

⁹⁰ Nie jest ona co prawda intensyfikowalna jak „klasyczny” przysówek, wynika to jednak z jej znaczenia (bycie pierwszym nie podlega stopniowaniu). Z podobnych, jak można sądzić, przyczyn niechętnie wchodzi w relacje koniunktywne – ponieważ ustanawia hierarchię, może tworzyć koniunkcję jedynie z tym, co też mówi o hierarchii, jak np. *Najpierw i najszybciej jak potrafisz przynieś mi ręcznik*.

chodzi o kolejność pewnych zdarzeń (nabrudzeń), a nie kolejność określonych miejsc.

Bardzo podobnie rzecz się ma z *naprzód*, *nasamprzód* i *najsamprzód*, wprzód itp.⁹¹. Wszystkie one są jednostkami mówiącymi o kolejności, a tę – powtórzmy – *przede wszystkim* jedynie w niektórych wypadkach może implikować.

Rzecz ma się już ciekawiej z *w pierwszym rzędzie*⁹². Jest to ciąg, jak sądzę, nadal leksykalizujący się, semantycznie bliski wskazanym wyżej jednostkom. W leksykografii polskiej uznano za jego synonim *przede wszystkim* [zob. USJP, ISJP i SJPDor] (ale relacji odwrotnej już nie uwzględniono – być może ze względu na anonsowaną w dwóch ostatnich słownikach niepoprawność jednostki *w pierwszym rzędzie*). Nie występuje ona jednak w wielu kontekstach typowych dla *przede wszystkim*, por. np.

(309) *Nie nadajesz się do tej pracy, bo jesteś leniwy, nieuważny i w pierwszym rzędzie głupi.

(310) [?]W pierwszym rzędzie zamknij się.

(311) [?]W pierwszym rzędzie: dlaczego ci tak na tym zależy?,
a w kontekstach, w których wymiennosc tych dwóch jednostek zachodzi, nie towarzyszy jej pełna symetria znaczeniowa, por. np.

(312a) Tekst ten służy w pierwszym rzędzie kreowaniu pewnego obrazu świata.

(312b) Tekst ten służy przede wszystkim kreowaniu pewnego obrazu świata.

(313a) Musimy w pierwszym rzędzie odnowić nasze relacje.

(313b) Musimy przede wszystkim odnowić nasze relacje.

(314a) Religia polega na zakazach, w pierwszym rzędzie seksualnych.

(314b) Religia polega na zakazach, przede wszystkim seksualnych.

(315a) Proces wynarodowienia odbywa się w pierwszym rzędzie na tej płaszczyźnie.

(315b) Proces wynarodowienia odbywa się przede wszystkim na tej płaszczyźnie.

⁹¹ A także z ciągiem *w pierwszej kolejności* (niebędącym jednostką języka; jak słusznie wskazuje ISJP, istnieje jednostka *w _kolejności*).

⁹² Oczywiście, chodzi tu o zleksykalizowany ciąg o tej postaci, a nie wyrażenie przyimkowe, jak w *Siedli w pierwszym rzędzie*. Jednostka, o której tu mowa, należy do klasy partykuł – nie jest negowana ani akcentowana niekontrastywnie (nawet w pozycji przyczasownikowej nie będzie dobre *Idź tam w ' pierwszym ' rzędzie, a nie potem.*; jednostka ta mówi co prawda o kolejności, ale nie zwykłej kolejności czasowej, lecz kolejności wymieniania czegoś ze względu na to, o czym mowa), cechuje się liberalizmem, jeśli chodzi o miejsce w zdaniu swoje i swojego kookurenta. Ze względu na fakt istnienia połączenia o tej samej postaci, w pewnych użyciach jednostka ta się nie pojawi, jak w *On je w pierwszym rzędzie owoce.*, gdzie możliwa jest dwójaka interpretacja.

(316a) Tłumaczył w pierwszym rządzie Herberta.

(316b) Tłumaczył przede wszystkim Herberta.

Można by powiedzieć, że w *pierwszym rządzie* jest czymś pośrednim między *najpierw* a *przede wszystkim*. Pośredniość ta, powiedzmy w skrócie, polega na tym, że jednostka, o której mowa, ma znaczenie zbliżone do *najpierw* itp., tyle że przeniesione na płaszczyznę meta, co z kolei upodabnia ją do *przede wszystkim*. Można wstępnie scharakteryzować ją jako niosącą informację, że pewną cechą trzeba najpierw przypisać danemu (w remacie) obiektowi – wstępna definicja mogłaby brzmieć ‘spośród rzeczy, które można powiedzieć o T, najpierw trzeba powiedzieć R’. Dalsza interpretacja zależała by od analizy wykładników kolejności, operujących na różnych poziomach.

Tak zarysowane znaczenie w *pierwszym rządzie* sytuuje tę jednostkę jako bliską *przede wszystkim*. Powtórzmy jednak, że *przede wszystkim* może implikować informację o kolejności jedynie w pewnego typu kontekstach, innymi słowy, kolejność ta może być skutkiem wskazania na ważność powiedzenia czegoś. W *pierwszym rządzie* odwrotnie – może implikować ważność właśnie przez wskazanie czegoś jako tego, które jest pierwsze

(315a’) Proces wynarodowienia odbywa się w pierwszym rządzie na tej płaszczyźnie i dlatego jest to płaszczyzna dla tych rozważań ważna.

Dzięki takiemu przybliżeniu znaczenia w *pierwszym rządzie* znamy powody odrzucenia zdań typu (309)–(311). W pierwszym z nich w konflikt z komentarzem niesionym przez tę jednostkę (‘pierwszy’) wchodzi fakt wymienienia wcześniej innych elementów. W pytaniach i rozkazach pojawi się tylko po silnej pauzie, sygnalizującej, że chodzi o mówienie (por. w *pierwszym rządzie* *chcę zapytać*:_, w *pierwszym rządzie* *chcę powiedzieć*:_). Wszystko to pokazuje, jak delikatną materię stanowią podobieństwa między różnymi partykułami.

ROZDZIAŁ 3

Zwłaszcza

3.0. Uwagi wstępne

Rozdział ten, jak i dwa następne, poświęcony zostanie opisowi partykuły kontekstowej. Jest on z nich trzech najbardziej rozbudowany, gdyż wiele zawartych w nim też ogólnych ma zastosowanie także do pozostałych dwóch jednostek – *szczególnie i w szczególności* (i z tego względu tezy te nie będą w rozdziałach 4. i 5. powtarzane). Jak się okaże, te trzy partykuły mają bardzo podobne struktury semantyczne. *Zwłaszcza* zostało wybrane na pierwszą do opisu z powodu swojej prostoty znaczeniowej – w porównaniu z dwiema pozostałymi jednostkami.

Opis *zwłaszcza* rozpoczne od analizy materiału dostarczonego przez leksykografię. Na jego podstawie pokażę, jak niewystarczająco dokładna analiza STR zdań z tą jednostką może zaowocować błędnym opisem jej znaczenia. Dużo miejsca zostanie poświęcone analizie struktur wypowiedzeniowych, w których funkcjonuje *zwłaszcza*. Wezmę pod uwagę umiejscowienie obligatoryjnego kontekstu, jego budowę, zależność między tą budową a zawartością informacyjną rematu przypartykułowego, rodzaj pauzy między kontekstem a *zwłaszcza* (wraz z częścią tematyczną). Końcowe paragrafy poświęcone będą dyskusji z definiowaniem *zwłaszcza* przez ‘dotyczy bardziej’.

3.1.1. Ile *zwłaszcza*? – o praktyce leksykograficznej

Niniejszy rozdział zostanie poświęcony weryfikowaniu tezy, zgodnie z którą istnieje jedna jednoznaczna jednostka *zwłaszcza*. Teza ta stoi w sprzeczności z praktyką leksykograficzną.

Słowniki⁹³ XIX-wieczne notują przysłówkowe *zwłaszcza* o dwóch znaczeniach: i) ‘ile, osobiwie’ [LIN], ‘osobiwie, ile, głównie’ [SJPSWil] używane w kontekstach typu

(317) Ziemia gdy bez uprawy leży, zwłaszcza bujna, sama z siebie skłonna jest do mnożenia potrzeb. [LIN; SJPSWil],

ii) ‘osobno, oddzielnie, pojedynczo’ [LIN; SJPSWil] w kontekstach typu

(318) O naukach chrześcijańskich trzeba mieć mocną wiarę, bądź o każdej zwłaszcza, bądź w obec o wszystkich. [LIN]

Drugie znaczenie już w *Słowniku wileńskim* notowane jest jako przenośne, nie zostało uwzględnione w *Słowniku ilustrowanym języka polskiego* Michała Arcta (definicja przysłówka *zwłaszcza* za wydaniem trzecim: ‘szczególnie, osobiwie, głównie, mianowicie, tem bardziej tem więcej’), co może świadczyć o tym, że było to znaczenie zdecydowanie rzadsze. Potwierdza to opis zawarty w wielkim słowniku z początków XX wieku – *Słowniku warszawskim*. Kontynuuje on tradycję dwuznaczności *zwłaszcza*, wykorzystując m.in. te same przykłady, które w swoim słowniku zamieścił Samuel Bogumił Linde, uznaje jednak znaczenie drugie (‘zosobna, osobno, oddzielnie, pojedynczo, poszczególnie, w szczególności’) za dawne (kwalifikator † na oznaczenie stpol). Znaczenie to nie występuje w słownikach późniejszych; nie ulega jednak wątpliwości, że jakiś ślad takiego użycia zachował się w dzisiejszym *zwłaszcza*.

W słownikach najnowszych, stosujących już zmienioną metodologię opisu leksykograficznego, próbuje się definiować *zwłaszcza* inaczej niż tylko przez podanie bliskoznaczników. Równocześnie leksykografów zaczyna niepokoić tendencja do wprowadzania przez wspomnianą jednostkę zdań podrzędnych. Namysł nad tą właściwością *zwłaszcza* prowadzi m.in. do (niesłusznego moim zdaniem) wyodrębniania dwóch jednostek o tej postaci. Jedyne słowniki XX-wieczne, które pozostały obojętne na tę cechę *zwłaszcza*, to SJPDor i SJPSzym. Mimo że notują one konteksty, które w innych słownikach służą do zilustrowania owej podrzędności, a więc konteksty typu

(319) Nie będziemy zaczynali więc dawnych kłótni, zwłaszcza teraz, gdy są nieaktualne. [SJPDor]

(320) Mostki chińskie piękny dają widok, zwłaszcza, iż każdy inaczej malowany. [SJPDor]

(321) Kupował dzieła sztuki, zwłaszcza grafikę. [SJPSzym],

⁹³ Zachowuję oryginalną pisownię w definicjach i przykładach.

uznają jednostkę tę za jednoznaczną i przypisują jej znaczenie ‘ze szczególnym uwzględnieniem czego (...)’ [SJPDor], ‘partykuła kładąca w zdaniu nacisk na coś, uwydatniająca coś (...)’ [SJPSzym].

Próby opisu cechy nazywanej „podrzędnością” są różne. Przede wszystkim wyodrębnia się jednostkę spójnikową o postaci *zwłaszcza że*. Co ciekawe, nie jest to propozycja nowa. Już w SJPW w obrębie znaczenia 1. (‘tym bardziej, osobliwie, szczególnie, szczególnie, nade wszystko’) notuje się połączenie *zwłaszcza że* synonimiczne z *tym bardziej, że* i używane w kontekstach typu

- (322) Wczesnym rankiem, *zwłaszcza że* to było na jesieni, zmarliśmy bardzo. [SJPW]

Takie rozwiązanie przyjmują współcześnie trzy słowniki. ISJP oprócz partykuły o postaci *zwłaszcza*, notuje spójnikowe *zwłaszcza że*, mające książkowy wariant *zwłaszcza iż*. Przy takim opisie może wydawać się niejasne, dlaczego inaczej traktowany jest ciąg *zwłaszcza* w zdaniach typu

- (323) Rząd nie zamierza ustępować wobec aktów przemocy, *zwłaszcza* jeśli są one skierowane przeciwko urzędom administracji państwowej. [ISJP – jednostka *zwłaszcza*],

a inaczej w zdaniach typu

- (324) Nie będę omawiać wszystkich szczegółów, *zwłaszcza że* państwo mają pełny tekst ustawy przed sobą. [ISJP – jednostka *zwłaszcza że*]

Próbę uniknięcia tej niejasności stanowią opisy zaproponowane w SWJP i USJP, gdzie wyodrębnia się dwie jednostki *zwłaszcza* oraz jednostkę *zwłaszcza że*. W SWJP oba *zwłaszcza* należą do klasy modulantów i, co ciekawe, są równoznaczne, a różni je jedynie fakt, że *zwłaszcza₂* „występuje przed zdaniami podrzędnymi zaczynającymi się od spójników: *jeśli, kiedy, skoro, gdy, zanim* itp.”. W USJP za podstawową funkcję obu jednostek o postaci *zwłaszcza* uznano hierarchizowanie przekazywanych informacji, różnic między nimi szukając w sposobie wspomnianego hierarchizowania. Co zwraca uwagę w opisie zaproponowanym w USJP, to interesujące rozdzielenie dwóch *zwłaszcza* – po pierwsze *zwłaszcza*, które wraz z przyłączanym składnikiem zdania jest nieredukowalne, będąc integralną częścią zdania, por.

- (325) Zainteresowanie wzbudziły *zwłaszcza* późne prace artysty. [USJP – partykuła *zwłaszcza*],

po drugie *zwłaszcza* „dodanego”, por.

- (326) Kolekcjonował dzieła sztuki, *zwłaszcza* grafikę. [USJP – spójnik *zwłaszcza*]

Pozornie odmienną próbę opisu *zwłaszcza* podjęto w PSWP, gdzie wyróżniono spójnik o tej postaci, który ‘rozpoczyna takie zdania podrzędne (lub ich części), które uwydatniają treść zdania nadrzędnego’ oraz pochodną względem niego (!) partykułę o funkcji ‘wzmacniania powodów, okoliczności decydujących o umieszczeniu określonej kategorii w pewnym porządku wartości’. Jedyna różnica między tym opisem a opisami wcześniej zaprezentowanymi to uznanie spójnika *zwłaszcza* za motywujący istnienie partykuły o tym samym kształcie oraz uznanie *zwłaszcza że* za połączenie dwóch spójników (*zwłaszcza+że*). Obie decyzje są zdecydowanie niesłuszne⁹⁴. W mocy pozostają tu także uwagi poczynione wyżej w odniesieniu do definicji proponowanych w innych słownikach, przede wszystkim ta, że nie można w sposób jednoznaczny rozróżnić dwóch jednostek o postaci *zwłaszcza*.

Dostrzeżenie różnic w użyciu *zwłaszcza* jest niewątpliwie cenne, pokazuje bowiem, w jak ukształtowanych pod względem tematyczno-rematycznym zdaniach może ono wystąpić. Nie istnieją jednak żadne powody, aby tę obserwację traktować jako podstawę wyróżnienia dwóch jednostek o tej samej postaci.

3.1.2. *Zwłaszcza* jako partykuła kontekstowa

Głównym błędem popełnianym w opisach leksykograficznych jest przywiązywanie zbyt dużej wagi do kształtu zdania, w którym występuje *zwłaszcza*, co prowadzi do uzależniania opisu tej jednostki od jej miejsca w zdaniu⁹⁵. Przypomnieć należy po raz kolejny, że – jak zauważyła Jadwiga Wajszczuk [m.in. Wajszczuk 1997, 2005], partykuły nie pracują w składni zależności, a w składni konkurencji, mogą więc odnosić się do dowolnego składnika zdania. Ta swoista obojętność dotyczy przede wszystkim poziomu syntaktycznego, na którym ten składnik się znajduje oraz jego przynależności do klasy gramatycznej. Ograniczenia w użyciu partykuł wynikają jedynie z ich znaczenia, mają więc podłoże semantyczne, a nie składniowe. Patrząc na to z drugiej strony, można powiedzieć, że nie należy uzależniać znaczenia partykuły od jej miejsca w zdaniu i tego zdania budowy, a to właśnie czynią autorzy haseł słownikowych w słownikach najnowszych.

⁹⁴ Na marginesie warto zauważyć, że podana tu etymologia spójnikowego *zwłaszcza* nie jest zgodna z propozycjami innych badaczy, por. etymologia *zwłaszcza* w BOR.

⁹⁵ Uwagi tu formułowane mają zastosowanie także do dwóch partykuł omawianych w dalszej części, tj. *szczególnie* i *w szczególności*.

Aby wykazać prawdziwość tezy, zgodnie z którą istnieje jedna jednoznaczna jednostka partykułowa o postaci *zwłaszcza*, odwołam się do struktury T-R zdań z tymi jednostkami. Przede wszystkim należy zauważyć, że wątpliwe jest istnienie zdań typu

- (327) *Zwłaszcza* w pierwszym okresie było nam trudno. [ISJP]
- (328) Zwróciła uwagę *zwłaszcza* na jego ciepły, miękki głos. [PSWP]
- (329) Lubiła *zwłaszcza* herbaciane róże. [USJP]

w całkowitej izolacji⁹⁶ (zob. dokładniejsze omówienie tego tematu w 3.2.1.). Wszystkie one wymagają wcześniejszego kontekstu werbalnego. Jeżeli przyjąć, że *zwłaszcza* wskazuje, że wiedza dana w remacie jest ważniejsza od innych *dictów*, to ów przedtekst informuje właśnie o tym, jakie te inne *dicta* są. Można powiedzieć, że – w porównaniu do dwóch wcześniej omówionych partykuł – ta wyraziściej buduje opozycję między wiedzą ważną a mniej ważną, w tym sensie, że tę mniej ważną można odczytać z przedtekstu. Porównajmy zdania

- (330) Jan chętnie wybierał się na aukcje antyków. Lubił *zwłaszcza* te odbywające się w starych domach, których właściciele zmarli.
- (331) Karol był zapalonym sportowcem. Lubił *zwłaszcza* piłkę nożną.
- (332) Opowiadał o swoich przygodach z chęcią i swadą, lubił *zwłaszcza* wspominać domy publiczne i prostytutki.

W przykładzie (330) dzięki obecności anaforycznego zaimka *ten*, oba zdania są ze sobą formalnie silniej powiązane niż w dwóch pozostałych. Pomijając jednak anaforyzację, we wszystkich tych kontekstach tak samo tworzona jest STR. Spróbujmy sparafrazować (chwilowo bez rozwijania komentarza niesionego przez *zwłaszcza*) powyższe zdania, ustalając równocześnie część tematyczną (T) i rematyczną (R)

- (330') Wiem o Janie (T₁), że chętnie wybierał się na aukcje antyków (R₁). Wiem o Janie pod względem tego, na jakie aukcje lubił chodzić (T₂), że [lubił] te odbywające się w starych domach, których właściciele zmarli (R₂).
- (331') Wiem o Karolu (T₁), że był zapalonym sportowcem (R₁). Wiem o Karolu pod względem tego, jaki sport lubił uprawiać (T₂), że piłkę nożną (R₂).

⁹⁶ Nie znaczy to oczywiście, że z punktu widzenia składni nie jest możliwe istnienie pojedynczego zdania z tą jednostką, por. *Jedno z fundamentalnych założeń transformacji polskiej gospodarki polegało na wymuszeniu rynkowych zachowań przedsiębiorstw państwowych, wyrażającym się zwłaszcza w podniesieniu efektywności i sprostaniu wymogom konkurencji krajowej i zagranicznej*. Chodzi tu jedynie o wymaganie poprzedzającego kontekstu werbalnego (przedtekstu), realizowanego niekoniecznie w postaci odrębnego składniowo zdania.

(332') Wiem o nim pod względem tego, jak opowiadał o swoich przygodach (T_1), że [opowiadał o nich] z chęcią i swadą (R_1), wiem o nim pod względem tego, o czym lubił opowiadać (T_2), że lubił wspominał domy publiczne i prostytutki (R_2).

Parafrazy te pokazują, że temat zdań ze *zwłaszcza* jest tematem złożonym, a wpływ na niego ma budowa przedtekstu. O tym, że na przykład w (331) częścią tematyczną w wypowiedzeniu *Lubił zwłaszcza piłkę nożną*, nie jest samo 'to, co ten, o kim mowa, lubi' przekonuje porównanie (331) z

(333) Karol uwielbiał oglądać telewizję. Lubił zwłaszcza piłkę nożną.

(334) Karol był zagorzałym kibicem polskich drużyn. Lubił zwłaszcza piłkę nożną.,

gdzie to, o czym mowa w drugim wypowiedzeniu, to odpowiednio 'to, co Karol lubił oglądać w telewizji', 'to, czemu Karol lubił kibicować'.

Co więcej, że w zdaniach z „dodanym” *zwłaszcza* STR budowana jest w taki sam sposób, por.

(335a) Karol lubi uprawiać sport, zwłaszcza piłkę nożną. $\approx$ 'wiem o Karolu (T_1), że lubi uprawiać sport (R_1), wiem o Karolu pod względem tego, jaki sport lubi uprawiać (T_2), że piłkę nożną (R_2)'

Tego typu konteksty różnią się od poprzednich tym, że *zwłaszcza* nie towarzyszy nic poza składnikiem, do którego się ono odnosi, co sprawia, że temat rekonstruuje się tu tylko na podstawie poprzedzającego kontekstu, czyli – jeśli odwołać się do wyjściowych pojęć „nadrzędności” i „podrzędności” – zdania nadrzędnego. Jednak we wszystkich zdaniach ze *zwłaszcza*, bez względu na ich kształt, partykuła ta pełni tę samą rolę – komunikuje, że nadawca, chcąc powiedzieć coś więcej o tym, co zostało powiedziane (T), mówi: nieobojętne jest to, że R_2 .

Mimo tej identyczności funkcji i znaczenia niektórzy autorzy haseł słownikowych [USJP; PSWP] zdecydowali się wyodrębnić spójnik *zwłaszcza* w zdaniach typu (335a). Nie sposób wyczerpująco opisać w tym miejscu różnic między partykułami a spójnikami, ograniczę się więc do kilku podstawowych i z konieczności pobieżnych uwag. Różnica między spójnikami a partykułami polega na, ogólnie mówiąc, stabilności pozycji pierwszych przy ruchliwości drugich [szerzej na ten temat zob. Wajszczuk 1997]. Fakt, że zarówno zdanie (397a), jak i zdanie

(335b) Karol lubi uprawiać sport, piłkę nożną zwłaszcza.

są normalnymi zdaniami języka polskiego (abstrahuję tu od różnic stylistycznych), świadczy o partykułowości ciągu *zwłaszcza*. Brak możliwości,

aby w zdaniach z „dodanym” *zwłaszcza* odnieść je do innego członu, wynika z banalnego faktu, że takiemu *zwłaszcza* żaden inny człon (poza tym, do którego się ono odnosi) nie towarzyszy. W zdaniu z „niedodanym” *zwłaszcza* może się ono odnosić do dowolnego członu zdania, por. np.

(336) *Zwłaszcza* 'u nas opalają się panie po 40.

(337) U nas *zwłaszcza* opa'łają się panie po 40.

(338) U nas opalają się *zwłaszcza* 'panie po 40.

Oczywiście każde z powyższych zdań wymaga innego przedtekstu, a więc współtworzy też inną strukturę T-R. Warto też zwrócić uwagę na to, że spójniki – niezależnie od swojej obojętności na cechy semantyczne koniunktów – wymagają, aby koniunkty te były na tym samym szczeblu składniowym. *Zwłaszcza* w żadnym z użyć nie nakłada takiego ograniczenia na swój kontekst lewo- i prawostronny.

3.1.3. *Zwłaszcza* wprowadzające zdanie podrzędne

Ostatnim argumentem na rzecz partykułowości *zwłaszcza* w każdym użyciu jest fakt, że ciąg o tej samej funkcji i znaczeniu, co opisane wyżej, dość swobodnie kookuruje ze spójnikami. Znowu – nie jest tu możliwe wyczerpujące scharakteryzowanie łączliwości *zwłaszcza* ze spójnikiem. Warto jednak zwrócić uwagę na dwie kwestie. Po pierwsze, *zwłaszcza* wchodzi na pozycję otwieraną przez spójnik właściwy [termin za: Wajszczuk 1997] *a*, czym blokuje jego przeciwstawną interpretację, por.

(339) Oskarża wszystkich, a *zwłaszcza* ciebie. [przykład za: Wajszczuk 1997: 67]

Lewostronna łączliwość z *a* jest cechą wielu partykuł, część takich połączeń wykazuje tendencję do stabilizacji, jednak większość, jak twierdzi Jadwiga Wajszczuk, pozostaje rozłączna strukturalnie – i tak też jest w wypadku ciągu *a zwłaszcza*. Po drugie, może wprowadzać zdanie podrzędne rozpoczynane niektórymi spójnikami pomocniczymi [termin za: Wajszczuk 1997], por. np.

(340) Przebudzić się w trumnie to straszna rzecz, *zwłaszcza* jeśli się jest razem z nią zakopanym.

(341) Pochodziłbym sobie w mundurze, *zwłaszcza* gdyby mi go państwo dofinansowało.

Takie *zwłaszcza* może być interpretowane jako partykuła spajająca [termin za: Wajszczuk 1997]. Takim określeniem Jadwiga Wajszczuk nazywa jednostki, które zajmują pozycję przy drugim członie (z możliwością

postpozycji względem niego) i mają możliwość wchodzenia w głąb tego koniunktu, jeżeli jest on wyrażeniem rozczłonkowanym. Zakładając obecność poprzedniego wypowiedzenia, komentują one swój człon na jego tle, mówiąc inaczej, służą do uściślenia relacji semantycznej między koniunktami, stąd ich nazwa w terminologii rosyjskiej – konkretyzatory. Tak opisana funkcja tej klasy niewątpliwie przypomina funkcję *zwłaszcza*. Jednak zauważmy, że po pierwsze, wymaganie przedtekstu jest charakterystyczne dla wielu partykuł (w literaturze funkcjonuje nawet nazwa partykuły kontekstowe), a także innych części mowy. Po drugie, partykuły nie pełnią funkcji spajającej, sprzecznej wszak z ich naturą. Nie będę jednak w tym miejscu dyskuutować nad słusnością wyodrębniania wskazanej klasy – aby myśleć o wartościowych rozważaniach nad sensownością takiej decyzji bądź jej brakiem, trzeba by najpierw zbadać elementy wchodzące w skład tak zaprojektowanej klasy. Niewątpliwie liczne są jednostki wykazujące cechy z pogranicza partykuło-spójnikowego.

Nie powinno się zaliczać *zwłaszcza* w zdaniach (340)–(341) do tak pokrótce scharakteryzowanej wyżej klasy. Przede wszystkim należy zauważyć, że *zwłaszcza* nie może tu wystąpić bez spójnika, samo natomiast jest redukowalne (ze zmianą znaczenia). Ponadto nie wchodzi w głąb koniunktu ani nie zajmuje pozycji innej niż przedspójnikowa. Co więcej, zachowuje funkcję i znaczenie opisane wstępnie wyżej. Patrząc od strony STR, można powiedzieć, że funkcję tematu pełni tu zdanie nadrzędne, rematu – zdanie podrzędne, a sama zależność między nimi wygląda identycznie, jak chociażby w zdaniu (397b), por. parafrazę zdania

(340') Wiem o przebudzeniu w trumnie (T_1), że to straszna rzecz (R_1);
wiem o przebudzeniu się w trumnie pod względem tego, kiedy to
straszna rzecz (T_2), że jeśli się jest razem z nią zakopanym (R_2).

Z punktu widzenia metatekstu, *zwłaszcza* komentuje tu relację semantyczną zachodzącą między dwoma zdaniami składowymi. Co najbardziej interesujące, to to, że *zwłaszcza*-partykuła stoi na wyższym poziomie metatekstu niż spójnik. Podważa to tezę o spójnikach jako najwyższych meta-komentarzach [zob. Wajszczuk 1997 za: Bogusławski 1977c]⁹⁷.

⁹⁷ Prawdopodobnie tezę tę da się utrzymać przy wyłączeniu klasy spójników pomocniczych. Nie wydaje się bowiem, aby partykuła mogła komentować strukturę tworzoną przez spójnik właściwy. Ta niezwykle subtelna kwestia wymaga jednak szerzej zakrojonych badań dotyczących całej klasy partykuł.

Należy zastrzec, że *nieruchliwość zwłaszcza* nie świadczy o jego spójnikowości, a wynika z faktu, że zdanie podrzędne traktuje się tu jako całość – zawarty w nim sąd jest uznawany za nieobojętny ze względu na to, o czym mowa w zdaniu nadrzędnym. Można dostrzec pewną warstwowość w dodawaniu informacji. Jeżeli „spójniki są sygnałami uzupełniania informacji” [Wajszczuk 1997: 19], a sama partykuła *zwłaszcza* także doprecyzowuje informację, to w zdaniach typu (340)–(341) zachodzi interesujący mechanizm podwójnego uściślenia tego, co już zostało powiedziane. Najpierw do tego, co powiedziane w zdaniu nadrzędnym, spójnik dodaje warunek, przyczynę, rację zajścia tego, o czym mowa, precyzuje okoliczności, w których to, o czym mowa, może zajść itd. Następnie partykuła dodaje do wspomnianego warunku czy przyczyny komentarz w postaci ‘to jest nieobojętne’.

Dochodzimy w ten sposób do zasadniczego problemu tego paragrafu – do pytania o to, czy STR wypowiedzeń ze *zwłaszcza* towarzyszącym zdaniom podrzędnym kształtuje się inaczej niż wypowiedzeń do tej pory charakteryzowanych. Odpowiedź musi być negatywna. Chociaż wypowiedzenia tego typu mają bardziej rozbudowaną STR (dochodzi tu bowiem skomplikowanie tematyczno-rematyczne zdania podrzędnego), to nie różni się ona zasadniczo od powyższych STR.

Przyjrzyjmy się parom zdań, a wśród nich *zwłaszcza* tym zawierającym relatory: przykłady (342a), (343a), (344a), druga możliwość w przykładzie (345a), pierwsza możliwość w przykładzie (346a); włączniki: pierwsza z możliwości w przykładzie (345a); a także spójnik niewłaściwy: druga możliwość w przykładzie (346a)⁹⁸:

- (342) Jan śpiewa ballady, *zwłaszcza* [ballady] o nieszczęśliwej miłości / XV-wieczne.
- (342a) Jan śpiewa ballady, *zwłaszcza* [ballady] takie, które są o nieszczęśliwej miłości / XV-wieczne.
- (343) Jan śpiewa ballady, *zwłaszcza* nocą.
- (343a) Jan śpiewa ballady, *zwłaszcza* [wtedy,] gdy jest noc.
- (344) Jan śpiewa ballady, *zwłaszcza* pod prysznicem.
- (344a) Jan śpiewa ballady, *zwłaszcza* [wtedy,] gdy jest pod prysznicem.
- (345) Jan śpiewa ballady, *zwłaszcza* dla Kasi.
- (345a) Jan śpiewa ballady, *zwłaszcza* [po to,] by zrobić Kasi przyjemność / [wtedy,] gdy Kasia go poprosi.
- (346) Jan śpiewa ballady, *zwłaszcza* za pieniądze.

⁹⁸ Terminy za: Wajszczuk 1997.

(346a) Jan śpiewa ballady, zwłaszcza [wtedy,] gdy ktoś mu zapłaci / jeśli ktoś mu zapłaci.

Nie jest tak, że zdania serii (a) są rozwinięciem eliptycznych zdań serii wyjściowej, widać to wyraźnie zwłaszcza we wzajemnej nieprzekładalności zdań (345) i (345a) oraz (346) i (346a). Jednak oba człony umieszczone po przecinku w każdej parze zdań pełnią tę samą funkcję – doprecyzowuje się w nich to, co zostało powiedziane w zdaniu „nadrzędnym” pod jakimś względem. Zauważmy, że jednostka *zwłaszcza*, towarzysząc rematowi o postaci zdania, może wraz z nim zmieniać pozycję w stosunku do nadrzędnej STR podobnie, jak to ma miejsce w wypadku *zwłaszcza* towarzyszącego rematowi „niezdaniowemu” (tj. o postaci innej niż zdanie), por.

(344) Jan śpiewa ballady, zwłaszcza pod prysznicem.

Zwłaszcza pod prysznicem Jan śpiewa ballady.

Jan – zwłaszcza pod prysznicem – śpiewa ballady.

Jan śpiewa – zwłaszcza pod prysznicem – ballady.

(344') Jan śpiewa ballady, zwłaszcza [wtedy,] gdy jest pod prysznicem.

Zwłaszcza [wtedy,] gdy jest pod prysznicem, Jan śpiewa ballady.

Jan – zwłaszcza [wtedy,] gdy jest pod prysznicem – śpiewa ballady.

Jan śpiewa – zwłaszcza [wtedy,] gdy jest pod prysznicem – ballady.

Gdy Jan jest pod prysznicem, to – zwłaszcza wtedy – śpiewa ballady.

Jan śpiewa ballady – gdy jest pod prysznicem zwłaszcza.

Różnicą zasadniczą między zdaniami (344) i (344') jest, jak już wspominałam, to, że R_2 ma swoją własną STR. Spróbujmy pod tym kątem zanalizować wyjściowy przykład:

(344') Jan 'śpiewa bal'lady, zwłaszcza [wtedy,] gdy 'jest pod prysz'nicem.

1) T_1 = Jan Q_1 = co robi R_1 = śpiewa ballady

2) T_2 = [Jan – to, że śpiewa ballady] Q_2 = kiedy/gdzie [je śpiewa]

R_2 = gdy jest pod prysznicem ([T_3 = Jan] [Q_3 = gdzie Jan jest] R_3 = pod prysznicem)

STR₂ komentowana przez metawypowiedzeniową jednostkę *zwłaszcza* składa się zatem z hierarchicznie złożonych T_2 i R_2 o postaci zdań odpowiednio nadrzędnego i podrzędnego. Zależności między $T_1 - T_3$, $Q_1 - Q_3$ i $R_1 - R_3$ kontroluje jednostka wprowadzająca zdanie podrzędne, w tym wypadku relator *gdy*, i dopiero te zależności – tak, jak są one przez daną jednostkę wprowadzającą zdanie podrzędne ustanawiane czy wskazywane – komentuje partykuła. Aby w pełni i wyczerpująco opisać funkcjonowanie jednostki *zwłaszcza* w zdaniach złożonych, należałoby najpierw opisać działanie relatorów,

włączników i spójników niewłaściwych. Tutaj jedynie można wspomnieć, że – ze względu właśnie na odrębne struktury tematyczno-rematyczne obu zdań – możliwość ustrukturyzowań jest tu nieporównywalnie większa niż w zdaniach, w których występuje R_2 niezdaniowe, por.:

- (347) 'Jan śpiewa ballady, zwłaszcza [wtedy,] gdy 'Kasia płaci.
Jan 'śpiewa ballady, zwłaszcza [wtedy,] gdy 'Kasia mu zapłaci.
Jan śpiewa bal'lady, zwłaszcza [wtedy,] gdy 'Kasia mu zapłaci.
'Jan śpiewa ballady, zwłaszcza [wtedy,] gdy Kasia 'płaci.
Jan 'śpiewa ballady, zwłaszcza [wtedy,] gdy Kasia mu za'płaci.
Jan śpiewa bal'lady, zwłaszcza [wtedy,] gdy Kasia mu za'płaci.

W zdaniach tych informuje się o pewnej preferencji – w tym wypadku o preferencji związanej ze współzachodzeniem jakiegoś zdarzenia – w tym wypadku związanego ze śpiewaniem i z płaceniem komuś. Zdarzenia te można różnie ustrukturyzować, w zależności od tego, na które jego elementy wskazuje się jako na zależne od siebie. Porównajmy zdanie pierwsze z ostatnim: 'to, że to Jan śpiewa ballady, zachodzi zwłaszcza wtedy, gdy osobą, która płaci, jest Kasia' oraz 'to, że Jan śpiewa właśnie ballady zachodzi zwłaszcza wtedy, gdy tym, co robi Kasia, jest zapłacenie mu'. Nie są to oczywiście pełne eksplikacje tych dwóch zdań, lecz jedynie próba eksplicytnego ujęcia STR zdania głównego i podrzędnego. Można zaproponować ogólny schemat interpretacji wszystkich wypowiedzi w punkcie (347): 'to, o czym mowa w zdaniu głównym, zachodzi zwłaszcza wtedy, gdy to, o czym mowa w zdaniu podrzędnym', czyli – po przekształceniu ukazującym funkcję *zwłaszcza* – 'dla tego, o czym mowa w zdaniu nadrzędnym, nieobojętne jest to, o czym mowa w zdaniu podrzędnym'. Schemat ten jest identyczny dla zdań prostych, omawianych wcześniej. Tu sytuacja komplikuje się ze względu na fakt, że zależności między tym, o czym mowa w obu zdaniach, są na niższym pięttrze komentowane (ustanawiane) w tym wypadku przez relator, a dopiero tak ustanowiona zależność – przez partykułę.

W dalszej części pracy obserwacja *zwłaszcza* będzie oparta na analizie zdań prostszych, z rematem przypartykułowym o postaci innej niż zdanie.

3.2.1. Budowa T-R zdań z partykułą *zwłaszcza*

Cechą *zwłaszcza*, jaką powyżej zaobserwowaliśmy, jest kontekstowość, rozumiana jako wymaganie przedtekstu posiadającego własną STR, związaną jednak z elementami STR wprowadzanymi przez daną jednostkę. Powiedzieliśmy wcześniej, że zdania typu

(348) *Zwłaszcza ten 'mały mnie denerwuje.*

nie wystąpią w izolacji. Czy znaczy to, że temat zdań ze *zwłaszcza* musi zawsze występować w przedtekście? Teza ta byłaby za mocna. Spróbuję pokazać, dlaczego. Otóż zdania typu (348) użyte na początku wypowiedzi wymagają od odbiorcy włożenia zdecydowanie większego wysiłku w akt komunikacyjny, nakładają bowiem na niego obowiązek rozpoznania części tematu wskazującego na pewien zbiór (nadawca zakłada, że 'wiesz, o kim mowa'), ale nie są dewiacyjne. Odbiorca zdania (348) i bez kontekstu zdaje sobie sprawę, że wiedza, że *ten mały* denerwuje nadawcę, jest ważniejsza niż to, że denerwują go inni, a więc, że inni denerwujący nadawcę istnieją (można o tym wnioskować na podstawie znaczenia *zwłaszcza*), a rozpoznanie, kim oni są, to dla odbiorcy zadanie, którego wykonanie gwarantuje poprawność aktu komunikacji. Nawet obserwując tę samą scenę, np. dzieci grające w piłkę na podwórku, odbiorca może nie rozpoznać właściwie zbioru, z którego *ten mały* został wybrany jako najbardziej denerwujący, por.

(349) – *Zwłaszcza ten 'mały' mnie denerwuje.*

– Najbardziej z tych wrzeszczących smarkaczy?

– Nie, najbardziej ze wszystkich dzieci z osiedla w ogóle.

Konsytuacja nie gwarantuje, że zbiór, z którego wybrano element, do którego odsyła wyrażenie rematyczne komentowane przez *zwłaszcza*, zostanie właściwie rozpoznany przez odbiorcę, jednak nadawca, nie werbalizując w całości tematu, zakłada, że odbiorca wie, o czym mowa. To sytuacja zbliżona do takiej, w której ktoś wypowiada zdanie

(350) Spadło.,

sądząc, że odbiorca będzie wiedział, że chodzi (temat!) o zawieszoną wcześniej półkę, o której chybotliwości dyskutowano, powiedzmy, poprzedniego wieczoru. Odbiorca może, oczywiście, tej wypowiedzi nie skojarzyć z wcześniejszą rozmową, co nie zmienia faktu, że temat jest przez nadawcę założony, tylko nierozpoznany przez odbiorcę.

Rozważmy jeszcze jedną sytuację potwierdzającą to, co zostało powiedziane wyżej. Osoba A reaguje na gest osoby B nakładającej lody do miseczek i niewerbalnie pytającej, czy osoba A również ma na lody ochotę:

(351) A: Oj, lubię, zwłaszcza ze śmietaną.

B: Wiem, że lubisz lody, łakomczuszkę.

A: Nie, miałam na myśli, że w ogóle desery lubię, a już ze śmietaną to uwielbiam.

W tym wypadku nieporozumienie komunikacyjne wynika z niespełnienia przez A zasady ilości – powiedziano za mało. Narzucający się konsytuacyj-

nie temat przedtekstu (lody) rozpoznany przez odbiorcę okazał się nie tym tematem (desery), który wybrał dla swojego wypowiedzenia nadawca.

Powyższe rozważania wskazują, że dla wypowiedzeń ze *zwłaszcza* zwербalizowany musi być przynajmniej remat (R_1), natomiast temat (T_1) przedtekstu może występować w konsytuacji, por. chociażby dla przykładu (413): T_1 = ja Q_1 = jakie budzą we mnie odczucia desery R_1 = lubię desery, [T_2 = ja] Q_2 = jakie [desery lubię] R_2 = ze śmietaną. Konsytuacja nigdy nie pozwoli na zrekonstruowanie całej części tematycznej₂. wypowiedź:

(352) **Zwłaszcza ten mały*.⁹⁹

zrealizowana w izolacji jest dewiacyjna – R_1 musi być realizowane (to obserwacja o dużym znaczeniu, wrócimy do niej w dalszej części rozdziału), chociażby przez współmówcę, por.

(353) – Denerwują cię?

– *Zwłaszcza ten mały*.¹⁰⁰

Kolejną część rozważań poświęcę obserwacji zdań ze zrealizowanym na powierzchni zarówno T_1 , jak i R_1 , a więc z możliwością odczytania całej części tematycznej₂ z kontekstu.

Najczęściej część tematyczną₂ odczytuje się z przedtekstu – linearnie wcześniejszego wypowiedzenia o pełnej STR, np.

(354) *Lubię lody, zwłaszcza owocowe.*

Mniej typowe układy to:

- układ odwrócony, z STR₁ w postpozycji względem R_2 (układ silnie nacechowany, tzw. emocjonalny, z wyraźnie podwyższoną intonacją w części rematycznej₂)¹⁰¹, np.

(355) *Zwłaszcza ten mały mnie denerwuje ze wszystkich biegających po podwórku nieznośnych bachorów.*

- układ wtrącony, z rozbitą STR₁ na część tematyczną₁ i rematyczną₁ (dwie pauzy niewypełnienia)¹⁰², pierwsza z nich silniej artykułowana, wyraźnie wzrastająca intonacja w części rematycznej₂, z mocnym przyciskiem zdaniowym na samym R_2), np.

⁹⁹ Inaczej niż przy partykułach niekontekstowych, por. *Tylko z polewą*. w sytuacji, gdy widzimy, że ktoś chce nam przygotować gofra z bitą śmietaną, owocami itd.

¹⁰⁰ Przy wyrażonej gestem odpowiedzi *Tak*., aprobującej podsuwany przez współmówcę sąd.

¹⁰¹ Jak wspomniałam wcześniej, wątpliwe jest wystąpienie tak ustrukturyzowanych zdań na absolutnym początku rozmowy.

¹⁰² Graficznie oddawane przez przecinki lub – lepiej – myślniki.

(356) $\text{Lubię} \cup \text{zwłaszcza owocowe} \cup \text{lody}$.

Wyjaśnienia wymagają wypowiedzenia typu (354) z jednej strony, a z drugiej

(357) $\text{Lubię lody, zwłaszcza lody owocowe}$.

(358) $\text{Lubię lody. Uwielbiam zwłaszcza owocowe}$.

(359) $\text{Lubię lody. Lubię zwłaszcza lody owocowe}$.

W wypadku zdania (357) mamy do czynienia z powtórzeniem części rematycznej₁, swoistą redundancją komunikacyjną, spowodowaną chęcią starannego wyśłowienia się. Jego struktura nie różni się od zdania (354) – zauważmy, że R_2 to uszczegółowienie R_1 (obiekt, do którego odsyła wyrażenie zajmujące pozycję R_2 , zawiera się w zbiorze wyznaczonym przez wyrażenie zajmujące pozycję R_1). Co ciekawe, w zdaniach z przykładów (354) i (357) T_2 nie występuje na powierzchni, natomiast w zdaniach (358) i (359) pojawia się częściowo, por. dla przykładów (358)–(359):

1) $T_1 = \text{ja}$ $Q_1 = \text{co lubię}$ $R_1 = \text{lody}$

2) $T_2 = \text{ja}$, $Q_2 = \text{jakie [lody] uwielbiam/lubię (stematyzowane TR}_1\text{)}$
 $R_2 = (\text{lody}) \text{ owocowe}$

Obserwacja ta przekonuje, że konteksty z kropką i przecinkiem nie są równoważne. Sytuację komunikacyjną, w której pojawiają się zdania (358) i (359) można zrekonstruować tak: nadawca zdania *Lubię lody*, po jego wypowiedzeniu stwierdza, że powiedział za mało i mówi: *Uwielbiam zwłaszcza owocowe*, lub *Lubię zwłaszcza lody owocowe*. Prawdopodobnie fakt zwerbalizowania części przedtekstu służy tu jako wskazówka (niepotrzebna, co warto zauważyć, w zdaniach z przecinkiem), że nadal mówimy o tym samym.

Należałoby teraz w pierwszej kolejności zadać pytanie, czy zdanie (354) różni się ukształtowaniem STR od ciągu wypowiedzeń (360), w którym drugie stanowi dopowiedzenie, precyzujące wcześniejsze:

(360) $\text{Lubię lody. Owocowe}$.

W tym ciągu oba wypowiedzenia są niezależne strukturalnie – choć semantycznie związane – gdyż drugi z tematów (temat wypowiedzenia: *Owocowe*.) jest rekonstruowany na podstawie pierwszego wypowiedzenia (odbiorca wie już, dzięki wcześniejszemu kontekstowi, o czym mowa). To całkowicie naturalne, spójność tekstu polega bowiem na tym, że STR poszczególnych wypowiedzeń wiążą się ze sobą. Dodane zdanie doprecyzowuje (na podobnej zasadzie jak dopowiedzenie *zachłannie* w: *Karol je jabłko. Zachłannie*.), dookreśla to, co zostało powiedziane, pod jakimś względem, na zasadzie dokładania nowych faktów do już ujawnionych.

Między STR wypowiedzeń w przykładzie (360) a wypowiedzeniem (354) występują dwie różnice. Po pierwsze, zapis przykładu (360) można odczytać dwojako (a więc mogą być to wypowiedzenia dwojakiego rodzaju), por.

(360a) Lubię 'lody. Owocowe.

(360b) 'Lubię lody. Owocowe.

Strukturę (360a) można oddać jako T-R. [T]-R: ja – co lubię (T) – lody (R). [ja – jakie lody lubię] ([T]) – owocowe (R), natomiast strukturę (b) jako: R-T. [T]-R: lubię je (R) – lody – mój stosunek do nich (T). [lody – jakie lubię] ([T]) – owocowe (R). W obu wypadkach następuje korekta, uściślenie tego, co wcześniej powiedziano, a co w odczuciu nadawcy nie wystarczało, jednak w pierwszym uściśla się remat, w drugim zaś – temat. Sytuacja opisana w (360b) jest możliwa dla sytuacji (354) pod pewnymi warunkami fonologicznymi, o których powiemy nieco dalej. Tymczasem zwróćmy uwagę na dialog: (354b') – 'Lubisz lody?

– 'Lubię. Zwłaszcza owo'cove.

Odpowiedzią na zadane pytanie jest samo *Lubię*. Wypowiedzenie *Zwłaszcza owocowe*. to dodane, nieprojektowane z góry uzupełnienie – i jako takie musi pojawić się po kropce. Po drugie, między tym, co wyrażono w wypowiedziach (354) i (360), występuje różnica polegająca na tym, że zdanie *Lubię lody*. z przykładu (360) było wyjściowo planowane jako zamknięty, całościowy komunikat, dopiero po wypowiedzeniu uznany za niepełny, komunikacyjny niewystarczający. Natomiast przykład (354) z góry zaplanowano jako całość, część *zwłaszcza owocowe* nie została dodana *post factum*, już w odgórnym projekcie zdania występowała jako jego niezbywalna część (odmiennie niż w dialogu (354b)). Pojawia się tu znowu różnica pauz wyrażanych odpowiednio przez kropkę i przecinek, o której już wspominałam.

3.2.2. Zależność między STR₁ a R₂ a typ wyróżniania dokonywanego przez *zwłaszcza*

Dokładniejszego zbadania wymaga zależność między TR₁ i TR₂. Uszczegółowienie zawarte w remacie przypartykułowym (R₂) może dotyczyć dowolnego aspektu tego, o czym była wcześniej mowa – np. jakie konkretnie obiekty podlegają danej czynności (342), kiedy (343) oraz gdzie (344)¹⁰³, por.:

(342) Jan śpiewa ballady, zwłaszcza o nieszczęśliwej miłości / XV-wieczne.

¹⁰³ Podane wyżej typy uszczegóławiania nie wyczerpują wszystkich możliwości. Typów rematów komentowanych przez tę partykułę jest znacznie więcej, por. np. zdania celowe czy

- 1) $T_1 = \text{Jan}$ $Q_1 = \text{co śpiewa}$ $R_1 = \text{ballady}$
 2) $T_2 = [\text{Jan}]$ $Q_2 = \text{jakie [śpiewa ballady]}$ $R_2 = \text{XV-wieczne}$
 (343) Jan śpiewa ballady, zwłaszcza nocą.
 (344) Jan śpiewa ballady, zwłaszcza pod prysznicem.
 1) $T_1 = \text{Jan}$ $Q_1 = \text{co robi}$ $R_1 = \text{śpiewa ballady}$
 2) $T_2 = [\text{Jan}]$ $Q_2 = \text{kiedy/gdzie [śpiewa ballady]}$ $R_2 = \text{nocą/pod prysznicem}$

Zgodnie z tym, co twierdziłam w jednej ze swoich prac [Kisiel 2008f], a czemu później pochoptionie zaprzeczyłam [Kisiel 2009c], dokładna budowa STR_1 nie wpływa w istotny sposób na STR_2 . Inaczej mówiąc, część tematyczna₂ będzie jednakowa bez względu na to, jak w przedtekście wyznaczone zostanie R_1 . Chociażby dla zdania (343) STR_2 będzie identyczna jak wyżej przedstawiona, nawet jeśli $T_1 = \text{Jan}$, $Q_1 = \text{co śpiewa}$, $R_1 = \text{ballady}$. Warunek spójności obu struktur to, po pierwsze, istnienie wspólnego tematu nadrzędnego (tu: Jan), a po drugie, możliwość mówienia o pewnym zbiorze obiektów o danej cesze (tu: czasie, kiedy Jan śpiewa ballady). Na część tematyczną₂ składa się cała wcześniejsza struktura T-R, dokładniej mówiąc *zwłaszcza* operuje na *dictum* zawierającym stematyzowaną wcześniejszą wiedzę dotyczącą istnienia pewnych obiektów o pewnych określonych cechach. Jak wspominałam [Kisiel 2009c], remat czasowy i lokatywny komentowany przez *zwłaszcza* preferuje obecność elementu werbalnego w części rematycznej₁, gdyż użyty tam czasownik zapowiada mówienie o czasie i miejscu pewnego działania się, por. też:

- (361) – Co Jan robi?
 – Śpiewa, zwłaszcza ballady / nocami / pod prysznicem.
 (362) – Co Jan śpiewa?
 – ?Ballady, zwłaszcza nocami / pod prysznicem.,

Odpowiedź w drugim z powyższych dialogów jest nadmiarowa, powiedziałno więcej, niż rozmówca oczekiwał. Pierwsze pytanie dotyczące zajęcia Jana obejmuje nie tylko samą czynność, lecz także czas i miejsce jej wykonywania (por. możliwość łączenia tych informacji w R_2 np. *Jan śpiewa, zwłaszcza bluesa w knajpie za rogiem.*), drugie zaś – dotyczy tylko przedmiotu danej czynności. Dlatego *zwłaszcza nocami / pod prysznicem* mogłoby w dialogu (362) być dodane po kropce, jako nieprojektowane z góry uzupełnienie.

przyczynowe: *Jan śpiewa ballady, zwłaszcza dla Kasi.* lub *Jan śpiewa ballady, zwłaszcza za pniągdze.*

Prawidłowa realizacja zdań typu

(343a) Jan śpiewa bal'lady, zwłaszcza 'nocą.

(344a) Jan śpiewa bal'lady, zwłaszcza pod prysznicem.

1) T_{01} = Jan T_1 = co robi R_1 = śpiewa ballady

2) T_{02} = [Jan] T_2 = kiedy/gdzie [śpiewa ballady] R_2 = nocą/pod prysznicem

wymaga silniejszej pauzy po STR₁ (w piśmie sygnalizowanej kropką lub przynajmniej myślnikiem), pauzy pełniącej funkcję sygnału podjęcia nowej decyzji komunikacyjnej (tj. po nadaniu pewnego komunikatu nadawca orientuje się, że nie był to komunikat pełny i nadaje następny komunikat – na ten sam temat, ze statematyzowaną wiedzą daną we wcześniejszym komunikacie), por.:

(342b) Jan ballady 'śpiewa $\cup$ zwłaszcza o nieszczęśliwej miłości / XV-wieczne.

(343b) Jan śpiewa bal'lady $\cup$ zwłaszcza nocą.

(344b) Jan śpiewa bal'lady $\cup$ zwłaszcza pod prysznicem.

Zauważmy, że to właśnie wymaganie przedtekstu odróżnia *zwłaszcza* (i dwie kolejne partykuły) od poprzednio omówionego *głównie* i *przede wszystkim*. Zdanie z *głównie* lub *przede wszystkim* zbudowane na wzór zdań ze *zwłaszcza* nie „przejmuje” automatycznie ich STR, por. zdania:

(363) Jan pisze powieści, przede wszystkim historyczne [powieści pisze].

(364) Jan pisze powieści, głównie historyczne [powieści pisze].

ze zdaniem

(365) Jan pisze powieści, zwłaszcza historyczne.

Głównie w przykładzie (364) nie doprecyzowuje wcześniejszego *dictum* w taki sposób jak *zwłaszcza* czy *szczególnie*, lecz służy do jego korekty. Potwierdzeniem odmienności *szczególnie*, *zwłaszcza*, *w szczególności* jest niemożność użycia ich przy wyrażeniu tematycznym nierozczłonkowanym, por.

(366) Jan pisze głównie / przede wszystkim powieści.

(367) 'Jan pisze zwłaszcza / szczególnie / w szczególności powieści.

Por. również dewiacyjność odpowiedzi z tymi partykułami na pytanie o obiekt, bez przypisanej wcześniej jakiegokolwiek predykcji

(368) – Co Jan pisze?

– 'Zwłaszcza / szczególnie / w szczególności powieści.

– Głównie / przede wszystkim powieści.

Przyjrzyjmy się jeszcze zdaniom

(369) Jan płacze głównie w domu.

T = Jan Q = gdzie płacze R = w domu

(370) Jan płacze, zwłaszcza w domu.

$T_1 = \text{Jan } Q_1 = \text{co robi } R_1 = \text{płacze}; T_2 = \text{Jan } Q_2 = \text{gdzie płacze } R_2 = \text{w domu}$

Ostatecznie temat, który tworzy całość z rematem przypartykułowym, w (369) i (370) jest taki sam. Na czym zatem polega różnica? (370) to zdanie dwurematyczne, jego przybliżona parafraza mogłaby wyglądać tak ‘o Janie wiem, że płacze i o tym, gdzie płacze wiem, że w domu’. TQ_2 , odpowiadający części tematycznej zdania (369), jest podrzędny względem TQ_1 , naprowadza na uzupełnienie tego, co o obiekcie nadrzędnym (Janie) powiedziano.

Głównie i przede wszystkim nie wymagają przedtekstu, co nie znaczy, że nie mogą być weń uwikłane. Tak, jak w zdaniach (372)–(373),

(371) Jeździ po Europie, zwłaszcza wschodniej.

(372) Jeździ po Europie, przede wszystkim wschodniej.

(373) Jeździ po Europie, głównie wschodniej,

to, że pewne informacje podano w tekście wcześniejszym, pozwala na ich pominięcie w zdaniu z tymi partykułami. Pod względem informacyjnym nie różnią się one od zdań

(374) Jeździ głównie / przede wszystkim po Europie wschodniej.

‘dla tego, o czym mowa pod względem, o jakim mowa (wiesz, o czym mówię z tego, co wcześniej powiedziałam) ważniejsze/najważniejsze jest, że po Europie wschodniej’.

Tę różnicę w wymaganiu kontekstu bądź braku takiego wymagania pokazuje też niedewiacyjność protestu partnera konwersacyjnego w (375) przy niestosowności reakcji w (376)

(375) – Cz’ego przede wszystkim się boisz?

– Ale ja nie powiedziałam, że się czegokolwiek boję. / Ale kto powiedział, że się czegokolwiek boję?

(376) – Cz’ego zwłaszcza się boisz?

–[!]Ale ja nie powiedziałam, że się czegokolwiek boję. / [!]Ale kto powiedział, że się czegokolwiek boję?

Niestosowność ta wynika z faktu, że o ile *przede wszystkim* nie przesądza, że osoba odpytwana boi się czegokolwiek (dopiero jej wyznanie, że np. boi się przede wszystkim pajaków przesądziłoby o istnieniu także inne rzeczy, o których wiedza, że dana osoba się ich boi, jest mniej znacząca), to *zwłaszcza* wymaga wcześniejszego powiedzenia, że jest coś, o czym wiemy, że budzi strach we współrozmówcy – w innym wypadku nie może bowiem zostać użyte.

Z tej różnicy między jednostkami wynika też fakt, że *przede wszystkim* może odnieść się do całego pytania, por.

(377) Przede wszystkim: 'czego się 'boisz? Przecież w tym nie ma nic strasznego, więc wyluzuj.,

co dla *zwłaszcza* jest niemożliwe bez kontekstu wskazującego wprost na chęć zapytania o różne rzeczy, jak np. w

(378) Chciałabym cię zapytać zwłaszcza o to, gdzie byłeś tamtej nocy.

(379) Gdzie wtedy byłeś? Czemu wróciłeś tak późno? A zwłaszcza dla-
czego nie powiedziałeś prawdy od razu?¹⁰⁴

3.2.3. Problem *zwłaszcza że*

Ostatnie parę słów przed zaproponowaniem eksplikacji omawianej tu jednostki chciałabym poświęcić ciągowi *zwłaszcza że*.

Zarówno w SWJP czy USJP, jak i ISJP uznano *zwłaszcza że* za całość i przypisano mu funkcję wskazywania na dodatkowy (ISJP), najważniejszy (SWJP, USJP) argument odnoszący się do tego, o czym mowa w zdaniu nadrzędnym. Tymczasem już wcześniej przedstawiona została analiza pokazująca, że *zwłaszcza* przy remacie zdaniowym nie różni się od *zwłaszcza* w zdaniu „prostym” (zob. 3.1.3.). Opierając się na tamtych rozważaniach, chciałabym pokazać, że również w wypadku *zwłaszcza że* mamy do czynienia z prostym złożeniem partykuły i jednostki wprowadzającej zdanie podrzędne. Zauważmy, że *że* jest tu nieredukowalne, por.

(380) Wszystkiego najlepszego życzę w nowym roku, [życzę] zwłaszcza [tego,] żeby ten rok był nieprzerwanym pasmem sukcesów.

(381) Opowiadałam o boliwijskich dzieciach, [opowiadałam] zwłaszcza [o tym,] że wiele z nich musi pracować i zarabiać na życie.

(382) Marek nie miał żadnego powodu, by kłamać, [biorąc pod uwagę] zwłaszcza [to,] że wiele mi zawdzięcza.

Przyczyna tej nieredukowalności leży w naturze włącznika – jednostki wprowadzającej zdanie na pozycję argumentu propozycjonalnego predykatu zdania nadrzędnego (w odpowiedzi na nienasycenie walencyjne tego

¹⁰⁴ Zarówno tu, jak i we wcześniejszym zdaniu (378) po partykule pojawi się silna pauza, bliska pauzie następującej przed podaniem kwestii cytowanej (np. jak po *powiedział* w *On powiedział: nie przychodzi tu więcej*). To, jak sądzę, sprawa systemowa – przy wielowyrazowym remacie, gdy zaakcentowanie go w całości jest fonologicznie trudne bądź wręcz niewykonalne, pauza tego typu pozwala go rozpoznać.

czasownika – zawierającego *notabene* w swojej strukturze semantycznej komponenty wiedzieć, chcieć i/lub mówić), a zatem jednostki oczekiwanej wraz z wprowadzanym zdaniem przez wspomniany predykat [zob. Wajszczuk 1997]. Nieusuwalność *zwłaszcza* w zdaniu (382) wiąże się z faktem, że wyeliminowany predykat nie pojawia się w zdaniu nadrzędnym. Jednostka *zwłaszcza* na taką elipsę pozwala na mocy swego znaczenia.

I to właśnie zdania typu (382) najbardziej zaniepokoiły leksykografów. Niewystarczająco głębokie spojrzenie na strukturę tego typu zdań doprowadziło [także mnie – patrz: Kisiel 2007b] do uznania takiego *zwłaszcza że* za całość. Oczywiście w wyniku tej decyzji zrodził się problem: dlaczego inny status miałoby mieć *zwłaszcza że* w zdaniach typu (382), a inny *zwłaszcza że* ze zdań (380)–(381), w których jego złożeniowa natura ujawnia się szybciej i w sposób klarowniejszy. Odpowiedzią na ten problem okazało się ponowne spojrzenie na strukturę zdania (382) i odszukanie w nim predykatu wyeliminowanego analogicznie, jak w dwu pozostałych zdaniach. O tym, że taka elipsa ma miejsce, świadczy chociażby inaczej uszeregowane zdanie (382a), w którym ów nadrzędny, a wyeliminowany przy innych strukturyzacjach predykat musi pojawić się na powierzchni:

(382a) Marek wiele mi zawdzięcza, więc – zwłaszcza 'to biorąc pod uwagę – nie miał żadnego powodu, by kłamać.

Co ciekawe, na rozłączną, złożeniową interpretację *zwłaszcza że* także w zdaniach typu (382), gdzie odtworzenie predykatu wymaga większego wmyślenia się w strukturę głęboką zdania, naprowadzają same definicje słownikowe w opracowaniach traktujących ten ciąg jako całość. W ISJP mówi się, że ciąg ten „wprowadza dodatkowe uzasadnienie sytuacji, o której mowa“, w SWJP – że „wskazuje na szczególną, ważniejszą przyczynę czegoś“, w USJP zaś – że „przyłącza zdanie, w którym wymieniony jest najważniejszy argument, uzasadniający to, o czym mowa wcześniej“. W definicjach tych połączono informację niesioną przez predykat (uzasadnienie, przyczyna, argument, itd.) oraz przez jednostkę *zwłaszcza* (do leksemu *zwłaszcza* należy informacja o dodatkowości, ważności, szczególności tego uzasadnienia, przyczyny, itd.), które należy przecież widzieć osobno¹⁰⁵.

¹⁰⁵ Podobny problem pojawia się w wypadku wielu partykuł i jako taki (problem, nazwijmy go tak, systemowy) powinien być zbadany w odniesieniu do relacji klasowych: partykuł vs włączników. Zauważmy, że w tym konkretnym wypadku doprowadził on do uznania *tylko bardziej* że za bliskoznacznik *zwłaszcza że*. Nawet intuicyjnie na rzecz patrząc, podobnej relacji między *tylko bardziej* i *zwłaszcza* widzieć nie będziemy skłonni (zob. uwagi w Rozdziale 6.). Można tu krótko

3.3. Ku znaczeniu *zwłaszcza*

Od początku myślenia o *zwłaszcza* towarzyszyła mi intuicja, aby zdania z tą jednostką odczytywać z użyciem formuły „dotyczy bardziej”. Sformułowanie to nie jest semantycznie proste, wymagało wyjaśnienia, które zostało przeprowadzone dwutorowo: po pierwsze, przez analizę samego czasownika *coś dotyczy kogoś/czegoś*, po drugie, przez dociekanie, na czym to „dotyczenie bardziej” polega w wypadku wypowiedzeń z partykulą *zwłaszcza*. Poniżej przedstawiam w skrócie wyniki dokonanej analizy, do której dołączę autokrytyczne uwagi prowadzące do ostatecznego rozwikłania znaczenia *zwłaszcza*.

3.3.1. Znaczenie *coś_i dotyczy kogoś_j/czegoś_j*

Jednostkom opartym na czasowniku *dotyczyć* poświęciłam odrębny tekst [Kisiel 2010c]. Badałam tam wymagania składniowe oraz relacje semantyczne zachodzące między jednostkami o postaci *coś_i dotyczy kogoś_j/czegoś_j*, a *ktoś_i odnosi_i coś_i do kogoś_j/czegoś_j*, i *ktoś_i odnosi się_i [w czymś_i] do kogoś_j/czegoś_j*. Punkt wyjścia stanowiła definicja czasownika *dotyczyć* w polskiej leksykografii współczesnej jako ‘odnosi się, ma związek’, która to definicja z oczywistych względów (użytych w niej bliskoznaczników) może wydawać się niewystarczająca. Przeglądając się użyciom *coś_i dotyczy kogoś_j/czegoś_j*, zauważyłam, że w pozycji lewostronnej tej jednostki pojawia się wyrażenie odsyłające do czegoś, z czego wiadomo o czymś innym, w prawostronnej zaś – do tego, o czym z tego wiemy. W tym sensie *dotyczyć* wyznacza zakres obiektów, o jakich można się czegoś dowiedzieć z tego, o czym mowa. W dalszej części rozważań we wspomnianym artykule ciąg ten został zestawiony z dwiema, wymienionymi wcześniej, jednostkami opartymi na członie czasownikowym *odnosi się*. Jednostka *ktoś_i odnosi_i coś_i do kogoś_j/czegoś_j* (z możliwym niewypełnieniem pozycji *ktoś_i; coś_i odnosi się do kogoś_j/czegoś_j*) jak w zdaniach

(383) Nazwa „homo sapiens” odnosi się do człowieka.

(384) Ta uwaga odnosi się do Jana.

służy do określenia możliwości „zastosowania” cytowanego elementu mowy (w pozycji lewostronnej) do mówienia o innym obiekcie (przede wszystkim

powiedzieć, że *ty bardziej* ustanawia relację prawdziwościową między stanami rzeczy wskazanymi w obu zdaniach (dzięki temu, że wiem, że prawdą jest to, o czym mowa w zdaniu podrzędnym, utwierdzam się w przekonaniu o prawdziwości tego, o czym mowa w zdaniu nadrzędnym), natomiast *zwłaszcza* dyskutuje nieobojętność wiedzy o pewnym argumentie danym w zdaniu podrzędnym, a wyłączonym z argumentów, o których można wiedzieć na podstawie zdania nadrzędnego.

o obiekcie materialnym, a także zdarzeniu bądź akcji *parole*). Cudzyślowość tego, co w pozycji lewostronnej naprowadza na to, że są to pewnego rodzaju zdania metatekstowe, komentujące użycie języka.

Drugą ze wskazanych jednostek – *ktoś_i odnosi się₂ [w czymś_i] do czegoś_j* – powinno się porównywać z jednostkami *ktoś_i odwołuje się [w czymś_i] do czegoś_j*, *ktoś_i nawiązuje [w czymś_i] do czegoś_j*, *ktoś_i odsyła [w czymś_i] do czegoś_j*. Występuje ona bowiem w zdaniach, w których w czymś mówi się o czymś innym, co dane było już wcześniej, w tym sensie, że się to coś innego przywołuje. Do tego rodzaju należą przede wszystkim odniesienia czysto tekstowe, anafora (ale już nie katafora, por.

(385) *Ten akapit odnosi się do następnego.,
gdyż coś przywołujące musi być „nowsze” od czegoś przywoływanego), autokomentarze, nawiązania międzytekstowe itd. Ponadto do tego typu użyć zaliczyć należy zdania typu

(386) Artykuł odnosi się do wierzeń afrykańskich.

(387) Zarzuty prof. Straszewicza odnoszą się do rzekomych błędów, omyłek i nieprawidłowych działań rachunkowych.

Należy zwrócić uwagę, że tego rodzaju *odnosić się* wymaga wypełnienia pozycji lewostronnej nazwą konkretnego, jednostkowego słownego wytworu ludzkiego (bądź wytworu wykorzystującego inne niż werbalne środki przekazu, potocznie nazywane językiem – por. język muzyki, język dzieła malarskiego – i możliwe do przełożenia na język naturalny, pozwalający zrozumieć istotę ich odniesienia, por. *Kompozytor w tym utworze odniósł się do krwawych wydarzeń czasu rewolucji.*), wytworu mającego autora, por. np. zdanie (387) z

(387') Prof. Straszewicz w swoich zarzutach odniósł się do rzekomych błędów, omyłek i nieprawidłowych działań rachunkowych.

Nie ma konieczności, aby struktura powierzchniowa zdania umożliwiała identyfikację wspomnianego autora, por.

(388) Ten wulgarny anonimowy tekst odnosi się do opublikowanych wczoraj postulatów feministek.

Jego istnienie wynika z samej werbalności „dzieła”, a więc z faktu, że każde użycie *langue* jest autorskie, ma „wykonawcę”.

Ktoś_i odnosi się₂ [w czymś_i] do czegoś_j to jednostka odmienna od *ktoś_i odnosi się do kogoś_j/czegoś_j jakoś_k*, które informuje wyłącznie o stosunku kogoś do kogoś/czegoś ('ktoś czuje coś wobec kogoś/czegoś'), podczas gdy omawiany tutaj ciąg podstawowo informuje wyłącznie, że ktoś przywołuje

coś, np. w swoim tekście, a informacja o charakterze tego przywołania może zostać podana w przyłączonej frazie przysłówkowej. Por. też

(389) Do mojej czułości odniósł się z niechęcią.,

które to zdanie nie stanowi rozszerzenia zdania *Odniósł się do mojej czułości*. o informację o tym, jak się odniósł (przekonuje o tym również niemożność transformacji na zdanie z ujawnionym na powierzchni elementem *w czymś*).

Zauważmy ponadto, że swój stosunek można wyrażać wobec obiektów bardzo różnej natury – od osób i innych istot żywych poczynawszy, na abstrakcjach skończywszy. Natomiast w prawostronnej pozycji *ktos_i odnosi się₂ [w czymś_i] do czegoś_j* nie może pojawić się istota żywa (ewentualnie jako autor zamiast dzieła, por. *odniósł się do Kowalskiego* = *odniósł się do wypowiedzi/tekstu Kowalskiego*). Wynika to z oczywistego faktu, że do istot żywych trudno „nawiązać”.

W porównaniu z tymi jednostkami *coś_i dotyczy kogoś_j/czegoś_j* nie jest, po pierwsze, jednostką agentywną – w tym sensie, że nie wyraża czynności (mającej podmiot działający), lecz stan rzeczy (mówiący o właściwości pewnego obiektu)¹⁰⁶. Ponieważ jednak ten stan rzeczy orzeka się w odniesieniu do obiektu-nośnika informacji, a więc czegoś, co dostarcza nam wiedzy o czymś innym, w strukturze eksplikacyjnej pojawia się agens – nie jako twórca, ale jako odbiorca, ten, który informację *s c z y t u j e*. Pojawia się on, dokładniej mówiąc, w *dictum* tematycznym, a więc w części charakteryzującej *coś_i*. Po drugie, różnica między tą jednostką a dwiema opartymi na członie czasownikowym *odnosić się* wynika z odmiennego statusu *czegoś_j*. Dla *coś_i dotyczy kogoś_j/czegoś_j* określiłam to wymaganie jako wymaganie nośnika informacji (*coś_i, z czego o czymś innym wiemy*), w wypadku *ktos_i odnosi coś_i do kogoś_j/czegoś_j* i *ktos_i odnosi się₂ [w czymś_i] do czegoś_j* – jako wymaganie bytu językowego. Tak, nieprecyzyjnie wprawdzie, wyznaczone zbiory mają tę właściwość, że jeden zawiera się w drugim.

Coś_i dotyczy kogoś_j/czegoś_j służy wskazaniu obiektu_i, z którego wiemy coś o innym obiekcie_j. Do tematu należy tu fakt, że *coś_i* jest o p e w n y m obiekcie, do rematu zaś – wskazanie, c o tym obiektem jest (wskazanie *kogoś_j/czegoś_j*), por.

(390) Bezrobocie nie dotyczy osób wysoko wykwalifikowanych.

(391) Reportaż nie dotyczył wojny, lecz sytuacji weteranów.

Negacji w powyższych zdaniach nie podlega fakt rozpatrywania istnienia związku między *czymś_i* a *kimś_j/czymś_j*, chęci mówienia o obu tych bytach w powiązaniu, lecz jedynie fakt zachodzenia bądź niezachodzenia pewnego ściśle określonego

¹⁰⁶ Jedną z konsekwencji tego faktu jest to, że nie można uzupełnić jej o frazy przysłówkowe wskazujące na stosunek *kogoś*, względem tego, na temat *czego* się wypowiada, por. **Ten artykuł z niechęcią dotyczy wojny w Afganistanie*.

związku. Ponadto *dictum* tematyczne, dookreślające tematyczne coś_j, przywołuje pewien byt oznaczony niżej w eksplikacji jako coś_k. Istnienie czegoś_k wynika z natury samego czegoś_j, która jest taka, że coś_j przekazuje pewną wiedzę o danym obiekcie (nie ma np. sprawy biedy bez ludzi biednych, nie ma polemiki bez tego, co jest jej tematem itd.). Nie przeczą temu zdania typu

(392) Ten problem nikogo nie dotyczy,

w których nie neguje się istnienia czegoś_k, lecz odrzuca się istnienie czegoś_j/kogoś_j, tj. nie kwestionuje się tu samej natury problemu, lecz jedynie wskazuje, że w tej konkretnej sytuacji zbiór obiektów, o których przynosi on informację, jest pusty. Rekonstrukcja czegoś_k jest uwarunkowana kontekstowo, por.

(393) Ludzie są niefrasobliwi, dopóki czują się bezpiecznie. Ta uwaga dotyczy ciebie.

(394) W firmie będą zwolnienia, jeśli kryzys nie minie wkrótce. Ta sprawa dotyczy ciebie.

(395) W firmie będą zwolnienia, jeśli kryzys nie minie wkrótce. Ta sprawa dotyczy naszej filii.

(396) Problem ubóstwa dotyczy imigrantów / krajów trzeciego świata.

W pierwszym z powyższych zdań coś_k to *ludzie, którzy są niefrasobliwi, dopóki czują się bezpiecznie*, w drugim – *ludzie, którzy zostaną zwolnieni, jeśli wkrótce nie minie kryzys*, w trzecim z kolei – *filie, w których będą zwolnienia, jeśli wkrótce nie minie kryzys*, w czwartym zaś odpowiednio – *ludzie, którzy są ubodzy / kraje, w których jest bieda*. Widać więc, że tylko w niektórych, rzadkich, wypadkach można coś_k w prosty sposób wydobyć z STR przedtekstu. Stąd ostatecznie ustalona formuła eksplikacyjna przyjęła postać

coś_i dotyczy kogoś_j/czegoś_j, ‘coś_i

(i) takie, że istnieje coś_k, o którym wiemy z coś_i

(ii) i o którym mówię ze względu na kogoś_j/coś_j,
jest takie, że ktoś_j/coś_j jest czymś_k

3.3.2. Autokrytyka: ‘dotyczy bardziej’ jako niewystarczająca podstawa rozwikłania znaczenia zwłaszcza

Mimo że tak zdefiniowane *coś_i dotyczy kogoś_j/czegoś_j*, intuicyjnie rzecz biorąc, odpowiada zarysowującej się tu specyfice *zwłaszcza* (zob. precyzowanie zakresu odniesienia tego, co zostało powiedziane oraz aprobatą możliwości powiedzenia tego także o innych obiektach), nie można skorzystać ze sformułowania ‘dotyczy bardziej’ w eksplikacji tej partykuły.

3.3.2.1. Regres nieskończony jako groźba wynikająca z użycia *dotyczyć* w formule eksplikacyjnej *zwłaszcza*

Pierwszy problem wiąże się ze zdaniami typu

- (397) Będą zwalniać ludzi. Ta sprawa dotyczy zwłaszcza was, bo macie najmniejsze doświadczenie.,

a więc zdaniami, w których *dotyczyć* pojawia się obok *zwłaszcza* na powierzchni. Analizy, do jakich przyzwyczała nas semantyka składnikowa, polegały m.in. na tym, że możliwość niedewiacyjnego współwystąpienia dwóch jednostek falsyfikowała tezę o zawieraniu się jednej z nich w strukturze semantycznej drugiej (gdyby taką tezę chciał potwierdzić, należałoby udowodnić nadmiarowość tego rodzaju połączenia, por. taką nadmiarowość w **nieżonatym kawalerze*). Zgodnie jednak z założeniami tej pracy, testy powszechnie stosowane dla jednostek poziomu przedmiotowego nie muszą działać dla jednostek poziomu meta.

Coś, dotyczy kogoś/czegoś wchodzi w relacje z dwojakiego rodzaju określeniami: z jednej strony tymi pozwalającymi sprecyzować zakres odniesienia (tu przede wszystkim partykułowe *tylko, jedynie, także, głównie, przede wszystkim, zwłaszcza* itd., a także operatory wyliczenia typu *następujące* i kwantyfikacji *kilka, wszyscy, niektórzy, część* itd.), z drugiej zaś – dookreślającymi wyrazistość samej relacji (w *sposób* _ : w *sposób* *oczywisty, bezpośredni, jednoznaczny, jakiś, ewidentny* itd.). Pierwsza grupa określeń sytuuje się w obrębie części tematycznej eksplikacji tej jednostki – partykuły komentują tę część, operatory pozostałych typów wraz z określanym rzeczownikiem zajmują miejsce *kogoś/czegoś*. Druga grupa określeń wchodzi w obręb części tematycznej w strukturze semantycznej jednostki (ktoś/coś jest w *sposób* _ czymś_k). Za pomocą frazy *w sposób* _ określa się relację między sprawą, o jaką chodzi, a obiektem, o którym się w związku z nią mówi.

Przyjrzyjmy się zatem zdaniu (397) i zdaniom

- (398) Będą zwalniać ludzi. Mowa tu / Mówię to zwłaszcza o was, bo macie najmniejsze doświadczenie.
(399) Będą zwalniać ludzi. W tej sprawie chodzi zwłaszcza o was, bo macie najmniejsze doświadczenie.

w porównaniu ze zdaniem

- (400) Będą zwalniać ludzi, zwłaszcza was, bo macie najmniejsze doświadczenie.

Zdania (397)–(399) z jednej strony i (400) z drugiej nie są w pełni synonimiczne. W zdaniu (397) – i analogicznie w (398) oraz (399) – a także w (400)

część tematyczną stanowi co innego – w (397) sprawa – kogo dotyczy, w (400) oni – kogo będą zwalniać, por. dokładniej

(400) Będą zwalniać ludzi, zwłaszcza was(, bo macie najmniejsze doświadczenie).	(397) Będą zwalniać ludzi. Ta sprawa dotyczy zwłaszcza was(, bo macie najmniejsze doświadczenie).
[T ₁ oni – zwalnający] – Q ₁ kogo będą zwalniać	T ₁ oni – Q ₁ kogo będą zwalniać
R ₁ ludzi	R ₁ ludzi
T ₂ [oni] – Q ₂ jakich ludzi będą zwalniać	T ₂ ta sprawa – Q ₂ kogo dotyczy R ₂ was
R ₂ was	

Warto tu odnotować jeszcze jedną ciekawą rzecz. Otóż, jak wiadomo, nie istnieją zdania bezr tematyczne (mówienie o czymś bez mówienia o tym czegokolwiek nie ma sensu), tymczasem na takie właśnie zdanie wygląda (397). Wygląda, ale *de facto* takie nie jest. Wspaniale za to pokazuje, jak silnie partykuła *zwłaszcza* wraz z komentowanym rematem zależy od przedtekstu, że tego, co przed partykułą i po niej, nie można widzieć oddzielnie. Zdania takiego typu (z niepełnym R₁) są możliwe właśnie dlatego, że R₁ można odczytać z R₂ na podstawie presupozycji egzystencjalnej (tu: skoro istnieją takie obiekty, których to dotyczy zwłaszcza, to muszą istnieć też takie, których to dotyczy w mniej wyróżniającym się stopniu), a to z kolei jest możliwe tylko dlatego, że *zwłaszcza*+R₂ stanowi nieodłączną część całego (a więc także obejmującego STR₁) wypowiedzenia.

W zdaniach typu (397) *dotyczy* jest zatem przykładane do różnych „obiektów” – raz do sądu o stanie rzeczy (to, że będą zwalniać ludzi), raz do tego, co jest mówione (to, że sprawa ta kogoś dotyczy). Tak więc *dotyczy* użyte w zdaniu i *dotyczy* proponowane w eksplikacji partykuły pochodzą z różnych poziomów. Choć współwystępowanie partykuły i elementu jej struktury semantycznej danego na powierzchni nie jest rzeczą niezwykłą¹⁰⁷, to należałoby unikać wpisywania łatwo kookurujących z daną jednostką partykułową elementów. W tym wypadku podobne eksplikowanie *coś_i dotyczy kogoś/czegoś_j* i *zwłaszcza* doprowadziłoby przy próbie równoczesnego rozwikłania obu jednostek użytych w jednym zdaniu do regresu nieskończonego.

¹⁰⁷ Podobnie w zdaniu *O niej wiem na pewno, że jest do tego zdolna*. funkcjonowanie czasownika epistemicznego przy partykule nie świadczy o tym, że w samym komentarzu partykułowym nie zawiera się komponent wiedzy. *Notabene* mechanizmy dopuszczające występowanie na powierzchni jednostek niosących podobną treść do partykuły i konsekwencje ich wspólnego użycia mogłyby stać się przedmiotem odrębnego tekstu.

3.3.2.2. O braku odpowiedniości między *bardziej* i *zwłaszcza*

Zdecydowanie istotniejszy wydaje się drugi problem, związany z niefortunnym użyciem *bardziej* jako eksplikanta *zwłaszcza*. Na zagadnienie to zwrócił mi uwagę Andrzej Bogusławski, za co serdecznie dziękuję. Niefortunność ta polega na tym, że *bardziej* ma inne znaczenie i niesie inne implikacje niż *zwłaszcza*. Zgodnie z tym, co o pisałam o *bardziej* [Kisiel 2010a], wiąże się ono z wyborem tego, co się mówi, dotyka mówienia, bliskie jest w swoim znaczeniu *raczej*, o którym pisała Magdalena Danielewiczowa [Danielewiczowa 2007a]. Podobnie jak *raczej*, *bardziej* zdaje sprawę z namysłu nad najlepszą charakterystyką tego, o czym się mówi, z dokonywanego wyboru rematu, unaocznia konkurencję dwóch charakterystyk α i β , jednak – w przeciwieństwie do *raczej* – w żadnym stopniu nie odrzuca charakterystyki β , mimo że opowiada się za charakterystyką α , por.

- (401) *Bardziej chciał niż musiał ją poślubić, ale nie jest tak, że musiał ją poślubić.

Takie *bardziej* przypomina *bardziej* stopniujące przy predykatach nieskalarnych (typu *bardziej okrutny*, *bardziej inteligentny*), od którego – jak można podejrzewać – się wywodzi. *Bardziej* stopniujące służy do wskazania, że po pierwsze, dany, nieskalarny, predykat można orzec o dwóch (lub więcej) obiektach, po drugie zaś, że istnieje więcej przesłanek, aby predykat ten orzec o pewnym obiekcie, niż skłaniających do jego orzeczenia o innym obiekcie [zob. Bogusławski 1994a]. Tymczasem za pomocą *bardziej*, o jakim tu mowa, wskazuje się, że przesłanek, aby o danym obiekcie powiedzieć pewną rzecz, jest więcej, niż tych przemawiających za powiedzeniem o nim czegoś, wiadomego, innego. Niemierzalność przesłanek (analogiczna do niemierzalności bycia *bardziej okrutnym*) oraz fakt istnienia przesłanek na rzecz powiedzenia obu rzeczy o danym obiekcie koresponduje z faktem, że za pomocą takiego *bardziej* nie odrzuca się możliwości powiedzenia żadnej z dwóch rzeczy. Obie te jednostki są zatem, jak widać, niezwykle sobie bliskie znaczeniowo. O ile jednak pierwsza z nich służy do określenia cechy posiadanej przez dwa różne obiekty, o tyle druga – do mówienia o jednym obiekcie, do wyboru tego, do czego powiedzenia o tym obiekcie skłania liczba przesłanek. W obu jednak wypadkach to, co jest mówione, zależy od decyzji nadawcy; to on stwierdza fakt istnienia większej liczby przesłanek przemawiających za jedną z możliwości. Metatekstowy status omawianego tutaj *bardziej* jest wyraźny, jego funkcja wiąże się bowiem z wyborem tego, co się o czymś jest gotowym powiedzieć.

Magdalena Danielewiczowa uznała część *niż* za stałe z *raczej* związaną, nawet jeśli na powierzchni nieobecna [Danielewiczowa 2007a]. W wypadku *bardziej* to związanie jest tym wyrazistsze, że *niż* stanowi jedyny sposób ujawnienia konkurencyjnych α , β (nie pojawiają się tu konstrukcje możliwe dla *raczej* typu **bardziej zielone, nie niebieskie; *bardziej jest naszym przyjacielem zamiast szefem*, co wynika z faktu, że *nie czy zamiast* wymuszają odrzucenie β , wchodząc tym samym w konflikt z zarysowaną tymczasem wstępnie semantyką *bardziej*). Ponadto niepełne wydają się konteksty dla *bardziej* bez *niż*+ β , por.

(402) – Jakże ona ma oczy?

– 'Bardziej niebieskie.

Ujawnienie β jest konieczne, ponieważ trzeba wskazać to, za czym przemawia mniejsza liczba przesłanek, aby sensowne było wskazywanie tego, za czym przemawia większa ich liczba. Podobnie dzieje się zresztą z *bardziej* stopniującym – mówienie *bardziej donośny* czy *bardziej okrutny* w sytuacji, gdy w polu naszych rozważań znajduje się jeden tylko obiekt zwyczajnie nie ma sensu.

Konkurencja α i β opisywana przez *bardziej* to konkurencja możliwych i uzasadnionych obiektywnymi przesłankami powiedzeń czegoś o tym, o czym się mówi. Wybór α nie zachodzi wskutek widzimisię mówiącego, lecz opiera się na przesłankach, dostrzeganych przez mówiącego. Mówiąc inaczej, to wybór oparty na wiedzy mówiącego o tym, o czym mówi, na pewnej dodatkowej wiedzy dotyczącej α w odniesieniu do tego, o czym mowa, stąd eksplikacja

bardziej α niż β 'nie musi być tak, że z tego, co wiem o tym, o czym mowa, wynika, że powiem o tym β , ale musi być tak, że z tego, co wiem o tym, o czym mowa, wynika, że powiem o tym α '

gdzie α i β – możliwe powiedzenia o tym, o czym mowa.

W ten sposób eksplikacja *bardziej* została uzależniona od konieczności powiedzenia czegoś, konieczności wynikającej z pewnej dodatkowej wiedzy o α (w porównaniu z wiedzą o β) z przesłanek decydujących, czego powiedzenie na temat tego obiektu jest konieczne, a czego nie.

Zasadniczą różnicę między tak rozumianym *bardziej* a zwłaszcza stanowi to, że pierwsza jednostka rozważa równocześnie wiedzę o dwóch obiektach, wskazując na to, że o jednym z nich ma się jakąś wiedzę dodatkową; natomiast druga jednostka nie przekazuje informacji o dodatkowej wiedzy o danym elemencie zbioru, a raczej o nieobojętności tej wiedzy – o jej jakichś istotnych konsekwencjach. Wynika z tego inne ustrukturyzowanie wiedzy, a zatem i inna

struktura T-R zdań z tymi jednostkami: aby mówić o nierówności konsekwencji wiedzy w pewnym zakresie o elementach zbioru przy użyciu *zwłaszcza*, niezbędne jest stematyzowanie wiedzy, o której się coś wie (zob. STR₁); za pomocą *bardziej* zaś, jak zostało powiedziane, w tym samym czasie rozważa się wiedzę o dwóch różnych obiektach w odniesieniu do pewnej sprawy, dlatego wymaga ono jedynie stematyzowania owej sprawy. Wszystko to stanowi argument za odrzuceniem *bardziej* jako jednostki eksplikującej *zwłaszcza*.

3.3.3. Znaczenie *zwłaszcza*

Zbierzmy tutaj wcześniej sformułowane obserwacje dotyczące *zwłaszcza*. Po pierwsze, to partykuła kontekstowa, czyli wymagająca przedtekstu mającego własną STR związaną z komentowanym przez nią rematem. Po drugie, przedtekst ten informuje o posiadanej przez nadawcę wiedzy, rozważanej następnie ze względu na jej konsekwencje – niekoniecznie tożsame w wypadku wszystkich wiadomych obiektów. Z tego też względu za mniej standardowe (neutralne, powszechne) można uznać wspomniane wcześniej zdania, w których przedtekst „przerzucony” został do postpozycji względem *zwłaszcza*+R₂ bądź zdania pozbawione R₁ (tj. wymuszające wydedukowanie R₁ na podstawie R₂). Takie użycia należałoby określić jako skrajne; prawidłowe odczytanie struktury przekazywanej wiedzy zależy w nich od błyskotliwości odbiorcy i jego orientacji w tym, o czym mowa. To, że takie zdania, mimo ich niepełności, można zrealizować w mowie, świadczy o ścisłym związaniu całego wypowiedzenia. Do przyczyn tego związania zalicza się fakt, że całe wypowiedzenie ma swój jeden temat nadrzędny. Dzięki temu, odwracając punkt widzenia, możliwe jest właśnie zrekonstruowanie tego, co powinno zostać dane wcześniej, a co pominięto.

Punktem wyjścia komentarza niesionego przez *zwłaszcza* jest, jak mówiłam, wiedza, że o pewnym obiekcie można pod danym względem powiedzieć różne rzeczy. Zawiera się ona w przedtekście – i jej wyeksplikowaniem jednostka ta różni się od dwóch opisanych wcześniej. Z tych możliwych powiedzeń wyodrębnia się następnie to, o czym wiedza jest ważniejsza od wiedzy o pozostałych powiedzeniach. Dlaczego ważniejsza? Odpowiedź na to pytanie znajduje się poza samą strukturą, w której *zwłaszcza* uczestniczy. Co więcej, nadawca nie jest zobligowany do jego ujawnienia – podobnie, jak miało to wcześniej miejsce w wypadku *głównie* czy *przede wszystkim*. Przekazuje on jedynie informację o ważności, ewentualne jej przyczyny może pozostawić domysłom współrozmówcy. Stąd eksplikacja

$T_1(Q)R_1$ *zwłaszcza* R_2 ‘[ktoś wie] o tym, o czym mowa [wiesz, o czym], które jest takie, że m wie z tego, co wcześniej powiedziane, że pod względem Q można o nim zgodnie z prawdą powiedzieć coś innego niż R ,

że to, żeby wiedzieć o $\{T\}$ pod względem Q , że R , jest ważniejsze niż to, żeby wiedzieć o $\{T\}$ cokolwiek innego z tego, co można wiedzieć z tego, co wcześniej powiedziane’¹⁰⁸

gdzie [ktoś wie] – „prefiks epistemiczny” [Bogusławski 2003b: 21]

m – mówiący

T – obiekt wskazywany przez wyrażenie zajmujące pozycję tematu w wypowiedzeniu

Q – aspekt tematyczny

R – charakterystyka podana w remacie wypowiedzenia

por.

- (342) Jan śpiewa ballady, zwłaszcza XVI-wieczne. ‘ktoś wie o Janie, który jest taki, że mówiący wie z tego, co powiedziane wcześniej (że Jan śpiewa ballady), że – ze względu na to, jakie ballady śpiewa – można o nim zgodnie z prawdą powiedzieć coś innego niż to, że XVI-wieczne, że to, aby wiedzieć, że Jan śpiewa ballady XVI-wieczne jest ważniejsze niż to, żeby wiedzieć, że jakiegokolwiek inne ballady’

¹⁰⁸ Eksplikację podaję w wersji zmodyfikowanej, zainspirowanej przez Jolantę Chojak [Chojak 2010]. Wcześniejsza wersja formuły dostępna jest w mojej pracy [Kisiel 2010d].

ROZDZIAŁ 4

W szczególności

4.0. Uwagi wstępne

Analizę tytułowej jednostki rozpocznę od krótkiego spojrzenia na historię języka. Podczas charakteryzowania zależności między *w szczególności* (i innymi jednostkami opartymi na *szczegół-*) a *w ogólności* (i innymi jednostkami opartymi na *ogół-*) wgląd w rozwój języka pozwala na rozpoznanie pewnych mechanizmów i, w rezultacie, na ustalenie, co z obserwowalnych faktów językowych jest rzeczywiście utrwalone w języku. W wypadku tej jednostki znajomość jej historii pomaga w zrozumieniu jej natury, widzianej w synchronii, w większym stopniu niż ma to miejsce w wypadku pozostałych interesujących mnie tu ciągów. Następnie partykuła ta zostanie zestawiona ze *zwłaszcza*, tak aby umożliwić wydobyć jej specyfikę.

4.1. *W szczególności – w ogólności* z punktu widzenia synchronii i diachronii

Poniższy paragraf jest próbą dwojakiego spojrzenia na frazy typu *o uzależnieniach w ogólności, a w szczególności o alkoholizmie* – synchronicznego i diachronicznego.

Za bodziec do tych rozważań posłużyła propozycja uznania jednostek *w szczególności* i *w ogólności* za antonimiczne w *Innym słowniku języka polskiego* pod redakcją Mirosława Bańki. Dyskusja z nią wymaga zarówno odwołania się do historii języka, a konkretniej – rozwoju słów z rdzeniami

ogół- i *szczegół-* (tu uwzględniane będą jedynie definicje jednostek *ogółność*, *w ogółności* i *szczególny*, *szczegółność*, *w szczególności* w starszych i współczesnych słownikach języka polskiego; opis wszystkich jednostek z tymi rdzeniami stanowiłby przedsięwzięcie wykraczające poza ramy tej publikacji), jak i analizy składniowej fraz o podanej w tytule paragrafu postaci oraz opisu znaczenia jednostek *w szczególności*, *w ogółności* w perspektywie synchronicznej. Inaczej opozycyjność jednostek *w ogółności* i *w szczególności* postrzega się bowiem w perspektywie synchronicznej, a inaczej – w diachronicznej. Tę właśnie różnicę zamierzam poniżej wydobyć.

Równoległe zdania z frazami typu *o uzależnieniach w ogółności*, *a w szczególności o alkoholizmie* porównywane są ze zdaniami zawierającymi konstrukcje z innymi jednostkami z rdzeniem *ogół-* i *szczegół-*, a więc m.in. ... *w ogóle*, *a ... w szczególności* i *ogólnie ...*, *a w szczególności ...*.

4.1.1. Zmiany znaczeniowe w strukturze jednostek opartych na rdzeniu *szczegół-*

Jednostki z rdzeniem *szczegół-* zawsze wiązały się z pojęciem pojedyncości, jednak na przestrzeni wieków związek ten ulegał zmianie. Wiesław Boryś, opisując etymologię *szczegółu*, wskazuje, że od XVI wieku przymiotnik *szczególny* funkcjonował w znaczeniu ‘osobliwy, niezwykły, wyjątkowy, specjalny’, zachowując równoległe przestarzałe znaczenie ‘szczegółowy; jednostkowy, poszczególny’ i dawne, staropolskie ‘sam jeden, jedyny’, będące bezpośrednią kontynuacją znaczenia psł. przymiotnikowego **scęglъ/*cęglъ* ‘sam jeden, jedyny, jednostkowy’ (prawdopodobnie od pie. **kaĭ* – ‘sam jeden’) [BOR]. Tymczasem u Ambrogia Calepina [CAL 1588] znajdujemy dwa odpowiedniki *szczególny*: *merus* ‘czysty, niezmieszany; nagi, prawdziwy¹⁰⁹, tylko’ – *sāmieden*, *fzczeri*, *fzczegulni* i *persolus* ‘całkiem sam’ – *szczigulni*, *iedinki*, które są znakiem kontynuacji prasłowiańskiego znaczenia ‘sam, jedyny’. Co ciekawe, jeszcze w słownikach XVII-wiecznych [KNA 1643; DAS 1642] *szczególny* (wówczas nadal: *szczegulny*) zachowuje znaczenie ‘ten, który jest sam’, na co wskazują użyte w nich łacińskie, greckie i niemieckie odpowiedniki: *incomitatus* ‘bez towarzystwa, bez opieki, nie pilnowany’ (w obu), *sulivagus* ‘sam, samotny, osobny, pojedynczy, odosobniony’, *μονιός* ‘samotny,

¹⁰⁹ Znaczenie to nie jest kontynuowane w polszczyźnie, natomiast, według Borysia, pojawia się w strus. *čęglyi/čėklyi* ‘prawdziwy, rzeczywisty’, br. dial. *čóklyi* ‘prawdziwy, taki sam, identyczny’.

odosobniony, pojedynczy’, *μονάχον* ‘będący sam, żyjący samotnie’ (u Knapskiego), *unbegleitet* ‘bez towarzystwa’ (u Dasypodiusza) czy wreszcie *singularius* ‘pojedynczy, sam w swoim rodzaju’ (u Knapskiego). Samotność, o której tu mowa, rozumiana jest jako brak innych podobnych obiektów i tym samym wiąże się z pojedynczością, jednostkowością, która pojawia się jako równoległe znaczenie wyrazu *szczególny*. Z dzisiejszej perspektywy rozróżnienie tych dwu znaczeń *szczególny* nie wydaje się możliwe. Z jednej strony wynika to z faktu, że nie dysponujemy odpowiednią kompetencją językową, a z drugiej – że najwcześniejsze objaśnienia słownikowe występowały w postaci definicji synonimicznych i to napisanych z użyciem jednostek innego języka; w dodatku wspomniane słowniki pochodzą z czasów, gdy tych dwóch znaczeń (?) nie różnicowano. Możliwe zresztą, że znaczenie ‘samotny’ było znaczeniem kontekstowym, na co wskazywałby chociażby materiał zgromadzony w Pracowni Słownika Polszczyzny XVI wieku, gdzie w zdecydowanej większości cytatów ze *szczególny* jako ‘samotny’ pojawia się połączenie *sam szczególny* ≈ sam jeden, samotny, por.

- (404) Y ták fám fczęgulny idę od was / nic z fobą z tego świata nie biorąc / tylko to / iellim co dobrego uczynił [S. Wysocki, *Kazanie na pogrzebie [...] Jana Symeona Olelkowicza*, 1593, s. 47]
- (405) kthory w kącey domu oycá fwego około fámego ffczygulnego preceptorá fie báwi albo para [E. Gliczner, *Książki o wychowaniu dzieci*, 1558]
- (406) Naprzód tak wiedzieć / że wfzyftkié wieki świata tego / álbo nawet y człowieká fczęgulnégo káždégo są przyftofowáné siedmi plánetóm [J. Januszowski, *Wróżki*, Kraków 1589, s. 20]
- (407) Piotr ieft opoką / nie iáko profity człowiek / ábo fczęgulna ofobá: álé iáko Bifkup naywyższy po Chriftuśie [J. Wujek, *Nowy Testament*, 1593, s. 68]
- (408) Wiem dobrze y to / że iáko mię przy śmierci uyżrzą / ták mię piśać będą; y iáko fobie zá żywotá pościelę / ták fię u po zefzćiu moim wyfpię; y iáko przy poiedynkowym y fczęgulnym fądzie duchowne dufze mey drzewo pádnie / ták leżec ná czáfy wiekiem nieokrefzone będzie [M. Laterna, *Harfa duchowna*, 1592, s. 638]

Pierwszym znakiem nowego znaczenia wyrazu *szczególny* – używanego dla przekazania treści ‘wyjątkowy’¹¹⁰ – jest wspomniany już łaciński

¹¹⁰ Które bądź wyewoluowało ze znaczenia ‘jedyny’, bądź jest pożyczką semantyczną z innego języka – proces jego pojawienia się nie został dotąd wyjaśniony.

odpowiednik tego przymiotnika zanotowany u Knapskiego: *singularius* (*notabene* nieobecny w pierwszym wydaniu słownika, z 1621 roku), eksplcytnie podany dopiero u Jerzego Samuela Bandtkiego [BAN 1805] w postaci niemieckiego odpowiednika *speciell*¹¹¹. Wydaje się to o tyle ciekawe, że dla regularnie tworzonego od *szczególny* rzeczownika *szczegółność* znaczenie ‘wyjątkowość’ zostało odnotowane wcześniej, u Michała Abrachama Trotza [TRO 1764]. Wcześniej, zarówno u Knapskiego, jak i Dasypodiusza, odpowiednikiem *szczegółności* było *solitudo* ‘bycie samemu, samotność, bycie odosobnionym’. U Trotza zaś obok tego znaczenia *szczegółności* kontynuującego znaczenie dawne i regularnie odpowiadającego definiensom jednostki *szczególny* (*Einsemkeit* ‘samotność’, *solitude* ‘samotność, osamotnienie’, [*im*] *lieu écarté* ‘miejsce odległe, oddalone’, *retraite* ‘oddalenie’, w *szczegulności się nie kocha*) pojawia się znaczenie nowe, o obcojęzycznych odpowiednikach: *particularité* ‘odrębność, osobliwość’, *chose particulier* ‘rzecz odrębna, osobista, prywatna, specyficzna’ etc., *besondrer Umstand* ‘specjalna okoliczność’, *détail de qu[elque] ch[ose]* ‘szczegół czegoś [jakiejś rzeczy]’ i z podanymi typowymi kontekstami użycia: *szczegulności tey rozmowy te były, nie wiemy o szczegulnościach tego zjazdu*. W tym samym słowniku jednostka *szczególny*, mimo że również traktowana jako dwuznaczna, definiowana jest *de facto* podobnie jak w słownikach wcześniejszych – jako ‘sam, bez towarzystwa’, por. 1) *ganz allein* ‘całkiem sam’, *nur allein* ‘tylko’, *seul, tout seul* ‘całkiem sam, osobno, osobny, samotny, samotnie’, *z szczegulney k tobie pochodzi miłości*, 2) *unbegleitet* ‘bez pomocy, towarzystwa’, *der ganz allein ist* ‘bycie samemu’, *ist seul* ‘jest sam’, *qui n’est pas acompagné* ‘który nie ma towarzystwa’, *szczegulni nigdy nie chodzą*).

Znaczenie ‘sam jeden, samotny’ pojawia się jeszcze w definicji jednostki *szczególny* u Bandtkiego (*ganz allein* ‘całkiem sam’, *ohne Begleitung* ‘bez towarzystwa’ obok wyróżnionego jako znaczenie pierwsze *besonders* ‘szczególnie, osobno’ *speciell* ‘specjalnie’) oraz w SJPWil (‘jedyny’, ‘sam jeden’, ‘pojedynczy’, ‘ze szczegółami, wyszczególniony’ obok znaczenia ‘dziwny, rzadki, osobliwy’) i odnotowywane jest w słownikach aż po wiek XX (z kwalifikatorem *przestarzałe, dawne* w SJPW i w SJPDor). Znaczeniem dominującym, a następnie (do dziś) jedynym, staje się ‘wyjątkowy’ (por. definicja ‘jedyny w swoim rodzaju, osobliwy, rzadki, wyjątkowy, dziwny, zdumiewający, nadzwyczajny, niezwykły, fenomenalny’ w SJPW, w zmieniającej się postaci, ale przy zachowaniu myśli nadrzędnej podawana aż po słowniki najnowsze).

¹¹¹ Tak u Bandtkiego zamiast: *speziell*.

Natomiast jednostka *szczegółność* dużo wcześniej niż *szczególny* zatraciła znaczenie ‘bycie samemu, samotność’ na rzecz znaczenia ‘detal’, ‘osobliwość’. Znaczenie ‘detal’ szybko przejęła utworzona od *szczegółności* jednostka *szczegół* [zob. BOR], która została po raz pierwszy odnotowana u Bandtkiego jako synonimiczna ze *szczegółność* (*des Besondere* ‘szczegół, coś osobnego’, *das Spezielle*¹¹² ‘specjał’). Już u Lindego [Linde 1807–1814] rzeczowniki *szczegół* i *szczegółność* są znaczeniowo odrębne – pierwszy otrzymuje znaczenie ‘wyszczególnione okoliczności, detal’, drugi zaś ‘osobliwość’. Chociaż jeszcze w SJPWil i SJPW znaczenie ‘szczegół, detal’ pojawia się jako równoprawne znaczenie *szczegółności* obok ‘osobliwość, rzadkość, rzecz niezwykła’, to już w SJPDor znaczenie ‘szczegół, szczegółowy fakt’ poprzedzono kwalifikatorem *dawne*.

4.1.2. O znaczeniu *szczegółność* dziś

Niezmiernie ciekawe wydaje się to, że rzeczownik *szczegółność* przetrwał aż do dziś i to zachowując znaczenie pojedynczości. Mimo że w dwóch nowych (tj. wydanych po 1989 roku) słownikach ogólnych języka polskiego, w których jednostka ta została odnotowana, mianowicie w PSWP i USJP¹¹³ (w SWJP i – nieeksplicytnie – ISJP uznana za element izolowany, występujący jedynie jako człon jednostki *w szczegółności*), otrzymała ona znaczenie ‘właściwość czegoś, co jest wyjątkowe, osobliwe, charakterystyczne’ [PSWP], ‘coś wyjątkowego, osobliwego, rzecz szczególna, zwracająca uwagę czymś charakterystycznym; wyjątkowość, niezwykłość, nieprzeciętność’ [USJP

¹¹² Tak u Bandtkiego zamiast: *das Spezielle*.

¹¹³ Niepozbawiony znaczenia wydaje się fakt, że jednostka ta została odnotowana właśnie w tych dwu słownikach współczesnego języka polskiego – jednym starającym się odnotować wszystkie fakty języka i drugim nawiązującym do wcześniejszej tradycji leksykograficznej. Jak się okazuje, liczba poświadczeń wspomnianej jednostki jest niewielka (3 użycia *szczegółność* na 776 użyć *w szczegółności* w pełnej udostępnionej wersji korpusu PWN-u i odpowiednio 49/84 użyć na 17407 w NKJP przeszukiwanym z użyciem programu Pelcra), co wskazuje na to, że jej użycie podlega ograniczeniom stylistycznym bądź socjolektalnym. Niezwykle trudno zdecydować, czy słownik współczesnego języka ogólnego powinien tę jednostkę odnotowywać, czy nie. Nie wiadomo bowiem, czy odczucie prywatności jej użycia – wzbudzone przez fakt, że pojawia się ona w tekstach danej osoby (Czesława Miłosza, Jana Błońskiego), danej grupy ludzi (pracowników Gazety Wyborczej) czy tekstach danego rodzaju (filozoficznych) – wynika z takiego a nie innego doboru tekstów w korpusach, czy jest od doboru tekstów niezależna. Niewątpliwie funkcjonuje ona w świadomości społecznej, o czym świadczy jej pojawianie się w Internecie, często jednak w użyciach o wątpliwej poprawności.

z kwalifikatorem książk.], konteksty jej użycia świadczą o niecałkowitym zatarciu znaczenia 'pojedynczość'. Przyjrzyjmy się jej użyciom:

- (409) Najbliższe tygodnie to czas szczególny dla osób aktualnie sprawujących mandaty radnych. Szczegółność ową wyznaczają dwie kwestie.
- (410) Nie jest to pierwsza propozycja ze środowiska biznesowego, ale myślę, że ta jest szczególna. Zresztą z tymi szczegółowościami w tej chwili dosyć często się spotykamy, dlatego że sprawa nowelizacji *Kodeksu pracy* to też inicjatywa sprzed kilku lat środowiska biznesowego wsparta przez część tego parlamentu.
- (411) Na wstępie wyjaśnię, na czym polega szczegółność tej sytuacji.
- (412) Włosy to ludzka cześć ciała, o którą możemy dbać z wielką *szczegółnością*, ponieważ to właśnie dzięki nim możemy uzyskać atrakcyjny lub brzydki wygląd.
- (413) Henryka jednak „upaja” seks, który „pcha w dół”, na kuchenne schody i dalekie przedmieścia, gdzie każdy może „dudtknąć” każdego i gdzie osobność, *szczegółność* roztapia się we wspólnocie ciał. „On jakoś was złączył, was spiętrzył, was pomnożył jedno przez drugie – mówi Henryk do Władka i Mani – i wytworzył z was coś, co mnie podnieca...”.
- (414) Blake zmagał się z problemem, który miał rozszerzać się i potęgnić aż po dziś dzień: Ogólność już pożerała Szczegółność.
- (415) Ale odciski znalezione w tamtym miejscu i tamtej porze dnia powiedziały mi, że przechodził tamtędy przynajmniej jeden z koni możliwych. A zatem znalazłem się w połowie drogi między przyswojeniem sobie pojęcia konia a wiedzą o koniu poszczególnym. A w każdym razie to, co wiedziałem o koniu ogólnym, dane mi było ze śladu, który był *szczególny*. Mógłbym powiedzieć, że w tym momencie byłem więźniem między *szczegółnością* śladu a moją niewiedzą, która przyjęła dosyć przejrzystą formę idei powszechnej (w oryginale – E in ogni caso quel che io conoscevo del cavallo universale mi era dato dalla traccia, che era *singolare*. Potrei dire che in quel momento io ero prigioniero tra la *singolarità* della traccia e la mia ignoranza, che assumeva la forma assai diafana di un'idea universale). Jeśli widzisz jakąś rzecz z daleka i nie pojmujesz, co to jest, zadowolisz się stwierdzeniem, że chodzi o ciało przestrzenne. Kiedy zbliżysz się, określisz je jako zwierzę, chociaż nie będziesz jeszcze wiedział, czy to koń, czy też osioł. Kiedy znajdziesz się już blisko, będziesz mógł powiedzieć,

że to koń, choć dalej nie będziesz wiedział: Brunellus czy Favellus. I dopiero kiedy znajdziesz się dostatecznie blisko, zobaczysz, że to Brunellus (albo ten koń, a nie inny, jakkolwiek byś go postanowił nazwać). I będzie to wiedza pełna, poznanie rzeczy poszczególnej. Tak samo ja, przed godziną gotów byłem oczekiwać wszystkich koni, ale nie wskutek rozległości mojego umysłu, lecz raczej wskutek ograniczoności pojmowania. I głód umysłu zaspokojony został dopiero wówczas, gdy zobaczyłem poszczególnego konia, którego mnisi prowadzili za wędzidło. Dopiero wtedy wiedziałem naprawdę, że moje poprzednie rozumowanie doprowadziło mnie w pobliże prawdy. Tak samo pojęcia, których używałem przedtem, żeby przedstawić sobie konia jeszcze nie widzianego, były czystymi znakami, podobnie jak znakami pojęcia konia były odciski na śniegu; a znaków oraz znaków znaków używa się tylko wtedy, gdy brak jest samej rzeczy.

Użycia te dzielą się wyraźnie na dwie grupy. Konteksty (409)–(412) ilustrują znaczenie wskazane dla jednostki *szczegółność* w PSWP i USJP. Dodatkowo zdania (409)–(410) są śladem pewnej cechy tej jednostki istotnej dla zrozumienia jej funkcjonowania, a nieodnotowywanej w słownikach. Otóż najczęściej używa się jej w kontekście następującym po użyciu przymiotnika *szczególny* i doprecyzowującym, na czym to bycie szczególnym polega. Tę niesamodzielność występowania rzeczownika odprzymiotnikowego można uznać za sygnał zanikania samej jednostki w języku.

Znacznie ciekawsze są użycia drugiej grupy, a więc konteksty (413)–(415). Wszystkie zostały zaczerpnięte z tekstów o charakterze filozoficznym – z analizy dzieł sztuki (twórczości Gombrowicza, Blake’a) i z samych dzieł sztuki (*Imienia róży* Umberto Eco). Tu *szczegółność* kontynuuje najdawniejsze znaczenie jednostek tej grupy, mianowicie pojedynczość przeciwstawioną ogólności, powszechności, masie nierozróżnialnych obiektów. Ostatni z przykładów jest niezmiernie ciekawy nie tylko ze względu na jego literackie piękno, lecz także ponieważ pokazuje, że oryginalne, zakodowane w *singularita*, splecenie pojęć wyjątkowości i pojedynczości można nadal wyrazić przy użyciu naszej polskiej *szczegółności* (nie tak już wyraźne w wypadku przymiotnika *szczególny*; tu pojedynczość jest dziś już tylko implikowana, bazę znaczenia stanowi natomiast pojęcie wyróżniania się, czyli, jak to do tej pory za słownikami określano, pojęcie wyjątkowości).

W *szczegółności* to genetyczne, zleksykalizowane połączenie przyimka *w* z rzeczownikiem *szczegółność*. Przekonuje o tym fakt, że ciąg ten pojawia

się co prawda już u Trotza w kontekstach użycia jednostki *powszechność*, ale dopiero w SJPDor notowany jest jako całość (wcześniej u Lindego jako antonim dla jednostki *w ogólności*). Tak więc notacja *w szczególności* jako jednostki zbiega się w czasie z wycofywaniem się rzeczownika *szczególność* z powszechnego użycia. I mimo że jednostka *w szczególności* zachowuje komponenty znaczeniowe *szczególności* (tzn. wyróżnianie się i – w pewien sposób – jedyność), dzisiaj nie ma już nic wspólnego z kolokacją tego rzeczownika z przyimkiem *w* – wpłynęła na to jej wyspecjalizowana, partykułowa funkcja, bliska funkcji *zwłaszcza* i *szczególne* (*notabene* wywodzącego się z tego samego słowotwórczego źródła).

4.1.3.1. Opozycja jednostek opartych na rdzeniach: *szczegól- i powszechn-*

W ten sposób przechodzimy do zasadniczego celu tej części rozdziału czwartego, mianowicie do zbadania opozycji, w których uczestniczy jednostka *w szczególności*. Ponownie punkt wyjścia będzie diachroniczny, ponieważ istotne wydaje się sprawdzenie, czy opozycje te są kontynuacją dawnych opozycji ze *szczególnością* (i jego podstawą słowotwórczą – *szczególny*) jako jednym z członów.

Przed wszystkim nie jest dziś kontynuowana opozycja *szczególny* – *powszechny*, ujawniająca się już w jednym z kontekstów w materiale Pracowni Słownika Polszczyzny XVI wieku, por.

- (416) A gdyż tá wáfzá wiárá od iednego człowieká Marćina Lutrá / ná pewnym mieścu w Wytemberku / y niedáwne czáfu od czterdzieści lat náftálá: á nie záfwdzy / áni wfzędzie / áni od wfzyftkich narodow ieft trzymána; pewne rzecz / że nie Powfzechna / ále fzczegulna y pokátna ieft [J.Wujek, *Iudicium*, Kraków 1570]

i odnotowywana także u Trotza w haśle *powszechność* w znaczeniu 1) *Allgemeinheit, alle ingemein, universalité, généralité, le général* jako typowe połączenie *w powszechności* i *w szczególności* (obok połączenia *wszyscy ludzie w powszechności, a obywatele w pospolitości*) i Lindego, por.

- (417) Gdzie powszechność szczęśliwa, tam i szczególność uszczęśliwioną być musi. [„Monitor Warszawski” 1765]
- (418) Każdy w szczególności, w powszechności wszyscy ganiemy oszczerców. [„Monitor Warszawski” 1770]
- (419) Jakie są wszystkich stanów w powszechności, i każdego obywatela w szczególności obowiązki względem ojczyzny. [„Monitor Warszawski” 1773]

Opozycję tę zarejestrowano następnie, na wzór obu słowników wcześniejszych, w SJPW, jednak bez podania nowszych przykładów jej żywotności. Jej zaniknięcie, jak się zdaje, tłumaczą zmiany znaczeniowe, jakie zaszły w obrębie obu tych grup. Jednostki z rdzeniem *powszechn-* zawsze były definiowane jako bliskoznaczne względem jednostek z rdzeniem *ogół-*. Jednak już u Knapskiego *ogólny* i *powszechny* zostały rozróżnione jako, odpowiednio, *universus* ‘wszystko razem, całość, zbiór’ i *universalis* ‘przynależny wszystkim, całości’ i taką różnicę w ten czy inny sposób odnotowywano w słownikach późniejszych¹¹⁴. *Powszechny* jako przynależny ogółowi, dotyczący wszystkich, *powszechność* jako ogół ludzi, społeczność przeciwstawiały się przymiotnikowi *szczególny* jako samotnemu, pojedynczemu i rzeczownikowi *szczegółność* określającemu bycie samotnym, jedynym. Jednak w wyniku zmian znaczeniowych w grupie jednostek z rdzeniem *powszechn-* i *szczegół-* (przede wszystkim na skutek wyłonienia się komponentu ‘wyróżnia się’ dla jednostek *szczególny*, *szczegółność*) opozycyjność pojęć kryjących się za należącymi do nich jednostkami się skomplikowała. I chociaż można jeszcze dzisiaj dostrzegać opozycyjność odpowiednich porcji sensu niesionych przez te jednostki (wyróżnianie się vs zwyczajność wynikająca z posiadania cechy właściwej wszystkim obiektom danego typu)¹¹⁵, to w praktyce językowej nie są to jednostki sobie przeciwstawiane. Wynika to ze wspomnianego skomplikowania – otóż te porcje sensu, które odpowiadają całości i części, pojawiają się w odmiennych miejscach struktury semantycznej jednostek *powszechny* i *szczególny*. Skutek jest taki, że nawet orzeczone o tym samym obiekcie, inaczej wyznaczają całość i część, por. chociażby *powszechny pogląd* ‘zwyczajny, bo wyznawany przez wszyst-

¹¹⁴ Nadal obie grupy były w nich definiowane z wykorzystaniem jednostek obcojęzycznych z grupy *général*, *universel*, *allgemein*, równolegle zaczęto przypisywać im odpowiedniki odrębne: dla jednostek z rdzeniem *ogół-*: *überhaupt* ‘w ogóle’, *im ganzen* ‘w całości’, *zusammen* ‘razem’, *durch Bausch und Bogen* ‘w czambuł’, *en gros* ‘ogólnie, w całości’, *en bloc* ‘w całości’ [TRO 1764], *die Summa* ‘wszystko’, *genommen* ‘wziąć razem’, *alles zusammen genomen* ‘wszyscy razem wzięci’, *das Ganze* ‘całość’ [BAN 1805], dla jednostek z rdzeniem *powszechn-*: *durchgebends, le premier das cinq universaux* ‘pierwsze w pięciu powszechników’, *zum Genre gehörig* ‘należący do ogółu’, *qui s’étend a d’autres idee qui font universelles* ‘który jest rozpowszechniony’ [TRO 1764], *in der Regel* ‘zgodnie z regułą’, *die Gemeinschaft* ‘społeczność, wspólnota’, *das Publicum* [BAN 1805]

¹¹⁵ Zob. uznanie *szczegółności* za antonim *powszechności*, a *powszechny* za antonim *szczególny* w PSWP (choć niekonsekwentnie – po pierwsze, bez zwrotności relacji, po drugie za antonim *szczegółności* uznana została *ogólność*, ale już nie *powszechność*). Pozostałe współczesne ogólne słowniki języka polskiego nie notują żadnych relacji między jednostkami z rdzeniem *szczegół-* i *powszechn-*.

kich' (całość = wyznający ten pogląd), *szczególny pogląd* 'inny, bo jest w nim coś, czego nie ma w pozostałych poglądach' (całość = wszystkie poglądy).

4.1.3.2.1. Opozycja jednostek opartych na rdzeniach:

szczegół- i ogół-

Żywa jest opozycja całości i części dla jednostek opartych na rdzeniu *ogół-* i *szczegół-*. Przeciwwstawienie to najpierw ujawniało się implicytnie w obcojęzycznych odpowiednikach wskazywanych dla jednostek obu grup w słownikach dawnych, jak chociażby wspomniana już opozycja *universus* vs *singularius* u Knapskiego. Samo w *szczegółności* pojawiło się jako jednostka opozycyjna względem *w ogólności* już u Lindego, a konteksty przywołane w tym słowniku pokazują, że opozycyjność ta obejmowała całość jednostek z rdzeniami *szczegół-* i *ogół-* (eksplicytnie jest to wskazane przy opisie jednostki *szczegół*, uznanej za opozycję względem *ogół*, *ogólność*), por.

(420) Jaśniej to będzie, gdy szczególnie te rzeczy rozważymy, nie ogółem.

[Petrycy Arystotelesa Polityka 1605]

(421) [...] dają się głosy wszystkich słyszeć ogólnie; lecz w szczególności żaden. [(tłum.) D. Pilchowski, Sallustiusz, 1767]

(422) Czynień Wc Pani raport ogólny; szczególniejszą relacją zachowując sobie do ustnej rozmowy. [„Monitor Warszawski” 1775]

Najogólniejsza teza dotycząca współcześnie funkcjonujących przeciwstawień jednostek obu grup głosi, że jednostki te wchodziły w opozycje dość swobodnie, każdorazowo przeciwstawiając sobie inne porcje treści. Dokonanie wnikliwego opisu wszystkich tych opozycji nie jest w tej pracy możliwe, wymagałoby bowiem szeroko zakrojonych badań semantyczno-składniowych nad jednostkami z tymi rdzeniami (w tym także, jak można przewidywać, nad jednostkami zawierającymi homograficzne z tymi jednostkami elementy, w rodzaju metatekstowych komentarzy *ogólnie mówiąc*, *ogólnie rzecz biorąc*¹¹⁶). Poniżej chciałabym jedynie zwrócić uwagę na parę kwestii związanych z dwiema najbardziej mnie interesującymi jednostkami, mianowicie *szczególny* i *w szczególności*. Przede wszystkim warto zauważyć, że opozycje, których członami są te właśnie jednostki, nie należą do opozycji podstawowych w obrębie tych grup. Obecnie podstawowe jest przeciwstawienie *ogół*, *ogólny*, *ogólność* vs *szczegół*, *szczegółowy*, *szczegółowość*, historycznie wtórne, późniejsze niż – jak można przypuszczać zanikające – przeciwstawienie z członem w postaci *szczególny*, *szczegółność*.

¹¹⁶ Których, *notabene*, status jako jednostek języka jest niepewny.

Ze względu na fakt, że jednostka *szczególny* obecnie jedynie presuponuje znaczenie pojedynczości, niezbyt często przeciwstawia się ją jednostce *ogólny* (członem opozycyjnym względem *ogólny* stał się *szczegółowy* (od *szczegół*), pojawiający się po raz pierwszy (z definicją) w SJPW). Za błąd należy uznać zatem użycia typu:

(423) *Przepisy części ogólnej i szczególnej tego kodeksu stosuje się do żołnierzy, jeżeli część wojskowa nie zawiera przepisów odmiennych., w których przymiotnik *szczególny* został niewłaściwie użyty w miejscu odpowiedniego przymiotnika *szczegółowy*. Jedyne przeciwstawienie, jakie jest możliwe do wskazania z wykorzystaniem jednostki *szczególny* to: *całość* – *to, co w niej się wyróżnia*, por.

(424) Teza ta jest szczególnym przypadkiem ogólniejszego twierdzenia, które zostało udowodnione w roku 1928 przez angielskiego matematyka.

(425) Typowy przestępca drogowy zalicza się do szczególnej grupy spośród ogółu naruszających rozliczne przepisy kodeksu karnego.

(426) W poezji autora Jolenty z tym, co typowe i ogólne zмага się to, co szczególne, indywidualne, własne, przeżyte.

(427) Nie lubił Kościoła w ogólności, a katolicyzmu ludowego w sposób szczególny.

(428) Nie chodzi tu jednak o zmianę w ogóle, lecz o pewien jej szczególny typ.

Jednostka *w szczególności*, zachowująca odniesienie do pojedynczości, przyjmująca mianowicie za temat komentarza, który niesie, element (też: grupę elementów, traktowanych tu jako całość) oglądany na tle całego zbioru, dużo chętniej buduje konstrukcje wraz z jednostkami z rdzeniem *ogół*-, por.

(429) Występuje szereg zagadnień, które domagają się bardziej specyficznych podejść, uwzględniających ogólnie doradztwo jako takie, a doradztwo zawodowe w szczególności.

(430) Zmiany te dotkną ogół reniferów, w szczególności młode.

(431) Rola państwa w powstawaniu odrębnych narodów w ogóle, a niemieckiego w szczególności, jest rzeczą znaną.

(432) Dała mi do zrozumienia, że nie przepada za osobnikami niszczącymi i zabijającymi żywą przyrodę w ogólności, a za wiedźmami w szczególności.

W żadnym z powyższych zdań (ani w zdaniach analogicznie zbudowanych) wyróżnione ciągi nie tworzą jako całość jednostek języka (obligato-

ryjnie nieciągłych). Za tym, że są to konstrukcje jednostek zbudowanych na rdzeniu *ogół-* i jednostki w *szczegółności*, przemawiają dwa fakty. Po pierwsze, jednostki z rdzeniem *ogół-* są wzajemnie substytuowalne (z ewentualnymi koniecznymi zmianami struktury zdania i regularną zmianą znaczenia), por. chociażby możliwe przekształcenia zdania (432)

(432') Dała mi do zrozumienia, że nie przepada ogólnie / w ogóle / w ogólności za osobnikami niszczącymi [...] / za ogółem osobników niszczących [...], a za wiedzminami w szczególności.,

w tym także przekształcenia z metatekstowymi komentarzami z rdzeniem *ogół-* typu *ogólnie rzecz biorąc, ogólnie mówiąc*.

Po drugie, zdania te nie tracą zasadniczego znaczenia po wyeliminowaniu z nich jednostek z rdzeniem *ogół-*, gdyż zagwarantowało je użycie jednostki w *szczegółności*. Mają one za zadanie przede wszystkim eksplicytnie wskazać, że chodzi o wszystkie obiekty danego typu, por. (433a) z (433b):

(433a) Dotyczy to pracowników, w szczególności sezonowych.

(433b) Dotyczy to ogólnie / ogółu / w ogóle / w ogólności pracowników, w szczególności sezonowych.

Ich rola przypomina zatem nieco rolę kwantyfikatora ogólnego *wszyscy*. Ponieważ nie jest ona sama w sobie interesująca, chciałabym bliżej przyjrzeć się jedynie dwóm konstrukcjom uszczegóławiającym, interesującym z pewnych względów – układom z *w ogóle* i *w ogólności*.

4.1.3.2.2. Opozycja: w *szczegółności* i w *ogóle*, w *ogólności*

Podstawowa, a przynajmniej statystycznie rzecz biorąc najczęstsza, jest konstrukcja z *w ogóle* – w *szczegółności* (*w ogóle...*, *a w szczególności...*; *w ogóle...*, *w tym w szczególności...*; *w ogóle...*, *zaś w szczególności...*; ... *w ogóle* i ... *w szczególności*). Jest to równocześnie konstrukcja najciekawsza – ze względu na deleksykalizację *w ogóle*. Już Kazimierz Ożóg w 1991 roku w drugim zdaniu swojego tekstu o *w ogóle* pisał: „Jest to już współcześnie jeden wyraz, a nie wyrażenie przyimkowe [...]” [Ożóg 1991: 199], tymczasem wyodrębnione przez niego (i podobnie przez Ewę Dzięgiel [zob. Dzięgiel 1993]) użycia przysłówkowe tego ciągu wykazują pewne cechy, które pozwalają na złożeniową interpretację jego natury. Chodzi tu mianowicie o użycia, które oboje autorzy uznali za marginesowe – użycia *w ogóle* w relacji syntaktycznej z członami grupy nominalnej, w których „przyporządkowuje [ono] im kategorię powszechności bądź ogólności” [Ożóg 1991]. W najnowszym tekście na temat *w ogóle* autorstwa Macieja Grochowskiego użycia te, jak sugerują przykłady, zostały włączone do użyć partykułowych [Grochowski 2010]. Tymczasem

ciąg ten wykazuje w nich cechy, które nie pozwalają na taką jego klasyfikację. Po pierwsze, można go wymawiać z wewnętrzną pauzą, która nie jest dopuszczalna dla partykuły o tym kształcie ([w o'gule] vs ['wogule], często skracane do ['wogle]). Po drugie, co potwierdza możliwość fonetycznego rozdzielania obu członów, może rozdzielać go inny element, por.

- (431') Rola państwa w powstawaniu odrębnych narodów w ich ogóle, a niemieckiego w szczególności, jest rzeczą znaną.

bądź kontynuowany przez frazę wskazującą na traktowanie elementu *ogóle* jako miejscownika rzeczownika *ogół*, por.

- (434) Przyczyny upatruję w zbyt arbitralnym narzucaniu przez projektantów szachownicowego układu wsi, obcego strukturom wiejskim w ogóle tychże struktur, a wsiom górskim w szczególności.

Po trzecie wreszcie, może substytuować go rzeczownik *ogół* (a także, w odpowiednich kontekstach, *wszyscy i całość*), por.

- (434') [...] obcego ogółowi struktur wiejskich, a wsiom górskim w szczególności.

- (435) Zarobki nauczycieli akademickich w ogóle / zarobki ogółu nauczycieli akademickich, a asystentów w szczególności, są kompromitujące.

Ponadto, nie jest dewiacyjne, co najwyżej niezgrabne, podwójne użycie tego ciągu w danym zdaniu, por.

- (431'') W ogóle rola państwa w powstawaniu odrębnych narodów w ogóle, a niemieckiego w szczególności, jest rzeczą znaną.

I wreszcie argument ostatni, choć merytorycznie najistotniejszy. Partykuła *w ogóle*, na co słusznie wskazał Grochowski, należy do partykuł kontekstowych, niosących informację, że powiedziane zostało za mało. Dlatego na przykład zdania (431'') nie można użyć bez poprzedzającego kontekstu. Tymczasem zdania z *w ogóle*, o jakim tu mowa, nie wymagają w żadnym razie przedtekstu. Że nie jest ono partykułą, pokazuje chociażby niedewiacyjność – wbrew temu, co twierdzi Grochowski – zdania

- (436) Nieprawda, że lubię lody w ogóle (bo lubię jedynie malinowe).
z akcentowanym *ogóle*. Tego typu zachowanie, co ciekawe, wykazuje *w ogóle* jedynie przy frazie rzeczownikowej¹¹⁷, nigdy odniesione do fragmentu zdania zawierającego predykat. W zdaniach typu:

¹¹⁷ Dokładniej mówiąc, m o ż e wykazywać. Zdanie *Kasia je (w ogóle) niezdrowe rzeczy (w ogóle)*. można odczytać dwojako – z partykułą (jako odrzucenie np. sądu, że je chipsy, jako mówiącego o jej nawykach żywieniowych za mało) i wtedy raczej z *w ogóle* w prepozycji

(437) – Jak ona kocha tego persa!

– Ona w ogóle lubi zwierzęta, w szczególności koty.

w ogóle jest jednoznacznie interpretowalne jako partykuła (zgodnie z interpretacją Grochowskiego). Porównanie tego zdania z

(438) Ona lubi zwierzęta w ogóle, w szczególności zaś koty.

pokazuje nie tylko różnicę w użyciu *w ogóle*, lecz także różnicę we wzajemnym stosunku tego ciągu i jednostki *w szczególności*. W zdaniu (438) *w ogóle* należy do części rematycznej, (rematu przedtekstu), uściślanej następnie w wyniku użycia *w szczególności*. Komentarz niesiony tu przez jednostkę *w szczególności* dotyczy wiedzy o kotach jako elemencie zbioru ‘zwierząt w ogóle’. Interpretacja zdania (437) jest zdecydowanie trudniejsza. Niewątpliwie *w ogóle* nakazuje tu rozszerzenie (uogólnienie) tego, co o danej osobie zostało powiedziane. Komentarz niesiony przez tę partykułę mógłby brzmieć zatem następująco: ‘tego, że ona lubi zwierzęta nie można ograniczać do tego persa’. Natomiast komentarz niesiony przez jednostkę *w szczególności* dotyczyłby wiedzy o tym samym, co w poprzednio omówionym przykładzie, ale już o innej cesze tego obiektu (w (438) – że ona lubi, w (437) – że ona lubi i że błędem jest to lubienie ograniczać do wspomnianego persa). Można podejrzewać, że konstrukcje z partykułą *w ogóle* i partykułą *w szczególności* występują rzadko właśnie dlatego, że koniunkcja komentarzy przez nie niesionych daje efekt dziwny – najpierw wymusza się bowiem uogólnienie szczegółowego sądu, a potem ten sąd uszczegóławia.

Równocześnie należy podkreślić, że takie, jak np. w zdaniu (438), czyli – jak wszystko wskazuje – „połączeniowe” *w ogóle* wychodzi z użycia i to, jak można przypuszczać, z powodu rozpowszechnienia partykuły o tym kształcie. I być może to z kolei skłania do używania jednostki *w ogólności* w miejscu *w ogóle* (swobodna podstawialność) w tego typu zdaniach. Drugiego powodu utrwalania się konstrukcji *w ogólności...*, a *w szczególności...* należy prawdopodobnie poszukiwać na poziomie fonologicznym, a mianowicie w rytmizacji wypowiedzi uzyskiwanej dzięki zbieżności brzmieniowej obu ciągów.

W ogólności jednak, mimo że synonimiczne z połączeniem *w ogóle*¹¹⁸, nie może zostać uznane za wyrażenie przyimkowe. Nie ma ono bowiem nic wspól-

względem frazy nominalnej bądź ze złożeniem (jako proste stwierdzenie, że je wszystko, co niezdrowe) i wtedy raczej z *w ogóle* w postpozycji.

¹¹⁸ Jako takie notowane już w Słowniku warszawskim (wcześniej jedynie *w ogólności* notowane u Lindego, bez definicji).

nego z odprzymiotnikowym rzeczownikiem *ogólność* ('nieszczegółowość'), bliżej mu pod względem semantycznym do rzeczownika *całość*. Ponieważ nie ma dziś rzeczownika *ogólność* o znaczeniu 'całość'¹¹⁹ (istnieje natomiast rzeczownik *ogół* o tym znaczeniu), w *ogólności* w miejscu połączeniowego w *ogóle* nie pozwala na jakąkolwiek obecność elementu mogącego sugerować rzeczownikowość *ogólności* (zob. zakaz przekształceń analogicznych do przykładów (431'), (434)–(434')). Być może kwestią czasu jest ustabilizowanie się konstrukcji uszczegóławiającej o postaci: *w ogólności...*, *a w szczególności*.

4.1.4. Podsumowanie – czy w *szczegółności* i w *ogólności* to antonimy?

Scharakteryzowanych tu opozycji z udziałem jednostki w *szczegółności* nie można uznać za antonimie (ani też sprzeczność). Zachodzą tu bowiem relacje nie tyle semantyczne, ile wynikające z odniesienia jednostek opartych na rdzeniu *ogół-* i w *szczegółności* do odpowiednich wyrażen wskazywujących na obiekty w świecie. I to te właśnie obiekty, z jednej strony ujmowane jako całość czy zbiór nadrzędny, z drugiej zaś – jako element tej całości, zbiór podrzędny, zawierający się w tamtym, są tu sobie przeciwstawiane (por. chociażby w zdaniu (431) zbiór narodów vs naród niemiecki).

Taką konkluzję potwierdzają fakty – już omawiane, ale warto wyliczenia raz jeszcze: 1) opozycje te są na równych prawach współkonstituowane przez jednostki z rdzeniem *ogół-*, które mają różny status i różną przynależność klasową; 2) żadna z tych jednostek (być może poza *w ogólności*, której kwalifikacja gramatyczna nie jest jasna; wydaje się, że – wbrew partykułowej kwalifikacji w ISJP – pełni ona nadal funkcję przysłówka; ta kwestia wymaga dalszych badań) nie należy do tej samej klasy, co *w szczególności*, a więc, zgodnie z tradycją Apresjanowską, nie może wchodzić z tą jednostką w relacje semantyczne; 3) jednostki z rdzeniem *ogół-* nie muszą w opisywanych konstrukcjach niezbędnie występować, gdyż opozycyjność odpowiednich obiektów jest zagwarantowana użyciem partykuły *w szczególności*; 4) składniowy ślad tego stanu rzeczy to tendencja do wzmacniania przeciwstawności przez takie jednostki, jak *a* czy *zaś* (por. *ogólnie...*, *a w szczególności...* czy *w ogóle...*, *zaś w szczególności...*).

¹¹⁹ W tym znaczeniu ostatnio notowany u Bandtkiego i Lindego, w obu synonimiczne z *ogół*. Już w Słowniku warszawskim znaczenie to, utrzymane dla *ogółu*, dla *ogólności* uznane zostało za przestarzałe.

4.2. Znaczenie w szczególności

W dalszej części tego rozdziału chciałabym skupić się na analizie STR wypowiedzeń z *w szczególności*, tak aby uchwycić różnice w budowie tych wypowiedzeń w porównaniu z wcześniej zanalizowanymi wypowiedzeniami ze *zwłaszcza*.

Zasadnicza uwaga na temat funkcjonowania *w szczególności* w STR jest taka, że – w porównaniu ze *zwłaszcza* – ma ona pewne wymagania co do zależności między rematem przedtekstu a rematem przezeń komentowanym (a więc wypełnienia R_1 a R_2). Wymagania te wynikają z jej znaczenia.

Wspomniane wymagania dotyczą nie tyle ogólnej natury tej zależności, gdyż jest ona taka sama dla wszystkich trzech omawianych tu partykuł (to, o czym mowa w R_2 , stanowi uściślenie tego, co dane w przedtekście), ile o wymaganie, aby zaszła pewna zależność między tym, do czego odsyłają wyrażenia umieszczone w obu częściach rematycznych. Dla *zwłaszcza* i *szczególnie* są możliwe bowiem takie zdania, w których to, o czym mowa w przedtekście odnosi się do wszystkich (wszystkich, rzecz jasna, możliwych) obiektów i w związku z tym to odniesienie nie jest werbalizowane, por. np.

(439) Chłopak śpiewał bluesa, zwłaszcza/szczególnie w jesienne wieczory.

(440) Jan maluje obrazy, zwłaszcza/szczególnie dla Kasi.

W takich zdaniach w części zawierającej *zwłaszcza* czy *szczególnie* doprecyzowuje się to, co wcześniej powiedziane (że śpiewał bluesa czy że maluje obrazy) pod pewnym względem – w pierwszym wypadku czasowym, w drugim – celowym. W żadnym z nich aspekt ten nie jest zasygnalizowany w przedtekście, przyjmuje się raczej milcząco, co typowe dla zdań habitualnych, że odpowiednio: zawsze i dla każdego. W *szczególności* w takich zdaniach nie pojawia się, gdyż wymaga, aby ten aspekt wiedzy znanej z przedtekstu, który jest doprecyzowywany, był na powierzchni tego przedtekstu zwerbalizowany, mówiąc inaczej – część tematyczna przedtekstu i części zawierającej tę partykułę jest identyczna, por.

(441) Jan pisze różne wiersze / o różnej tematyce, w szczególności sonety / o miłości.

T_1 Jan Q_1 co pisze R_1 różne wiersze / wiersze o różnej tematyce
[T_2 Jan] Q_2 jakie [wiersze pisze] R_2 sonety / o miłości

(442) Jan pisze wiersze dla różnych osób / o różnych porach doby / w różnych miejscach, w szczególności dla Kasi / wieczorami / w pociągach.

T_1 Jan Q_1 dla kogo / kiedy / gdzie pisze wiersze R_1 dla różnych osób
/ o różnych porach doby / w różnych miejscach

[T₂ Jan] Q₂ dla kogo / kiedy / gdzie [pisze wiersze] R₂ dla Kasi / wieczorami / w pociągach

Dlatego też w *szczegółności* – w przeciwieństwie do *zwłaszcza* i *szczególnie* – nie wystąpi nawet w takich zdaniach, gdzie w obrębie R₂ pojawi się jakaś informacja niezapowiedziana przez aspekt tematyczny przedtekstu (identyczny, jak była mowa, z aspektem tematycznym wypowiedzenia z partykułą), por.

(443) ¹Kasia je jabłka, w *szczegółności* malinowe latem na plaży.

Dla w *szczegółności* kluczowa jest egzemplifikacja, upomnienie, aby nie zapominać i o pewnym elemencie spośród podanych wcześniej, o którym wiedza ma jakieś istotne znaczenie. Wyrażnie było to widać w zdaniach podanych w paragrafach 4.1.3.2.1. oraz 4.1.3.2.2. Dlatego też nie należałoby używać tej jednostki w zdaniach zawierających wyliczenie bez uprzednio wskazanego *eksplicite* zbioru, por.

(444) ¹Jej włosy, oczy, a w *szczegółności* usta zachwycaly mnie.

W tego typu użyciach najlepiej sprawdza się *zwłaszcza* towarzyszące re-matowi, w którym mowa o elemencie wcześniej wskazanego zbioru, ale bez wskazywania go jako przykładu. Z tego też względu użycia

(445) ¹W *szczegółności* 'kto ci się podoba?

(446) ¹Pamiętaj w *szczegółności*, żeby dzwonić codziennie.

z trudem można zaakceptować nie tylko dlatego, że przedtekst jest niewystarczający (*zwłaszcza*, niemające tak silnych wymagań co do wypełnienia R₁, dopuszcza tego typu użycia, w których przedtekst jest niepełny jak w (446) lub podany popartykułowo), lecz także dlatego, że np. w (445) dziwna wydaje się prośba o zegzemplifikowanie, kogo współrozmówca lubi (nawet jeśli egzemplifikacja ta ma się odbyć przez podanie osoby, o której wiedza, że jest lubiana przez współrozmówcę, ma jakieś istotne znaczenie).

Z tego względu w *szczegółności* stosunkowo rzadko pojawia się przy re-macie zdaniowym w zdaniach złożonych (najczęściej z trzech omawianych tu partykuł kontekstowych w pozycji takiej występuje *zwłaszcza*) – rzadko bowiem zdania te budowane są tak, aby w przedtekście pojawił się zbiór, z którego potem wybierany jest element wskazywany w zdaniu podrzędnym, por.

(447) [...] w stosunkach między wierzycielem i dłużnikiem, w *szczegółności*, gdy ten ostatni jest niewypłacalny... (gdy zachodzą stosunki jakiekolwiek – gdy zachodzi stosunek niewypłacalności)

(448) Zawsze były one wydawane i czytane, w *szczegółności* jeśli pochodziły spod piór znanych postaci. (zawsze – jeśli napisał je ktoś znany)

Stąd eksplikacja

$T(Q)R_1$ w szczególności R_2 '[ktoś wie] o tym, o czym mowa [wiesz, o czym], które jest takie, że m wie z tego, co wcześniej powiedziane, że pod względem Q można o nim zgodnie z prawdą powiedzieć coś innego niż R_2 ,

że to, żeby wiedzieć o $\{T\}$ pod względem Q , że R_2 , jest ważniejsze niż to, żeby wiedzieć o $\{T\}$ pozostałe rzeczy z tego, co wcześniej powiedziane'¹²⁰ gdzie [ktoś wie] – „prefiks epistemiczny” [Bogusławski 2003b: 21]

m – mówiący

T – obiekt wskazywany przez wyrażenie zajmujące pozycję tematu w wypowiedzeniu

Q – aspekt tematyczny

R – charakterystyka podana w remacie wypowiedzenia

zob.

(404') Jan śpiewa ballady, w szczególności XVI-wieczne. 'ktoś wie o Janie, który jest taki, że mówiący wie z tego, co powiedziane wcześniej (że Jan śpiewa ballady), że – ze względu na to, jakie ballady śpiewa – można o nim zgodnie z prawdą powiedzieć coś innego niż to, że XVI-wieczne, że to, aby wiedzieć, że Jan śpiewa ballady XVI-wieczne jest ważniejsze niż to, żeby wiedzieć, że inne ballady'

¹²⁰ Eksplikację podaję w wersji zmodyfikowanej, zainspirowanej przez Jolantę Chojak [Chojak 2010]. Wcześniejsza wersja formuły dostępna jest w jednym z moich artykułów [zob. Kisiel 2010d].

ROZDZIAŁ 5

Szczególnie

5.0. Uwagi wstępne

W wypadku ostatniej z prezentowanych tu partykuł sprawą kluczową jest ustalenie, czy istnieją jakieś jednostki z nią homograficzne. W toku analizy wskażę jedną taką jednostkę i opiszę różnice między nią a równokształtną jednostką partykułową.

Ponieważ, podobnie jak miało to miejsce w wypadku *głównie*, znaczenie *szczególnie* (zarówno partykuły, jak i operatora metapredykatywnego o tej postaci) wywodzi się ze znaczenia bazowego przymiotnika, jeden z paragrafów będzie poświęcony jego charakterystyce. Ujawnieniu niektórych jego cech posłuży także zestawienie *szczególny* z *nieszczególny* i, w konsekwencji, *szczególnie* z *nieszczególnie*.

Sama partykuła *szczególnie* opisana zostanie w porównaniu z dwiema wcześniej scharakteryzowanymi jednostkami – *zwłaszcza* i *w szczególności*.

5.1. *Szczególnie* – przysłówek, operator metapredykatywny czy partykuła?

Problem wyjściowy dotyczy liczby jednostek o postaci *szczególnie* i ich kwalifikacji gramatycznej. W rozdziale 1. wspomniałam już o tym, jak trudno czasem rozróżnić jednostki należące do wymienionych w nagłówku niniejszego paragrafu klas, nie ma więc powodu, aby tutaj te myśli powtarzać. O ile jednak dla omówionego wcześniej *głównie* homonimia, jak się

okazało, nie zachodzi, to w wypadku *szczególnie* można mieć podejrzenia, że jest inaczej.

5.1.1. Przegląd rozwiązań słownikowych

W słownikach ogólnych języka polskiego, od Doroszewskiego poczynawszy, w obrębie hasła *szczególnie* notuje się dwa znaczenia ciągu o tym kształcie. Znaczenia te, w zamierzeniu autorów odrębne, nie zawsze się takie okazują, nie zawsze też wiadomo, którym jednostkom zostały pod względem kwalifikacji gramatycznej przypisane. Wskazanie na wady definicji zawartych w poszczególnych słownikach stanowi dobry punkt wyjścia do rozróżnienia partykuły, przysłówka i intensyfikatora o postaci *szczególnie*.

Definicje zawarte w SJPDor i SJPSzym opisują dwuznaczną jednostkę *szczególnie* (bez kwalifikacji gramatycznej). Definicja 1. – ‘w sposób szczególny, specjalny; zwłaszcza’ – częściowo wskazuje na przysłówek (pierwsza część przed średnikiem, odwołująca się do bazowego przymiotnika), częściowo na partykułę (fragment po średniku, wskazujący na synonimiczność ze *zwłaszcza*, będącym partykułą), podczas gdy podane przy tej definicji konteksty zawierają *de facto* *szczególnie* w funkcji intensyfikującej, por.

(450) Witał się *szczególnie* serdecznie z Salakiem, Galewiczem, najchłodniej przyjął starego Jelonka. [SJPDor]

(451) *Szczególnie* serdeczny list [SJPSzym]

Definicja 2. – ‘osobliwie, swoiście, niezwykle’ – zilustrowana została kontekstami

(452) Jednym spojrzeniem ogarnął dość *szczególnie* wyglądającą izdebkę. [SJPDor]

(453) Zachowywał się dość *szczególnie*. [SJPSzym],

co razem daje w miarę spójny opis przysłówka o postaci *szczególnie*. Oczywiście definiowanie przez synonimy (czy raczej bliskoznaczniki) nie oddaje właściwości tej jednostki, ale na tle pierwszej definicji wydaje się dość klarowne.

Do tego ujęcia nawiązuje PSWP, w którym odnotowano dwuznaczny przysłówek *szczególnie* o znaczeniu 1. ‘w sposób specjalny, wyjątkowy; specjalnie wyróżniony’ i znaczeniu 2. ‘w sposób dziwny, osobliwy, odmienny od innych’. Jednak oba znaczenia są ilustrowane przez konteksty zawierające *de facto* *szczególnie* metapredykatywne¹²¹, por.

¹²¹ Mieszanie kontekstów przysłówka i intensyfikatora jest błędem występującym w większości słowników, wynikającym z nierozróżniania tych dwóch klas części mowy.

- (454) Babcia szczególnie mocno kochała jedno z wnucząt. [PSWP]
 (455) Po powrocie sportowców do kraju z olimpiady zimowej szczególnie serdecznie witano Adama Małysza. [PSWP]

SWJP, ISJP i USJP wyróżniają dwie jednostki o postaci *szczególnie* – partykułę (SWJP – modulant) oraz przysłówek. Także tu pojawiają się pewne nie-spójności. W słownikach tych definicje partykuły *szczególnie* odwołują się do pojęć wyróżniania, wskazywania, podkreślania oraz stopnia, co odpowiada intuicyjnemu rozumieniu tej jednostki, o czym szerzej w następnych paragrafach. Niektóre z podanych dla partykuły kontekstów nie są jednak kontekstami partykułowymi, por. te zawierające operator metapredykatywny

- (456) Farby z ołowiem są szczególnie niekorzystne dla środowiska. [ISJP]
 (457) Ostatnio pracowała szczególnie intensywnie. [USJP]
 (458) Finansowo ten wyjazd był szczególnie niekorzystny. [USJP]
 (459) Wysłałem wczoraj szczególnie ważny list. [USJP]

Z tych słowników SWJP jako jedyny podał tylko konteksty rzeczywiste partykułowe, por.

- (460) Lubię lody, szczególnie owocowe. [SWJP]
 (461) Było gorąco, szczególnie w południe. [SWJP],

wyrażicie wskazując na jej zasadniczą funkcję, którą nazywam wyróżnianiem.

Zastrzeżenia budzą również definicje przysłówka *szczególnie* zamieszczone w tych samych słownikach. SWJP, podobnie jak to było w SJPDor, SJPSzym czy PSWP, uznaje ten przysłówek za dwuznaczny, przypisując mu znaczenie 1. ‘w sposób szczególny, wyjątkowy, specjalny’ w kontekstach *szczególnie interesować się czymś, szczególnie zwrócić uwagę na coś* oraz znaczenie 2. ‘nietypowo, dziwnie, charakterystycznie’ w kontekście *ubrać się szczególnie*. W pozostałych słownikach przysłówek ten uznano za jednoznaczny, a przypisane mu znaczenie odpowiada znaczeniu 2. z SWJP, por. ISJP ‘jeżeli ktoś zachowuje się **szczególnie** lub jeżeli coś jest robione **szczególnie**, to w zachowaniu tej osoby lub w sposobie zrobienia tej rzeczy jest coś dziwnego i zwracającego uwagę’, USJP ‘w sposób osobliwy, dziwny, zwracający uwagę innych’. Wydaje się, że dwuznaczność przysłówka *szczególnie* zarejestrowana w SWJP, SJPDor, SJPSzym i PSWP jest analogiczna do notowanej dwuznaczności przymiotnika *szczególny* – dlatego rozwiązanie tego problemu dla przymiotnika pozwoli uporządkować myśli o dwuznaczności wspomnianych użyć *szczególnie*.

Inny problem, o którym jedynie tu wspomnę, stanowi interpretacja zdań typu

- (462) Przekonasz się, szczególnie jeśli się postarasz. [SWJP],

które w SWJP reprezentują drugie znaczenie¹²² partykuły o kształcie *szczególnie* ‘tym wyrazem mówiący wskazuje, że treść zdania nadrzędnego stosuje się w większym stopniu do okoliczności przedstawianych w zdaniu podrzędnym; tym bardziej, zwłaszcza (występuje przed zdaniami podrzędnymi zaczynającymi się od spójników: jeśli, kiedy, skoro, gdy, zanim itp.)’. W ISJP oraz USJP za jednostkę spójnikową uznano całość *szczególnie że* (w ISJP także *szczególnie iż*). Taka interpretacja nie rozwiązuje problemu występowania ciągu *szczególnie* w pozycji inicjalnej zdania podrzędnego, nie mówi bowiem nic na temat jego pozycji przy innych jednostkach, w tradycji szkolnej nazywanych spójnikami. To problem o rozwiązaniu analogicznym do podanego w rozdziale wcześniejszym (zob. 3.2.3.).

Scharakteryzowane tu krótko definicje słownikowe pokazują, że nie rozwikłano dotąd problemu interpretacji ciągu *szczególnie*. Nie tylko nie został on dotąd, w moim odczuciu, wyczerpująco zdefiniowany, lecz także – przede wszystkim – nie uporano się z jednoznacznym i niebudzącym wątpliwości rozgraniczeniem jednostek o tej postaci.

Szczególnie nie było, o ile mi wiadomo, opisywane w literaturze lingwistycznej. Maciej Grochowski, rozpatrując zagadnienie homonimii gramatycznej zachodzącej między jednostkami partykułowymi i przysłówkowymi, wspomina o istnieniu trzech o tym kształcie – partykuły, przysłówka oraz intensyfikatora [Grochowski 2008]. Badacz opiera to rozróżnienie na teorii Jadwigi Wajszczuk [Wajszczuk 2005]. Rozważania na temat liczby istniejących jednostek o postaci *szczególnie* chciałabym jednak rozpocząć od ustalenia struktury semantycznej bazowego przymiotnika *szczególny*.

5.1.2. Łączliwość i semantyka przymiotnika *szczególny* w języku polskim

Zasadniczy cel poniższych rozważań to ustalenie komponentów wchodzących w skład reprezentacji znaczeniowej przymiotnika *szczególny*. Będę osiągnąć go za pomocą analizy zarówno składniowych właściwości tej jednostki, ze szczególnym uwzględnieniem zarówno wszelkich nieregularności, odstępstw od systemowych właściwości przymiotników jako klasy, jak i jej właściwości semantycznych, zawężając w tym miejscu pole obserwacji

¹²² Przypisywanie drugiego znaczenia tej partykule jedynie ze względu na pozycję przez nią zajmowaną jest sprzeczne z zasadą niemnożenia bytów. Rozwiązania zaproponowanego przez SWJP na pewno nie da się utrzymać – *per analogiam zwłaszcza*.

do jednostek znaczeniowo wyjściowej bliskich, takich mianowicie jak *niezwykły, wyjątkowy, specjalny, nieprzeciętny*.

5.1.2.1. *Szczególny* jako typowy przymiotnik

Jednostka *szczególny* nie sprawia pod względem przynależności klasowej wrażenia niepokojącej. Nie wykazuje ona defektywizmów w paradygmacie charakterystycznych dla przymiotników-nieprzymiotników, o których pisała Magdalena Danielewiczowa [Danielewiczowa 2007b], często występuje w funkcji predykatywnej typowej dla przymiotnika¹²³. Częściej co prawda zajmuje pozycję adnominalną, jednak nie jest wykluczone użycie jej orzecznikowo, por.

(463) Obdarzyła go szczególnym uśmiechem.

(464) Jej uśmiech był szczególny, dzięki niemu jakby ubyto jej dziesięć lat.

Nie jest też dewiacyjne, co najwyżej nieczęste, użycie jej w apozycji, por.

(465) Obdarzyła go uśmiechem, szczególnym.

We wszystkich tych użyciach może ona wchodzić w skład części rematycznej lub stanowić remat samodzielnie. Negowalność tego przymiotnika jest wykluczona w jednym wypadku, mianowicie kiedy należy on do *dictum* tematycznego – części wypowiedzenia z natury swojej niepodlegającej negacji.

W większości¹²⁴ słowników ogólnych języka polskiego [zob. SJPSzym; USJP] w definicji *szczególny* łączy się element o postaci ‘zwracający czymś uwagę’ z elementem ‘odznaczający się, charakteryzujący się czymś osobliwym’.

¹²³ Na to, że zdolność występowania w pozycji predykatywnej jest dla przymiotników dystynktywna, wskazały ostatnio, niezależnie i mając inny cel na uwadze, Magdalena Danielewiczowa [Danielewiczowa 2007b] i Dorota Szumska [Szumska 1998a, 2006]. Obie autorki predykatywność widzą szerzej, niż tradycyjnie przyjmuje się w literaturze przedmiotu. Danielewiczowa utożsamia predykatywność z rematycznością, co koresponduje z postulatem Szumskiej, by predykatywności nie rozpatrywać czysto formalnie (jako orzecznikowości), lecz badać ją w odniesieniu do poziomu, do którego wszak przynależy – poziomowi składni sensów. Obserwacje szczegółowe, ze względu na różną metodologię badań prowadzonych przez te autorki, opisywane są odmiennie, jednak wydaje się, że pod tą odmiennością opisu kryją się myśli bardzo podobne. Na przykład w zdaniu *Czerwony samochód uderzył w drzewo*, przymiotnik w ujęciu Danielewiczowej nie będzie predykatywny (jako należący do *dictum* tematycznego), natomiast w ujęciu Szumskiej będzie wykładnikiem predykcji niezdanotwórczej. Jednocześnie jednak w drugim z podejść mówi się o nienegabilności prawdziwości orzeczenia danego predykatu o obiekcie, co koresponduje z mówieniem o arematyczności w podejściu pierwszym.

¹²⁴ Wyjątek stanowi SWJP, w którym jednostka ta została uznana za zawierającą tylko pierwszy komponent.

Odczucie tej dwukomponentowości struktury semantycznej przymiotnika *szczególny* okazało się na tyle silne, że w ISJP został on uznany za jednostkę bisemiczną (1.1. ‘coś, co wyróżnia się na tle innych podobnych rzeczy lub zjawisk i często jest od nich ważniejsze’, 1.2. ‘coś, czego zakres lub natężenie jest większe niż zwykle’, 2. coś, co ‘jest dziwne i zwraca na siebie uwagę’). Jeżeli przychylić się do zdania większości leksykografów i zgodzić się, że za pomocą jednostki *szczególny* możemy ocenić coś jako dziwne, należałoby, ze względu na niemetatekstowość tego przymiotnika właśnie, uznać tę dziwność obiektu, o którym mowa, za dziwność zobiektywizowaną w tym sensie, w jakim zobiektywizowana jest ładność (przypisanie predykatu *ładny* określonego obiektowi) w zdaniu

(466) Do pokoju weszła ładna dziewczyna,
przeciwstawiona subiektywizmowi przypisania predykatu *marny* w

(467) Zarabiam marne 800 złotych.

Jak widać, nie należy zobiektywizowania utożsamiać z obiektywnością. W obu wypadkach to konkretny nadawca przypisuje predykat danemu obiektowi i w obu wypadkach predykat ten może zostać przez rozmówcę odrzucony. Jednak tylko ze zdania (467) dowiadujemy się czegoś o nadawcy, mianowicie o jego ustosunkowaniu się do adekwatności użycia danego predykatu w odniesieniu do przedmiotu wypowiedzi [Danielewiczowa 2007b]. Podobnie jak *ładny*, *szczególny* nie charakteryzuje stanów emocjonalnych ani epistemicznych nadawcy w sposób, w jaki czynią to opisane przez Danielewiczową metaprzymiotniki, nie może zatem służyć do wyrażania subiektywnych odczuć mówiącego na temat danego orzekania.

5.1.2.2. Czy *szczególny* *x* to ‘dziwny *x*’?

Zasadniczym pytaniem jest zatem to, czy powiedzenie o czymś *szczególny* pociąga za sobą mówienie o dziwności. Nasuwające się od razu rozwiązanie wiąże się z tym, że ponieważ za bazowy komponent przymiotników z grupy quasi-synonimicznej, do której należy *szczególny*, trzeba uznać komponent ‘inny’, a inność często percypuje się jako dziwną, to mówienie o dziwności tego, co szczególne, jest pochodną istnienia tego właśnie komponentu. I od razu nasuwa się kontrargument – skoro tak, to dlaczego o dziwności nie mówi się w kontekście tego, co niezwykle, nadzwyczajne czy wyjątkowe? Możliwe są tutaj dwa rozwiązania – albo *szczególny* zawiera w swojej strukturze obok komponentu ‘inny’ komponent ‘dziwny’, albo odczucie dziwności tego, co szczególne, jest warunkowane kontekstowo. W drugim wypadku odmienność *szczególny* od pozostałych jednostek tego ciągu quasi-synonimicznego

musiałyby wynikać z innych (innych niż obligatoryjny ‘inny’ i odrzucony ‘dziwny’) komponentów struktur semantycznych tych jednostek.

Typowe konteksty, w których uaktywnia się odcień dziwności, to te w rodzaju

- (468) Przygotowujący raport zapytali również o szczególne upodobania seksualne.
- (469) Rosyjscy bogaci mafiosi mają szczególne upodobania: wykorzystują w swoich kurortach nagie dziewczyny jako podstawki do popielniczek.
- (470) Rzeczy odrzucone trafiają do specjalnej wirtualnej sali, dla osób o szczególnym guście i upodobaniach.
- (471) Mój bohater żyje w świecie komputerów, uwielbia sztuczki magiczne, nosi kolczyk, a włosy farbuje na czerwono. Lubi Lilly, bo wie, że w razie czego mogłaby dać mu wycisk. Jak widać ma szczególny gust...
- (472) Masz bardzo szczególnych znajomych. [ISJP]

Pojęcie dziwności opiera się na braku zdolności rozpoznania. Jeżeli przyjąć¹²⁵, że na zdolności rozpoznawania zależności między odpowiednimi elementami rzeczywistości opiera się rozumienie, to okazuje się, że dziwność wiąże się z brakiem rozumienia, polegającym na niemożności wykrycia czy rozpoznania tych zależności¹²⁶. Stąd wewnętrznie sprzeczne jest zdanie

(473) *Rozumiem twoje dziwne upodobania.,
możliwe do zaakceptowania jedynie w sytuacji, gdy słowo *dziwny* zostaje użyte cytacyjnie, jako przytoczenie czyjejś, odrzucanej tu, opinii na temat upodobań danej osoby. Jednocześnie zauważmy, że analogiczne zdanie ze *szczególny* nie budzi wątpliwości, por.

(474) Rozumiem twoje szczególne upodobania.

To, że *szczególny* nie implikuje braku rozumienia, stanowi argument przeciwko wpisywaniu w jego strukturę semantyczną komponentu ‘dziwny’. Taką drogę interpretacji podpowiada także niedewiacyjność dialogu,

¹²⁵ Nie jest moim celem wyeksplikowanie ani jednostki *dziwny*, ani tym bardziej jednostki *ktoś rozumie coś*. Proponowane tu, bardzo ogólnie tylko zarysowane, rozumienie obu jednostek jako zapis pewnej intuicji wymaga osobnej, dogłębnej weryfikacji.

¹²⁶ Tym samym jednostka *ktoś rozumie coś* jest tu uznana za opartą na prostszym semantycznie predykanie faktywnym *ktoś rozumie, że p* (z akcentem na predykanie) [zob. Bogusławski 1994c i krytyczny komentarz do zaproponowanego przez niego rozwiązania w Danielewiczowa 2002: 111–112].

w którym odrzuca się możliwość przypisania predykatu *dziwny* danemu obiektowi, przy jednoczesnym utrzymaniu orzekania predykatu *szczególny* o tym samym obiekcie, por.

(475) – Wiesz, moja żona ma szczególne upodobania.

– Co masz na myśli?

– No, takie dziwne. Na przykład lubi przed pójściem spać bujać się na dziecięcej huśtawce przed domem, w samym szlafroku!

– Może to i szczególne zachowanie, ale na pewno nie dziwne. Moja żona czasem bawi się lalkami córki – nazywa to odkrywaniem w sobie dziecka.

Odrzucenie przez współrozmówcę orzeczenia *dziwny* użytego w kontekście zachowania żony wynika z tego, że rozumie on rzeczone zachowanie (dzięki wyjaśnieniom własnej żony), co nie znaczy jednak, że według niego jest to zachowanie pospolite, zwyczajne, właściwe wszystkim żonom – o czym świadczy utrzymanie w mocy predykatu *szczególny*.

Argumentem pomocniczym w procesie odrzucenia komponentu ‘dziwny’ jako elementu składowego znaczenia przymiotnika *szczególny* jest to, że użycia *szczególny* w przypisywanym mu znaczeniu ‘dziwny, osobliwy’ nie wydzielają się w sposób klarowny ze wszystkich użyć tej jednostki. Nie ma pewności na przykład, czy ze zdania

(476) Co zrobić, jeśli mam szczególne upodobania kulinarne?

wynika, że upodobania kulinarne danej osoby są dziwne, czy też nie. Jeżeli nawet uściślimy, że polegają one np. na dodawaniu czekolady do wszystkich potraw, to sytuacja się nie rozjaśni. Dopóki upodobania, o których mowa, nie zostaną *eksplicite* nazwane dziwnymi, dopóty ze znaczenia *szczególny* niczego o ich dziwności się nie dowiemy. Łatwość przypisywania dziwności temu, co szczególne, wynika z łatwości zrównywania tego, co odmienne od nam znanego, z tym, co dziwne. *Szczególne upodobania seksualne*, o jakich mowa w zdaniu (468), to upodobania niestandardowe, nietypowe, podobnie jak nietypowy jest *szczególny gust* ze zdania (471). Na najwyższym poziomie ogólności, pozwalającym na objęcie wszystkich kontekstów *szczególny*, można powiedzieć, że *szczególny* to taki, który wyróżnia (w sensie nieoceniałającym; jedynie wskazuje na odmiennność czegoś) (zob. Wstęp).

5.1.2.3. *Szczególny x jako ‘x wyróżniony’*

Zaproponowane wyżej rozumienie znaczenia przymiotnika *szczególny* wymaga wyjaśnienia z dwóch co najmniej powodów. Po pierwsze, nie spełnia ono klasycznych wymogów definiowania, definiens nie jest bowiem od

definiendum prostszy. Po drugie, przy takim definiowaniu „zanika” ów nadrzędny komponent ‘inny’, charakterystyczny, jak przyjęłam na początku, dla grupy quasi-synonimicznej, do której należy badana tu jednostka. Zastrzeżenie drugie neutralizuje się automatycznie przy rozwiązywaniu zastrzeżenia pierwszego, tzn. przy rozkładzie komponentu zaproponowanej „definicji” przymiotnika *szczególny*. Otóż analiza przymiotnika *szczególny* wymaga odwołania się do konwersów *coś_k wyróżnia kogoś_n/coś_n* i *ktoś_n/coś_n wyróżnia się czymś_k* związanych z wyróżnianiem nieocenającym, czyli dostrzeganiem (bez wartościowania) odmienności *coś_n/ktoś_n* od pozostałych elementów zbioru *coś_N/ktoś_N* [zob. Kisiel 2009b oraz wstęp do niniejszej publikacji]. Coś, co się wyróżnia (lub jest wyróżniane) można więc określić jako inne – i w ten sposób komponent ‘inny’ pozostaje – choć nie jest już wyrażony na powierzchni – w strukturze semantycznej przymiotnika *szczególny*.

Zauważmy od razu, że *szczególny* nie zawiera w swojej strukturze semantycznej komponentu oceny¹²⁷ (‘ktoś uznaje kogoś/coś za lepsze od pozostałych’). O neutralności jednostki przekonuje z jednej strony możliwość wstawienia jej na pozycję argumentu zarówno predykatów presuponujących, że ‘to jest dobre’, jak i predykatów presuponujących, że ‘to jest złe’, por.

(477) Ona chwali się swoimi *szczególnymi* upodobaniami.

(478) Cenię jego *szczególny* stosunek do tradycji.

(479) Ona wstydzi się swoich *szczególnych* upodobań.

(480) Irytuje mnie jego *szczególny* stosunek do tradycji.,

z drugiej zaś fakt, że na jednoznaczną ocenę pozwala dopiero szerszy kontekst, por. tak samo uprawnione *szczególne upodobania, które są dobre*, jak i *szczególne upodobania, które są złe*, por. też ocena w zdaniach

(481) Rosyjscy bogaci mafiosi mają *szczególne* upodobania: wykorzystują w swoich kurortach nagie dziewczyny jako podstawki do popielniczek – i to jest złe.

(482) Rosyjscy bogaci mafiosi mają *szczególne* upodobania: pod koniec wakacji urządzają bankiet dla tubylców, na którym rozdają pieniądze – i to jest dobre.

Oczywiście ocena podsumowująca to, o czym mowa w zdaniach (481) i (482), nie jest motywowana leksykalnie, lecz wynika z naszej moralnej kwalifikacji działań mafiosów.

¹²⁷ Ocena rozumiana tu jest jako możliwość wpisania komponentu ‘dobry’/‘zły’ w strukturę semantyczną jednostki.

Zasadnicza trudność przy analizie *szczególny* za pomocą konwersów *coś_k* wyróżnia kogoś_n/coś_n i ktoś_n/coś_n wyróżnia się czymś_k wiąże się z koniecznością odpowiedzi na pytanie o to, co tak naprawdę jest wyróżniane w zdaniach z tymi jednostkami. Spójrzmy chociażby na zdanie

(483) Dziewczynę cechowało szczególne poczucie humoru.

Co zostaje tu wyróżnione? Niewątpliwie dziewczyna (mająca inne niż pozostali ludzie poczucie humoru). Równocześnie jednak jej poczucie humoru, jako że stanowi cechę wyróżniającą, różni się od poczucia humoru innych ludzi. To sytuacja analogiczna do tej w zdaniu z czasownikiem *wyróżniać*, por.

(484) Dziewczynę wyróżniało poczucie humoru.,

w którym osobą wyróżnianą (inną niż pozostałe) jest pewna dziewczyna – i to odmiennosc jej poczucia humoru od poczucia humoru innych ludzi sprawia, że może ono stanowić podstawę odróżnienia jej od pozostałych osób widzianych w tym kontekście jako grupa. Zauważmy, że odrzucenie inności czegoś_k nie okazuje się wystarczającym argumentem za odrzuceniem odmienności kogoś_n w ogóle, por.

(484'') Dziewczyny nie wyróżniało poczucie humoru, mimo to różniła się od pozostałych osób.

Oznacza to, że inność czegoś_k pociąga za sobą inność kogoś_n/czegoś_n, nie wyczerpując jednak możliwości wskazania na inność kogoś_n/czegoś_n.

Przymiotnik *szczególny* może być przypisany obu argumentom konwersów *coś_k* wyróżnia kogoś_n/coś_n i ktoś_n/coś_n wyróżnia się czymś_k, zawsze jednak wskazuje na obecność tego drugiego argumentu, por.

(483') *Dziewczynę cechowało szczególne poczucie humoru, mimo że nie było ono inne od poczucia humoru innych osób.

(483'') *Dziewczynę cechowało szczególne poczucie humoru, mimo to nie różniła się od pozostałych osób.

(485) Dziewczyna była szczególna.

(485') *Dziewczyna była szczególna, mimo że nie było w niej nic innego niż w pozostałych osobach.

(485'') *Dziewczyna była szczególna, ale nie była inna niż pozostali.

Zdanie (485) jest mniej informatywne od zdania (483) w taki sam sposób, jak zdanie (486) jest mniej informatywne od zdania (484)

(486) Dziewczyna wyróżniała się.,

analizowalne zresztą w sposób analogiczny do zdania (485), por.

(486') *Dziewczyna wyróżniała się, mimo że nie było w niej nic innego niż w pozostałych osobach.

(486'') *Dziewczyna wyróżniała się, ale nie była inna niż pozostali.

Zarówno zdanie (485), jak i (486) nie mogą stanowić zamkniętego komunikatu, w ich kontekście musi pojawić się informacja o podstawie wyróżnienia (jaka jest cecha, która dany obiekt wyróżnia), por.

- (487) – Kowalski to *szczególny* piłkarz.
 - A co w nim jest takiego *szczególnego*?
 - Wykazuje *szczególną* aktywność na boisku.
- (488) – Kowalski to wyróżniający się piłkarz.
 - Z jakiego powodu?
 - Wyróżnia się aktywnością na boisku.

Na najwyższym poziomie ogólności można więc powiedzieć, że *szczególny x* to taki *x*, który się wyróżnia. Równocześnie taka interpretacja interesującego mnie przymiotnika wydaje się zbyt skromna. Nie uwzględnia ona bowiem tego, jak to, co jest *szczególnie* się wyróżnia. Zauważyć trzeba, że analogiczną interpretację można przyporządkować przymiotnikom takim jak *niezwykły*, *wspaniały*, *ważny* itd.

5.1.2.4. *Szczególny* jako jednostka o najszerszym zakresie w obrębie pola quasi-synonimicznego ‘taki, który się wyróżnia’

Rozszerzenie perspektywy na pewien obiekt inny niż ten, któremu przypisywana jest predykcja, dzieli *szczególny* ze swoimi quasi-synonimami: *wyjątkowy*, *niezwykły*, *nadzwyczajny*. Wskazują one, tak jak i *szczególny*, na inność pewnego obiektu, por. np.

- (489) *Ona ma *niezwykłe* upodobania i nie są one inne od upodobań pozostałych ludzi.
- (490) *Ona ma *szczególne* upodobania i nie są one inne od upodobań pozostałych ludzi.
- (491) *Był *nadzwyczajnym* kierowcą i nie był inny od pozostałych kierowców.
- (492) *Był *szczególnym* kierowcą i nie był inny od pozostałych kierowców., i implikują odmiennosć tego, kto/co posiada tę inną cechę, por.
- (493) *Ona nie wyróżnia się na tle pozostałych dziewcząt, mimo że ma *wyjątkowy/niezwykły/nadzwyczajny* głos.
- (494) *Ona nie wyróżnia się na tle pozostałych dziewcząt, mimo że ma *szczególny* głos.

a także tautologiczne

- (495) wyróżniający i *wyjątkowy/niezwykły/nadzwyczajny/szczególny* słuch muzyczny.

Zauważmy jednak, że mimo podobieństwa semantycznego i obserwowalnej podstawialności *szczególny* w miejsce *niezwykły*, *wyjątkowy*, *nadzwyczajny*, nie są to jednostki równoznaczne, por.

(496) To był *szczególny*/niezwykły/wyjątkowy/nadzwyczajny dzień.

Postawioną w tytule tego paragrafu hipotezę o szerszym zakresie użycia *szczególny* niż pozostałych jednostek (a więc tych o większej specyfikacji semantycznej) potwierdza obserwacja ograniczeń nałożonych na podstawialność w odwrotnym kierunku. *Wyjątkowy* nie wejdzie na miejsce *szczególny*, jeżeli kontekst informuje o istnieniu innych podobnych elementów, por.

(497) To był *szczególny* dzień. Wiele było takich tego lata.

(498) *To był *wyjątkowy* dzień. Wiele było takich tego lata.;

niezwykły nie toleruje kontekstu komunikującego typowość tego, do czego się odnosi, por.

(499) To był *szczególny* dzień, choć typowy dla przedślubnego tygodnia.

(500) *To był *niezwykły* dzień, choć typowy dla przedślubnego tygodnia.;
zaś *nadzwyczajny* – negatywnego wartościowania, por.

(501) To był *szczególny* dzień, wszystko po kolei się psuło, dobrze więc, że już się skończył.

(502) *To był *nadzwyczajny* dzień, wszystko po kolei się psuło, dobrze więc, że już się skończył.

Wszystko to wskazuje, że *szczególny*, niosąc informację o odmienności pewnego obiektu, nie informuje ani o tym, że obiekt ten stanowi wyjątek pośród innych (por. *wyjątkowy*), ani o nietypowości obiektu (por. *niezwykły*), nie implikuje też jego wartościowania (por. *nadzwyczajny*), por. (487), (499), (501) i dalsze, niesprzeczne:

(503) Kasia ma *szczególny* talent, Zosia, Julka też, zresztą wszystkie dziewczęta w tej szkole są niepospolicie utalentowane.

(504) Jego opinia miała dla mnie *szczególne* znaczenie, zresztą jak opinia każdego doświadczonego człowieka.

(505) Wzbudzała w nim *szczególną*, niepokojącą i destrukcyjną fascynację.

Aby przeprowadzić skrupulatną analizę porównawczą *szczególny* i jego quasi-synonimów, należałoby rozpracować znaczenia pozostałych jednostek (a więc i jednostek *wyjątek*, *zwykły*, *zwyczajny* itp.), na co tutaj nie ma miejsca. Trzeba więc ograniczyć się jedynie do wstępnych uwag. Wszystkie jednostki tej grupy quasi-synonimicznej mówią o wyróżnianiu się pewnego obiektu spośród innych, pod pewnym względem podobnych. Jeżeli coś_n /ktoś_n wyróżnia się czymś_k, to jest ze względu na to coś_k inne od pozostałych elementów zbioru

coś_N/ktoś_N. Oczywiście coś_k może być cechą pozytywną (por. np. *wyróżniać się sprytem*) bądź negatywną (por. np. *wyróżniać się głupotą*), dlatego też ewentualne wartościowanie jest wartościowaniem pozajęzykowym, wynikającym z uznania takiej a nie innej hierarchii wartości. Tymczasem *nadzwyczajny* już w swojej strukturze semantycznej niesie informację o pozytywnej ocenie, stąd ograniczenia w jego łączliwości, por. **nadzwyczajne chamstwo*, **nadzwyczajna głupota*¹²⁸. Posiadanie cechy_k, o której mowa, w stopniu większym (bądź w ogóle posiadanie jej, jeśli pozostałe obiekty zbioru jej nie mają) sprawia, że obiekt wyróżniający się osiąga w zbiorze, do którego należy, status obiektu nietypowego. Nie jest jednak wykluczone porównanie go z innymi obiektami, por. (499) czy

(506) Jasia spośród moich dzieci wyróżniała arogancja, tak typowa dla dorastających nastolatków.,

na tle których nie jest on obiektem nietypowym. *Niezwykły* natomiast takiej sytuacji nie dopuszcza. I wreszcie, mogą istnieć obiekty zbliżone do tego, który się wyróżnia, choć z nim nieidentyczne, por.

(507) Jaś wyróżnia się inteligencją. Kasia też jest inteligentna, choć nie aż tak bardzo.

Ponieważ *wyjątkowy* wyklucza istnienie obiektów identycznych, nie dopuszcza on *de facto* nawet istnienia obiektów podobnych, takich, które mogłyby utrudnić rozpoznanie obiektu, do którego się odnosi, jako jedynego w swoim rodzaju.

Można zatem powiedzieć, że te trzy jednostki mówią o inności pewnego obiektu i uzupełniają ją o pewien komentarz zgodny z którym jest ona dla tego typu obiektów czymś wyjątkowym, niezwykłym i cennym, czymś ponad zwyczajnością. Tymczasem *szczególny* niczego poza wskazaniem inności nie sugeruje, informuje właśnie o inności niemożliwej do sprecyzowania. Predykat *szczególny* orzeka się o obiekcie wtedy, gdy podstawa wyróżnienia tego obiektu nie jest w chwili mówienia sprecyzowana. Chociażby w zdaniu

(508) Ona ma szczególne nogi.

nie chodzi o to, że są one ładne, zgrabne, długie czy przeciwnie – grube i krzywe, gdyż wtedy powiedzielibyśmy po prostu *Ona ma ładne/zgrabne... nogi*. Zdanie to informuje nas, że jest w nich coś, co je wyróżnia, a fakt użycia *szczególny* wskazuje na to, że nadawca zdania nie potrafi precyzyjnie wskazać (ewentualnie nie chce tego zrobić), co można uznać za podstawę ich wyróżniania się, por. też

¹²⁸ Możliwe jedynie w użyciu ironicznym.

- (509) – On rzucił mi jakieś takie szczególne spojrzenie.
 – Znaczy jakie?
 – Nie wiem, nie umiem tego określić. Ale zrobiło mi się bardzo nieswojo.

Samo 'bycie innym' wydaje się jednak niewystarczające dla zrozumienia *szczególny*. Nie każdy inny obiekt nazwiemy bowiem szczególnym, por.

- (510) Było to lustro inne niż pozostałe, ale nie było szczególne.

Niesprzeczność tego zdania porównana z poprzednimi (zob. choćby (490) czy (492)) świadczy o tym, że szczególność implikuje inność, ale nie odwrotnie. O jakiej zatem inności jest tu mowa? Odrzuciliśmy wcześniej różne (a przecież pozwalające na dość szeroką interpretację) dookreślenia tej inności podczas porównania *szczególny* z jego quasi-synonimami. Niewątpliwie jest to inność zwracająca uwagę – tak jednak można powiedzieć o każdej inności, por.

- (511) *Represje te miały szczególny charakter, ale nie zwracały niczym na siebie uwagi.

- (512) *On ma szczególny sposób traktowania literatury jako świadectwa, ale sposób, w jaki on traktuje literaturę, nie zwraca mojej uwagi.

Wygląda na to, że w strukturze semantycznej tego przymiotnika nie znajduje się nic ponad informację o odmienności jakiegoś elementu (*szczegółu*) danego obiektu, dzięki której na ten właśnie obiekt wśród obiektów danego typu zwraca się uwagę. Stąd eksplikacja

szczególny $x \in X$ 'x zwraca na siebie uwagę wśród innych X -ów czymś_k, które jest inne niż u innych X -ów'

5.1.2.5. Stopniowalność *szczególny*

Tak opisane znaczenie przymiotnika *szczególny* pozwala wyjaśnić m.in. swobodę intensyfikowania go za pomocą najbardziej liberalnego spośród intensyfikatorów *bardzo* przy wyraźnych ograniczeniach nałożonych na jego stopniowanie. Wyróżnianie jest zjawiskiem niestopniowalnym, istnieją bowiem tylko dwa stany sprzeczne – albo coś się wyróżnia, albo nie. To, co można stopniować, to wyrazistość wyróżniania się.

Szczególny należy do tzw. przymiotników absolutnych, czyli nieskalowalnych. Dlatego też komparatyw tego przymiotnika nie świadczy o jego uwikłaniu w gradację na podobieństwo pary *wysoki – wyższy*. Para *szczególny – bardziej szczególny* przypomina raczej parę *okrutny – bardziej okrutny* [zob. Bogusławski 1994a], tj. mówiąc o x -e, że jest bardziej szczególny niż y , nie odmawiamy przypisania predykatu *szczególny* y -owi, lecz stwierdzamy, że czym innym jest nazwanie x -a szczególnym, a czym innym – określenie

w ten sam sposób *y*-a. Inność ta polega na tym, że większa liczba dowodów poświadcza zasadność określenia *x*-a jako szczególnego, niż przyporządkowanie tej samej cechy *y*-owi, co jednak nie prowadzi do konkluzji o niemożności przypisania danego predykatu *y*-owi (dowody na szczególność *y*-a zawierają się w dowodach na szczególność *x*-a), por.

- (513) *Moja żona ma bardziej szczególne upodobania niż twoja, ale twoja nie ma szczególnych upodobań.
- (514) *Proszę o jakiś bardziej szczególny rys charakteru zaginionego, ale nie otrzymałem wcześniej informacji o żadnym szczególnym rysie charakteru tej osoby.
- (515) Grudzień zawsze był miesiącem szczególnym, a w tym szczególnym roku jest jeszcze bardziej szczególny.

5.1.3. Szczególny – szczególnie

Przeprowadzona wyżej analiza przymiotnika *szczególny* pozwala wrócić do wyjściowego pytania o liczbę jednostek o postaci *szczególnie* i ich przynależności klasowej.

Początkowo, przyglądając się użyciom *szczególnie*, postawiłam hipotezę mówiącą o istnieniu trzech jednostek o tej postaci [zob. Kisiel 2007a]: przysłówka, intensyfikatora i partykuły. W tym miejscu chciałabym zweryfikować ją przede wszystkim w części dotyczącej istnienia homograficznego przysłówka i intensyfikatora.

5.1.3.1. Partykułowe *szczególnie*. Wyodrębnienie kontekstów

Zacznijmy jednak od wyodrębnienia partykułowego *szczególnie*, któremu bliżej przyjrze się w paragrafie kolejnym (5.2.). Zwróćmy uwagę na różnice między partykułowym i niepartykułowym *szczególnie*. Zdanie

- (516) Podziękował 'jej/'tobie szczególnie.

wypowiedziane (obligatoryjnie!) w szerszym kontekście relacji z podziękowań skierowanych do różnych ludzi różni się wyrażnie od zdania

- (517) Podziękował jej/ci *szcze'gólnie*.

W pierwszym zdaniu na część tematyczną składa się dany w kontekście zbiór (ludzi, którym dziękował) oraz sprawa, o którą chodzi (dziękowanie), natomiast na remat (ty/ona) wskazuje się jako na ten, o którym wiedza jest ważna. W drugim zdaniu w części tematycznej mowa o pewnej czynności, podczas gdy rematyczne jest jej określenie.

Te dwa *szczególnie* różnią się tym, że o ile pierwsze z nich nie podlega akcentowaniu niekontrastywnemu, a więc i negacji, to drugie może być zarówno negowane, i rematyzowane. Wyraźnie widać tę różnicę w zdaniu podanym przez Macieja Grochowskiego [Grochowski 2008]:

(518) *Szczególnie* ojca jej ostre słowa dotknęły *szczególnie*.

Partykuła ta należy do tej samej grupy, co wcześniej omówione. Uznaje się ją za kontekstową w tym samym sensie, co *zwłaszcza*, por.

(519) Dziś pracownicy, *szczególnie* starsi, patrzą z sentymentem na wyburzane ściany budynku, tym bardziej, że jego stan techniczny nie powodował konieczności rozbiórki.

(520) (Stawka jest wysoka – od wyniku rozmów zależy, ile pieniędzy na leczenie dostaną poszczególne placówki służby zdrowia). Dla niektórych – *szczególnie* tych zadłużonych – jest to walka o przetrwanie.

(521) Lubię lody, *szczególnie* owocowe. [SWJP]

(522) Było gorąco, *szczególnie* w południe. [SWJP]

(523) W okresie pełnego rozwoju choroby (*szczególnie* u dorosłych) dochodzi do zażółcenia skóry i spojówek.

Jeżeli zatem chodzi o budowę STR w wypowiedzeniach ze *szczególnie*, w mocy pozostają tu uwagi poczynione w rozdziale 3. Dlatego np. pierwsze zdania w parach

(524) Lubię *szczególnie* lody. vs Spośród deserów lubię *szczególnie* lody.

(525) *Jan jest *szczególnie* tchórzem. vs ?Jan jest głupcem, egoistą, a *szczególnie* tchórzem.

(526) *Szczególnie* Jan jest tchórzem. vs Moi bracia są tchórzami, *szczególnie* Jan.

postrzega się jako „gorsze” niż zdania drugie. Wynika to z tego, że nie jest w nich jasne, z jakiego zbioru wybrane zostało *dictum* komentowane za pomocą *szczególnie* jako istotne.

Dodatkowo, ze względu na fakt istnienia jej homografu, partykuła ta ma silniejsze ograniczenia niż uprzednio opisane *zwłaszcza*. Są one zdecydowanie ciekawsze, jednak wrócimy do nich dopiero po rozpatrzeniu niepartykułowego *szczególnie* (zob. 5.2.).

5.1.3.2. Niepartykułowe *szczególnie*. Kwalifikacja gramatyczna

W punkcie wyjścia przyjrzyć się zachowaniu *szczególnie* przy czasownikach, przymiotnikach i przysłówkach, a następnie ustaleć przełożenia tych zdań na zdania z frazą nominalną z przymiotnikiem *szczególny*.

Porównajmy zdania serii

- (527a) Uśmiecha się szczególnie/straszenie/niezwykłe/wyjątkowo kokieteryjnie.
- (527a') szczególnie/straszenie/niezwykłe/wyjątkowo kokieteryjny uśmiech
- (527b) Uśmiecha się kokieteryjnie.
- (527b') kokieteryjny uśmiech
- (527c) Uśmiecha się szczególnie/straszenie/niezwykłe/wyjątkowo.
- (527c') szczególnie/straszy/niezwykły/wyjątkowy uśmiech

Szczególnie w powyższych przykładach może być akcentowane niekontrastywnie. Zauważmy jednak, że tylko w pozycji przy predykacie przymiotnikowym (analogicznie – przy przysłówkowym) *szczegól*nie wchodzi w opozycję z operatorem zawierającym komponent 'mniej niż' (operator ten dotyczy komponentu 'zwracania uwagi' dziedzicznego, jak można sądzić, po bazowym przymiotniku *szczegól*ny). W każdym z użyć kontrastuje natomiast z jednostkami wskazującymi na przeciętność, brak odchylenia od normy, brak wyróżniania się elementu, por.

- (528a) Wyglądał szczególnie, a nie zwyczajnie/normalnie/przeciętnie.
- (528b) *Wyglądał szczególnie, a nie tylko trochę.
- (529a) To jest szczególnie przyjemne, a nie zwyczajnie/normalnie/przeciętnie przyjemne.
- (529b) To jest szczególnie przyjemne, a nie tylko trochę.

Zauważmy, że możliwość kontrastowania z jednostkami w różny sposób skalującymi, cechuje zwykle intensyfikatory, por. np.

- (530) Strasznie piękna, a nie przeciętnie / tylko trochę.
- (531) Bardzo głupia, a nie przeciętnie / tylko trochę.

Natomiast możliwość kontrastowania z jednostkami odsyłającymi do normy nie zachodzi dla przysłówków w sposób naturalny. Zdanie

- (532) Zachował się głupio, a nie zwyczajnie.

jest akceptowalne tylko, jeśli osoba, o której mowa, zazwyczaj zachowuje się w sposób mądry. W innych sytuacjach zaproponowany kontrast musi budzić wątpliwości. Można ponadto podejrzewać, że w takich zdaniach *głupio* (bądź inny przysówek wypełniający tę pozycję) jest akcentowane kontrastywnie (jako wykładnik dyskusji z przytaczaną czyjąś opinią – że [zachował się] zwyczajnie). Do niekontrastywnie akcentowanych jednostek wchodzących w opozycję z przysłówkami wskazującymi na nieprzekroczenie normy zaliczają się jedynie *nadzwyczajnie*, *wyjątkowo*, *niezwykłe* i właśnie *szczegól*nie – a więc te, które mówią o byciu poza normą.

Szczególnie, w każdej z powyższych pozycji, może podlegać stopniowaniu (jedynie stopień wyższy, forma stopnia najwyższego jest wyłącznie potencjalna), chociaż z ograniczeniami analogicznymi do tych wskazanych dla *szczególony* (zob. 5.1.2.5.), por.

(533) Im *szczególniej* się uśmiechała, tym bardziej zaniepokojony był jej mąż.

(534) Im *szczególniej* piękna kobieta, tym większe robi wrażenie na projektantach mody.

Może też być intensyfikowane przez odpowiednie operatory, por.

(535) Karol wyglądał bardzo/strasznie *szczególnie*.

(536) To była bardzo/dość *szczególnie* piękna kobieta.

Ta cecha zabrania włączenia *szczególnie* do klasy intensyfikatorów. Dawniej za taką kwalifikacją przemawiał fakt, że jednostka ta przy przymiotniku i przysłówku implikuje wyższy stopień komentowanego predykatu, por. wewnętrznie sprzeczne

(537) *To jest *szczególnie* piękna kobieta, ale nie jest ona bardzo piękna.

Jeśli przyjrzymy się zaproponowanej eksplikacji bazowego dla *szczególnie* przymiotnika, zauważymy, że i w nim tkwi informacja o stopniu (por. kombinacja komponentów ‘zwraca uwagę’ i komponent informujący o inności czegoś_k). Równocześnie zwróćmy uwagę, że *szczególnie* przyprzymiotnikowe nie służy do tworzenia skali w prosty sposób, zgodny z zasadą „*x*, bardziej *x*, jeszcze bardziej *x*, najbardziej *x*”, o czym pisałam w jednej z wcześniejszych publikacji [Kisiel 2009a], por. przywołane tam zdanie

(538) *Ona jest ładna, *szczególnie* ładna, wręcz piękna. vs Ona jest ładna, bardzo/strasznie ładna, wręcz piękna.

Wskazuje to na fakt, że *szczególnie* nie stopniuje samego predykatu *ładny*, lecz dodaje do niego komentarz o postaci ‘inaczej, w sposób, który zwraca uwagę’. To, że osoba, o której mowa, jest b a r d z i e j ładna, stanowi (raczej, może stanowić) pochodną tego komponentu bazowej jednostki *szczególony*. Podobnie wygląda sytuacja w wypadku przysłówek od bliskoznaczników *szczególony*, por.

(539) Masował jej plecy niezwykle. vs Masował jej plecy niezwykle czule.

(540) Zachował się wyjątkowo. vs Zachował się wyjątkowo głupio.

Spójrzmy jeszcze w kontekście tego, co zostało do tej pory powiedziane, na zdania

(541) Uśmiecha się, ale *szczególnie*.

(542) Uśmiecha się i to *szczególnie*.

- (543) ³Uśmiecha się szczególnie i niepokojąco.
 (544i) Jest piękna, ale szczególnie. vs Jest piękna, ale strasznie.
 (544ii) Jest piękna i to szczególnie. vs Jest piękna i to strasznie.
 (544iii) ³Jest piękna szczególnie i niepokojąco. vs Jest piękna strasznie i niepokojąco.

W wypadku *strasznie* nie sposób jednakowo interpretować tej jednostki w każdym ze zdań. W (544i) po gwarantującym prawidłowość wnioskowania poprzez odrzucenie błędnej możliwości *ale* [zob. Wajszczuk 1997: 277] blokowana jest pozycja dla intensyfikatora, natomiast *i to* w (544ii) przeciwnie – zachęca do użycia jednostki gradującej. Stąd dla *strasznie* zdanie (544) skłonni będziemy odczytać jako ‘piękna, ale tak, że przeraża’, natomiast (544ii) – ‘piękna i to bardzo’. Zdanie (544iii) można odczytać na oba sposoby (widać to zwłaszcza po podstawieniu w miejsce *niepokojąco* chociażby *zachwycająco*). *Szczególnie* natomiast we wszystkich tych zdaniach (także z czasownikiem *uśmiechać się*) należy interpretować jednakowo – jako ‘tak, że się wyróżnia’.

Możliwość wchodzenia przez *szczególne* w koniunkcję z innymi jednostkami o postaci przysłówka jest silnie ograniczona, o ile nie wątpliwa. Zdania (543), (544iii) zostały oznaczone jako niepewne. Sądzę, że należałoby tu zastosować rozumowanie podobne do tego w wypadku głównym w 1.4.1.1. (zauważmy, że *szczególne* w relacjach koniunktywnych zachowuje się identycznie), tj. uznać tego typu połączenia za eliptyczne. W grupach typu *zachowywał się szczególnie i drażniąco, wyglądał szczególnie i wzruszająco, czuł się szczególnie i komfortowo, ingerencje w jego strukturę są tu szczególnie i boleśnie widoczne* z jednej strony, a z drugiej *cierpi szczególnie i niewyobrażalnie czy pamięta się to szczególnie i długo* łączy się informacje różnego rodzaju. Pierwsza grupa zwraca uwagę np. na wygląd i na wywoływane tym wyglądem uczucie, druga – na koniunkt *szczególne*, który wymusza odwołanie do innych zdarzeń czy stanów rzeczy danego typu, wybiera jednostkę takiego porównania nieprzywołującą. Ponieważ nie zachodzi tu pełna równorzędność semantyczna koniunktów, połączenia takie mogą budzić wątpliwości albo co do mówienia na ten sam temat, albo co do mówienia pod tym samym względem. Przy koniunkcji *szczególne* i jakiegokolwiek przysłówka jakościowego czy parametrycznego nie jest pewne, jaka zachodzi zależność między łączonymi przez spójnik predykatami, por. np. w zdaniu

- (545) Karola pamiętała szczególnie i długo.

za pomocą pierwszego predykatu przysłówkowego mówi się, że wspomnienia o Karolu zajmowały wyjątkowe miejsce wśród wspomnień o innych ludziach, a za pomocą drugiego ocenia się ich trwanie. Nadawca takiego zdania informuje zatem o tym, że jej (o której mowa) pamiętanie o Karolu czymś się wyróżniało – ponieważ nie mówi czym konkretnie, zadaje tym samym odbiorcy zagadkę – i od razu, nie rozwiązując jej, dodaje, że to pamiętanie trwało długo. Tym samym odbiorca odczuwa pokusę, by to długotrwałość wspomnień uznać za cechę je wyróżniającą, nie mając ku takiemu rozwiązaniu zagadki żadnej przesłanki. Natomiast sąd, że wspomnienia te wyróżniały się czymś innym (np. intensywnością czy budzeniem w pamiętającej określonych uczuć), a długotrwałość jest jedynie dodatkową ich cechą, sprawia wrażenie niespójnego.

Z kolei w zdaniach typu

(546) Karol wyglądał szczególnie i wzruszająco/niepokojąco.,
części reumatyczne (wypełnione przymiotnikami) wskazują na różne obiekty – na Karola (dokładniej: jego wygląd) i na osobę wzruszoną/zaniepokojoną (dokładniej: na jej odczucia). System nie zabrania tego rodzaju połączeń, por. chociażby

(547) Karol wyglądał pięknie i zachwycająco.,
jednak w przypadku *szczególnie* budziłyby one niepokój. Równocześnie bez wątpliwości akceptuje się zdania typu

(548) Karol wyglądał szczególnie i to mnie wzruszyło/zaniepokoiło.
Zdania takie jak (546) nie są dewiacyjne semantycznie, a jedynie komunikacyjnie zaskakujące, wskazuje się bowiem na uczucia pewnej osoby, zanim jeszcze precyzuje się podstawę wyróżnienia obiektu, o którym jest mowa. W zdaniu tym mówi się o Karolu, i o tym, jakie odczucia budzi w pewnej osobie jego wygląd – o samym wyglądzie zostaje jednak powiedziane zbyt mało, by druga informacja, dotycząca odczuć, mogła zostać w pełni zrozumiana. Można powiedzieć, że wątpliwości, jakie budzą oba typy koniunkcji ((545) i (546)), wynikają z niewskazania przyczyny inności z równoczesnym dodawaniem informacji nowej.

Za interesujące w tym kontekście należałoby uznać połączenie

(549) Każdy pacjent traktowany jest szczególnie i indywidualnie.
W zdaniu tym koniunktem *szczególnie* jest *jego* – etymologicznie rzecz biorąc – bliskoznacznik (zob. 4.1.), zdublowana została tu informacja ‘inaczej niż pozostali’, ale tautologia, ze względu na odmiennność pozostałych komponentów znaczeń tych jednostek, nie jest wyczuwana, por. ewidentnie tautologiczne

(550) Zachował się szczególnie i wyjątkowo.

5.1.3.3. Transformowalność szczególnie niepartykułowego na grupę ze szczególnie

Wróćmy teraz do wyjściowej serii zdań i spójrzmy na możliwość transformacji zdań ze *szczególnie* na zdania z grupą nominalną zawierającą *szczególny*: (527a, a')–(527c, c')

W wypadku zdań (527b) i (527c) mamy do czynienia z sądem złożonym z sądu niesionego przez predykat czasownikowy i przysłówkowy. Dla *szczególnie* w (527c) to sąd mówiący o tym, że ten, o kim mowa, uśmiecha się i że w tym jego uśmiechaniu się jest coś innego niż w pozostałych uśmiechaniach się (tej samej osoby w odmiennych sytuacjach lub też innych ludzi) i co sprawia, że ta osoba wydaje nam się różna od pozostałych (bądź od siebie samej w innych, „normalnych” okolicznościach). Dużo ciekawsze wydaje się tu zachowanie tych samych „przysłówkowatych” (bo czy przysłówków?) jednostek towarzyszących przymiotnikom i przysłówkom. Zobaczmy

(527a”) To szczególnie/niezwykłe/wyjątkowo/straszenie kokieteryjna osoba. W zdaniu (527a) mamy taką samą koniunkcję, jak w zdaniach (527b) i (527c) – z udziałem predykatu *uśmiechać się* i predykatu *kokieteryjnie* (dwa sądy przedmiotowe). W tym jednak wypadku pojawia się też sąd dodatkowy, niesiony przez predykat przysłówkowaty. W wypadku *straszenie*, przykładowego intensyfikatora, jest to sąd poziomu meta (metazdania), oceniający predykat *kokieteryjnie*, sąd złączony (ale już nie w koniunkcji! gdyż nie ma tu równorzędności sądów) z sądem niesionym przez *kokieteryjnie* (obrazowo można to przedstawić *uśmiechać się*+(*straszenie-kokieteryjnie*)). Dlatego też blokowana jest transformacja *straszenie kokieteryjnie* i *straszenie kokieteryjna* na grupę nominalną *straszna kokieteria*, gdzie predykat przymiotnikowy niesie sąd poziomu przedmiotowego. W wypadku pozostałych fraz takiej blokady nie ma, por.

(551) szczególnie/niezwykłe/wyjątkowo kokieteryjnie → szczególna/niezwykła/wyjątkowa kokieteria

(552) szczególnie/niezwykłe/wyjątkowo kokieteryjna → szczególna/niezwykła/wyjątkowa kokieteria

Co więcej, jednostki te dziedziczą po bazowych przymiotnikach pewną ciekawą cechę. Otóż komentując pewien predykat, komentują także predykat złączony z nim koniunkcją, por.

(553) *Uśmiecha się szczególnie kokieteryjnie, ale nie uśmiecha się szczególnie.

*Uśmiecha się niezwykle kokieteryjnie, ale nie uśmiecha się niezwykle.

*Uśmiecha się wyjątkowo kokieteryjnie, ale nie uśmiecha się wyjątkowo.

Uśmiecha się strasznie kokieteryjnie, ale nie uśmiecha się strasznie.

Konkludując, wcześniejsze [zob. Kisiel 2009a] rozróżnienie przysłówka i intensyfikatora o postaci *szczególnie* wynikało z nadmiernego skupienia się na rodzaju predykatu określanego przez tę jednostkę. Powyższe rozważania pokazują, że w każdym wypadku *szczególnie* podkreśla w komentowanym predykanie coś innego, co zwraca uwagę¹²⁹ (właściwość tę dziedziczy, jak zostało powiedziane, po bazowym przymiotniku). Niemożność sprecyzowania tego, co dokładnie stanowi tę odmienną cechę, także wynika ze związku ze *szczególny*. Gdyby była ona bowiem możliwa do sprecyzowania, nadawca nie użyłby jednostki *szczególnie*, lecz jednostki jednoznacznie ją identyfikującej¹³⁰. Ta funkcja *szczególnie* nie zmienia się ze względu na przynależność klasową komentowanego predykatu. Zaliczenie *szczególnie* przyprzymiotnikowego i przyprzysłówkowego do klasy intensyfikatorów wynikało ze zbyt pochopnego (i niesłusznego) doszukania się komponentu ‘bardziej’ w strukturze semantycznej tej jednostki. Na podstawie powyższych rozważań można zaproponować uznanie *szczególnie*, o którym była mowa, za operator metapredykatywny (podobnie: *wyjątkowo*, *nadzwyczajnie*, *niezwykle*). Niestety, na obecnym etapie badań nie można sprecyzować do jakiej grupy metaoperatorów jednostki te należą. Niewykluczone, że tworzą oddzielną podgrupę. By odpowiedzieć na to pytanie, należałoby zbadać sposób wyboru przez nie predykatów (mówiąc inaczej, należałoby sprawdzić, jakiego komponentu w strukturze semantycznej predykatu oczekują).

¹²⁹ Podobnie, jak to było w wypadku *szczególny*, brak tu jakiegokolwiek oceny. Jeżeli na przykład komentujemy czyjeś zachowanie słowami *Co za szczególna postawa!*, *Jak on się szczególnie zachował!*, możemy w ten sposób wyrazić podziw dla jego postawy jako niezwyklej, nieprzeciętnej, ważnej, możemy skomentować ją jako rzadko spotykaną i wyjątkową, czy też zaakcentować nasze zdziwienie osobiliwością tego zachowania.

¹³⁰ Wbrew pozorom ograniczenia w łączliwości *szczególnie* z czasownikami nie są duże. Uzasadnić można nawet takie użycie przysłówka *szczególnie*, które pozornie wydaje się niejasne właśnie z powodu niemożności rozpoznania podstawy wyróżnienia, por. np. *Jan zawsze wachał szczególnie – całym sobą, pochylony nad danym przedmiotem, skupiony na nim do tego stopnia, że nikt i nic nie mogło odciągnąć jego uwagi*.

5.1.4. *Szczególny – nieszczególny, szczególnie – nieszczególnie* – czy pary antonimiczne?

Powyższe rozważania wskazały na przymiotnik jako podstawę semantyczną *szczególne* metapredykatywnego – z tego powodu także i tym razem, badając negatywne odpowiedniki omawianych tu jednostek, zacznę od analizy przymiotnika. Równocześnie chciałabym zastrzec, że niniejsze przemyślenia nie stanowią w żadnym razie próby wyartykułowania znaczeń *nieszczególny*, *nieszczególnie*. Należy je traktować raczej jako wstępne obserwacje na temat niesymetryczności tych jednostek i ich niezanegowanych odpowiedników.

Problemowi negacji przymiotnikowej poświęcono bardzo wiele miejsca w literaturze przedmiotu, świadomie tu pominiętej jako niosącej zagrożenie nadmiernego wpływu na sposób myślenia o zależności między badanymi jednostkami. Niewątpliwie jednak dalsze rozważania wymagałyby odniesienia do badań nad negacją w ogóle.

5.1.4.1.1. *Nieszczególny jako niosący negatywną ocenę*

Pierwszą nasuwającą się refleksją na temat *nieszczególny* w porównaniu ze *szczególne* jest to, że przymiotnik ten – w przeciwieństwie do swojego odpowiednika nienegatywnego – dotyka w jakiś sposób wartościowania. Już chociażby w zdaniu

(554) *To był udany, nieszczególny poranek.

wyczuwamy pewien zgrzyt, bo skoro *nieszczególny*, to nie *udany*, a skoro *udany*, to nie *nieszczególny*. Co więcej, grupa nominalna z tym przymiotnikiem nie wchodzi na pozycję argumentu czasownika implikującego ‘to jest dobre’ por. zdania

(555) *Można pochwalić jego nieszczególny gust.

(556) *Cenię jego nieszczególnie poczucie humoru.,

w których *szczególne* może wystąpić. Obojętność *szczególne* na wartościowanie pokazują także zdania typu

(557) Jest fenomenalny, choć *szczególne*.

(558) Jest okropny, choć *szczególne*.

Ponieważ jednostka ta niesie informację jedynie na temat zwracającej uwagę inności, może pojawiać się zarówno w kontekstach wskazujących, że ‘to jest dobre’, jak i w tych mówiących, że ‘to jest złe’ (zob. 5.1.2.). Użycie *nieszczególny* w powyższych zdaniach jest blokowane – w zdaniu (557) z tego względu, że coś, o czym mowa, nie może być pozytywnie ocenione (*fenomenalny*), mimo że jest ocenione złe (*nieszczególny*), w zdaniu (558) dlatego,

że użycie *nieszczególny* prowadzi do tautologii (niesie ono informację, że coś oceniamy źle, mimo że oceniamy źle (sic!)), por.

(557') *Jest fenomenalny, choć nieszczególny.

(558') *Jest okropny, choć nieszczególny.

Spójrzmy w tym kontekście także na dialogi

(559) – Jej głos jest nieszczególny.

– A mnie się podoba.

(560) – Jej głos jest szczególny.

– 'A mnie się nie podoba.

Nieszczególny informuje o tym, że w danym obiekcie nie ma niczego, co by go korzystnie wyróżniało spośród innych. O ile fakt wyróżniania się jest neutralny aksjologicznie (stąd chociażby komunikacyjna wadliwość odpowiedzi *A mnie się nie podoba*. w (560), która chce kontrastować z sądem wcześniej niewyrażonym), to fakt niezachodzenia wyróżniania korzystnego w oczywisty sposób niesie w sobie ocenę. Ponadto, nie mówi się o posiadaniu cechy polegającej *de facto* na braku pewnej cechy (co więcej, cechy pozytywnej!), o ile nie budzi to określonych uczuć, por.

(561) *Uważam, że jest nieszczególnym aktorem i go jako aktora lubię.

(561a) Jest nieszczególnym aktorem, ale go lubię / 'ale go nie lubię.

(561a') Jest szczególnym aktorem, ale go lubię / ale go nie lubię.

(561b) Jest nieszczególnym aktorem 'i za to go lubię / i za to go nie lubię.

(561b') Jest szczególnym aktorem i za to go lubię / i za to go nie lubię.

(561c) Jest nieszczególnym aktorem, 'więc go lubię / więc go nie lubię.

(561c') Jest szczególnym aktorem, więc go lubię / więc go nie lubię.

(561d) Jest nieszczególnym aktorem, ale mimo to go lubię / 'ale mimo to go nie lubię.

(561d') Jest szczególnym aktorem, ale mimo to go lubię / ale mimo to go nie lubię.

Jeżeli uznamy „lubienie” za wyraz aprobaty dla wskazywanej cechy ('to jest dobre'), a nielubienie za wyraz dezaprobaty ('to nie jest dobre'), jasne okaże się, że wadliwe są zdania (561b) i (561c) z pierwszym rozszerzeniem oraz (561a) i (561d) z rozszerzeniem drugim. Dopuszczalność rozszerzeń dwojakiego typu dla (561a', b', c', d') potwierdza obojętność *szczególny* na wartościowanie.

5.1.4.1.2. *Nieszczególny* vs *nie szczególny*

Druga obserwacja dotyczy faktu, że odrzucenie możliwości przypisania predykatu *szczególny* nie oznacza automatycznie przypisania predykatu *nieszczególny*. Zdania

(562) Jej głos nie jest szczególny.

(563) Jej głos jest nieszczególny.

nie są tożsame semantycznie. W obu stwierdza się, że obiekt, o którym mowa, niczym się nie wyróżnia na tle pozostałych obiektów danego typu, jednak w zdaniu (563) powiedziane zostaje coś więcej – mianowicie, że obiekt ten nie wyróżnia się niczym korzystnie, co prowadzi do jego negatywnej oceny przez mówiącego, por. chociażby możliwą kontynuację

(562') Jej głos nie jest szczególny. Jest dobry, może zagwarantować jej pracę w paru filmach, ale prawdziwej kariery z nim nie zrobi.

blokowaną dla (563).

To, że *nieszczególny* mówi o braku korzystnego wyróżniania się, skutkuje niemożnością użycia tej jednostki w zdaniach typu

(628) *Miał talent, ale nieszczególny.

a więc do określenia tego, co się z natury swojej korzystnie wyróżnia. O tym, że nie chodzi w *nieszczególny* jedynie o zwykły brak wyróżniania się, świadczy niedewiacyjność zdania

(564) Miał talent, ale nie był on szczególny.

Przyjrzyjmy się też dialogowi¹³¹

(565) – Jej głos jest szczególny.

a – Nie. 'Jej głos jest nieszczególny.

b – Nie. Jej głos nie jest [wcale] [jakiś] szczególny. Zwyczajny.

zestawionemu z

(566) – To był strzał trafny.

a – Nie. To nie był strzał trafny.

b – Nie. To był strzał nietrafny.

Widać tu, że odrzucenie sądu o szczególności czegoś nie prowadzi do uznania za prawdziwy sąd o jego nieszczególności (i *vice versa*, zob. niżej), lecz sądu dotyczącego „zwyczajności” ('nie jest szczególny, a więc nie jest w widoczny sposób inny, a więc jest zwyczajny'). Należałoby to uznać za poparcie tezy, że w *nieszczególny* tkwi coś więcej niż 'nie jest w widoczny sposób inny'.

(567) – Jej głos jest nieszczególny.

a – Mówisz, że jej głos jest nieszczególny? Nie podoba ci się? A mnie się podoba. Jest ciekawy.

b – Jej głos nie jest [wcale] nieszczególny.

¹³¹ Dialogi (565)–(566) zawdzięczam prof. Jadwidze Wajszczuk.

c – 'Nieprawda, jej głos jest szczególny.

d – Nieprawda. 'Nie jest nieszczególny, jest zwyczajny.

Zatrzymajmy się na koniec przy odpowiedzi d w powyższym dialogu. Podstawą zarówno antonimii, jak i sprzeczności, a więc dwóch relacji, jakie mogłyby między *szczególny* a *nieszczególny* zachodzić, jest stopniowalność cechy, przy czym antonimia wymaga, aby zachodziły stany pośrednie między stanami „ma tę cechę” i „nie ma tej cechy”. Cecha bycia *szczególnym*, jak podkreślałam, ma to do siebie, że albo ktoś/coś ją posiada, albo nie. Powyższe testy dowiodły, że *szczególny* i *nieszczególny* nie są jednostkami sprzecznymi (zob. dialog (565)). *Szczególny* jako ‘taki, który w zwracający uwagę sposób jest inny’ ma swoje przeciwieństwo w jednostkach wskazujących na brak wyróżniania, a więc jednostkach z grupy *zwyczajny*. Natomiast *nieszczególny* wskazujący na brak pozytywnego wyróżnienia ma swoje przeciwieństwo w jednostkach wskazujących na pozytywne wyróżnienie, a więc jednostkach typu *nadzwyczajny*. Tym samym *nieszczególny* i *szczególny* można uznać za quasi-antonimy, a więc za jednostki mające wspólny nadrzędny komponent znaczenia (związany z wyróżnianiem) raz rozstrzygnięty na tak (*szczególny*), a raz na nie (*nieszczególny*), a także pewne dodatkowe, odrębne komponenty (tj. komponent oceny w *nieszczególny*). Tak postawiona hipoteza wymagałaby dogłębnej analizy jednostek nie tylko tu wskazanych, lecz także wszystkich wchodzących z nimi w relacje szeroko rozumianego przeciwieństwa i podobieństwa.

5.1.4.2. Czy *nieszczególnie* to ‘złe’

Różnice między niepartykułowymi *szczególnie* i *nieszczególnie* są analogiczne do tych między *szczególny* i *nieszczególny*, co wynika z ich pochodności semantycznej względem odpowiednich przymiotników. Dialogi (568)–(571) pokazują, że odrzucenie jednego z operatorów nie prowadzi do akceptacji drugiego.

(568) – Ona jest *szczególnie* piękna.

a – Nieprawda, nie jest *szczególnie* piękna, tylko *zwyczajnie*, jak to modelka.

b – Nieprawda. 'Właśnie, że jest *nieszczególnie* piękna.

(569) – Karol wygląda dzisiaj *jakoś* *szczególnie*.

a – Nie masz racji, wygląda jak zwykle.

b – Nieprawda. 'Przecież wygląda *nieszczególnie*.

(570) – Ona jest *nieszczególnie* piękna.

a – Oj, nie jest taka zła, całkiem ładna z niej dziewczyna.

- b – Nieprawda. 'Właśnie, że jest szczególnie piękna.
- (571) – Karol wygląda dzisiaj nieszczególnie.
- a – Co ty mówisz, wygląda całkiem dobrze.
- b – Nieprawda. 'Przecież wygląda [jakoś] szczególnie.

Równocześnie można zauważyć, że *nieszczególnie* przyczasownikowe nie wywołuje – w przeciwieństwie do *szczególnie* – pytania o przyczynę stanu rzeczy. O ile *szczególnie* pozostawiało odbiorcę zdania z pytaniem, co spowodowało rzucającą się w oczy inność, to *nieszczególnie*, niosąc informację o tym, że nie ma w danym stanie rzeczy nic, co sprawiałoby, że byłby on pozytywnie inny, żadnych pytań nie już za sobą nie pociąga, por.

(572) Po alkoholu Paweł zachowuje się nieszczególnie.

(573) Po alkoholu Paweł zachowuje się szczególnie.

Może to świadczyć o zbliżaniu się *nieszczególnie* do *źle*. Przedstawioną tezę potwierdzałby fakt, że jednostka o takim kształcie może służyć jako odpowiedź w dialogu

(574) – Jak leci?

– Nieszczególnie. / – *Szczególnie.

Ta kwestia wymaga dalszych badań. Tutaj zauważmy tylko, że tego rodzaju odpowiedź niesie informację 'w moim życiu nie ma niczego, co by je pozytywnie wyróżniało' i dopiero tak odczytana, może być skrócona do 'źle'.

Zwróćmy uwagę na jeszcze jedną, dodatkową różnicę między *szczególnie* a *nieszczególnie* – taką mianowicie, że zasięg oddziaływania drugiej z jednostek ogranicza się do komentowanego predykatu, por.

(475) Zachował się szczególnie mądrze. → jego zachowanie było szczególne → mądrość jego zachowania była szczególna

(476) Zachował się nieszczególnie mądrze. → mądrość jego zachowania była nieszczególna, *→ jego zachowanie było nieszczególnie

(577) szczególnie ostra krytyka → szczególna ostrość krytyki, → szczególna krytyka

(578) nieszczególnie ostra krytyka → nieszczególna ostrość krytyki, *→ nieszczególna krytyka

Nieszczególnie, pochodne od wskazującego na brak korzystnego wyróżniania się *nieszczególny*, służy odrzuceniu możliwości przypisania danego predykatu pewnemu obiektowi. Skoro bowiem ktoś jest np. nieszczególnie piękny, to w jego urodzie nie ma niczego, co by go wyróżniło in plus, a więc *de facto* nie można mówić o nim jako o pięknym.

5.2. Znaczenie *szczególnie* partykułowego

Choć *szczególnie* jest bliskie znaczeniowo partykule *zwłaszcza*, to w przeciwieństwie do niej cechuje się znacznie bardziej ograniczoną swobodą przemieszczania, gdyż ma swój homonim w klasie operatorów metapredykatywnych (zob. 5.1.3.1.). Chociażby w zdaniu

(579) Lubił jabłka, a dojrzałe *szczególnie* / a *szczególnie* dojrzałe.

partykułowe *szczególnie* częściej pojawi się przed *dojrzałe*, unikając tym samym pozycji finalnej zdania, w sposób naturalny akcentowanej. Nie znaczy to oczywiście, że postpozycja względem rematu jest niemożliwa. Wszystko zależy od akcentu i pauz. Postpozycyjne partykułowe *szczególnie* wymaga od nadawcy wypowiedzenia silniejszego niż w wypadku prepozycji zaakcentowania części rematycznej i wyraźnej pauzy między rematem a tą jednostką. To w pewnym sensie uwaga o charakterze systemowym, gdyż w analogicznie ustrukturyzowanym linearnie zdaniu ze *zwłaszcza* w postpozycji, por.

(580) Lubił jabłka, dojrzałe *zwłaszcza*.

(579') Lubił jabłka, dojrzałe *szczególnie*.

również przycisk zdaniowy jest silniejszy niż w wypadku prepozycji tej jednostki (z intonacją wznoszącą przy *dojrzałe* i opadającą przy *zwłaszcza* w (580)). Wynika to z faktu, że na pozycji naturalnie akcentowanej pojawia się partykuła, która z natury swojej nie dopuszcza akcentowania (niekontrastownego, a o takim tu mowa), akcent zaś zostaje przeniesiony na pozycję wcześniejszą, mniej naturalną, a więc wymagającą przy realizacji większego wysiłku niż to, co naturalne. Jednak w wypadku *zwłaszcza* nie ma konieczności zaistnienia silnej pauzy między nim a akcentowanym *dojrzałe*; bezpauzowe wypowiedzenie analogicznego zdania ze *szczególnie* nie jest natomiast możliwe bez wprowadzenia niepewności u odbiorcy, o jakie *szczególnie* chodzi – partykułowe czy metapredykatywne (rzecz jasna, bez uświadamiania sobie przez odbiorcę takiej kwalifikacji gramatycznej jednostek).

Z tego samego powodu *szczególnie* rzadko pojawia się w zdaniach z kropką ką zamiast przecinka, a więc takich jak np.

(581) Odbierając nagrodę, powiedział wiele miłych słów pod adresem swojej rodziny. Dziękował *szczególnie* 'żonie / 'żonie *szczególnie*.

Bliskość predykatu sprawia, że narzuca się tu metapredykatywna interpretacja *szczególnie*. O ile zatem *zwłaszcza* swobodnie pojawia się w zdaniach ze zwerbalizowanym częściowo T_2 , czyli z elementem dublującym to, co dane

w przedtekście (tu: *powiedział miłe słowa – dziękował*), o tyle szczególnie takich zdań unika, wybierając zdania z R_2 wprowadzanym poprzecinkowo bezpośrednio po STR_1 , a więc w tym wypadku

- (582) Odbierając nagrodę, powiedział wiele miłych słów pod adresem swojej rodziny, szczególnie żony.

Rola przecinka jako wyznacznika pauzy o określonej jakości jest tu nie do przecenienia, na co wskazuje dobitnie porównanie zdań

- (583) Adorował nieustannie, szczególnie piękne kobiety.

- (584) Adorował nieustannie szczególnie piękne kobiety.

W pierwszym ze zdań *szczególnie* „wyłuskuje” ze zbioru adorowanych ludzi (brak precyzacji zbioru w przedtekście każe przyjąć za zbiór wszystkich ludzi, z którymi ten, o kim mowa, się styka) piękne kobiety jako te, o których wiedza, że są adorowane, ma znaczenie, w drugim zaś jednostka ta „przykleja się” do najbliższego predykatu (*piękny*), do którego przyłączenie się ma sens i do którego z przyczyn fonologicznych przyłączyć się może, opisując adorowane przez niego kobiety jako piękne w sposób szczególny. Widać więc, że obie jednostki, niosąc ten sam komentarz ‘w sposób szczególny’, odnoszą go do zupełnie innych elementów – w pierwszym zdaniu do wiedzy prezentowanej w STR , w drugim – do predykatu (*piękny*) przypisanego pewnemu obiektowi (kobietom). Są to zatem komentarze z dwóch odmiennych poziomów wypowiedzi.

Tak można pokrótce przedstawić konsekwencje dwuklasowości *szczególnie*. Przechodząc teraz do eksplikacji tej jednostki, należy zauważyć, że choć wykazuje ona pewne (wspomniane już) cechy zbieżne ze *zwłaszcza* – jak kontekstowość, por.

- (585) Skorzystał na tym region, nasze miasto, a szczególnie/zwłaszcza dzielnica, w której mieszkamy.

- (586) *Mówię, że ona podziwia szczególnie/zwłaszcza jego in’tekt, ale nie powiedziałam wcześniej nic o tym, co ona w nim podziwia.,

wykazuje również pewne cechy indywidualne, odmienne. Punkt wyjścia dla obu jednostek stanowi pewna (stematyzowana) wiedza – że o pewnym obiekcie (T) można powiedzieć pod danym względem różne rzeczy. Różni je natomiast komentarz dotyczący wiedzy o tym, że R_2 . Przypomnijmy, *zwłaszcza* wskazuje na nierównoważność wiedzy, że R_2 w porównaniu z wiedzą, że cokolwiek innego wiadomego z przedtekstu, por.

- (587) *Ona go podziwia, zwłaszcza jego intelekt, ale jeszcze bardziej jego urodę.

Analogiczne zdanie dla *szczególnie* budzi wątpliwość, ale wynikającą z czego innego, por.

(589) [?]Ona go podziwia, szczególnie jego intelekt, ale jeszcze bardziej jego urodę.

Otóż *szczególnie*, mówiąc tymczasem wstępnie, wskazuje na wiedzę, że R_2 , jako wiedzę – na tle wiedzy związanej z tym, co dane na mocy STR_1 – wyjątkową. *Szczególny*, przypomnijmy, mówił o zwracającej uwagę inności pewnego szczegółu czegoś. Zauważmy na marginesie, że zdania z omawianą tu partykułą są transformowalne na zdania z bazowym przymiotnikiem – podobnie, jak w wypadku *głównie*, por. dla (589)

(590) Jego intelekt jest szczególnym obiektem jej podziwu.

Na czym polega tutaj szczególność wiedzy, że R_2 ? Za pomocą takiego określenia zwraca się uwagę na jej istotną odmienność – podobnie, jak to ma miejsce w wypadku pozostałych partykuł wyróżniających. Odmienność ta, gdy zastosować eksplikację *szczególny* w sposób dosłowny, oznacza, że w wiedzy tej jest coś innego. Podobnie, jak w wypadku *szczególny* i metapredykatywnego *szczególnie* (od którego, można podejrzewać, wywodzi się partykuła *szczególnie*), tak i tu nie można sprecyzować, na czym ta odmienność polega – gdyż brak możliwości precyzacji stanowi właśnie sedno znaczenia tych jednostek. Czym może różnić się wiedza, że R_2 , od wiedzy danej wcześniej w STR_1 ? Albo swoimi konsekwencjami, albo umocowaniem w faktach – ale to może być dane dopiero w nieobligatoryjnym tekście towarzyszącym wypowiedzeniu ze *szczególnie* albo w konsytuacji.

Tak poczynione uwagi dla poziomu przedmiotowego spróbujmy teraz odnieść do metakomentarza niesionego przez *szczególnie* w propozycji eksplikacji¹³²

$T_1(Q_1)R_1$ *szczególnie* R_2 ‘[ktoś wie] o tym, o czym mowa [wiesz, o czym], które jest takie, że m wie z tego, co wcześniej powiedziane, że pod względem Q można o nim zgodnie z prawdą powiedzieć coś innego niż R ,

że to, że wiadomo o $\{T\}$ pod względem Q , że R , jest inne niż to, że wiadomo o $\{T\}$ cokolwiek innego z tego, co można wiedzieć z tego, co wcześniej powiedziane’¹³³

gdzie [ktoś wie] – „prefiks epistemiczny” [Bogusławski 2003b: 21]

¹³² Zachowując wcześniej podane skróty.

¹³³ Eksplikację podaję w wersji zmodyfikowanej, zainspirowanej przez Jolantę Chojak [Chojak 2010]. Wcześniejsza wersja formuły dostępna jest w jednym z moich artykułów [Kisiel 2010d].

m – mówiący

T – obiekt wskazywany przez wyrażenie zajmujące pozycję tematu w wypowiedzeniu

Q – aspekt tematyczny

R – charakterystyka podana w remacie wypowiedzenia

por.

(579”) Jan lubi jeść jabłka, szczególnie dojrzałe. ‘ktoś wie o Janie, który jest taki, że *m* wie z tego, co powiedziane wcześniej (że Jan lubi jeść jabłka), że – ze względu na to, jakie jabłka lubi jeść – można o nim zgodnie z prawdą powiedzieć coś innego niż to, że dojrzałe, że to, że wiadomo, że Jan lubi jeść dojrzałe jabłka jest inne niż to, że wiadomo, że [lubi jeść] jakiekolwiek inne jabłka’

Zauważmy, że tak zarysowane znaczenie partykuły *szczególnie* zbliża się do znaczenia operatora metapredykatywnego o tej postaci. Nie jest to w żaden sposób zaskakujące, por.

(591) Jan szczególnie interesuje się malarstwem abstrakcyjnym. $\approx$ ‘Jan interesuje się malarstwem abstrakcyjnym w sposób zwracający uwagę ze względu na odmiennność tego zainteresowania od zainteresowań innymi sprawami’

(592) Jan interesuje się malarstwem, szczególnie abstrakcyjnym. $\approx$ ‘wie, że Jan interesuje się malarstwem abstrakcyjnym zwraca uwagę odmiennością od wiedzy o tym, że Jan interesuje się innymi rodzajami malarstwa’

Dwa różne *szczególnie* dają negatywną odpowiedź na dwa pytania z różnych poziomów – metapredykatywne na pytanie, czy o danym obiekcie wystarczy orzec dany (nieskomentowany w żaden sposób) predykat, partykułowe zaś – czy o wszystkich obiektach, o których wiadomo coś z przedtekstu, wie się to w ten sam sposób. W zdaniu (591) *szczególnie* dodaje do użytego predykatu informację, że ‘z jakiegoś względu inaczej’. Zauważmy, że w przeciwieństwie do zdania (592) nie precyzuje się tu, z czym jego interesowanie się malarstwem abstrakcyjnym jest porównywane – czy z jego interesowaniem się innym malarstwem, innymi rodzajami sztuki, innymi sprawami, czy może w ogóle nie z jego interesowaniem się, a interesowaniem się ludzkim ogólnie. Natomiast *szczególnie* ze zdania (592) komentuje wiedzę o czymś (R_2) jako ‘z jakiegoś względu inną’ od wiedzy o innych obiektach tego typu. Widać więc, że jest to komentarz analogiczny, chociaż należący do innego poziomu.

ROZDZIAŁ 6

Quasi-synonimia w klasie partykuł

6.0. Cel opisu

Przedostatni rozdział dotyczyć będzie pewnego zagadnienia teoretyczno-metodologicznego, mianowicie opisu relacji semantycznych, których członów stanowią partykuły opisane w poprzednim rozdziale. Zagadnienie to zostało już częściowo omówione w poprzednich częściach pracy. Prezentowano tam związki między analizowanymi jednostkami a jednostkami i ciągami uznawanymi w literaturze przedmiotu za bliskie im semantycznie. Tutaj zamierzam jednak spojrzeć na ten problem z szerszej perspektywy, z punktu widzenia leksykografii.

Chciałabym zastanowić się nad tym, które z różnorodnych rozumień synonimii pozwalają ustalić sieć relacji semantycznych między tzw. wyrażeniami funkcyjnymi. Ze względu na fakt, że odniesienie terminu „wyrażenie funkcyjne” nie jest ściśle określone (rozumiane jedynie intuicyjnie jako wyrażenia pomocnicze w systemie i tekście¹³⁴), problem ten zostanie zbadany na przykładzie jednej tylko klasy, mianowicie klasy partykuł (w przyjętym tu rozumieniu, zob. I.II.).

Rzecz jasna, moim celem nie jest omówienie wszystkich istniejących podejść do synonimii czy plezjonimii, z jakimi można się spotkać w literaturze przedmiotu, lecz jedynie sprawdzenie przydatności koncepcji przyjętych w najnowszych ogólnych słownikach języka polskiego (PSWP, ISJP, USJP, SWJP) oraz w niektórych słownikach synonimów (DSS, PSWB, SS₁, SS₂, SWB, WSWB) do charakteryzowania systemu języka.

6.1. Synonimia partykuł wyróżniających w słownikach ogólnych języka polskiego

W słownikach ogólnych języka polskiego rzadko precyzuje się zakres odniesienia terminu „synonimia” („bliskoznaczność”) przyjęty przez redaktorów. Ze względu na dużą dowolność w przypisywaniu synonimów danej

¹³⁴ Zob. np. Wróbel 1995; Grochowski 1996a, 1997.

jednostce (por. tab. 1), niezdawanie sprawy z przyczyn podjęcia takich, a nie innych decyzji metodologicznych utrudnia korzystanie ze słownika.

6.1.1. O miejscu synonimów

Podstawową kwestią wartą rozważenia jest miejsce notowania synonimów w słowniku ogólnym. Mimo że definiowanie przez synonimy już w starożytności odrzucono jako błędne (sprzeczne z arystotelesowską ideą rozjaśniania znaczenia wyrazu oraz, jak wykazano w wieku XVII, prowadzące w sposób nieuchronny do błędnego koła w definiowaniu), nadal do częstej praktyki leksykograficznej należy włączanie synonimów do definicji jednostki. Wymowne wydaje się w tym kontekście wahanie Witolda Doroszewskiego: „[Definicja] powinna być zasadniczo analityczna, a nie synonimiczna, ponieważ wymienianie synonimów jest tylko zastępowaniem jednych wyrazów drugimi: synonimy są to tylko chorągiewki sygnalizujące bliskość miejsca, w którym się znajduje istotny desygnat wyrazu” [SJPDor: XXVII], „Sens przytaczania synonimów polega na tym, że podstawowe znaczenie któregoś z tych synonimów w jakimś kontekście może odpowiadać jednemu ze znaczeń pobocznych objaśnianego hasła. Należy jednak synonimami operować oględnie, ponieważ zadaniem słownika nie jest ułatwianie kojarzenia jednego wyrazu z drugimi, ale wyjaśnianie bezpośredniej relacji każdego wyrazu do jego desygnatu, to znaczy wyjaśnianie tej funkcji, w której dany wyraz jest niezastąpiony” [SJPDor: XXXI], „[...] przytaczanie synonimów nie jest właściwym sposobem wyjaśniania treści znaczeniowej wyrazu, czasem jest ono jednak konieczne, zwłaszcza w wypadkach, gdy jest jedynym sposobem uniknięcia efektu pedantyzmu stylistycznego nieproporcjonalnego w stosunku do znaczenia hasła” [SJPDor: XXXIV].

Należy, co już wielokrotnie w literaturze leksykologicznej postulowano, zdecydowanie odrzucić definiowanie przez wyliczanie synonimów. Nie ma żadnego usprawiedliwienia dla umieszczania niehierarchizowanego ciągu wyrazów nie prostszych semantycznie w jakimkolwiek miejscu definicji (także po średniku)¹³⁵. To postulat najbardziej ogólny, którego nie omówię tu szerzej. Informacja o synonimice danej jednostki jest niezbędna, gdyż dostarcza wiedzy o jej uczestnictwie w systemie języka (powiązaniu z innymi elementami systemu) i jako taka powinna znaleźć się w słowniku. Jej miejsce w artykule hasłowym wiąże się przede wszystkim z komunikatywnością przekazu (pod tym

¹³⁵ Postulat ten, mimo swojej oczywistości, wymaga przypomnienia, skoro największe krajowe wydawnictwo chętnie wraca do zacytowanej wyżej we fragmencie koncepcji Witolda Doroszewskiego.

względem wyróżnia się ISJP notujący synonimy w prawej kolumnie; *notabene* ich umieszczenie obok informacji o łączliwości składniowej danej jednostki to wyraz spójności metodologicznej – prawa kolumna zaświadcza o uczestnictwie jednostki w systemie gramatycznym i semantycznym języka).

6.1.2. Błędy w opisie synonimii partykuł w słownikach ogólnych

Ze względu na brak definicji synonimii w najnowszych słownikach ogólnych analiza ujęć synonimiki partykuł wyróżniających musi sprowadzić się do wskazania konkretnych błędów popełnionych przez autorów haseł. Niepokoi zwłaszcza mnogość jednostek synonimicznych (lewa kolumna tab. 1) i fakt, że w poszczególnych słownikach nie są one identyczne. Jedynie w wypadku *szczególnie* można szukać usprawiedliwienia dla tak rozbudowanej synonimiki, mianowicie w wielofunkcyjności tego ciągu (*nietypowo, wyjątkowo, wybitnie, dziwnie, charakterystycznie* jeżeli w ogóle byłyby bliskoznacznikami, to nie-partykułowego *szczególnie*). Ponadto niepokoi niesymetryczność synonimii, tj. brak odesłania od jednostki B do jednostki A przy równoczesnym uznaniu jednostki B za synonim jednostki A (w tab. 1. pogrubieniem wyróżniono relacje uznane za dwustronne). Żadne ze znanych mi ujęć synonimii, czy nawet quasi-synonimii, nie pozwala na odsyłanie jednostronne (czym odróżnia się te relacje od hiponimii). Ostatnia sprawa, na którą chciałabym zwrócić uwagę, to fakt, że kiedy za synonim danej jednostki uznaje się ciąg opisany w tym samym słowniku jako wielofunkcyjny i wieloznaczny, nie zostaje sprecyzowane, którą z jednostek o tej samej postaci wyznacza się na wspomniany synonim.

Za nieuzasadnione semantycznie należy uznać przypisywanie partykułom wyróżniającym jednostek od *nade wszystko* począwszy (patrz tab. 1) jako synonimów. Najbardziej ogólna teza głosi, że partykuły te pozostają w zależności quasi-synonimicznej, nie wchodząc w relacje tego typu z żadną jednostką spoza omawianej grupy. Jako uzasadnienie tej tezy mogą posłużyć rozważania przedstawione we wcześniejszym rozdziale, które tutaj przypomnę tylko pokrótce. Przede wszystkim należy odrzucić możliwość uznania za (quasi-)synonim partykuły wyróżniającej jakiegokolwiek jednostki niebędącej partykułą. Sformułowany przez Apresjana warunek przynależności synonimów i quasi-synonimów do jednej klasy części mowy [Apresjan 1980: 285–286] to w odniesieniu do partykuł warunek podstawowy. Ze względu na szczególną rolę partykuł w strukturze wypowiedzenia (komentując wybór rematu, a więc pracując na zdaniu użytym) są one niezastępowalne przez jednostki poziomu zdania (syntaktemy) ani przez spójniki, pełniące

całkiem odmienną funkcję. Z tego też względu (quasi-)synonimia nie zachodzi między *ponieważ* a *zwłaszcza*, *najbardziej* i *specjalnie* a *zwłaszcza* i *szczególnie* czy *osobliwie* a *w szczególności*, a także między *nade wszystko*, wyrażeniem przyimkowym, regularnym produktem języka, a *przede wszystkim* (zob. 2.1.). Podobnie rzecz się ma z przysłówkowym *najpierw* (zob. 2.3.). Przypomnijmy, że *przede wszystkim* nie zawiera w swojej strukturze semantycznej pojęcia kolejności może jednak – dzięki swojemu znaczeniu – presuponować w określonych sytuacjach kolejność zachodzenia zdarzeń. W wypadku *głównie* niewłaściwe byłoby uznawanie tej jednostki za synonimiczną z *przeważnie* (i w rezultacie z *zazwyczaj*, *zwykle*, *na ogół*, *z reguły*, *w głównej mierze* – status tego ostatniego ciągu pozostaje niejasny) niosącym informację o ilości (komponent ‘w większości przypadków’). Presuponowanie ‘w większości przypadków’ przez *głównie* zależy od kontekstu, nie jest to komponent wpisany w strukturę znaczeniową tej jednostki (zob. 1.3.). Jeżeli chodzi o relację między *tym bardziej* a *zwłaszcza* i *szczególnie*, to można wstępnie powiedzieć, że uszczegóławianie dokonywane przez dwie ostatnie jednostki nie jest równoznaczne z funkcją dodawania nowej informacji właściwą *tym bardziej* [zob. Kisiel 2012]. Kwestia ta ze względu na swoją złożoność i konieczność uwzględnienia zdecydowanie większej liczby jednostek (m.in. *na dodatek*, *w dodatku*, *po- wiem więcej*, *co więcej*, *co gorsza*, *mało tego*, *a co dopiero*) wymaga osobnych badań.

6.2. Synonimia partykuł w słownikach synonimów i bliskoznaczników

Ujęcie relacji semantycznych między partykułami wyróżniającymi w słownikach synonimów można analizować dwojako – ze względu na przyjęte w danym słowniku rozumienie (quasi-)synonimii¹³⁶ (spójność wewnętrzną, konsekwencję) oraz ze względu na przydatność danego rozumienia (quasi-)synonimii do opisu języka. Poniżej chciałabym przyjąć drugi sposób analizy.

Namysł nad sposobem ujęcia relacji semantycznych zachodzących w obrębie klasy partykuł jest o tyle istotny, że myślenie o (quasi-)synonimii często sprowadza się do myślenia o (quasi-)synonimii trzech największych klas autosyntagmatyków, tj. rzeczowników, przymiotników i czasowników. Tymczasem spójna teoria (quasi-)synonimii powinna objąć cały system, nie tylko jego – co prawda olbrzymi, ale jednak – wycinek.

¹³⁶ Pomijam tu wydania kieszonkowe, pozbawione jakiegokolwiek wstępu metodologicznego.

6.2.1. Rozumienie synonimii w słownikach synonimów i bliskoznaczników

Największy grzech popełniany przez autorów i redaktorów słowników synonimów to brak precyzji w określeniu, co stanowi przedmiot ich zainteresowania, por. np. „Wyrazami bliskoznacznymi, zwanymi inaczej synonimami są takie słowa, których zakresy znaczeń częściowo na siebie zachodzą. W zależności od stopnia podobieństwa znaczeniowego synonimy można podzielić na synonimy bliższe i dalsze. Synonimy bliższe to takie, które znaczą to samo lub prawie to samo (np. synonimem bliższym wyrazu „anonymowy” jest „beziemienny”). Synonimy dalsze to takie, których znaczenia są podobne, jednak nie identyczne (np. synonimem dalszym wyrazu „anonymowy” jest słowo „tajemniczy”)” [NSWB: 5]. Redaktorzy tego (i nie tylko tego) słownika używają pojęć nieprecyzyjnych (co to *znaczy częściowe zachodzenie* na siebie? do jakiego stopnia muszą znaczenia zachodzić na siebie, żeby można było mówić o synonimii? czym różni się *prawie to samo* znaczenie od znaczeń *podobnych, ale nie identycznych?*), przez co uniemożliwiają rozpoznanie badanego terenu.

Ścisłe zakreślenie obszaru zainteresowań to najbardziej podstawowe zadanie metodologiczne autorów słownika (quasi-)synonimów. Obszar ten można wyznaczać każdorazowo z uwzględnieniem przeznaczenia danego słownika. Co innego terminologia – tu uzasadniona byłaby próba ujednoliceń. Z perspektywy etymologicznej wyrażenia synonimiczne należałoby rozumieć jako należące do tej samej części mowy jednostki¹³⁷ równoznaczne, tj. wzajemnie implikujące swoje znaczenia. Obok tak rozumianej synonimii należałoby wyróżnić quasi-synonimię oraz to, co w literaturze nazywa się polem semantycznym (leksykalnym, pojęciowym, kognitywnym). Quasi-synonimy to jednostki należące do tej samej części mowy, posiadające pewne wspólne komponenty w swojej strukturze semantycznej, obok innych, różnych dla poszczególnych jednostek. Na wyrażenia należące do pola semantycznego nie ma nałożonego wymogu przynależności do tej samej części mowy, muszą one jedynie posiadać przynajmniej jeden wspólny składnik

¹³⁷ Za oczywisty uważam fakt, że relacje semantyczne mogą zachodzić, a więc i mogą być badane, jedynie między jednostkami języka (w rozumieniu Andrzeja Bogusławskiego [zob. np. Bogusławski 1976]), a więc między obiektami bilateralnymi. Z tego punktu widzenia zbędne wydaje się komentowanie stwierdzeń typu: „założeniem obecnego słownika jest wiązanie synonimu z różnymi znaczeniami wyrazu, gdyż w istocie nie całe słowa mają podobne znaczenia. To poszczególne znaczenia wyrazów przyciągają sobie właściwe synonimy.” [SS₂: 9].

semantyczny [Apresjan 1980: 277–327]. Jednostki quasi-synonimiczne tworzą zbiór zamknięty, natomiast pola semantyczne nie są ściśle wyznaczone, stanowią zbiory otwarte, a przejście z jednego pola do drugiego jest płynne, dlatego też granice pól leksykalnych można wyznaczać jedynie na mocy arbitralnych decyzji. Synonimy i quasi-synonimy istnieją niezależnie od woli badacza, który za zadanie ma jedynie prawidłowo wydobyć je z języka. W przedstawionym tu rozumieniu partykuły wyróżniające są quasi-synonimami. Przyglądając się klasie partykuł, można wątpić, czy między jednostkami tej klasy zachodzi w ogóle relacja synonimii. Wydaje się wątpliwe, aby w systemie istniały jednostki służące komentowaniu w dokładnie ten sam sposób użytego zdania. Prawdopodobna wydaje się więc hipoteza, że partykuły mogą tworzyć ciągi quasi-synonimiczne, nigdy – synonimiczne. Powinna ona jednak zostać zweryfikowana na szerszym materiale badawczym.

Rozważenia wymaga często przyjmowany w słownikach warunek wymienności jednostek uznawanych za quasi-synonimiczne. Jeśli uznać partykuły za komentarze dorematyczne, otwierające prawostronną pozycję dla rematyzowanej części zdania, można by postawić tezę o całkowitej swobodnej wymienności jednostek należących do tej klasy. Nie byłaby ona jednak do końca zgodna z prawdą – jak wskazywałam wcześniej, partykuły nie występują bez ograniczeń. Brak całkowitej wymienności zachodzi zarówno między partykułami niepokrewnymi znaczeniowo, jak i między quasi-synonimami partykułowymi (ograniczenia semantyczne nałożone na kontekst partykuł mogą, ale nie muszą wynikać z komponentu wspólnego quasi-synonimom). Poza ograniczeniami w wymienności wynikającymi z posiadania przez dane jednostki różnych komponentów w strukturach semantycznych, nie ma mowy o ograniczeniach innej natury (gramatycznej – w tym także składniowej – czy stylistycznej¹³⁸). Nie sposób też zgodzić się z Zofią Kurzową, że „[synonim leksykalny¹³⁹] posiada pewną część znaczeniowo wspólną z innym wyrazem odmiennym brzmieniowo, ale obok niej zawiera także części znaczeniowo różne, np. *agresja* – *gniew*, *aktualny* – *bieżący*, *chronić* – *pilnować*, a w zdaniu, czyli w kontekście może ten wyraz zastąpić, nie powodując zmiany znaczenia całego kontekstu [...]” [SS₂: 8]. Wymiana jednego quasi-synonimu na inny zawsze modyfikuje znaczenie zdania (znaczenia nie zmienia jedynie wymiana ściśle rozumianych syno-

¹³⁸ Kwestia przydatności wyróżnionych w literaturze przedmiotu kwalifikatorów do opisu partykuł wymaga odrębnych badań.

¹³⁹ Odpowiadający quasi-synonimowi w przyjętym tu rozumieniu.

nimów). Wymiennosc w kontekście, jako zależna nie tylko od czynników semantycznych, nie nadaje się na wyznacznik zachodzenia jakichkolwiek relacji semantycznych między jednostkami języka [zob. np. Apresjan 1980; Kurzowa 1997; Klebanowska 1999].

6.2.2. Błędy w opisie synonimii w słownikach synonimów

Przeglądanie się słownikom synonimów skłania także do polemiki z konkretnymi rozwiązaniami w nich przyjmowanymi. Podobnie jak w słownikach ogólnych, uwagę zwraca przede wszystkim duża dowolność w przypisywaniu synonimów danej jednostce oraz brak zwrotności przedstawianej relacji (pod tym względem dobrze wypada WSWB oraz opracowany na jego podstawie SWB – redaktorzy zachowali konsekwencję w określaniu relacji, tym bardziej zaskakującą, że ani ISJP, ani USJP nie zdołał tej konsekwencji zachować; można się jedynie zastanawiać, czy w WSWB słusznie zastosowano na określenie synonimii dwa symbole¹⁴⁰ – ► i ◄ – sugerujące, jak się wydaje, kierunek zachodzenia tej relacji). Ponieważ mają tu zastosowanie uwagi poczynione przy okazji analizowania sposobu przedstawiania relacji semantycznych między partykułami wyróżniającymi w słownikach ogólnych, nie będę komentowała faktu wyznaczania danych ciągów (bo nie zawsze jednostek) na synonimy tych partykuł.

Ponieważ w większości słowników punktem wyjścia jest pewien kształt graficzny, podstawowym celem autorów słownika staje się rozróżnienie znaczeń ciągu wieloznacznego. W tej sytuacji można, po pierwsze, zrezygnować z eksplicytnego rozróżniania znaczeń danego ciągu, co najwyżej przypisując danemu znaczeniu tego ciągu odmienny szereg (quasi-)synonimów (np. SS₁) lub, po drugie, obiekty będące przedmiotem zainteresowania traktować jako bilateralne (forma+znaczenie). Pierwszy sposób postępowania jest sprzeczny z podstawową wiedzą o języku (nie sposób oddzielnie widzieć form i znaczeń). Natomiast decydując się na rozróżnianie znaczeń, można przyjąć trzy rozwiązania: przytoczyć kontekst (np. NSWB), definicję lub i definicję, i kontekst¹⁴¹ (np. SS₂). Pierwsze rozwiązanie skazuje odbiorcę na konieczność domyślania się znaczenia (nie zawsze jest to zadanie proste, o czym świadczy

¹⁴⁰ *Notabene*, symbolika zastosowana w WSWB jest mało czytelna; niewątpliwie jaśniejsza jest ta zastosowana w SWB (synonimia =, antonimia ≠, wyrazy o znaczeniu szczegółowszym ↓ i ogólniejszym ↑).

¹⁴¹ W SS₂ traktowany jako kontekst diagnostyczny (pozwalający stwierdzić, czy jednostki są wzajemnie wymienne), ale jego powiązanie z rozróżnianiem znaczeń nie ulega wątpliwości.

choćby fakt wykorzystania aż trzech kontekstów dla zobrazowania, *notabene* jednoznacznego, zwłaszcza w SS_2). Zapewne najwygodniejsze dla odbiorcy, ale też najmniej ekonomiczne, wydaje się rozwiązanie ostatnie. Jednak w SS_2 nie wykazano się konsekwencją w przytaczaniu definicji przy ciągach wieloznacznych i/lub należących do grupy wyrażen funkcyjnych. Co więcej, podawanie definicji synonimicznych w słowniku synonimów, jak to ma miejsce w wypadku *głównie*, sprawia wrażenie raczej mało efektywnego¹⁴². Wreszcie fakt najistotniejszy, w większości słowników synonimów znaczenia te zostają rozróżnione źle (np. *szczególnie* ma trzy znaczenia).

Interesującym pomysłem jest stworzenie słownika, który za punkt wyjścia przyjąłby znaczenie, czyli grupowałby quasi-synonimy według komponentu wspólnego jednostkom danej grupy quasi-synonimicznej. Dwudzielną budowę (obok części gniazdowej niezbędny byłby indeks, lista jednostek (obiektów bilateralnych) z odsyłaczami do odpowiednich gniazd) przypominałby on słowniki wyżej omówionego typu. Jednak słownik o tak zbudowanych gniazdach powinien być przejrzystszy niż słownik podający synonimy dla poszczególnych jednostek. W praktyce nie musi tak być zawsze, pokazuje przykład *Słownika synonimów* Dąbrówki, Geller i Turczyńska¹⁴³. Patrząc na gniazda w tym słowniku, znowu odnosi się wrażenie dowolności wpisywania wyrazów w ciągi synonimiczne. Autorzy, mimo że przyjmują za punkt wyjścia znaczenie, nigdzie nie mówią, jakiemu znaczeniu dany ciąg przyporządkowują. Rozpoznaniu tego znaczenia ma służyć nagłówkowy, wyróżniony wyraz, co po pierwsze skazuje odbiorcę na konieczność domyslenia się, a po drugie jest tak naprawdę powrotem do słownika wyżej omówionego typu. Ponadto zabrakło w tej pozycji wskazania na różnice między poszczególnymi jednostkami tworzącymi szereg quasi-synonimiczny¹⁴⁴. Najlepszym, jak się wydaje, rozwiązaniem problemu notowania quasi-synonimów byłby słownik dystynktywny. Jak pisał autor słownika XIX-wiecznego, „Wspólność znaczenia jest cechą synonimów, między którymi zachodzi zawsze bliższy, lub dalszy stopień pokrewieństwa. Nie można jednak brać ich za wyrazy jed-

¹⁴² Pomijam fakt, że powoływanie się na definicje za SJPSzym oraz *Małym słownikiem języka polskiego*, pod red. S. Skorupki, H. Auderskiej, Z. Łempickiej z 1968 r. w słowniku wydanym w roku 2006 jest niewątpliwym anachronizmem.

¹⁴³ Jeszcze mniej przejrzysty jest *Słownik antonimów* Dąbrówki i Geller.

¹⁴⁴ Informacje zawarte w słownikach (quasi-)synonimów zależą oczywiście od przeznaczenia danego dzieła. W tym rozdziale sądy są formułowane nie ze względu na założonego odbiorcę słownika quasi-synonimów, lecz z punktu widzenia przydatności danego sposobu opisu do zrozumienia systemowości języka.

noznaczne, ani też bez różnicy używać jednych za drugie, byłoby to bowiem coś podobnego, jak gdyby kto znając kilku rodzonych braci, brał jednego za drugiego dlatego że między nimi jest podobieństwo rodzinne” [SSP: VI].

Podstawowym zadaniem słownika notującego quasi-synonimy według wspólnego im komponentu znaczeniowego byłyby wskazanie różnic między poszczególnymi elementami gniazda (różnic tych nie da się ukazać za pomocą podania łączliwości partykuł, lecz jedynie przez eksplicytnie wskazanie na pozostałe, niewspólne, komponenty zawarte w ich strukturze semantycznej). Próbą tego typu jest *Dystynktywny słownik synonimów* Alicji Nagórko, Marka Łazińskiego i Hanny Burkhardt. Autorzy ograniczyli swoje przedsięwzięcie do wybranych rzeczowników, czasowników i przymiotników, nic nie stoi jednak na przeszkodzie, aby rozszerzyć je na inne klasy części mowy, w tym także na wyrażenia funkcyjne¹⁴⁵. Oczywiście pewne rozwiązania przyjęte w tym słowniku wymagałyby dyskusji (choćaby sensowność wyznaczania danego quasi-synonimu na podstawie całego ciągu, podczas gdy nie ma uzasadnienia dla uznawania jakiejkolwiek jednostki za „najlepszego” reprezentanta danej grupy quasi-synonimicznej), ale sama idea jest ze wszech miar godna uwagi.

Tab. 1. Synonimia w słownikach ogólnych języka polskiego. Pogrubieniem wyróżniono relacje uznane w słownikach za dwustronne; indeksy dolne odsyłają do odpowiednich (numerowanych) znaczeń danego kształtu

	przede wszystkim	głównie	zwłaszcza	szczególnie	w szczegółowości
przede wszystkim		SJPDor SJPSzym PSWP ISJP SWJP USJP	SJPDor SJPSzym PSWP2 USJP1, 2		
głównie			SJPDor SJPSzym		
zwłaszcza		SJPDor SJPSzym PSWP ISJP SWJP USJP		SJPDor SJPSzym SWJP1, 2	SJPDor SJPSzym PSWP ISJP SWJP

¹⁴⁵ O projekcie takiego słownika zob. Grochowski, Kisiel, Żabowska 2009, 2010.

	przede wszystkim	głównie	zwłaszcza	szczególnie	w szczegółności
szczególnie		SJPDor PSWP	ISJP SJPDor SJPSzym SWJP1, 2 PSWP2 USJP1, 2		SJPDor SJPSzym PSWP ISJP SWJP
w szczegółności			ISJP PSWP2 USJP1, 2		
nade wszystko	ISJP (warianty)				
najpierw	SJPSzym SWJP				
tym bardziej			SJPDor SJPSzym SWJP2	SWJP2	
tym bardziej że			PSWP1		
ponieważ			PSWP1		
najbardziej			SWJP1	SWJP1	
specjalnie			SJPSz	PSWP1	
przeważnie		SJPDor SJPSzym PSWP ISJP USJP			
zazwyczaj		PSWP			
zwykle		PSWP			
na ogół		PSWP			
z reguły		PSWP			
w głównej mierze		PSWP			
osobliwie					SJPDor SJPSzym
nietypowo				PSWP1, 2	
wyjątkowo				PSWP1, 2	
wybitnie				PSWP1	
dziwnie				PSWP2	
charaktery- stycznie				PSWP2	

Tab. 2. Relacje semantyczne w słownikach synonimów i bliskoznaczników

jednostka wyjątkowa	WSWB ¹⁴⁶ , SWB	NSWB	SS1	SS2
przede wszystkim	► zwłaszcza		920f ¹⁴⁷ , 938b ¹⁴⁸	p. głównie, przeważnie, specjalnie, szczególnie, zwłaszcza
głównie	► zwłaszcza	przede wszystkim, zwłaszcza, w głównej mierze, szczególnie	920f, 938b	»przede wszystkim« Filmem tym interesowała się głównie młodzież. → zwłaszcza, szczególnie, przeważnie, w szczególności, pis. w przeważającym stopniu, oficj. w przeważającej mierze, oficj. w głównej mierze Czytał dużo, głównie beletrystykę. → na ogół, zwykle, zazwyczaj, z reguły
szczególnie	► zwłaszcza	(Lubię filmy, szczególnie komedie.) głównie, zwłaszcza, przede wszystkim, ponad wszystko; niezmiernie, wyjątkowo; priorytetowo, najbardziej (Lubię cię, szczególnie, gdy się uśmiechasz.) tym bardziej, zwłaszcza (że..., gdy..., jeśli... itp.)	920f	Dużo podróżował, szczególnie w młodości. → zwłaszcza, w szczególności, głównie Szczególnie interesowała go literatura. → przede wszystkim, nade wszystko, ponad wszystko, niezmiernie, niezwykle, wyjątkowo, rzad. Osobliwie
w szczególności	► zwłaszcza ◄► w ogólności		920f	p. głównie, szczególnie, zwłaszcza
zwłaszcza	◄ głównie, nade wszystko, przede wszystkim, szczególnie, w pierwszym rzędzie, w szczególności ▲ między innymi ▼ po pierwsze		920f	Lubił muzykę, zwłaszcza poważną. Zwłaszcza ta książka mnie zainteresowała. Na ulicach miasta był duży ruch, zwłaszcza w godzinach szczytu. → w szczególności, szczególnie, przede wszystkim, specjalnie

¹⁴⁶ Oznaczenia za WSWB (synonimia ►, ◄, antonimia ◄►). Odpowiednie symbole w SWB por. przypis 12.

¹⁴⁷ tak F koniecznie, niezbędnie, nieodzownie, obowiązkowo, obligatoryjnie↑, musowo↓, • przymusowo, bezwarunkowo, niezależnie od, bez względu na, • szczególnie, zwłaszcza, tym bardziej, w szczególności, • głównie, przede wszystkim

¹⁴⁸ trwale B przeważnie, głównie, w głównej mierze, przede wszystkim, • zazwyczaj, • zwykle, normalnie, na ogół, z reguły, • przeciętnie, średnio, • często, co i raz, coraz to, • co chwila, co krok, • nierzadko, niejednokrotnie, nieraz, częstokroć, gęsto, często gęsto, kilkakrotnie, parokrotnie, kilkakroć, kilka razy, wielokrotnie, wielokroć, po wielokroć, nie raz i nie dwa

ZAKOŃCZENIE

Analizy zawarte w prezentowanej publikacji miały odpowiedzieć na pewne pytania dotyczące metatekstu – pytania o różnym stopniu szczegółowości. Podczas prezentacji małej, bo zaledwie pięcioelementowej grupy partykuł, poruszone zostały tak istotne zagadnienia, jak pochodzenie partykuł, ich zachowanie w szerszym kontekście werbalnym, relacje semantyczne między jednostkami poziomu meta czy związanie znaczeniowej i dźwiękowej strony języka. Każdemu z nich można by poświęcić z pewnością niejedną monografię.

Partykuły wyróżniające zawdzięczają swoją nazwę rodzajowi niesionego komentarza. Otóż wskazują one na element podany w remacie jako na ten, który został wybrany z pewnego zbioru. Wybór polega tu na uznaniu wiedzy, że R, jako wiedzy nieobojętnej dla tego, o czym mowa (T). Sam zbiór może być presuponowany przez zdania z partykułą (jak w wypadku *głównie i przede wszystkim*) albo też partykuła może wymagać, aby został on wcześniej zwerbalizowany (jak w wypadku kontekstowych *zwłaszcza, szczególnie i w szczególności*).

Drugi z mechanizmów wyboru okazał się szczególnie interesujący. Systematycznych badań nad kontekstowością partykuł do tej pory, o ile mi wiadomo, nie przeprowadzono. Tymczasem bliższe przyjrzenie się temu zagadnieniu mogłoby rzucić nowe światło na kwalifikację gramatyczną jednostek poziomu meta, na ich zachowanie w strukturze wypowiedzenia. Mimo wnikliwych analiz prowadzonych ostatnio przez Jadwigę Wajszczuk [Wajszczuk 1997, 2005 i in.], nadal na zbadanie czeka wiele zagadnień związanych z miejscem spójników, partykuł i komentarzy metatekstowych w STR. Znany jest zasadniczy trzon dwóch pierwszych klas (tj. spójniki właściwe i partykuły właściwe), trzeciej nadal do końca nie rozpoznano (za jej zasadniczym wyznacznik uważa się kryterium swobody pozycyjnej, tj. są to

takie jednostki poziomu meta, które nie mają preferencji co do zajmowanego miejsca przy odpowiednich elementach STR; zastosowanie tego kryterium do wyodrębnienia klasy komentarzy metatekstowych wymaga, rzecz jasna, uprzedniego zbadania preferencji we wspomnianym zakresie posiadanych przez liczne jednostki¹⁴⁹). Poza tą bazą obu klas znajdują się liczne jednostki o kwalifikacji niejasnej. To nie tylko najtrudniejsze do rozpoznania tzw. partykuły spajające [Wajszczuk 1997], tj. jednostki typu *natomiast, zaś, zatem, jednak, mianowicie*, lecz także spójniki niewłaściwe, które pod niektórymi względami przypominają partykuły bardziej niż sugerowaną przez ich nazwę klasę spójników. Sama chociażby ich nieruchliwość (niemożność wchodzenia w głąb koniunktu przy którym występują) stanowi stosunkowo słabe kryterium ich oddzielania od klasy partykuł. Jak obserwowaliśmy bowiem na przykładzie partykuł wyróżniających, jeżeli cały sąd podany w tzw. zdaniu podrzędnym jest traktowany jako ów wybierany ze zbioru (pewnych sądów w kontekście sądu danego w tzw. zdaniu nadrzędnym) element, to partykuła nie wejdzie w głąb rematycznego zdania, gdyż utrudniłoby to komunikację (przekazanie wiedzy). Ta i liczne inne kwestie związane z miejsce metajednostek w STR wymagają dalszego, wciąż pogłębianego badania.

Badanie partykuł dostarcza też możliwości poznania mechanizmów powstawania jednostek metatekstowych w języku. Charakteryzowane tu partykuły wyłoniły się wskutek dwóch najpopularniejszych mechanizmów – z klasy przysłówków (*głównie, szczególnie*) i wskutek leksykalizacji wyrażenia przymikowego (*w szczególności, przede wszystkim*). Może tu się rodzić wątpliwość, czy w pracy synchronicznej analiza pochodzenia jednostek jest właściwa. Otóż moim zdaniem znajomość historii pozwala na przyjęcie szerszej perspektywy w analizie stanu synchronicznego. Gdyby nie świadomość, że *głównie* i *szczególnie* wywodzą się ze źródła przymiotnikowego, nie byłoby podstaw do wiązania ich znaczenia ze znaczeniem odpowiednich przymiotników, gdyż nie ma w języku polskim wskazanych zasad tworzenia jednostek metatekstowych z jednostek poziomu przedmiotowego (równie dobrze można by np. doszukiwać się podstawy słowotwórczej dla *szczególnie* w rzeczowniku *szczegół*, co jest historycznie nieumotywowane, gdyż *szczegół* pojawił się w systemie języka później). Podobnie na przykład w wypadku *w szczególności* – znajomość przebiegu leksykalizacji tej jednostki pozwala wyraźnie

¹⁴⁹ Dodatkowym problemem jest tu fakt, że wiele z ciągów wspomnianych przy okazji rozważań o tej klasie nie stanowi jako całość jednostek języka (por. np. *szczepie mówiąc, że tak powiem czy o ile się nie mylę*).

widzieć chociażby relacje (antonimii), w jakich obecnie uczestniczy. Nie znaczy to oczywiście, że znajomość historii pewnych jednostek wpływa na ich ogląd w synchronii. Stanowi ona jedynie pomoc w zrozumieniu tego, co obserwowalne w danym momencie.

Wyznaczane w trakcie analizy pola badawcze dla każdej partykuły (składające się przede wszystkim z jednostek i ciągów, bo nie wszystkie one mają status jednostki języka, uznawanych w literaturze przedmiotu i/lub słownikach ogólnych języka polskiego za bliskoznaczne) miało pomóc w charakterystyce jednostek, będących tu zasadniczym przedmiotem zainteresowania. Dlatego też nie wszystkie omawiane tu jednostki uzyskały pełny opis uwieńczony eksplikacją. Rozważania na temat pewnych z nich stały się jednak bodźcem do poruszenia spraw natury ogólnej. Najwyraźniejszy przykład tego typu stanowią rozważania o tzw. przysłówkach frekwentatywnych, gdzie pokazano, jak niezwykle trudno scharakteryzować pewien typ jednostek z użyciem dotychczas dostępnych narzędzi badawczych. Problem metaprzysłówków sukcesywnie jednak rozwiązuje Magdalena Danielewiczowa (zob. Bibliografia), dlatego można liczyć na to, że uzyskanie nowych, lepszych narzędzi badania tej części metatekstu to jedynie kwestia czasu.

Praca ta była pisana z nadzieją, że przedstawione analizy, postawione tezy wraz z ich weryfikacją dodadzą wiedzy o poziomie metatekstowym języka. Zdaję sobie, oczywiście, sprawę z tymczasowości pewnych zaproponowanych rozwiązań (zwłaszcza formuł eksplikacyjnych), mam jednak nadzieję, że zagadnienia poruszone w niniejszej publikacji staną się źródłem dalszych pomysłów na charakterystykę metatekstu. Dziękuję wszystkim, z którymi dyskusje przyczyniły się do mojego lepszego spojrzenia na omawiane sprawy, do wyraźniejszego widzenia poruszanych kwestii. Równocześnie, wszelka nieklarowność, niedoróbki, błędy w tym spojrzeniu są jedynie winą niedoskonałości własnej autorki.

BIBLIOGRAFIA

- Anderson S. R., 1972**, *How to get even*, „Language”, z. 4, s. 893–906.
- Apresjan J. D., 1980**, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, tłum. Z. Kozłowska, A. Markowski, Wrocław: Ossolineum.
- Asher N., 1999**, *Discourse and the Focus/Background Distinction*, w: *Focus. Linguistic, Cognitive, and Computational Perspectives*, red. P. Bosch, R. van der Sandt, Cambridge: Cambridge University Press, s. 247–267.
- Austin J. L., 1993**, *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, przeł. B. Chwedeńczuk, Warszawa: PWN.
- Auwera J. van der, 1991**, *Beyond duality*, w: *Adverbs and Particles of change and continuation*, EUROtyp Working Papers vol. II, s. 131–159.
- Auwera J. van der, 1993**, *Already and still: Beyond duality*, „Linguistics and Philosophy” 16, s. 625–653.
- Auwera J. van der, Vandeweghe W. (red.), 1984**, *Studies over Nederlandse Partikels. Studies on Dutch particles*, Antwerpen: Universitaire Instelling Antwerpen.
- Bałabaniak D., 2007**, *Kategoria intensywności na tle wykładników stopnia*, „Polonica” 28, s. 13–21.
- Bałabaniak D., 2009**, *Polskie intensyfikatory leksykalne na tle wyrażen gradacyjnych*, Toruń [niepublikowana rozprawa doktorska].
- Beaugrande R. A. de, Dressler W., 1990**, *Wstęp do lingwistyki tekstu*, tłum. A. Szwedek, Warszawa: PWN.
- Bednarek A., Grochowski M., 1997**, *Zadania z semantyki językoznawczej*, Toruń: Wydawnictwo UMK.
- Běličová H., 1991**, *К классификации частиц как части речи в славянских языках*, w: *Words are physicians for an ailing mind*, red. M. Grochowski, D. Weiss, München: Verlag Otto Sagner, s. 57–62.
- Blok P. I., 1993**, *The Interpretation of Focus. An epistemic approach to pragmatics*, Groningen [rozprawa doktorska].
- Blommaert J., 2005**, *Discourse. A Critical Introduction*, Cambridge: Cambridge University Press.

- Boguslavskij I. M., 1980**, *Semantika časticy tolko*, „Semiotika i informatyka” 14, s. 134–158.
- Boguslavskij I. M., 1996**, *Sfera dejstvija leksičeskich edinic*, Moskwa: Škola „Jazyki russkoj kultury”.
- Bogusławski A., 1966**, *Semantyczne pojęcie liczebnika i jego morfologia w języku rosyjskim*, Wrocław: Ossolineum.
- Bogusławski A., 1973**, *Właściwości pragmatyczne wyrażań równoznacznych. Projekt schematu*, „Pamiętnik Literacki” 64, z. 3, s. 121–151.
- Bogusławski A., 1975**, *O negacji*, w: *Słownik i semantyka. Definicje semantyczne*, red. E. Janus, Wrocław: Ossolineum, s. 137–143.
- Bogusławski A., 1976**, *O zasadach rejestracji jednostek języka*, „Poradnik Językowy” 8, s. 356–364.
- Bogusławski A., 1977a**, *Deviance and reiteration*, „Linguistica Silesiana” 2, s. 7–22.
- Bogusławski A., 1977b**, *O interpretacji zdań z wyrażeniami okazjonalnymi*, „Przegląd Humanistyczny” z. 2, s. 39–56.
- Bogusławski A., 1977c**, *Problems of the Thematic-Rhematic Structure of Sentences*, Warszawa: PWN.
- Bogusławski A., 1978**, *Towards an operational grammar*, „Studia Semiotyczne” VIII, s. 29–90.
- Bogusławski A., 1979**, *Performatives or metatextual comments? On the cognitive and non-cognitive linguistic conventions*, „Kwartalnik Neofilologiczny” XXVI, 3, s. 301–326.
- Bogusławski A., 1983**, *Słowo o zdaniu i tekście*, w: *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, E. Janus, Wrocław: Ossolineum, s. 7–31.
- Bogusławski A., 1986**, *ALSO from ALL SO. On a set of particles in service of efficient communication*, „Journal of Pragmatics” 10, s. 615–634.
- Bogusławski A., 1989**, *Uwagi o pracy nad frazeologią*, w: *Studia z polskiej leksykografii współczesnej III*, red. Z. Saloni, Białystok: Dział Wydawnictw Filii UW w Białymstoku, s. 13–30.
- Bogusławski A., 1994**, *Sprawy słowa. Word matters*, Warszawa: Veda.
- Bogusławski A., 1994a**, *Measures are measures. In defence of the diversity of comparatives and positives*, w: tegoż, *Sprawy słowa. Word Matters*, Warszawa: Veda, s. 323–329.
- Bogusławski A., 1994b**, *Obiekty leksykograficzne a jednostki języka*, w: tegoż, *Sprawy słowa. Word matters*, Warszawa: Veda, s. 115–124.
- Bogusławski A., 1994c**, *Towards understanding „understanding”*, w: tegoż, *Sprawy słowa. Word matters*, Warszawa: Veda, s. 290–295.
- Bogusławski A., 1996**, *Jeszcze o delimitacji bilateralnych wielkości językowych*, w: *Symbolae Slavisticae. Dedykowane Pani Profesor Hannie Popowskiej-Taborskiej*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, s. 47–56.

- Bogusławski A., 1999**, *Inherently thematic or rhematic units of language*, w: „Travaux du Cercle linguistique de Prague” 3, red. E. Hajičová, T. Hoškovec, O. Leška, P. Sgall, Z. Skoumalová, Amsterdam, s. 211–224.
- Bogusławski A., 2003a**, *Dlaczego „śmieszny człowiek” był śmieszny*, w: *Anabasis*, red. I. Bobrowski, Kraków: Lexis, s. 41–52.
- Bogusławski A., 2003b**, *Może i być może*, w: *Prace językoznawcze dedykowane Profesor Jadwidze Sambor*, red. J. Linde-Usiekniewicz, R. Huszcza, Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, 11–43.
- Bogusławski A., 2004a**, *Do teorii czasownika powiedzieć*, „Polonica”, XXIV, s. 113–129.
- Bogusławski A., 2004b**, *Mianowicie jako deklaracja rzeczowego potwierdzenia*, w: *Studia z gramatyki i semantyki języka polskiego*, red. A. Moroz, M. Wiśniewski, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, s. 205–222.
- Bogusławski A., 2005**, *O operacjach przysłówkowych*, w: *Przysłówki i przyimki. Studia ze składni i semantyki języka polskiego*, red. M. Grochowski, Toruń: Wydawnictwo UMK, s. 15–44.
- Bogusławski A., 2007**, *A study in the linguistics – philosophy interface*, Warszawa: BEL Studio.
- Bogusławski A., 2008**, *Semantyka, pragmatyka. Leksykografa głos demarkacyjny*, Warszawa: Wydawnictwo TAKT.
- Bogusławski A., 2009**, *Myśli o gwiazdce i regule*, Warszawa: BEL Studio.
- Bogusławski A., Danielewiczowa M., 2005**, *Verba Polona Abscondita. Sonda słownikowa III*, Warszawa: Elma Books.
- Bogusławski A., Wawrzyńczyk J., 1993**, *Polszczyzna, jaką znamy. Nowa sonda słownikowa*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- Bolinger D., 1972**, *Around the Edge of Language: Intonation*, w: *Intonation*, red. D. Bolinger, Harmondsworth: Penguin Books, s. 19–29.
- Bolinger D., 1989**, *Intonation and Its Uses. Melody in Grammar and Discourse*, Stanford: Stanford University Press.
- Brown G., Yule G., 1983**, *Discourse Analysis*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Büring D., 1999**, *Topic*, w: *Focus. Linguistic, Cognitive, and Computational Perspectives*, red. P. Bosch, R. van der Sandt, Cambridge: Cambridge University Press, s. 142–165.
- Červenková I., 1990**, *O частицах только и лишь*, w: *Metody formalne w opisie języków słowiańskich*, red. Z. Saloni, Białystok: Dział Wydawnictw Filii UW w Białymstoku.
- Chojak J., 1998**, *Święte, istotne, szczere czy fałszywe i okrutne? (uwagi o Norwidowskim serio)*, „Prace Filologiczne” XLIII, s. 111–118.
- Chojak J., 2001**, *Przysłówek – nie przysłówek, modulant – nie modulant. Uwagi na marginesie opisu leksykograficznego jak*, w: *Studies on the Syntax and Semantics of Slavonic Languages. Studia Slavica Oldenburgensia* 9, red. V.S. Chraikovskij, M. Grochowski, G. Hentschel, s. 77–89.

- Chojak J., 2002**, *Jakie to jak?*, „Prace Filologiczne” XLVII, s. 27–41.
- Chojak J., 2009**, *Zrozumieć jak. Studium składniowo-semantyczne*, Warszawa: BEL Studio.
- Chojak J., 2011**, *Głównie o przede wszystkim. Uwagi na marginesie prób eksplikacyjnych*, „Prace Filologiczne” LX, s. 49–59.
- Cutting J., 2000**, *Analysing the Language of Discourse Communities*, Amsterdam – London – New York – Oxford – Paris – Shannon – Tokyo: Elsevier Science Ltd.
- Cyra K., 1998a**, *Frekwencyjne użycia przysłówka zawsze*, „Poradnik Językowy” z. 1–2, s. 43–49.
- Cyra K., 1998b**, *Struktura semantyczna leksemu nigdy*, „Poradnik Językowy” z. 8–9, s. 1–7.
- Cyra K., 2003**, *Ekwiwalencja leksykalnych wykładników powtarzalności zdarzeń (na przykładzie współczesnego języka polskiego)*, Toruń [niepublikowana rozprawa doktorska].
- Cyran W., 1967**, *Przysłowki polskie. Budowa słowotwórcza*, Łódź: Ossolineum.
- Czapiga Z., 2006**, *Rosyjskie operatory metatekstowe i ich polskie odpowiedniki*, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Daneš F., 1972**, *Order Elements and Sentence Intonation*, w: *Intonation*, red. D. Bolinger, Harmondsworth: Penguin Books, s. 216–231.
- Danielewiczowa M., 2002**, *Wiedza i niewiedza. Studium polskich czasowników epistemicznych*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- Danielewiczowa M., 2007a**, *Do czego służy słowo raczej?*, „Polonica” XXVI–XXVII, s. 83–100.
- Danielewiczowa M., 2007b**, *Przymiotniki nieprzymiotniki (O pewnym niezwykłym typie wyrażen w języku polskim)*, „Zbornik Matice srpske za slavistiku” 71–72, s. 223–235.
- Danielewiczowa M., 2008a**, *Jak nie należy opisywać przysłówków epistemicznych?*, w: *Lexikalische Evidenzialitäts-Marker in slavischen Sprachen*, red. B. Wiemer, V. A. Plungjan, München – Wien: Wiener Slawistischer Almanach, Sonderband 72, s. 109–128.
- Danielewiczowa M., 2008b**, *Opis przysłówków epistemicznych jako wyzwanie teoretyczne*, „Prace Filologiczne” LIV s. 47–61.
- Danielewiczowa M., 2008c**, *O pewnym ważnym typie informacji leksykograficznej nieobecnej w słownikach*, w: *Problemy frazeologii europejskiej IX*, red. A. M. Lewicki, Lublin [w druku].
- Danielewiczowa M., 2009a**, *Jak używamy słowa spokojnie*, „Poradnik Językowy” z. 1, s. 30–39.
- Danielewiczowa M., 2009**, *Jawnie oszczerczy, jawnie korupcyjny – między przysłówkiem a partykułą*, „Linguistica Copernicana” 2, s. 57–80.
- Danielewiczowa M., 2010a**, *Schematy składniowe – podstawowe kwestie metodologiczne*, „Poradnik Językowy” z. 3, s. 5–27.

- Danielewiczowa M., 2010b**, *Zagadkowe dosłownie*, w: *Słowo – Człowiek – Świat. Semantyczno-pragmatyczna analiza słownictwa i wypowiedzi*, red. J. Chojak, T. Korpysz, K. Waszakowa, Warszawa: Wydawnictwa UW, s. 292–305.
- Deemter K. van, 1999**, *Contrastive Stress, Contrariety, and Focus*, w: *Focus. Linguistic, Cognitive, and Computational Perspectives*, red. P. Bosch, R. van der Sandt, Cambridge: Cambridge University Press, s. 3–17.
- Derwojedowa M., 1996**, *Czy polszczyzna ma szyk swobodny?*, „Poradnik Językowy” z. 5–6, s. 7–14.
- Derwojedowa M., 2000**, *Porządek linearny składników zdania elementarnego w języku polskim*, Warszawa: Elipsa.
- Dobaczewski A., 1992**, *Cechy składniowe i semantyczne leksemów o postaci własnie*, „Studia gramatyczne” 10, s. 91–103.
- Dobaczewski A., 1998**, *Cechy składniowe i semantyczne polskich dopowiedzeń potwierdzających*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- Dobaczewski A., 2005**, *Frazy przysłówkowe w zdaniach o percepcji wzrokowej (na przykładzie zdań z jednostką ktoś/coś wygląda jakoś)*, w: *Przysłówki i przymyki. Studia ze składni i semantyki języka polskiego*, red. M. Grochowski, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, s. 111–121.
- Dobaczewski A., 2006**, *O pewnych konstrukcjach opartych na reiteracji*, „Polonica” 26–27, s. 161–169.
- Doboszyńska-Markiewicz K., 2007**, *Co łączy około i bez mała? Kilka uwag o operatorach adnumeratywnych*, „Prace Filologiczne” LII, s. 39–50.
- Dobrzyńska T., 1993**, *Tekst. Próba syntezy*, Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN.
- Dobson W. A. C. H., 1974**, *A Dictionary of the Chinese particles*, Toronto: University of Toronto Press.
- Doherty M., 1973**, *Noch and Schon and their Presuppositions*, w: *Generative Grammar in Europe*, red. F. Kiefer, N. Ruwet, Dordrecht-Holland: Springer, s. 154–177.
- Dzięgiel E., 1993**, *Jeszcze o funkcjach potocznego wyrażenia w ogóle*, „Język Polski” LXXIII z. 4–5, s. 293–297.
- Fetzer A., 2007**, *Context, contexts and appropriateness*, w: *Context and Appropriateness. Micro Meets Macro*, red. A. Fetzer, Amsterdam: Benjamins, s. 3–27.
- Firbas J., 1986**, *On the Dynamics of Written Communication in the Light of the Theory of Functional Sentence Perspective*, w: *Studying Writing: Linguistic Approaches*, red. C.R. Cooper, S. Greenbaum, Beverly Hills: Sage, s. 40–71.
- Fraser B. J., 1971**, *An Analysis of Even in English*, w: *Studies in Linguistic Semantics*, red. C. Fillmore, D. T. Langendoen, New York: Holt, Rinehart and Winston, s. 151–180.
- Gajewska U., 2004**, *Metatekstemy w tekstach nauk ścisłych*, Rzeszów.
- Gast V., 2006**, *The distribution of also and too – a preliminary corpus study*, „Zeitschrift für Anglistik und Amerikanistik” 54 z. 2, s. 163–176.

- Geach P. T., 2006**, *Do czego odnoszą się wyrażenia ogólne? Krytyka pewnych teorii średniowiecznych i współczesnych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.
- Goddard C., 1979**, *Particles and illocutionary semantics*, „Papers in Linguistics” 12 (1/2), s. 185–229.
- Greszczuk B., 1986**, *Synonimia syntaktyczna konstrukcji porównawczych (na materiale ze współczesnej i historycznej polszczyzny)*, w: *Język. Teoria – dydaktyka. Materiały VII Konferencji Młodych Językoznawców-Dydaktyków. Trzemeszka, 2–4 VI 1982*, red. nauk. M. Preyzner, Kielce: Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego, s. 263–274.
- Grochowski M., 1979**, *Założenia opisu polskich partykuł (Uwagi wstępne)*, „Slavica Lundensia” 7, s. 93–100.
- Grochowski M., 1982**, *Zarys leksykologii i leksykografii. Zagadnienia synchroniczne*, Toruń: Wydawnictwa UMK.
- Grochowski M., 1983a**, *Wpływ partykuły nawet na strukturę tematyczno-rematyczną zdania*, w: *Z polskich studiów slawistycznych*, seria VI, Językoznawstwo, s. 121–130.
- Grochowski M., 1983b**, *O partykułach restryktywnych (rozważania semantyczne)*, „AUNC”, *Filologia Polska* 23, s. 71–78.
- Grochowski M., 1984**, *Próba kwalifikacji syntaktycznej i analizy semantycznej wyrazu przecież*, „AUNC”, *Filologia Polska* 25, s. 3–18.
- Grochowski M., 1986a**, *O metapredykatywnej funkcji niektórych wyrazów partykułowo-przysłówkowych w strukturze tekstu*, w: *Teoria tekstu. Zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, Wrocław: Ossolineum, s. 139–148.
- Grochowski M., 1986b**, *Polskie partykuły. Składnia, semantyka, leksykografia*, Wrocław: Ossolineum.
- Grochowski M., 1986c**, *Polifunkcyjność gramatyczna jednostek leksykalnych a ich homonimia (z punktu widzenia współczesnej leksykografii)*, „Prace Filologiczne” XXXIII, s. 35–42.
- Grochowski M., 1993**, *Konwencje semantyczne a definiowanie wyrazów językowych*, Warszawa: Zakład Semiotyki Logicznej UW.
- Grochowski M., 1996a**, *Koncepcja słownika polskich wyrazów funkcyjnych*, „Biuletyn PTJ” LII, s. 73–89.
- Grochowski M., 1996b**, *O partykułach jako wykładnikach nawiązania. Analiza wyrażenia wręcz*, w: *Anafora w strukturze tekstu*, red. M. Grochowski, Warszawa: Wydawnictwo Energeia, s. 97–104.
- Grochowski M., 1997**, *Wyrażenia funkcyjne. Studium leksykograficzne*, Kraków: Prace Instytutu Języka Polskiego PAN.
- Grochowski M., 1998**, *Zmienność kontekstualna wyrazów funkcyjnych a ich kategoryzacja gramatyczna*, w: *Z polskich studiów slawistycznych*, seria IX, Językoznawstwo, Warszawa, s. 103–107.

- Grochowski M., 2001**, *Szyk jednostek leksykalnych z punktu widzenia gramatyki i leksykografii. Pozycja linearna jednostek synsyntagmatycznych*, w: *Złota księga: 50 lat polonistyki opolskiej. Ścieżkami współczesnego literaturoznawstwa i językoznawstwa*, red. S. Gajda, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu w Opolu, s. 105–115.
- Grochowski M., 2002a**, *Wielowyrzawowe jednostki funkcyjne. Wprowadzenie do problematyki*, w: *Problemy frazeologii europejskiej V*, red. A. M. Lewicki, Lublin, s. 43–50.
- Grochowski M., 2002b**, *Właściwości linearne partykuł modalnych a struktura tematyczno-rematyczna wypowiedzenia*, w: *Z polskich studiów slawistycznych*, seria X, Językoznawstwo, Warszawa, s. 67–73.
- Grochowski M., 2003**, *Szyk jednostek synsyntagmatycznych w języku polskim (główne problemy metodologiczne)*, „Polonica” 22–23, s. 203–223.
- Grochowski M., 2004**, *Succession and sequence. Semantic relations*, w: „Studies in Polish Linguistics” 1, s. 61–80.
- Grochowski M., 2005**, *Wpływ zmiany pozycji linearnej partykuły na strukturę semantyczną wypowiedzenia*, w: *Wyraz i zdanie w językach słowiańskich*, seria 5, red. M. Sarnowski, W. Wysoczański, Wrocław: Slavia Wratislaviensia CXXXIII, s. 89–94.
- Grochowski M., 2006**, *O cechach syntaktycznych jednostek z ciągiem też*, w: *Od fonemu do tekstu. Prace dedykowane Profesorowi Romanowi Laskowskiemu*, red. I. Bobrowski, K. Kowalik, Kraków: Wydawnictwo LEXIS, s. 192–202.
- Grochowski M., 2007a**, *Opozycja leksemów auto- i synsyntagmatycznych (w świetle homonimów gramatycznych o postaci aż)*, w: *Zbornik Matice srpske za slavistiku* 71–72, Novi Sad, s. 161–171.
- Grochowski M., 2007b**, *Partykuły, parenteza a wyrażenia metatekstowe*, w: *Z polskich studiów slawistycznych*, seria 11, Językoznawstwo, Warszawa, s. 69–74.
- Grochowski M., 2007c**, *Partykuły właściwe o postaci związków frazeologicznych. Wprowadzenie do opisu*, w: *Problemy frazeologii europejskiej VIII*, red. A. M. Lewicki, Lublin: Norbertinum, s. 77–87.
- Grochowski M., 2008**, *O hierarchii kryteriów w opisie przysłówków formalnie odprzymiotnikowych*, w: *Wyraz i zdanie w językach słowiańskich*, seria 6, red. M. Sarnowski, W. Wysoczański, Wrocław: Acta Universitatis Wratislaviensis, s. 121–128.
- Grochowski M., 2010**, *Intensyfikatory, partykuły a negacja. O homonimii gramatycznej dwóch jednostek monosemicznych o postaci w ogóle_*, w: *Słowo – Człowiek – Świat. Semantyczno-pragmatyczna analiza słownictwa i wypowiedzi*, red. J. Chojak, T. Korpysz, K. Waszakowa, Warszawa: Wydawnictwa UW, s. 306–315.
- Grochowski M., 2011**, *Opozycja składniowo-semantyczna wyłącznie – tylko na tle polskich partykuł restryktywnych: Księga dla uczczenia jubileuszu Profesor Zuzanny Topolińskiej*, Skopje [w druku].

- Grochowski M., Kisiel A., Żabowska M., 2009**, *Problemy definiowania jednostek metatekstowych w słowniku. Między przyjaznością a naukowością*, „Prace Filologiczne” LVI, s. 145–160.
- Grochowski M., Kisiel A., Żabowska M., 2010**, *Über die Grundsätze der Beschreibung von Stichwörtern in einem zu konzipierenden Wörterbuch der polnischen Partikeln*, w: *Deutsche und polnische Lexikographie nach 1945 im Spannungsfeld der Kulturgeschichte*, red. L. Zieliński, K. D. Ludwig, R. Lipczuk, Frankfurt a.M.: Peter Lang Verlag, s. 115–130.
- Grudzińska J., 2007**, *Semantyka nazw jednostkowych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.
- Grzegorzczkova R., 1969a**, *O ograniczeniach w tworzeniu przysłówków odprzymiotnikowych*, „Prace Filologiczne” XIX, s. 83–92.
- Grzegorzczkova R., 1969b**, *Znaczenie przysłówków a ich łączliwość w tekście*, „Poradnik Językowy”, z. 1, s. 1–6.
- Grzegorzczkova R., 1975**, *Funkcje semantyczne i składniowe polskich przysłówków*, Wrocław: Ossolineum.
- Gundel J. K., 1999**, *On Different Kinds of Focus*, w: *Focus. Linguistic, Cognitive, and Computational Perspectives*, red. P. Bosch, R. van der Sandt, Cambridge: Cambridge University Press, s. 293–305.
- Gunter R., 1972**, *Intonation and Relevance*, w: *Intonation*, red. D. Bolinger, Harmondsworth: Penguin Books, s. 194–215.
- Halliday M. A. K., 1967**, *Notes on Transitivity and Theme in English: Part 2*, „Journal of Linguistics” 3, s. 199–244.
- Han Yang Saxena 1991**, *An Analysis of Particles in Mandarin: with Special Reference to Ba and Le*, Tokyo: Simpūsha.
- Helbig G., 1988**, *Lexikon deutscher Partikeln*, Leipzig: Gerhard Helbig.
- Helbig G., Helbig A. 1995**, *Deutsche Partikeln – richtig gebraucht?*, Berlin: Gerhard Helbig.
- Hnatowicz K., 1981**, *Presuppositions of even, only and also*, „Linguistica Silesiana” 4, s. 85–98.
- Horn L. R., 1969**, *A Presuppositional Analysis of Only and Even*, Papers from the 5th Regional Meeting of the Chicago Linguistic Society 5, s. 98–107.
- Huszcza R., 1990**, *Czy istnieją zdania czysto tematyczne?*, w: *Tekst w kontekście. Zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, Wrocław: Ossolineum, s. 97–103.
- Jodłowski S., 1949**, *O przysłówkach, partykułach i im pokrewnych częściach mowy*, „Język Polski” XXIX s. 97–106.
- Jodłowski S., 1971**, *Studia nad częściami mowy*, Warszawa: PWN.
- Jodłowski S., 1976**, *Podstawy polskiej składni*, Warszawa: PWN.
- Kallas K., 1995**, *Indywidualne cechy składniowe czasownika woleć*, „AUNC” Filologia Polska XLVI, s. 53–64.

- Kallas K., 1997**, *Składnia zdań porównawczych. Uwagi o zdaniach zespolonych spójnikiem niż*, „Polonica” 18, s. 11–27.
- Kallas K., 1998**, *On Polish syntactic constructions with the conjunction niż, ‘then’*, w: *Funktionswörter im Polnischen. Studia Slavica Oldenburgensia I*, red. M. Grochowski, G. Hentschel, s. 195–218.
- Karolak S., 1984**, *The Structure of the Sentence Relative to its Place in Context*, w: *Polish text linguistics. The Third Polish-Swedish Conference held at the University of Uppsala, 30 May – 4 June 1983*, red. L. Lönngren, Uppsala: Uppsala Slavic papers, s. 20–31.
- Kiseleva K. L., Pajar D. (red.), 1998**, *Diskursivnye slova russkogo jazyka: opyt kontekstno-semantičeskogo opisanija*, Moskwa: Metatekst.
- Kisiel A., 2007a**, *Czy głównie i przede wszystkim są równoznaczne?*, „Prace Filologiczne” LII, s. 155–163.
- Kisiel A., 2007b**, *O zwłaszcza w świetle struktury tematyczno-rematycznej zdania*, w: *Z zagadnień leksykologii i leksykografii języków słowiańskich*, red. I. Kaproń-Charzyńska, J. Kamper-Warejko, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, s. 249–257.
- Kisiel A., 2008a**, *O kwalifikacji gramatycznej tzw. przysłówków kwantyfikujących*, „Poradnik Językowy” z. 2, s. 16–28.
- Kisiel A., 2008b**, *O pozornej synonimii partykuł głównie i przeważnie*, „Język Polski” z. 3, s. 200–207.
- Kisiel A., 2008c**, *O szczególnych upodobaniach. Łączliwość i semantyka przymiotnika szczególny w języku polskim*, „Poradnik Językowy” z. 9, s. 42–53.
- Kisiel A., 2008d**, *Synonimia wyrażen funkcyjnych na przykładzie partykuł wyróżniających*, w: *Nowe Studia Leksykograficzne II*, Kraków: Lexis, s. 167–182.
- Kisiel A., 2008e**, *Wstępna analiza jednostki przede wszystkim na tle właściwości ciągów nade wszystko i ponad wszystko*, „Linguistica Copernicana” nr 1, s. 93–109.
- Kisiel A., 2008f**, *Z metodologii badań partykuł – partykuły a struktura tematyczno-rematyczna*, „Prace Filologiczne” LIV, s. 189–203.
- Kisiel A., 2009a**, *Czy istnieją przysłówki o postaci głównie i szczególnie?*, w: *Wokół słów i znaczeń III. Z zagadnień leksykalno-semantycznych*, red. B. Milewska, S. Rzedzicka, Gdańsk: Wydawnictwa UG, s. 249–258.
- Kisiel A., 2009b**, *Opozycje semantyczne jednostek z członem czasownikowym: odróżniać, rozróżniać, wyróżniać*, „Linguistica Copernicana” 2, s. 95–113.
- Kisiel A., 2009c**, *Partykuły komentujące zdania podrzędne a granice jednostek języka: casus zwłaszcza. Zarys problematyki*, w: *Beiträge der Europäischen Slavistischen Linguistik (Polyslav) 12*, red. E. Graf, J. Rabiega-Wiśniewska, N. Thielemann, München – Berlin: Sagner.
- Kisiel A., 2009d**, *Szczególny – nieszczególny, szczególnie – nieszczególnie – czy pary antonimiczne?*, *Acta Universitatis Wratislaviensis nr 3159 Slavia Wratislaviensis CL*, Wrocław, s. 103–112.

- Kisiel A., 2010a**, Bardziej przyczynek niż wyczerpujące studium, czyli słów parę o bardziej _ niż _, „Poradnik Językowy” z. 10, s. 45–50.
- Kisiel A., 2010b**, *O frazach typu o uzależnieniach w ogólności, a w szczególności o alkoholizmie na podstawie opisów leksykograficznych*, „Poradnik Językowy” z. 3, s. 28–41.
- Kisiel A., 2010c**, *Wybrane jednostki oparte na członach czasownikowych: dotyczyć – odnosić się. Próba rozróżnień semantycznych*, „Biuletyn PTJ” LXVI s. 169–183.
- Kisiel A., 2010d**, *Zwłaszcza, szczególnie, w szczególności – próby eksplikacyjne*, „Linguistica Copernicana” 4, s. 101–119.
- Kisiel A., 2011a**, *How to analyse contextuality of metatextual language units? Notes on influencing TRS by particles’ meaning*, „Cognitive Studies. Études cognitive” 11, s. 293–306.
- Kisiel A., 2011b**, *Pauza a metatekst – uwagi wstępne*, „Prace Filologiczne” LX, s. 145–158.
- Kisiel A.** [w druku], *Preliminary remarks on particles’ contextuality. Erroneous thoughts on submerging particles in cotext*, *Lingua Posnaniensis*.
- Kisiel A., 2012**, *Tym bardziej i co dopiero – próba rozróżnienia znaczeń*, w: *Beiträge der Europäischen Slavistischen Linguistik (Polyslav)* 15, red. E. Kislova, K. Knapik-Gawin, E. Kubicka, K. Szafraniec, M. Tomancová, S. Ulrich, München – Berlin 2012: verlag Otto Sagner, s. 109–115.
- Klebanowska B., 1999**, [Rec.] Kurzowa Z., Kubiszyn-Mędrała Z., Skarżyński M., Wiñarska J., *Słownik synonimów polskich*, Warszawa 1998, s. 530, „Poradnik Językowy” z. 2–3, s. 43–52.
- Klemensiewicz Z., 1963**, *Zarys składni polskiej*, Warszawa: PWN.
- Komárek M., 1958**, *K sémantické a syntaktické charakteristice slov ještě, již (už), w: Studie ze slovanské jazykovědy*, Praha, s. 147–152.
- König E., Stark D., Requardt S., 1990**, *Adverbien und Partikeln: ein deutsch-englisches Wörterbuch*, Heidelberg: J. Groos.
- Kopińska G., 1981**, *Przysłowki gradualne w języku polskim i słowackim*, w: *Studia z filologii polskiej i słowiańskiej* 20, Warszawa: SOW.
- Kosek I., 1995**, *Interpretacja dwusegmentowych ciągów o kształcie wyrażen przyimkowych*, „AUNC” *Filologia Polska* 46, s. 65–77.
- Koseska-Toszewa V., Gargov G., 1989**, *O bułgarskim nikogda i jego polskim odpowiedniku*, w: *Paralele w rozwoju słownictwa języków słowiańskich*, Wrocław: Ossolineum, s. 171–179.
- Kostlivá M., 2005**, *Porovnání užití částic ještě-eště a už-už v češtině a slovenštině*, *Varia XII. Zborník materialov z XII. kolokvia mladých jazykovedcov (Modra-Piesok 4. – 6.12.2002)*, red. M. Šimkova, Bratislava: Wyd. Slovenska jazykovedna spoločnosť pri SAV.

- Krasnowolski A., 1897**, *Systematyczna składnia języka polskiego*, Warszawa: Wydawnictwa M. Arcta.
- Kurzowa Z., 1997**, *Przeszłość i przyszłość słownika polskich synonimów*, „Poradnik Językowy” z. 5, z. 1–14.
- Laskowski R., 1984**, *Podstawowe pojęcia morfologii*, w: *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, red. R. Grzegorzczkova, R. Laskowski, H. Wróbel, Warszawa: PWN, s. 9–57.
- Laskowski R., 1998**, *Zagadnienia ogólne morfologii*, w: *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, red. R. Grzegorzczkova, R. Laskowski, H. Wróbel, Warszawa: PWN, s. 27–86.
- Leibniz G. W., 2001**, *Nowe rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, tłum. I. Dąmb-ska, Kęty: Antyk.
- Lewicki A. M., 1976**, *Wprowadzenie do frazeologii syntaktycznej (teoria zwrotu frazeologicznego)*, Katowice: UŚ.
- Lewicki A. M., 1986**, *Składnia związków frazeologicznych*, „Biuletyn PTJ” 40, s. 75–83.
- Lewicki A. M., 2003**, *Studia z teorii frazeologii*, Łask: Leksem.
- Lewicki A. M., Pajdzińska A., 1993**, *Frazeologia*, w: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku, tom 2: Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 307–326.
- Löbner S., 1989**, *German schon – erst – noch: an integrated analysis*, „Linguistics and Philosophy” 12, s. 167–212.
- Łajeczko P., 1995**, *O tak zwanych danych zmysłowych*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” nr 1, s. 13–27.
- Mikołajczak-Matyja N., 2005**, *Hierarchiczne uporządkowanie słownictwa a tradycyjna leksykografia*, „Investigationes Linguisticae” vol. XII, Poznań, s. 17–32.
- Mirowicz A., 1947**, *Przysłowki przy liczebnikach, zaimkach i rzeczownikach*, „Język Polski” XXVII, s. 166–168.
- Mirowicz A., 1948**, *O partykułach, ich zakresie i funkcji*, „Biuletyn PTJ” 8, s. 134–148.
- Mirowicz A., 1949**, *O swoistej funkcji pozagramatycznej partykuł*, „Język Polski” 29, z. 1, s. 30–34.
- Mirowicz A., 1956**, *Pojęcie modalności gramatycznej a kwestia partykuł*, „Biuletyn PTJ” 15, s. 81–92.
- Misz H., 1981**, *Studia nad składnią współczesnej polszczyzny pisanej*, Toruń: Wydawnictwa UMK.
- Nagórko A., 1987**, *Zagadnienia derywacji przymiotników*, Warszawa: Wydawnictwa UW.
- Nagórko A., 1998**, *Synonimia kontekstowa i sytuacyjna. Implikacje leksykograficzne*, „Prace Filologiczne” XLIII, s. 327–340.
- Nowak-Frankowska M., 1975**, *Z dystrybucji określników temporalnych. Określnik temporalny a krotność czasownika*, „Polonica” I, s. 133–166.

- Ożóg K., 1990**, *Leksykon metatekstowy współczesnej polszczyzny mówionej*. Wybrane zagadnienia, Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Ożóg K., 1991**, *Leksem w ogóle w polszczyźnie mówionej*, „Język Polski” LXXI z. 3–5, s. 199–206.
- Ożóg K., 1997**, *Operatory metatekstowe w polszczyźnie potocznej*, w: *Z polszczyzny historycznej i współczesnej*, red. T. Ampel, Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, s. 129–137.
- Pachocińska E., 2003**, *Językoznawstwo a postmodernizm*, „Scripta Neophilologica Posnaniensia” 5, 129–143.
- Pađučeva E.V., 1991**, *Тоже и также, но двадцать лет спустя*, w: *Words are physicians for an ailing mind*, red. M. Grochowski, D. Weiss, München, s. 311–322.
- Pasicki A., 1976**, *Już, jeszcze and their English Equivalents*, „Papers and Studies in Contrastive Linguistics” 5, s. 103–110.
- Pisarkowa K., 1978**, *Partykuła*, w: *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, red. S. Urbańczyk, Wrocław: Ossolineum, s. 239–240.
- Przybylska R., 2002**, *Polisemia przyimków polskich w świetle semantyki kognitywnej*, Kraków: UNIVERSITAS.
- Przybylska R., 2006**, *Schematy wyobrażeniowe a semantyka polskich prefiksów czasownikowych do-, od-, prze-, roz-, u-*, Kraków: UNIVERSITAS.
- Puzynina J., 1992**, *Język wartości*, Warszawa: PWN.
- Quine W. van O., 1999**, *Słowo i przedmiot*, tłum. C. Cieśliński, Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Rathmayr R., 1985**, *Die russischen Partikeln als Pragmalexeme*, München: Sagner.
- Rieger J., 1957**, *O partykułach*, „Język Polski” 37, z. 3, s. 179–188.
- Russell B., 1967**, *Denotowanie*, tłum. J. Pelc w: *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*, red. J. Pelc, Warszawa: PWN, s. 253–275.
- Safarewicz J., 1948**, *O funkcji przysłówków w języku polskim*, „Język Polski” XXVIII, s. 47–50.
- Saloni Z., 1974**, *Klasyfikacja gramatyczna leksemów polskich*, „Język Polski” 54, z. 1–2, s. 3–13, 93–101.
- Saloni Z., Świdziński M., 2001**, *Składnia współczesnego języka polskiego*, Warszawa: PWN.
- Saussure F. de, 2004**, *Szkice z językoznawstwa ogólnego*, tłum. M. Danielewiczowa, Warszawa: DIALOG.
- Sgall P., 1990**, *Topic, Presupposition, and Systemic Ordering of Participants*, w: *Tekst w kontekście. Zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, Wrocław: Ossolineum, s. 33–39.
- Sgall P., Hajičová E., Benešová E., 1973**, *Topic, Focus and Generative Semantics*, Kronberg: Scriptor Verlag.
- Smith S. B., 1975**, *Meaning and Negation*, The Hague: Mouton.

- Sopher H., 1976, *Positional Features of too*, „Linguistics” 179, s. 55–79.
- Stępień M. (rec.), 2009, *Linguistica Copernicana*, 1/2009, 260 s., „Biuletyn PTJ” LXV, s. 251–256.
- Strawson P. F., 1980, *Indywidualna. Próba metafizyki opisowej*, tłum. B. Chwedeńczuk, Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Sulich A., 2008, *Tematyzatory polskie. Jednostki leksykalne wyznaczające strukturę tematyczną wypowiedzi*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.
- Szober S., 1957, *Gramatyka języka polskiego*, Warszawa: PWN.
- Szpakowicz S., 1983, *Formalny opis składniowy zdań polskich*, Warszawa: Wydawnictwo UW.
- Szumaska D., 1996, *Bez rematu. Metodologia opisu organizacji tematycznej tekstu w ujęciu konfrontatywnym*, Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Szumaska D., 1998a, *Atrybucja a predykacja*, w: *Tekst. Problemy teoretyczne*, red. J. Bartmiński, B. Boniecka, Lublin: Wydawnictwo UMCS, s. 99–108.
- Szumaska D., 1998b, *Znaczenie: enfant terrible semantyki i leksykografii*, „Biuletyn PTJ” 54, s. 45–61.
- Szumaska D., 2006, *Przymiotnik jako przyłączone wyrażenie predykatywne. Analiza formalizacji struktur propozycjonalnych w warunkach predykcji niezdanio-twórczej*, Kraków: UNIVERSITAS.
- Szupryczyńska M., 1979, *Związki składniowe form stopnia wyższego polskich przymiotników*, „Polonica” 5, s. 115–137.
- Tokarski J., 1949, *O kategorii przysłówka. (Refleksje teoretyczno-dydaktyczne)*, „Poradnik Językowy” z. 2, s. 14–20.
- Topolińska Z., 1983, *Z zagadnień semantycznej i syntaktycznej interpretacji przysłówków*, „Polonica” 9, s. 163–168.
- Topolińska Z., 1984, *Składnia grupy imiennej*, w: *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, red. Z. Topolińska, Warszawa: PWN, s. 301–389.
- Tyl Z. (red), Adamec P., Beneš E., Daneš F., Firbas J., Sgall P., Uhlířová L. (współprac.) 1970, *Materiály k bibliografii prací o aktuálním členění větém 1900–1970. A tentative bibliography of studies in functional sentence perspective*, Praha: Československá akademie věd. Ústav pro jazyk český.
- Vasilyeva A. N., 1972, *Particles in Colloquial Russian*, Moskwa: Progress Publishers. Yokoyama.
- Wajszczuk J., 1986, *Spójnik jako zobowiązanie*, w: *Teoria tekstu. Zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, Wrocław: Ossolineum, s. 117–137.
- Wajszczuk J., 1992, *Czym spójniki nie są? Problem spójnika w ujęciu składniowym*, „Acta Philologica” 21, s. 15–37.
- Wajszczuk J., 1997, *System znaczeń w obszarze spójników polskich. Wprowadzenie do opisu*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- Wajszczuk J., 2005, *O metatekście*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.

- Walusiak E., 1997**, *Właściwości składniowe i semantyczne ciągów typu na dodatek*, „AUNC” *Filologia Polska* 48, s. 73–98.
- Walusiak E., 1999**, *Hierarchizacja treści i nawiązanie wewnątrztekstowe. Wykładowe leksykalne*, Warszawa: Energia.
- Weydt H. (red.), 1979**, *Die Partikeln der deutschen Sprache*, Berlin – New York: de Gruyter.
- Weydt H. (red.), 1989**, *Sprechen mit Partikeln*, Berlin – New York: de Gruyter.
- Weydt H., 2006**, *What are particles good for?*, w: *Approaches to Discourse Particles*, red. K. Fischer, Amsterdam: Elsevier, s. 205–217.
- Weydt H., Ehlers K. H., 1987**, *Partikeln-Bibliographie. Internationale Sprachenforschung zu Partikeln und Interjektionen*, Frankfurt am Main: Peter Lang.
- Wierzbicka A., 1969**, *Dociekania semantyczne*, Warszawa: Ossolineum.
- Wierzbicka A., 1971**, *Metatekst w tekście*, w: *O spójności tekstu*, red. M. R. Mayenowa, Wrocław: Ossolineum, s. 105–121.
- Wierzbicka A., 1972**, *Semantic Primitives*, Frankfurt am Main: Athenäum.
- Wierzbicka A., 1976**, *Particles and linguistic relativity*, „International Review of Slavic Linguistics” 1, s. 327–367.
- Wierzbicka A., 1980**, *Lingua Mentalis. The Semantics of Natural Language*, Sydney: Academic Press.
- Wierzbicka A., 1987**, *The semantics of quantitative particles in Polish and in English*, w: *Od kodu do kodu*, red. A. Bogusławski, B. Bojar, Warszawa: Wydawnictwo UW, s. 175–189.
- Wierzbicka A., 1991**, *Cross-Cultural Pragmatics. The Semantics of Human Interaction*, Berlin: De Gruyter.
- Wierzbicka A., 1999**, *Język – umysł – kultura*, Warszawa: PWN.
- Winiarska J., 2001**, *Operatory metatekstowe w dialogu telewizyjnym*, Kraków: UNIVERSITAS.
- Witkowski W., 1978**, *Nieco o historii partykuł w języku rosyjskim*, „Slavia Orientalis” 27, z. 3, s. 369–372.
- Wróbel H., 1988**, *Przysłówek w strukturze formalnej polskich zdań*, w: „Folia Philologica Jugoslavo-Polonica” 1, Katowice, s. 70–84.
- Wróbel H., 1995**, *Co to są leksemy funkcyjne?*, w: *Wyrażenia funkcyjne w systemie i tekście*, red. M. Grochowski, Toruń: Wydawnictwo UMK, s. 7–15.
- Wróbel H., 2001**, *Gramatyka języka polskiego*, Kraków: Spółka Wydawnicza Od Nowa.
- Zaron Z., 1993**, *Uwagi o miejscu przysłówka w strukturze zdania*, w: *Folia Philologica Macedono-Polonica* 2, red. L. Spasow, K. M. Solecka, Skopje, s. 29–41.
- Zaron Z., 2003**, *Funkcjonalna klasyfikacja leksemów polskich (kolejna propozycja)*, w: *Studia z gramatyki i leksykologii języka polskiego*, red. M. Gębka-Wolak, I. Kaproń-Charzyńska, M. Urban, Toruń: Wydawnictwo UMK, s. 179–188.

- Zaron Z., 2009**, *Problemy składni funkcjonalnej*, Warszawa: BEL Studio.
- Zgółkowa H., 1978**, O użyciach niektórych wyrażen przyimkowych w mówionej odmianie współczesnej polszczyzny, w: *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, red. T. Skubalanka, Wrocław: Ossolineum, s. 195–202.
- Zuber R., 1995**, O językach i ich wyrazów szykach, w: *Eufonia i logos. Księga pamiątkowa ofiarowana prof. Marii Steffen-Batogowej oraz prof. Tadeuszowi Batogowi*, red. J. Pogonowski, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, s. 681–690.
- Zybatov L., 1990**, *Was die Partikeln bedeuten. Eine kontrastive Analyse Russisch-Deutsch*, München: Sagner.

POLISH DISTINGUISHING PARTICLES

A SEMANTIC STUDY

SUMMARY

Presented publication is an attempt to review current knowledge of the metatext, i.e. language units that have no reference to the world, but to linguistic expressions, elements of communicated knowledge and/or to a speaker. This verification was carried out at the example of ways to shape a speech act by particles. In the study I adopted the understanding of this class from Jadwiga Wajszczuk, in whose concept particles are parataktens – units that do not fall in the dependency syntax, but create relationships of coocurrence, units not required by any element of a sentence and not requiring any specific grammatical or semantic features from their coocurents. Particles comment on a rhematic part of a sentence, the part that is designated prozodically (primarily by sentence stress).

The study consists of three main parts. Introduction is devoted to methodological matters, such as methods of examining thematic-rhematic structure or differentiation of non-contrastive and contrastive word stress. In a fundamental part named “Partykuły wyróżniające” a detailed analysis of semantic and syntactic features of “wyróżniające” particles (*zwłaszcza, szczególnie, w szczególności, głównie, przede wszystkim*) is presented. The analysis of the group is based on its confrontation with synonyms given in lexicography. Last chapter of this part is devoted to discussing the notation of quasi-synonyms of particles in dictionaries. Last part of the study brings conclusion and a detailed bibliography of particles.